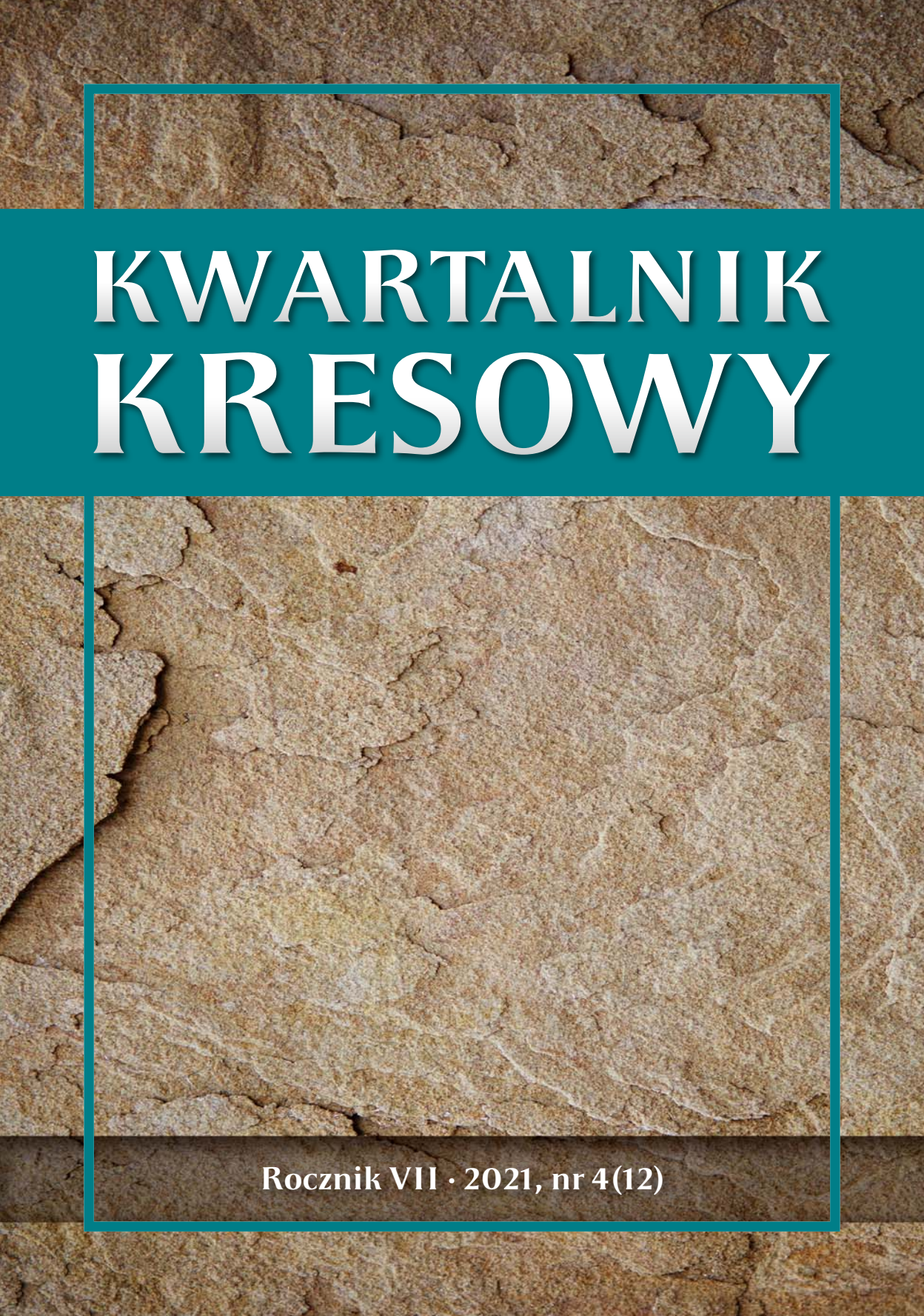




KWARTALNIK KRESOWY

Rocznik VII · 2021, nr 4(12)



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych

W ramach Osi Priorytetowej VIII: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY

Działanie 8.1: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY – Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

www.mapadotacji.gov.pl

KWARTALNIK KRESOWY



Rocznik VII • 2021, nr 4 (12)

„Kwartalnik Kresowy”

2021 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI

prof. dr hab. **Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna)

RADA NAUKOWA

dr Stanisław Dziedzic (Uniwersytet Jagielloński), doc. dr **Mykoła Genyk** (Podkarpacki Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankiwsku), dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie), dr **Piotr Olechowski** (Biuro Badań Historycznych IPN), prof. dr hab. **Włodzimierz Osadczy** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab. prof. WAT **Adam A. Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna), dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), prof. dr hab. **Aleksander Smoliński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Jan Walkusz** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab. prof. AFiB **Jolanta Załączny** (Akademia Finansów i Biznesu, filia im. A. Gieysztor w Pułtusku)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

mgr **Teresa Bajtlik-Końakowska** – sekretarz redakcji (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Krzysztof Bakała** – zastępca redaktora naczelnego (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Tibor Gerencsér** (Eötvös Loránd Tudományegyetem, Budapest), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy, dr hab. prof. PUNO **Zbigniew Judycki** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Izabela Mościcka** (Muzeum Getta Warszawskiego), mgr **Janusz Paluch** (Biblioteka Kraków), mgr **Dorota Panowek** – sekretarz redakcji (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), dr **Tadeusz Skoczek** – redaktor naczelny (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie), mgr **Łukasz Żywek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

ISSN 2719-8464

ISBN 978-83-958896-5-3

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(Unikatowy identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700)

X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa

kresowy@muzeumniepodleglosci.art.pl

Spis treści

Tadeusz Skoczek , Kresy. Katerla. Czechowicz	5
---	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Adam Buława , Hrabia Narcyz Olizar podczas powstania listopadowego (1830–1831). Z insurekcji wołyńskiej do rewolucyjnego parlamentu	9
--	---

Andrzej Olejko , Brama Węgier, Brama Przemyska 1915–1918. Wokół nieznanych bądź mało znanych faktów znad Sanu	29
--	----

Beata Stragierowicz , Jan Styka we Lwowie	69
--	----

Anna Feliks , Lwowskie rzeźby Kazimierza Chodzińskiego. Pamięci artysty w 100-lecie śmierci	83
--	----

Izabela Mościcka , Michał i Kazimiera Roubowie – wileńska biografia artystów	115
---	-----

Zbigniew Judycki , Tadeusz Kurek , Nasz los przestroga. W osiemdziesiąt rocznicę zbrodni na profesorach lwowskich	141
---	-----

Piotr Olechowski , Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, poświęconych ludności żydowskiej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Część pierwsza ..	167
--	-----

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Dawid Kulawczuk , Tadeusz Skoczek , Benjamin Anolik, <i>Pamięć przywołana. Wilno, Ponary, Klooga</i> (fragmenty wspomnień) ..	187
---	-----

Tadeusz Skoczek , Stanisław Katerla. Nieznany dokumentalista Syberii	207
---	-----

Autorzy	219
---------------	-----

Kresy. Katerla. Czechowicz

Zawartość kolejnego, czwartego już w tym roku numeru „Kwartalnika Kresowego” przekonuje, że założenia programowe tego wydawnictwa są interesujące: naukowo i poznawczo. Mimo braku (na razie – miejmy nadzieję) punktacji, mimo braku oficjalnej parametryzacji – lista naszych współpracowników powiększa się. Lektura kolejnych numerów, analiza tematów badawczych prezentowanych w całym roku każe z optymizmem patrzeć w przyszłość, mało – pojawiają się pomysły uruchomienia „Biblioteki Kwartalnika Kresowego” z prezentacją monografii czy zbiorowych prac poświęconych jednemu zagadnieniu. Być może podejmiemy kolejne wyzwania, jeśli tylko hojność sponsorów będzie nam towarzyszyć.

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości jest edytorem dwóch czasopism naukowych. To kwartalnik humanistyczny „Niepodległość i Pamięć” oraz „Kwartalnik Kresowy”. Dział Promocji i Marketingu prowadzi systematyczną i przemyślaną oraz skuteczną politykę informacyjną. Każdy numer jest dostępny w sprzedaży egzemplarzowej w księgarni muzealnej, również w sprzedaży internetowej. Nasza Biblioteka Naukowa dba o zamieszczanie każdego numeru w federacji bibliotek cyfrowych oraz w wiodących portalach indeksujących wydawnictwa naukowe. Nie bez znaczenie jest też własna strona internetowa Muzeum Niepodległości oraz odrębnie redagowane strony każdego z wymienionych periodyków. Instytucje parametryzujące czasopisma naukowe mają więc bieżący dostęp do naszych zasobów. Wszystkie wymienione działania prowadzone są w sposób przemyślany, regularny i skuteczny (miejmy nadzieję). Dostęp do treści naszych wydawnictw naukowych jest większy niż nakład edytowany na papierze. Papierowe egzemplarze trafiają do bibliotek naukowych polskich i europejskich, do fundacji i stowarzyszeń oraz do zainteresowanych uczelni.

Realizując stałą politykę programową redakcji „Kwartalnika Kresowego”, poszerzamy swoją ofertę, stąd w bieżącym numerze prezentujemy kolorowe reprodukcje akwareli Stanisława Katerli, dokumentalisty syberyjskiej katorgi. Pochodził z rodziny szlacheckiej osiadłej w guberni radomskiej. Urodzony prawdopodobnie w roku 1830 nasiąkał, jak wielu ówczesnych młodzieńców, patriotyczną atmosferą rodzinnego domu. O jego młodzieńczych latach zachowało się niewiele informacji. Wchodząc w dorosłe życie, zatrudniony został w Wolbromiu na pocztę. Za udział w powstaniu styczniowym został skazany przez sąd polowy w Kielcach na 10 lat ciężkich robót w twierdzach na Syberii. Po wyroku przewieziono go do Warszawy. W dokumentacji X Pawilonu znajduje się jego karta osobowa. Przechowywano go również na Pawiaku. Po zatwierdzeniu wyroku Katerla, z partią więźniów, wyruszył 28 października 1863 roku na zesłanie. Po prawie rocznej podróży przybył na miejsce katorgi w warzelni soli w Usolu. Wiadomo, że znajdował się tam do 1865 roku. Po odbyciu części kary w 1873 roku przeniósł się do Irkucka jako osiedleńca. W dokumentach odnotowano, że w mieście przebywał jeszcze w latach 1880–1881 i zajmował się malarstwem. Po dwudziestu latach spędzonych na Syberii Katerla powrócił do kraju. Początkowo zamieszkał w Warszawie, gdzie prowadził sklepik z artykułami spożywczo-kolonialnymi. Zmarł w 1900 roku w rodzinnych stronach, zupełnie samotnie.

W 2017 roku Muzeum Niepodległości nabyło część dorobku artystycznego Stanisława Katerli. Prezentując 17 akwareli, mamy nadzieję na powstanie kolejnych prac biograficznych i badawczych związanych z postacią słabo znanego artysty-sybiraka.

Kolejną innowacją programową jest prezentacja wierszy Józefa Czechowicza. Przygotowując antologię utworów tego wybitnego poety, dostrzegliśmy wiele kresowych wątków w jego bogatej twórczości. Urodzony w Lublinie (15 marca 1903) od wczesnej młodości żył w atmosferze wielokulturowej Polski Obojga Narodów. Szkoła nauczwała w języku rosyjskim, koledzy rozmawiali po niemiecku, w jidysz, gwara chłopską czy gwara poleską (języka białoruskiego jeszcze nie zdefiniowano). Maturę uzyskał w polskim Seminarium Nauczycielskim w roku 1921. Było to po przerwaniu nauki przez wojnę polsko-bolszewicką, podczas której walczył jako ochotnik.

Tuż po szkole objął posadę nauczyciela w szkole powszechnej w Brasławiu na Wileńszczyźnie, później przeniesiono go do nieda-

lekiej Słobódki. W tamtym czasie powstało jego pierwsze obszerne dzieło literackie, proza pod tytułem *Opowieści o papierowej koronie*, wydrukowane w czasopiśmie „Reflektor”, w jego pierwszym numerze (czerwiec 1923). Była to proza autobiograficzna, pełna kresowych realiów, świadectwo osamotnienia dwudziestoletniego nauczyciela. W czasopiśmie redagowanym przez Wacława Gralewskiego (był też współtwórcą grupy poetyckiej „Reflektor”, redaktorem naczelnym „Ekspresu Lubelskiego i Wołyńskiego”, wychodzącego w latach 1923–1929) drukowali różnorodni pisarze, między innymi: Konrad Bielski (urodzony w Platydniach na Wołyniu, w okresie międzywojennym adwokat w Krasnymstawie), Tadeusz Bocheński (poeta i muzykolog, absolwent gimnazjum we Lwowie), Kazimierz Andrzej Jaworski (student medycyny w Charkowie, założyciel dwutygodnika „Kamena” w Chełmie Lubelskim). Grupa lubelska współpracowała też z „Almanachem Nowej Sztuki”, gdzie Czechowicz znalazł znakomitych konfratrów, inspiratorów i komentatorów swojej bogatej twórczości.

Kresowe wątki w poezji Czechowicza będą jeszcze bardziej zrozumiałe, gdy odnotujemy, że w latach 1923–1925 pracował jako nauczyciel we Włodzimierzu Wołyńskim. Kiedy ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski, przeniesiono go do szkoły specjalnej w Lublinie, został nawet później kierownikiem tej placówki.

Czasy dojrzewania literackiego na polskich Kresach, przyjaźnie literackie, lektury ukształtowały Józefa Czechowicza na całe dorosłe życie. Świadczą o tym chociażby wiersze *piłsudski* (pisownia zgodna z ortografią stosowaną przez poetę), *autoportret* czy *złe dwie minuty*.

Zapraszamy do lektury i refleksji.

Tadeusz Skoczek

Józef Czechowicz

złe dwie minuty

słup ognisty wiotczał karminem tylko siał
na tafle dnia i monstra nocy
wicher upalny w oczy wiał
naciągnął struny
złocił oczy

tonący tabun rży
a moczar jak moczar nic
bulgocze słyszę śmiercią klaszcze rudawa topiel
odwróć się świecie poręb globie rżysk
nazbyt ubogi żłobie

straszno było

na drugiej stronie i tu złowrogi szept
niepokój surowy drży zamiecie starcze wstają
drzewa idą na siebie sceptr uderza w sceptr
ciemność na ciemność wzajem

przepadaj gasną słupy przepadaj morze rdzy
falami strzela w czas horyzonty w otchłań przelewa
podniosę się ogromny szklany zły
urosnę na cały mrok
oczy złocene oczy ponad chaosem mam

jestem junak gniewu

[1933]

Adam Buława

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
ORCID: 0000-0002-5546-908X

Hrabia Narcyz Olizar podczas powstania listopadowego (1830–1831). Z insurekcji wołyńskiej do rewolucyjnego parlamentu

Słowa kluczowe

Narcyz Olizar, Wołyń, masoneria, powstanie listopadowe 1830–1831, sejm powstańczy/rewolucyjny 1830–1831

Streszczenie

Tekst poświęcony jest aktywności Narcyza Olizara pochodzącego z wołyńskiej rodziny ziemiańskiej, który zrazu zaangażowany był w wolnomularstwo, następnie przewodził wołyńskiej prowincji Towarzystwa Patriotycznego i należał do kierownictwa powstania w guberni wołyńskiej (1831). Jako pierwszy z 32-osobowej reprezentacji Ziem Zabrzanych wszedł do Izby Poselskiej i senatu powstańczego. Znany był z radykalnych poglądów, przeciwstawiał się nieudolnemu Naczelnemu Wodzowi, gen. Janowi Skrzyńskiemu, aktywny był przy zmianie Rządu Narodowego w sierpniu 1831 r., oraz w ostatniej fazie powstania w Zakroczymiu i Płocku.

Narcyz Olizar herbu Radwan Sowity urodził się w 1794 roku w Zahorowie w powiecie Włodzimierz Wołyński, jako syn Filipa Nereusza i Ludwika z Niemirowiczów-Szczytów, był starszym bratem równie znanego Gustawa¹. Wywodził się z Olizarów herbu Chorągwie Kmitów, rodu wołyńskich bojarów, notowanego po raz pierwszy w 1358 roku. Pochodzili oni od Eleazara (Olizara), jednego z siedmiu synów Aleksandra Woronowicza, brata Matwieja Kmity. Żyjący w XV wieku Olizar Wołczkiewicz i Olizar Szyłowicz założyli dwie gałęzie rodu właścicieli ziemskich z Wołynia i Kijowszczyzny².

Po zakończeniu domowego nauczania Narcyz wstąpił do Liceum Krzemienieckiego. Był współtwórcą Towarzystwa Młodzianów Gimnazjum Wołyńskiego oraz kółka literackiego (1809)³. Po epizodzie w armii napoleońskiej, rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie nawiązał kontakt z Janem Śniadeckim, pisał wiersze do „Tygodnika Wileńskiego” i został członkiem Towarzystwa Typograficznego Wileńskiego (1817–1818). Po śmierci ojca (1816) przejął dobra Rafałówka (miasteczko i 30 wsi) w powiecie łuckim, zajmując się odtąd gospodarką.

Wskrzesił założoną przez ks. Michała Lubomirskiego w Dubnie (1818) wolnomularską lożę Doskonała Tajemnica, jako wielką prowincjonalną lożę wołyńską, w 1821 roku powołał też loże: Zorza Wschodu (Dubno), Cnota Uwieńczona (Rafałówka) i Polak Dobroczynny (Ostróg)⁴. Został mistrzem katedry loży prowincjonalnej oraz członkiem honorowym licznych innych łóż.

Kiedy, z wykorzystaniem struktur masonskich, powstało w Warszawie Narodowe Towarzystwo Patriotyczne (NTP), a na bazie Towarzystwa Templariuszy rada prowincji Wołyń, został mistrzem obwodu łuckiego NTP (1821)⁵. Po rozbiciu organizacji w 1826 roku nałożono nań areszt domowy.

¹ B. Łopuszański, *Narcyz Olizar*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 819.

² K. Niesiecki, *Herbarz*, t. 7, Lipsk 1839–1845, s. 85–86.

³ M. Danilewiczowa, *Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego Ćwiczących się w Porządnym Mówieniu i Pisaniu*, „Rocznik Wołyński” 1934, t. 3, s. 297–331.

⁴ S. Małachowski-Lempicki, *Wielka Prowincjonalna Loża Wołyńska*, „Rocznik Wołyński” 1931, t. 2, s. 100; L. Haas, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 350; D. Ostapowicz, *Boreml 1831*, Warszawa 2010, s. 61.

⁵ S. Askenazy, *Łukasiński*, t. 2, Warszawa 1929, s. 332.

Przywódca insurekcji wołyńskiej

Wieść o wybuchu powstania listopadowego dotarła do guberni wołyńskiej 3 grudnia 1830 roku, a 21 grudnia władze rosyjskie wprowadziły tu stan wojenny⁶. Olizar zmuszony był przejąć cywilny zakres władzy spiskowej od b. szefa prowincji wołyńskiej Narodowego Towarzystwa Patriotycznego, Marcina Tarnowskiego oraz szefostwo wojskowe od płk. Błędowskiego, po czym znalazł się w gronie organizatorów zrywu insurekcyjnego, obok Stanisława Worcella, Tadeusza Walewskiego, Ludwika Steckiego i Ksawerego Prażmowskiego⁷. Udało się im zorganizować siatkę konspiracyjną w powiecie krzemienieckim, dubieńskim, rówieńskim, zasławskim i włodzimierskim. Przewidywany na wodza powstania Olizar pozostawał w sporze z pozostałymi, co skutkowało decentralizacją władzy i miało fatalne skutki po rozpoczęciu walk. Plan insurekcji sprowadzał się do koncentracji sił na Polesiu Wołyńskim i oczekiwaniu na pomoc regularnych wojsk z Królestwa Polskiego⁸. W styczniu 1831 roku Narcyz Olizar objął funkcję prezesa Rady Cywilno-Wojskowej (RCW) guberni wołyńskiej⁹.

Usiłował nawiązać kontakt z Królestwem, lecz próby współdziałania spęłzyły na niczym. Zagrożony aresztowaniem, otoczył się strażą zbrojną¹⁰. Pod koniec marca wysłał do, przewidywanego do wsparcia partyzantki wołyńskiej, gen. Józefa Dwernickiego projekt rozciągnięcia na zapleczu operującej w Królestwie armii rosyjskiej wystąpień powstańczych od Litwy aż po Podole, lecz nie zyskał akceptacji ani Rady, ani zwycięzcy spod Stoczka. W tej sytuacji Olizar zrezygnował ze stanowiska prezesa RCW i skoncentrował się na

⁶ A. Wroński, *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Warszawa 1993, s. 15, 17; N. Olizar, *Pamiętnik kasztelana*, Lipsk 1875, s. 32; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 46; A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania 1831 r.*, Warszawa 1970, s. 32.

⁷ N. Olizar, op. cit., s. 165–166; D. Taźbirek, *Narcyz hr. Olizar i jego działalność na Sejmie w czasie powstania listopadowego 1830–1831*, [w:] *Polskie Kresy Wschodnie i ludzie stamtąd. Materiały konferencyjne*, red. W. Dzianisava, P. Juskiewicz, J. Staškowiak, Warszawa 2010, s. 165; J. Hoffman, *Wołyń w walce 1831*, „Rocznik Wołyński” 1923, nr 2, s. 161.

⁸ A. Wroński, op. cit., s. 17; N. Olizar, op. cit., s. 38.

⁹ J. Wojtasik, *Wołyń w powstaniach narodowych, 1794–1864*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, r. 15, nr 1 (27), s. 56.

¹⁰ N. Olizar, op. cit., s. 166, 175–180.

działalności na Polesiu Wołyńskim¹¹. Informacja o wkroczeniu na Wołyń ok. 4,5-tysięcznego, kawaleryjskiego korpusu gen. Dwernickiego skonfundowała Olizara, dysponującego wiedzą o militarnym potencjale rosyjskiego gen. Fiodora Rudigera (ok. 8 tys. żołnierzy).

Nastąpił impas organizacyjny, spowodowany sprzecznymi rozkazami wysłannika rządowego Bazylego Chrościechowskiego i miejscowego organizatora płk. Prażmowskiego, uaktywnili się regimentarz Michał Czacki, Ludwik Stecki, a oddział powstańczy w powiecie włodzimierskim uległ rozbiciu. Sytuacja wymagała energicznego działania w powiatach Polesia Wołyńskiego, zwłaszcza że Rosjanie skoncentrowali się na ekspedycji Dwernickiego. Naczelnikiem wojskowym powiatu łuckiego został Ksawery Godebski, powiatu kowelskiego Stanisław Worcell, zaś władzę cywilną nad powiatami objął Olizar¹². Ruszył nocą z 14 na 15 kwietnia do Stanisława Worcella do Kaszówki, lecz go nie zastał. Wrócił do Rafałówki, i stamtąd, wraz z Godebskim i Władysławem Moszyńskim, przeszli do wsi Czerewachy pod Włodzimierzem, napotykając ochotników Teodora Pocięja, Worcella i kpt. Bogdanowicza. 20 kwietnia nastąpiła koncentracja niemal tysiąca powstańców (200 konnych, 160 strzelców i 600 kosynierów), a dowództwo wojskowe przejął kpt. Bogdanowicz. Wołyńska Rada Cywilno-Wojskowa potwierdziła władzę cywilną Olizara i wojskową Bohdanowicza. 24 kwietnia w obozie gen. Dwernickiego w Kołodnie kierownicy insurekcji podpisali akt dotyczący powstania wołyńskiego oraz wyboru Olizara na przedstawiciela Wołynia, z pełnomocnictwami reprezentacji w sejmie Królestwa¹³.

Olizar chciał oprzeć swoje działania o powiaty piński i kobryński, co dawało szansę na połączenie sił litewsko-ruskich i przedłużenie walk¹⁴. Wobec informacji o słabości rosyjskiego garnizonu w Kowlu Rada Cywilno-Wojskowa, większością głosów (na wniosek obywatela oczekującego uwolnienia od brutalnego komendanta wojskowego Laszczewskiego), przeforsowała plan ataku, z zamiarem zdobycia broni i amunicji. Olizar znów złożył prezesurę. Gdy 300 insurgentów skierowało się na Kowel (gdzie 1 maja stacjonowała sotnia kozacka), 2 tys. rosyjskich strzelców konnych rozbiło 700 pozostałych pod Cze-

¹¹ A. Wroński, op. cit., s. 40.

¹² N. Olizar, op. cit., s. 173.

¹³ D. Ostapowicz, op. cit., s. 132.

¹⁴ I. Prądzynski, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909, s. 391.

rewachą¹⁵. Opanowanie Kowla nie przyniosło efektów materialnych, a 3 maja usunięci z miasteczka uczestnicy akcji dowiedzieli się o porażce pozostałych. Bogdanowicz rozpuścił chłopów, 200 jeźdźców zamierzało dołączyć do wyprawy Dwernickiego¹⁶. Po dwóch dniach nadeszło z Galicji, od Jakuba Malinowskiego, insurekcyjnego naczelnika Wołynia, pismo odwołujące powstanie na Wołyniu. Zalecano przedarcie się za austriacki kordon bądź do Królestwa Polskiego¹⁷. Olizar mógł tym sposobem spełnić marzenie o pracy parlamentarnej – „reprezentacji, która mi się wydawała jako ostatnia i jedyna sposobność służenia czynnie i użytecznie naszej sprawie”¹⁸.

Posel i senator sejmu rewolucyjnego

Poprzez Galicję Olizar skierował się do Królestwa, wioząc ze sobą plenipotencje obywateli Wołynia dla powstańczego Rządu Narodowego (życzenia i potrzeby prowincji), jak również dokument formalnie proklamujący powstanie na Wołyniu (wskazanie na antypolską politykę władz rosyjskich oraz polski sejm i rząd jako instancje odwoławcze) i akt swego wyboru na posła województwa wołyńskiego¹⁹. Plenipotencje przekazał w Warszawie Joachimowi Lelewelowi, który wniósł je pod obrady Rządu Narodowego, a ten przygotował dla Olizara nominację na Radcę Stanu dla Ziem Ruskich. Olizar odmówił, gdyż zamierzał na podstawie plenipotencji ubiegać się

¹⁵ M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880, s. 199; A. Wroński, op. cit., s. 51; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 298; T. Łepkowski, *Powstanie 1831 r. na Ukrainie*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, s. 417; J. Wojtasik, op. cit., s. 61; D. Ostapowicz, op. cit., s. 133.

¹⁶ N. Olizar, op. cit., s. 200; D. Ostapowicz, op. cit., s. 46.

¹⁷ F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, t. 1, Lipsk 1875, s. 178; N. Olizar, op. cit., s. 196–200; D. Ostapowicz, op. cit., s. 133.

¹⁸ N. Olizar, op. cit., s. 198.

¹⁹ *Diariusz Sejmu 1830–1831*, t. 4, wyd. M. Rostworowski, Kraków, 1910, s. 622–623; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 4, Poznań 1884, s. 352–353; P. Puciata, *Skład i działalność reprezentacji Ziem Zabrzanych na Sejmie 1830/31*, [w:] *Księga pamiątkowa historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Wilno 1933, s. 232; S. Ziółek, *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Warszawa 2007, s. 189.

o mandat poselski²⁰. 19 maja 1831 roku sejm powstańczy przyjął prawo o reprezentacji Litwy i Rusi, zgodnie z ideą rozszerzenia składu parlamentu o przedstawicieli ziem dawnej Rzeczypospolitej, w tym deputowanych z miast²¹. Rząd Narodowy przedstawił senatowi przedłożone przez Olizara dokumenty, w celu oceny ich ważności i działania na podstawie majowej ustawy: „Nie widzi tu Rząd Narodowy potrzeby zwracać uwagi senatu, jak pożądaną byłoby rzeczą ujrzeć już w gronie reprezentantów naszych posłannika wyjarzmiających się krain i jak nieprzyjemne na braciach naszych z Wołynia mogłoby zrobić wrażenie nieprzyjęcie do składu reprezentacji poselskiej obywatela, jakim jest hrabia Olizar jedynie z powodu nie zachowanych przy jego wyborze formalności, których wówczas ani znać, ani dopełnić wybierający nie byli w stanie”²². Wybór Olizara na posła, jednego z 2 reprezentantów Wołynia wśród 8 kandydatów na kasztelanów, wywołał dyskusję proceduralną w Izbie Poselskiej (8 czerwca). Ostatecznie wpisano go jednomyślnie na listę kandydatów na senatora do czasu wyborów w Izbie Poselskiej, a senat zatwierdził mandat po tygodniu, przechodząc do porządku nad kuriozalnymi formalno-prawnymi zastrzeżeniami powołania („dopóki posłowie ze wszystkich powiatów województwa wołyńskiego na sejm nie przybędą”). Posłowie podtrzymali wybór Olizara, zatwierdzając decyzję senatu. Wywiązała się polemika sejmowa, 15 czerwca senat zatwierdził elekcję, a decyzją sejmu dołączono Olizara do Izby Poselskiej jako przedstawiciela Wołynia (18 czerwca 1831 r.)²³. Co ciekawe, poseł Józef Świrski bronił formalnie kompetencyjnej suwerenności izby wyższej, spotykając się z repliką posła Walentego Zwierkowskiego. Świrski protestował przeciwko uchybieniom formalno-prawnym (wybrany jako poseł Wołynia, nie konkretnego po-

²⁰ A. Wroński, op. cit., s. 101; Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971, s. 145.

²¹ S. Barzykowski, op. cit., t. 3, s. 315–317; Z. Gołba, op. cit., s. 144; S. Ziółek, op. cit., s. 18; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja!”. *Starania o kształt sejmu w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Warszawa 2007, s. 100–101; D. Taźbirek, op. cit., s. 166.

²² *Diariusz Sejmu*, t. 4, op. cit., s. 623, 628, 632–636; S. Barzykowski, op. cit., t. 4, s. 353.

²³ *Diariusz Senatu*, t. 6, wyd. S. Pomarański, Warszawa 1930, s. 168; M. Karpińska, *Starania wokół odnowienia sejmu w powstaniu listopadowym 1830–1831*, „Przegląd Historyczny” 2002, r. 93, nr 3, s. 303; eadem, „Nie ma Mikołaja!”, op. cit.

wiatu), jednak Izba nie podzieliła jego zastrzeżeń ze względów politycznych i propagandowych. Świrski opuścił salę obrad, aby można było jednogłośnie zaaprobować kandydaturę Olizara²⁴.

Wprowadzony do Izby Poselskiej przez ministra spraw wewnętrznych i policji Antoniego Gliszczyńskiego „Nowy reprezentant podziękował za przypuszczenie go do reprezentacji narodu, wystawił nieszczenie i prześladowania ziem ruskich, usprawiedliwił dla czego dotychczas dla powstania narodowego tak mało tam uczyniono i najsolennie zapewnił o niezachwianym przywiązaniu tychże dla ojczyzny i gotowości do wszystkich poświęceń dla jej odzyskania”²⁵. Było to jego inauguracyjne, spontaniczne wystąpienie z trybuny sejmowej. Narcyz Olizar został pierwszym reprezentantem Ziem Zabrzanych w sejmie rewolucyjnym (z 32), wybranym przez grupę mieszkańców województwa wołyńskiego jako jedyny na terenie rodzimego powiatu, podczas gdy inni przybysze z ziem ruskich (Stanisław Worcell i Ksawery Godebski z Wołynia, Aleksander Jełowicki, Ksawery Sabbatyn, Aleksander Bernatowicz, Amancjusz Żarczyński i Jacek Gołyński z Podola oraz Wincenty Tyszkiewicz, Herman Potocki, Daniel Tchórzewski, Józef Tomaszewski, Jakub Malinowski, Józef Zalewski z woj. kijowskiego) mieli zostać wybrani przez grupy bądź garstki obywateli trzech województw²⁶. Elekcja była sprzeczna z przepisami konstytucyjnymi, gdyż odbywała się poza terytorium macierzystym i bez uwzględnienia cenzusu majątkowego, ponadto o zgodności jej decydowano w izbach połączonych, nie zaś w upoważnionym do tego konstytucyjnie senacie. Ważniejszy był wydzźwięk propagandowy poszerzenia sejmu o delegację kresowiaków: manifestacja wobec Europy, uwypuklenie związku ziem litewsko-ruskich z Polską, rekompensata za niedostateczne wsparcie militarne. Pisała o tym prasa, a senator Julian Ursyn Niemcewicz ujął rzecz patetycznie: „Cóż my robimy? Chcemyż łać zimną wodę na płomień ich obywatelstwa?”²⁷

²⁴ *Diariusz Sejmu*, t. 4, op. cit., s. 627–628; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja!”, op. cit., s. 102.

²⁵ S. Barzykowski, op. cit., s. 364; *Diariusz Sejmu*, t. 4, op. cit., s. 636–637, 650–652; D. Tażbirek, op. cit., s. 168.

²⁶ *Diariusz Sejmu*, t. 3, op. cit., s. 664; P.M. Puciata, op. cit., s. 231.

²⁷ W. Zajewski, *Rola Sejmu w Powstaniu Listopadowym*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 103; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja!”, op. cit., s. 102.

Wraz z Olizarem i Steckim grupa „Rusinów” wystąpiła 14 czerwca 1831 roku z pisemną prośbą do Komisji Rządowej Wojny o kredyt na formowanie Legii (oddziału WP rekrutowanego z mieszkańców południowych Ziem Zabranych)²⁸. Legia umożliwiłaby im godziwą egzystencję. Zgody na formację nie było, a ponieważ ochotnicy nie zaciągali się do regularnej armii, Stecki osobiście ufundował szwadron kozaków wołyńskich. Dotychczasowi posiadacze mandatów poselskich, jak pisał Aleksander Jełowicki, „wzdragali się przyjmować nas do swego grona w obawie, abyśmy im nie stawiali na zawadzie w rozwiązaniu wolności, po naszym wejściu do sejmu mieli nas znowu za zagorzców”²⁹. Franciszek Wężyk wspominał, iż „Przybyła partii rewolucyjnej wielka pomoc w mniemanych postach litewskich, wołyńskich, podolskich, których obierano na bruku Warszawy”, w kręgach konserwatywnych obawiano się, że mogą stawiać wnioski „szalone i tchnące jakobinizmem”³⁰.

Marszałek Sejmu Walerian Ostrowski skierował Olizara do deputacji dla zbadania ważności wyborów Godebskiego, a jego udział w dyskusji i potwierdzenie posiadania przez tegoż majątku na Wołyniu, wskazanie na niemożność przeprowadzenia elekcji poselskiej w powiecie łuckim, jak też podważenie uprawnień do kwestionowania tej sprawy przez niejakiego Piotra Glińskiego, przyczyniły się do zatwierdzenia wyboru 21 czerwca³¹. Worcell, z silnie nań oddziałującym Olizarem, podejmowali poza dotyczącymi Wołynia, również sprawy z zakresu zainteresowań sejmiku podolskiego i kijowskiego³². Odpowiednio wybrzmiał głos Olizara w dyskusji połączonych izb 5 lipca 1831 roku nt. znaczenia udziału „tymczasowych” reprezentantów Ziem Zabranych w obradach sejmowych w Warszawie, gdyż wykazał jego symbolicznie znaczący wymiar dla ewentualnego faktycznego poszerzenia terytorialnego Królestwa Polskiego³³.

²⁸ List do Komisji Rządowej Wojny 14 VI 1831, Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 261, k. 72; A. Wroński, op. cit., s. 95.

²⁹ A. Jełowicki, op. cit., t. 2, s. 288.

³⁰ F. Wężyk, *Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830–1831. Pamiętnik spisany w roku 1836*, Kraków 1895, s. 179; M. Karpińska, *Starania wokół odnowienia...*, op. cit., s. 304.

³¹ *Diariusz Sejmu*, t. 5, op. cit., s. 43–44, 50–51, 52–53.

³² P.M. Puciata, op. cit., s. 239.

³³ *Diariusz Sejmu*, t. 5, op. cit., s. 309–310.

Przekonanie, że byli to posłowie współdecydujący o polityce narodu walczącego z Rosją, wyraził marszałek Ostrowski: „Kilkanaście milionów ludzi ma jeden cel, jedno dążenie, iż wszyscy chcemy razem zginąć, a raczej wszyscy razem i zawsze chcemy mieć wspólne prawa, wspólne losy i wspólne samoistne życie narodowego żywiołu”³⁴.

Byli żołnierze partii partyzanckich traktowali misję parlamentarną w kategoriach dalszej walki. Kilku z nich (Jełowicki, Worcell, Godebski, Olizar) wniosło ożywczy powiew do organu władzy insurekcyjnej. Związani byli przeważnie z Towarzystwem Patriotycznym i masonerią. Olizar dał się poznać jako zawzięty nieprzyjaciel arystokracji, pisząc w liście do Godebskiego: „Więcej ją nienawidzę, niż siebie kocham”³⁵. Sympatyzował z prawym skrzydłem Towarzystwa Patriotycznego, w osobach Maurycego Mochnackiego, Henryka Nakwaskiego, Józefa Zaliwskiego i Konstantego Bronikowskiego.

W świetle pamiętników, korespondencji i przemówień jawił się Olizar jako człowiek ambitny i pewny siebie, żądny zaszczytów. Według S. Barzykowskiego „Pnąc się coraz wyżej chętnie z powodu swej dumy podejmował się wszystkiego, we wszystkim brał udział, do wszystkiego należał”³⁶. W wyborach kandydatów z kręgu reprezentantów Ziem Zabrzanych do komisji sejmowych, tylko on odniósł sukces. 21 czerwca w wyborach do komisji skarbowej tzw. małego kompletu sejmowego został jednym z zastępców komisarza. Zachowane źródła są zdekompletowane i tylko protokół z 30 czerwca potwierdza jego obecność i udział w dyskusji³⁷. Był jednym z 8 kandydatów kresowych do komisji ds. administracyjnych i przedmiotów dyplomatycznych, lecz 25 lipca z zaszczytu tego zrezygnował, oficjalnie tłumacząc się zamiarem wyjazdu z zagrożonej Warszawy³⁸.

Olizar dołączył do debaty połączonych izb nad pozbawieniem senatorskiego krzesła osób, które nie podpisały aktu uznania powstania za narodowe ani detronizacji Mikołaja I. 20 lipca wraz z Godebskim wystąpili w obronie zasłużonych od czasu Sądu Sejmowego książąt

³⁴ Ibidem, s. 394; S. Ziółek, op. cit., s. 190.

³⁵ *Listy Olizara do Godebskiego, A.R., Autografy z XIX i XX w.*, vol. 56, za: P.M. Puciata, op. cit., s. 232. Na ten temat zob. M. Karpińska, „Podług miary krawca”? – próba portretu zbiorowego członków sejmu rewolucyjnego 1830–1831, „Przegląd Historyczny” 2003, r. 94, nr 3, s. 274, 278, 279.

³⁶ S. Barzykowski, op. cit., t. 5, Poznań 1884, s. 11.

³⁷ P.M. Puciata, op. cit., s. 242.

³⁸ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 81.

Maksymiliana Jabłonowskiego i Józefa Lubomirskiego, zamieszkałych na Wołyniu i zmuszonych po wybuchu powstania do wyjazdu do Petersburga, toteż obydwu z listy senatorów nie usunięto³⁹. 22 lipca odbyła się sesja sejmowa, podczas której rozpatrywano kwestię kworum do prowadzenia obrad. Część obecnych uważała, iż powinno być liczone od pułapu 128-osobowego, bez uwzględnienia posłów z Ziem Zabrzanych. Sprzeciw wyrazili Bonawentura Niemojowski oraz Walenty Zwierkowski, argumentując, że „Nie ma dwóch królestw; jesteśmy reprezentantami jednego narodu; ani rozróżnień, ani podziałów żadnych być nie powinno”. W imieniu egzulantów głos zabrał m.in. Olizar, wskazując, że w gruncie rzeczy chodzi o to, „czy mamy być przyłączeni do Izby Poselskiej, czy tylko przyczepieni”⁴⁰. Ostatecznie kworum miało być liczone od pełnej reprezentacji sejmowej.

Narcyz Olizar współpracował z grupą parlamentarzystów zbliżonych do prawego skrzydła Towarzystwa Patriotycznego. Współdziałał także z posłami z Ziem Zabrzanych oraz kaliszzanami przeciw kunktatorskiej postawie Naczelnego Wodza, gen. Jana Skrzyneckiego. Parlamentarni poplecznicy Naczelnego Wodza osłabili sens ustawy, która stanowiła, iż Rada Wojenna ma być czasowa i konfidencyjna, z udziałem Wodza Naczelnego, desygnowanych przezeń generałów, członków Rządu Narodowego i reprezentantów Sejmu. Skoncentrować się miała na sytuacji aktualnej i przyszłej. 24 lipca, jako reprezentant Wołynia i jeden z trzech przedstawicieli ziem ruskich, wszedł Olizar do 11-osobowej parlamentarnej Rady Wojennej, podnosząc przeciw Wodzowi Naczelnemu zarzuty o nieudolność i zaniedbywanie spraw Ziem Wschodnich⁴¹. Podczas wizyty w obozie wojskowym w Sochaczewie doszło do dyskusji o strategii wojennej, Skrzynecki otrzymał wotum zaufania z zastrzeżeniem wydania rozstrzygającej bitwy Rosjanom⁴². Ponieważ w pierwszym tygodniu

³⁹ *Diariusz Sejmu*, t. 5, op. cit., s. 528–555; P.M. Puciata, op. cit., s. 246; D. Tażbirek, op. cit., s. 169.

⁴⁰ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 19, 21, 61; S. Ziółek, op. cit., s. 193.

⁴¹ Ibidem, s. 39–79; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja!”, op. cit., s. 290–291; W. Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955, s. 120–121; W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Gdańsk 1967, s. 186–188; D. Tażbirek, op. cit., s. 171.

⁴² S. Ziółek, op. cit., s. 251–252.

sierpnia armia powróciła na pozycje obronne, wzrosła presja opinii publicznej domagającej się zmiany personalnej.

8 sierpnia w mieszkaniu na Zamku Królewskim gościł Olizar nieformalną koalicję posłów kresowych, radykałów i kaliszczan, debatujących nad obaleniem Skrzyneckiego. Dla zachowania tajemnicy, ze względu na parlamentarnych zwolenników generała, rozważano, jak przeprowadzić w połączonych izbach usunięcie zwierzchnika sił zbrojnych. Zdecydowano o wysłaniu delegacji (2 członków rządu, 2 senatorów, 5 posłów) w celu zapoznania się z sytuacją w armii i podjęcia decyzji o zmianie Naczelnego Wodza⁴³. 9 sierpnia poseł Świrski zgłosił na forum sejmowym wniosek, podpisany m.in. przez Olizarę, na mocy którego realizowano koncepcję zaplanowaną w „kole Olizarowskim”⁴⁴.

Kiedy parlament rozpatrywał kwestię 2 wakatów wojewodów i 4 kasztelanów, pojawiły się kandydatury przybyszów ze Wschodu (Stecki i Olizar). Gdy podczas obrad izb połączonych 8 sierpnia uchylono decyzję senatu, zgodnie z którą miał wejść w jego skład obligatoryjnie przedstawiciel Wołynia, nie przeszkodziło to Olizarowi zdobyć najwięcej głosów (93 na 106 możliwych, przy 68 na następnego kandydata)⁴⁵. Wszedł on w skład senatu jako senator-kasztelan z Ziem Zabrzanych, przejmując od Juliana Ursyna Niemcewicza 12 sierpnia funkcję sekretarza⁴⁶.

Po zdymisjonowaniu Skrzyneckiego (11 sierpnia 1831 r.) Olizar był zwolennikiem objęcia stanowiska Naczelnego Wodza przez gen. Ignacego Prądzyńskiego. Znalazł się jako przedstawiciel Senatu w 3-osobowej delegacji wysłanej przez Sejm do obozu armii polowej

⁴³ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 322–324; W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830–1831*, Warszawa 1973, s. 194; I. Prądzyński, op. cit., t. 3, s. 273–274; S. Barzykowski, op. cit., t. 5, s. 10–12; B. Limanowski, *Stanisław Worcell. Życiorys*, Kraków 1910, s. 82–93; W. Bortnowski, *Opozycja przeciw Skrzyneckiemu*, Łódź 1948; W. Rostocki, op. cit., s. 129–130; M. Karpińska, *Starania wokół odnowienia...*, op. cit., s. 293. S. Ziółek, op. cit., s. 254–255; W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań...*, op. cit., s. 205; D. Tażbirek, op. cit., s. 171.

⁴⁴ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 308–309; S. Ziółek, op. cit., s. 254.

⁴⁵ *Akta Izby Poselskiej – korespondencja z Senatem*, AAD, k. 49 za: P.M. Puciata, op. cit., s. 244; *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 294, 297; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja”, op. cit., s. 185; D. Tażbirek, op. cit., s. 170.

⁴⁶ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 297; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja!”, op. cit., s. 185.

z intencją przekonania Prądzyńskiego (lub gen. Józef Bema) do przyjęcia nominacji⁴⁷. Następnie przeniósł poparcie na gen. Jana Krukowieckiego⁴⁸. 15 sierpnia ostrzegł prezesa Rządu Narodowego, ks. Adama Jerzego Czartoryskiego o niebezpieczeństwie ze strony radykałów⁴⁹. Przygotowująca zamach stanu lewica Towarzystwa Patriotycznego przewidywała hrabiego Olizara na wiceprezesa Rządu, składającego się ponadto z ks. gen. Michała Radziwiłła, Wincentego Niemojowskiego, senatora Trzcńskiego, Maurycego Mochnackiego, Ksawerego Bronikowskiego i szewca Morawskiego (był też wariant trzyosobowego dyrektoriatu – Lelewel, Kazimierz Aleksander Pułaski, Józef Zaliwski)⁵⁰. Za to Olizar miał być autorem projektu 9-osobowej Rady Najwyższej (przewodniczący senatu, senator, marszałek sejmu, 2 posłów, gubernator Warszawy, prezydent municypalności, Wincenty Niemojowski i Teofil Morawski) z dyktatorskimi uprawnieniami prezesa tejże Rady⁵¹. Istniały jeszcze dwa projekty: tzw. styczniowy Niemojowskiego i Morawskiego o nieodpowiedzialnym prezesie w odpowiedzialnej Radzie Ministrów oraz o dotychczasowej formie władzy z wyborem nowych członków rządu. 17 sierpnia Olizar brał udział w dyskusji nad formą nowego rządu, w głosowaniu wstępnym na Prezesa Rady Ministrów, spośród 26 kandydatów, otrzymał 2 głosy, zaś wniesiony przezeń pod obrady sejmu wniosek reformujący władze wykonawcze został odrzucony. Faktyczną dyktaturę objął gen. Jan Krukowiecki⁵². Tegoż dnia był Olizar również

⁴⁷ S. Barzykowski, op. cit., t. 6, s. 231; L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 2, Petersburg 1898, s. 357; D. Tażbirek, op. cit., s. 171.

⁴⁸ B. Łopuszański, op. cit., s. 820.

⁴⁹ A. Wroński, op. cit., s. 101.

⁵⁰ L. Dembowski, op. cit., t. 2, s. 345; S. Barzykowski, op. cit., t. 5, s. 76; J. Głębocki, *Wspomnienie z roku 1830–1831*, Kraków 1877, s. 244; R. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, t. 3, Paryż 1833, s. 273; E. Oppman, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937, s. 142.

⁵¹ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 435, 448–462; S. Barzykowski, op. cit., t. 5, s. 158; L. Dembowski, op. cit., t. 2, s. 361; M. Karpińska, „*Nie ma Mikołaja!*”, op. cit., s. 241.

⁵² *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 435, 450, 461; S. Kaczkowski, *Dzieła*, t. 2, Kraków 1883, s. 101–102; M. Karpińska, „*Nie ma Mikołaja!*”, op. cit., s. 242; E. Oppman, op. cit., s. 146; W. Rostocki, op. cit., s. 154–156; W. Zajewski, *Walki wewnętrzne*, op. cit., s. 220.

asesorem w głosowaniu uzupełniającym z grona poselskiego skład Komitetu Obrony Warszawy⁵³.

Od drugiej połowy sierpnia to posłowie kresowi nadawali charakter ostatnim posiedzeniom sejmowym odbywającym się w Warszawie, a po jej opuszczeniu w Zakroczymiu i Płocku. Robert Spazier pisał, że „tylko siłami ludu walkę toczyli, wszystko poświęciwszy, do utracenia już nic więcej nie mieli, którzy ani zwodniczej delikatności dyplomacji, ani też względów przeciwko królom i ich obietnicom szanować nie potrafili”, dając „sejmowi odmłodnienie, sześciomiesięcznymi ciągłymi pracami znużonemu, naród ożywili”⁵⁴. Olizar uczestniczył w pracach zdekompletowanego senatu na prowincji jako prowadzący diariusz senatu, współpracujący ze swym odpowiednikiem dla Izby Poselskiej, Franciszkiem Wężykiem⁵⁵. Ponieważ senat obradował razem z Izbą Poselską, do zadań Wężyka należało odczytywanie listy obecności, projektów ustaw oraz dokumentów i materiałów napływających do kancelarii izb, a głównym zajęciem Olizara miało być nadzorowanie spisywania protokołu. W Zakroczymiu (11–14 września) obradowało 11 senatorów oraz 46 posłów dawnych i 25 dokooptowanych podczas powstania, w Płocku (18–19 września) 10 senatorów oraz 25 posłów dawnych i 25 z dołączonych w 1831 roku, zgodnie z wcześniejszą uchwałą o tzw. małym komplecie⁵⁶.

Zakroczymskie obrady toczyły się pod osłoną kompanii piechoty Wojska Polskiego⁵⁷. Na porannym posiedzeniu sejmu 12 września Olizar został wyznaczony przewodniczącym delegacji do RN dla uzyskania informacji o losach korpusów gen. Girolamo Ramoriny, Samuela Różyckiego, Jana Szembeka i partyzanckiego oddziału Józefa Zaliwskiego oraz przebiegu rokowań z nieprzyjacielem. Na wieczornym, utajnionym posiedzeniu Olizar dał wyraz rozgoryczeniu, konkludując, iż nie zna planów Naczelnego Wodza ani zamierzeń komendantów korpusów, choć skoncentrowany pod Modlinem

⁵³ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 466.

⁵⁴ R. Spazier, op. cit., t. 4, s. 203.

⁵⁵ *Diariusz Senatu*, t. 6, op. cit., s. 6; M. Karpińska, „Nie ma Mikołaja!”, s. 5, 16.

⁵⁶ A. Wroński, op. cit., s. 103.

⁵⁷ J. Danielewicz, *Sejm powstańczy 1831 roku w Zakroczymiu i Płocku*, „Notatki Płockie” 1961, nr 21, s. 15.

potencjał ludzki obejmował wciąż jeszcze 33 tys. ludzi⁵⁸. 14 września pochyłono się nad sprawą sprzeniewierzającej się idei powstańczej rodziny Łubieńskich, a 19 września głosowano uchwałę, zobowiązującą parlamentarzystów do pójścia z wojskiem na wychodźczą tułaczkę⁵⁹. Z senatorów, obok Antoniego Ostrowskiego, przysięgę uchodźczą złożył właśnie Narcyz Olizar.

Kwater parlamentarzystów w Płocku strzegł pułk piechoty Feliksa Breańskiego, 2. pułk krakusów oraz dwa szwadrony 6. pułku ułanów. Ostatnia sesja sejmku rozpoczęła się w płockim ratuszu 23 września 1831 roku o godzinie 11.00, w odpowiedzi na postanowienia porannej rady wojennej, zwołanej w Słupnie na wieść o zerwaniu rozmów z żądającym bezwarunkowej kapitulacji marszałkiem Iwanem Paskiewiczem⁶⁰. W ówczesnym głosowaniu 40 wyższych dowódców z Naczelnym Wodzem, gen. Maciejem Rybińskim, 7 generałów i 1 pułkownik opowiedziało się za kontynuacją walki. W ostatniej sesji sejmowej ze 150 posłów i deputowanych uczestniczyło 41, a z 54 senatorów, 2, w tym Olizar (przy wymaganym kworum 33 osób). Przyjęto honorową dymisję prezesa RN Bonawentury Niemojowskiego, a wobec postawy generałów Józefa Bema i Jana Umińskiego, rekomendujących parlamentarnej deputacji z udziałem Olizara, Lelewela i Jełowickiego, wbrew większości korpusu dowódczego, dalszy opór, wysunięto kolejno kandydatury na faktycznego dyktatora łączącego funkcje Naczelnego Wodza i Prezesa RN⁶¹. Umiński przyjął funkcję wojskową, a na cywilne stanowisko wrócił Niemojowski. Nieuznany przez większość kadry oficerskiej Wódz Naczelny złożył godność na ręce Niemojowskiego, który przywrócił na to stanowisko Rybińskiego. Posiedzenie zwieńczyły słowa marszałka sejmku Władysława Ostrowskiego: „Tymczasem Sesja solwuje

⁵⁸ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 630, 632–635; Z. Gołba, op. cit., s. 212; J. Danielewicz, op. cit., s. 17.

⁵⁹ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 647–653, A. Jełowicki, op. cit., t. 2, s. 322; J. Danielewicz, op. cit., s. 17; N. Kasperek, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach kłęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001, s. 188 i n.

⁶⁰ S. Kostanecki, *Ostatnie posiedzenie sejmku Królestwa Polskiego w 1831 r. w Płocku*, „Notatki Płockie” 1972, t. 17, nr 1 (65), s. 29–33; K. Askanas, *Ostatnia sesja Sejmu Królestwa Polskiego 23 IX 1831 w Płocku*, „Notatki Płockie” 1981, nr 3, s. 14–15; M. Krajewski, *Usque ad finem. Powstanie listopadowe i partyzantka 1833 r. na ziemi dobrzyńskiej*, Rypin 2011, s. 30, 34.

⁶¹ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 688; J. Danielewicz, op. cit., s. 18; E. Kozłowski, *Generał Józef Bem*, Warszawa 1959, s. 123–125.

[czyli zawiesza / zostaje zawieszona, ulega zawieszeniu – A.B.] się”. Obrady parlamentu miały być odroczone, nie zakończone⁶².

Wobec nadciągających wojsk nieprzyjacielskich Olizar wraz Wincentym Niemojowskim opuścili Płock, lecz w Rypinie zostali pojmani przez oddział kozaków por. Rozswietajewa⁶³. Olizara przewieziono do Warszawy, do więzienia praskiego, następnie do karmelitów, a jako urodzonego na Ukrainie – do Kijowa. W marcu 1832 roku za kaucją otrzymał prawo do mieszkania w mieście, a choć objęła go amnestia, został uwięziony i wysłany do Żytomierza. Z zewnętrzną pomocą, poprzez Galicję, Czechy i Niemcy uciekł do Londynu, skąd przeniósł się do Francji. Zaocznie otrzymał karę śmierci, a majątek Rafałówka skonfiskowano⁶⁴.

Narcyz Olizar należał do najwytrwalszych parlamentarzystów. Od 18 czerwca do 23 września 1831 roku zabrakło go zaledwie na trzech sesjach (izb połączonych 4 września i dwóch z 7 września). 15-krotnie zabierał głos na 31 posiedzeniach, realizując się raczej w działalności praktycznej⁶⁵. 11 sierpnia 1831 Olizar został kawalerem Złotego Krzyża Virtuti Militari. Choć go nie otrzymał, bezsprzecznie zasłużył również na ustanowioną przez Sejm w Zakroczymiu symboliczną Gwiazdę Wytrwałości – wyróżnienie „dla tych, co za sprawę narodową do ostatniej kropli krwi walczyli i do końca wytrwali pod jej sztandarami, co wyraża uwidoczniona na odznaczeniu dewiza łacińska – *Usque ad finem*”⁶⁶.

Adam Buława

⁶² *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 709; K. Askanas, op. cit., s. 15; S. Ziółek, op. cit., s. 286; M. Karpińska, „*Nie ma Mikołaja!*”, op. cit., s. 209.

⁶³ N. Olizar, op. cit., t. 2, s. 63; J. Danielewicz, op. cit., s. 22; N. Kasperek, *Powstańczy epilog*, op. cit., s. 194; M. Karpińska, „*Podług miary krawca*”?, op. cit., s. 284.

⁶⁴ J. Hoffman, op. cit., s. 188.

⁶⁵ D. Taźbirek, op. cit., s. 172.

⁶⁶ *Diariusz Sejmu*, t. 6, op. cit., s. 661.

Bibliografia

Źródła archiwalne

List do Komisji Rządowej Wojny 14 VI 1831, Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 261, k. 72

Źródła drukowane

Barzykowski S., *Historia Powstania Listopadowego*, t. 1–5, Poznań 1883–1884.
Budzyński M., *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880.
Dembowski L., *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898.
Diariusz Sejmu 1830–1831, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907–1912.
Diariusz Senatu 1830–1831, wyd. S. Pomarański, Warszawa 1930.
Głębocki J., *Wspomnienie z roku 1830–1831*, Kraków 1877.
Gołyński A., *Pamiętnik podolskiego powstania 1831 r.*, Warszawa 1970.
Jełowicki A., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970.
Kaczkowski S., *Dzieła*, t. 2, Kraków 1883.
Niesiecki K., *Herbarz*, t. 7, Lipsk 1839–1845.
Olizar N., *Pamiętniki kasztelana*, Lipsk 1875.
Prądyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909.
Spazier R., *Historia powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, t. 3, Paryż 1833.
Wrotnowski F., *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*, Lipsk 1875.
[Zamoyski Władysław] *Jenerał Zamoyski 1803–1869*, t. 2, Poznań 1913.
Zwierkowski W., *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830–1831*, Warszawa 1973.

Opracowania

Askanas K., *Ostatnia sesja sejmiku Królestwa Polskiego 23 IX 1831 r. w Płocku*, „Notatki Płockie” 1981, nr 3, s. 13–16.
Askenazy S., *Lukasiński*, t. 2, Warszawa 1929.
Danielewicz J., *Sejm powstańczy 1831 r. w Zakroczymiu i Płocku*, „Notatki Płockie” 1961, nr 21, s. 12–22.
Danilewiczowa M., *Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego Ćwiczących się w Porządnym Mówieniu i Pisanii*, „Rocznik Wołyński” 1934, t. 3.
Gołba Z., *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971.
Hass L., *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999.
Hoffman J., *Wołyń w walce 1831 r.*, „Rocznik Wołyński” 1923, nr 2, s. 149–192.
Karpińska M., *„Nie ma Mikołaja!”. Starania o kształt sejmiku w powstaniu listopadowym 183–1831*, Warszawa 2007.

- Karpińska M., „Podług miary krawca”? – próba portretu zbiorowego członków sejmu rewolucyjnego 1830–1831, „Przegląd Historyczny” 2003, r. 94, nr 3, s. 269–290.
- Karpińska M., Przedstawiciele Ziem Zabrzanych na sejmie powstańczym 1831 roku, „Przegląd Wschodni” 2011, t. 21 (141), s. 37–52.
- Karpińska M., Starania wokół odnowienia sejmu w powstaniu listopadowym 1830–1831, „Przegląd Historyczny” 2002, r. 93, nr 3, s. 291–305.
- Kostanecki S., Ostatnie posiedzenie sejmu Królestwa Polskiego w 1831 r. w Płocku, „Notatki Płockie” 1972, t. 17, nr 1(65), s. 29–33.
- Kozłowski E., *Generał Józef Bem*, Warszawa 1959.
- Krajewski M., *Usque ad finem. Powstanie listopadowe i partyzantka 1833 r. na ziemi dobrzyńskiej*, Rypin 2011.
- Łepkowski T., Powstanie 1831 r. na Ukrainie, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 413–427.
- Łepkowski T., *Warszawa w Powstaniu Listopadowym*, Warszawa 1957.
- Łopuszański B., Narcyz Olizar, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 819–822.
- Małachowski-Łempicki S., Wielka Prowincjonalna Łoża Wołyńska, „Rocznik Wołyński” 1931, t. 2.
- Oppman E., *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937.
- Ostapowicz D., *Boreml 1831*, Warszawa 2010.
- Puciata P.M., Skład i działalność reprezentacji Ziem Zabrzanych na Sejmie 1830/1831, [w:] *Księga Pamiątkowa Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Wilno 1933, s. 232–249.
- Rostocki W., *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955.
- Taźbirek D., Narcyz hr. Olizar i jego działalność na Sejmie w czasie powstania listopadowego 1830–1831, [w:] *Polskie Kresy Wschodnie i ludzie stamtąd. Materiały konferencyjne*, red. W. Dzianisawa, P. Juskiewicz, J. Staśkowiak, Warszawa 2010, s. 164–173.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r.*, Warszawa 1993.
- Wojtasik J., Wołyń w powstaniach narodowych 1794–1864, „Niepodległość i Pamięć” 2008, r. 15, nr 1 (27), s. 49–77.
- Wroński A., *Powstanie listopadowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie*, Warszawa 1993.
- Zajewski W., Rola sejmu w Powstaniu Listopadowym, [w:] *Powstanie Listopadowe, Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 88–108.
- Zajewski W., *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Gdańsk 1967.
- Ziółek S., *Sejm Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Warszawa 2007.

Adam Buława

Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

Count Narcyz Olizar during the November Uprising (1830–1831). From the Volhynia Insurrection to the Revolutionary Sejm

Keywords

Narcyz Olizar, Wołyń, Volhynia, Freemasonry, November Uprising 1830–1831, Insurgent/Revolutionary Sejm 1830–1831

Abstract

The text is devoted to the activities of Narcyz Olizar, who came from a Volhynia landowners' family. He was first involved in Freemasonry, then led the Volhynian province of the Patriotic Society and was part of the leadership of the uprising in the Volhynian governorate (1831). He was the first of the 32-member representation of the Russian Partition to enter the parliamentary chamber and the insurgent senate. He was known for his radical views, opposing the inept Commander-in-Chief, Gen. Jan Skrzynecki. He was active during the change of the National Government in August 1831, and in the last stage of the Uprising in Zakroczym and Płock.

Adam Buława

Kardinal-Stefan-Wyszyński-Universität Warschau

Graf Narcyz Olizar im Novemberaufstand (1830–1831). Aus dem Wolhynischen Aufstand in das Revolutionäre Parlament

Schlüsselwörter

Narcyz Olizar, Wolhynien, Freimaurerei, Novemberaufstand 1830–1831, aufständischer/revolutionärer Sejm 1830–1831

Zusammenfassung

Der Text ist dem Wirken von Narcyz Olizar gewidmet, der aus einer wolhynischen Landadelsfamilie stammte und sich zunächst in der Freimaurerei engagierte, dann die Provinz Wolhynien der Patriotischen Gesellschaft leitete und zur Führung des Aufstands im Gouvernement Wolhynien (1831) gehörte. Er war der erste der 32 Vertreter des Westlichen Krajs, der in die Abgeordnetenversammlung und den aufständischen Senat einzog. Er war für seine radikalen Ansichten bekannt und stellte sich gegen den unfähigen Oberbefehlshaber, General Jan Skrzynecki. Er war aktiv am Wechsel der Landesregierung im August 1831 sowie an der Endphase des Aufstandes in Zakroczym und Płock beteiligt.

Адам Булава

Университет кардинала Стефана Вышиньского в Варшаве

Граф Нарцисс Олизар во время Ноябрьского восстания (1830–1831). От волынского восстания до революционного парламента

Ключевые слова

Нарцисс Олизар, Волынь, масонство, Ноябрьское восстание 1830–1831, повстанческий/революционный сейм 1830–1831

Резюме

Текст посвящен деятельности Нарцисса Олизара, происходящего из волынского дворянства, который сперва принимал участие в деятельности масонства, а затем возглавил волынскую провинцию Патриотического общества и входил в руководство восстания на территории Волынской губернии (1831). Он стал первым из 32 лиц, представляющих Отобранные земли, вошедших в состав палаты депутатов и повстанческого сената. Нарцисс Олизар, известный своими радикальными взглядами, выступал против неумелого главнокомандующего, генерала Яна Скржинецкого. Граф был особо активен при смене Национального правительства в августе 1831 года, а также в заключительной фазе восстания в Закроциме и Плоцке.

Józef Czechowicz

autoportret

stanąłem na ziemi w Lublinie
tu mnie skrzydłem uderzyła trwoga
matko dobra
na deszcz mnie małego tęsknego wynieś
za miasto tam siano pachnie w stogach

ze snów dzieciństwa mnie wydarł
z nudów książki szkolnej
serdeczny jan wydra
i brat w mundurze
taki duży
piłsudskiego żołnierz

tak tak to po kolei
tupały dni lata nadzieje
aż zaczęły i mnie dudnić armaty
litwa raz pierwszy
ciekła przez marszów smugi jak przez palce
przeciekła z frontu do wierszy
wiersze o mnie walczą

i znów litwa jeziornej jesieni
chora borów na wzgórzach mosiądzem
wody pod łodzią rumieniec
na przemian z mową białoruską
lśnił na wybrzeży wstędze
we wstędze ręki mej pluskał
wołyń
jak tam kipiałem
wesoły
ciężko i gęsto rosnąc
w miasteczku o cerkwie białe
grzmiała moja majowa wiosna

w warszawie już jasne witryny
smutek zasłonił przede mną
paryż ocean widziałem przez dym siny
także laurowo ciemno

znów ziemia lublin pusty
jak czerwone skały bretanii
serce w pół drogi nie ustaj
dalej
za nic

Andrzej Olejko

Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna w Jarosławiu

Brama Węgier, Brama Przemyska 1915–1918. Wokół nieznanych bądź mało znanych faktów znad Sanu

Słowa kluczowe

Wielka Wojna, Twierdza Przemysł, działania wojenne, odsiecz Przemysła, walki o Lwów, pociągi pancerne

Streszczenie

Walki o Twierdzę Przemysł w 1915 r. podczas Wielkiej Wojny prezentowane były dotąd w oparciu o źródła węgiersko-, niemiecko-, czesko- czy polskojęzyczne. Tekst ten po raz pierwszy prezentuje nieznaną dotąd rosyjski materiał źródłowy w kontekście kapitulacji fortecy nad Sanem. Informacje o walkach polsko-ukraińskich o Przemysł i Lwów oraz w Bieszczadach w okresie 1918/1919 stale są uzupełniane materiałem źródłowym. Ten zaprezentowany w niniejszym tekście należy do mało bądź w ogóle nieznanych.

Brama Przemyska to nazwa mostu drogowego o imponującej długości 530 m, zbudowanego nad Sanem i łączącego wschodnią obwodnicę Przemysła z dwoma drogami krajowymi, który od 10 listopada 2012 roku wiedzie z Przemysła na wschód, w stronę granicy polsko-ukraińskiej. Asfaltowa droga biegnąca wspomnianym mostem pozwala każdemu nią jadącemu na sycenie się uroczą panoramą starego Przemysła. I pomyśleć, że w latach 1914–1915 Twierdza Przemysł (Festung Przemyśl), była „kolcem”, jaki austro-węgierskie Naczelne Dowództwo (Armeeoberkommando – AOK) pozostawiło

na zapleczu carskiej armii (Front Południowo-Zachodni), jak i karpackiego frontu. Jesienią 1918 roku Przemyśl stał się terenem walk pomiędzy oddziałami Wojska Polskiego i Ukraińskiej Halickiej Armii, których ślady do dziś można znaleźć na terenie miasta. Podczas kampanii wrześniowej 1939 roku w rejonie miasta doszło do krótkich walk pomiędzy Wojskiem Polskim a Wehrmachtem, zakończonych niestety niemiecką wiktoria. Natomiast od jesieni 1939 do 22 czerwca 1941 roku linią Sanu przebiegała linia graniczna rozdzielająca tereny pod okupacją niemiecką i sowiecką, zgodnie z wymogami Paktu Ribbentrop – Mołotow z 28 września 1939 roku. Uważny obserwator, porównując zabudowę Przemyśla ze starej fotografii ze stanem obecnym, z łatwością dostrzeże zmiany w zabudowie miasta na prawym brzegu Sanu, co jest skutkiem walk toczonych w mieście w czerwcu 1941 roku podczas Operacji „Barbarossa”.

Z ww. wydarzeń szczególnie jedno nadal wypełnione jest „białymi plamami” – kapitulacja Twierdzy Przemyśl przed carską armią w marcu 1915 roku po 137 dniach oblężenia¹. Dotąd było ono przedstawiane z perspektywy źródeł niemieckojęzycznych, bez sięgania do rosyjskich archiwaliów², a te dowodzą, że drugie oblężenie trwało 133 dni! 23 marca 1915 roku w świat pomknęła informacja o kapitulacji najsłynniejszej twierdzy c.k. monarchii, strzegącej Bramy Węgier, pełniącej zadanie „kolca” na tyłach nacierających na kierunku krakowsko-wiedeńskim oraz budapeszteńskim rosyjskich połowych 3. i 8. Armii.

¹ F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000, s. 147. Autor ten podaje, że drugie oblężenie Twierdzy Przemyśl, rozpoczęło się 5 XI 1914 r. natomiast S. Stępień, we wstępie do opracowania pt. *Helena z Seifertów Jabłońska. Dziennik z oblężonego Przemyśla (1914–1915)*, Wstęp, przypisy i opracowanie S. Stępień, Przemyśl 2017, s. 26, podaje, że drugie oblężenie Przemyśla rozpoczęło się 9 XI 1914 r., choć już dwa dni wcześniej, 7 XI 1914 r. pod zewnętrzny pierścień Twierdzy podeszły znaczne siły rosyjskich połowych 3., 8. i 11. Armii, z których wydzielonych sił powstała specjalna Armia Oblężnicza pod dowództwem gen. Andrieja Sieliwanowa.

² *Из истории Карпатской операции 1915 г. Сборник документов*, Москва-Санкт-Петербург 2016, s. 7. Najnowszy stan badań poświęconych kapitulacji Twierdzy Przemyśl zaprezentował T. Zając, *Notatka dla orszaku jego imperatorskiej wysokości generała majora Grabbe, hrabiego Nikitina o okolicznościach zajęcia Twierdzy Przemyśl przez wojska rosyjskie*, „Rocznik Przemyński” 2019, t. 55, z. 4, Historia, s. 219–241, w oparciu o rosyjski materiał źródłowy dostarczony mu przez autora. W wersji popularnej T. Zając zaprezentował dane z rosyjskich archiwaliów na łamach „Naszego Przemyśla” w 2019 r.

Walki polsko-ukraińskie o Przemyśl doczekały się już sporej bibliografii, co nie znaczy, że tematyka ta została wyczerpana. W ramach odsłony drugiej w niniejszym opracowaniu zaprezentowany został, jak mi się wydaje, nieco mniej znany bądź nieznany wcale materiał źródłowy, który rzuca uzupełniające światło na wydarzenia przemyskiej jesieni niepodległości w 1918 roku.

Spójrzmy zatem na wydarzenia w Przemyślu z marca roku 1915, czyli na kapitulację Przemyskich Lwów, będącą największym sukcesem rosyjskiego Naczelnego Dowództwa (tzw. Stawki), jak i na początek epopei Orląt Przemyskich oraz na walki w Galicji, z nieznanej bądź mało znanej dotąd perspektywy zwycięzców.

Odsłona pierwsza – Przemyśl 1915 roku

W świetle źródeł rosyjskich, w drugiej połowie marca 1915 roku, w składzie cesarsko-królewskiego (c.k.) garnizonu Twierdzy Przemyśl znajdowały się następujące jednostki armii austro-węgierskiej, które za długotrwałą obronę twierdzy zasłużyły na wspomniane zaszczytne miano Przemyskich Lwów:

- węgierska 23. Dywizja Piechoty (DP) Honwedów (45. Brygada Piechoty [BP] Honwedów – 2. i 5. pułki piechoty [pp] Honwedów, 46. BP Honwedów – 7. i 8. pp Honwedów, 2. pułk artylerii polowej [pal] Honwedów)
- c.k. 85. BP Landwehry (19. i 35. pp Landwehry)
- c.k. 93. BP Landwehry (10. i 35. pp Landwehry)
- węgierska 97. BP Landwehry (węgierskie 9., 10., 11. i 16. pp Landwehry)
- c.k. 108. BP Landwehry (21. i tyrolski 2. pp Landwehry)
- c.k. 111. BP Landwehry (17., 18, 33. i 34. pp Landwehry)
- c.k. 3., 4. i 16. pp Honwedów
- c.k. 1. Forteczna Saperska Brygada
- c.k. 1. i 3. forteczne pułku artylerii (pa)
- c.k. 3. forteczny batalion artyleryjski i dowództwo inżynierskie.

Łącznie garnizon nadszańskej Twierdzy liczył 42 bataliony piechoty, 6 szwadronów kawalerii, 18 polowych baterii artylerii, 8 batalionów fortecznej artylerii, ok. 50 tys. karabinów, 800 szabel, 108 polowych i 936 fortecznych dział³. Natomiast w świetle danych

³ *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 447–448.

niemieckojęzycznych siły obrońców składały się z ponad 68 batalionów piechoty, 6 szwadronów kawalerii, 4 mobilnych baterii artylerii, 43 fortecznych kompanii artyleryjskich, 52 oddziałów Landszturmu i 8 kompanii saperskich⁴.

Podczas drugiego jej oblężenia w twierdzy znajdowało się, oprócz ponad tysiąca rosyjskich jeńców, 30 tys. cywilów, z grona których zginęły 1 452 osoby. Ogólne straty c.k. garnizonu w okresie styczeń–marzec 1915 roku przekroczyły 11 tys. żołnierzy (3 440 zabitych i zmarłych, 7 618 zaginionych, w tym 3 538 żołnierzy wziętych do niewoli). Oblegająca twierdzę rosyjska polowa 11. Armia w tym samym czasie straciła (z wyłączeniem likwidacji ostatniego wypadu garnizonu twierdzy) zabitych – 20 oficerów i 398 żołnierzy, rannych – 119 oficerów i 3 455 żołnierzy oraz zaginionych 3 oficerów i 301 żołnierzy⁵.

Tuż przed kapitulacją twierdzy ponad 10% garnizonu stanowili chorzy lub osłabieni do tego stopnia, że nie mogli walczyć (na dzień 13 marca 1915 r. było to 12 140 rannych i chorych, 7 873 wyczerpanych i 17 tys. niezdolnych do walki). Pojawiły się także poważne kłopoty z amunicją: na jeden karabin przypadało po 250 naboju, na ciężki karabin maszynowy po 30 tys. naboju, po 10 tys. pocisków do dział lekkiej artylerii i 600 pocisków do ciężkich moździerzy), drastycznie też ograniczono prowiantowanie – dzienne racje na żołnierza zmniejszono do 60 g warzyw, 300 g chleba i 50 g bułki tartej, zaś pomimo masowego uboju koni, zapasów koniny nie było⁶.

⁴ Österreich-Ungarns Letzter Krieg 1914–1918 (dalej: ÖULK), t. 2, Wien 1929–1930, s. 797. Około 60% załogi Twierdzy Przemyśl stanowili Węgrzy, por. T. Pomykacz, „Tabori Ujsag” – Węgierski Dziennik w oblężonym Przemyślu, „Materiały i Studia Muzealne” 2014, t. 8, s. 98–99. Bardzo ciekawym studium, prezentującym tematykę prasy ukazującej się w oblężonej Twierdzy Przemyśl, jest artykuł autorstwa T. Pomykacza, „Tabori Ujsag”..., op. cit., s. 85–100.

⁵ Российский государственный военно-исторический архив Москва (dalej: РГВИА), Ф. 2148. Оп. 2. Д. 63, Л. 56, 73–76.

⁶ S. Nielipowicz, *Karpacka Operacja (Bitwa Karpacka) – styczeń–kwiecień 1915 r. Krótki zarys działań Frontu Południowo-Zachodniego*, [w:] *Bieszczadzkie Lwy 1914/1915. Szkice z działań militarnych w Beskidach w okresie Wielkiej Wojny*, red. A. Olejko, K. Rejman, Rzeszów 2020, passim. Problematykę odsieczy przemyskiej w 1915 r. szeroko prezentuje T. Pomykacz, *Twierdza Przemyśl w czasie ofensyw karpackich na początku 1915 r.*, [w:] *Bieszczadzkie Lwy 1914/1915...*, op. cit. W świetle wstępu autorstwa S. Stępnia do opracowania Helena z Seifertów Jabłońska. *Dziennik...*, op. cit., s. 26, tylko 30% żołnierzy przemyskiej załogi było zdolnych do dalszej walki.

Tuż przed kapitulacją nadszańskiej Twierdzy zniszczono „dokumenty wojskowe oraz znajdujące się w kasach twierdzy pieniądze i papiery wartościowe” – 6 (19)⁷ marca 1915 roku „z dymem poszło” 600–700 tys. koron⁸.

Wieczorem 7 (20) marca 1915 roku oblężony garnizon próbował uderzeniem z Twierdzy Przemyśl przebić się na kierunku Medyki – rejon Ujkowic, lecz atakujące siły zostały zatrzymane silnym ogniem piechoty i artylerii i zmuszone do odwrotu za linię dzieł (fortów) Twierdzy. W dniach poprzedzających uderzenie dobrze karmiono żołnierzy z mających uderzać oddziałów, a tuż przed natarciem rozdano im suchary i konserwy na pięć dni. Rosyjskie rozpoznanie zajęło tego dnia Krasiczyn, a wzięci do niewoli jeńcy zeznali, że w akcji przerywania linii oblężenia wzięły udział oddziały węgierskiej 23. DP Honwedów, c.k. 85. BP Landwehry i węgierskiego 4. pułku kawalerii (pk) Honwedów z ww. dywizji⁹.

W odpowiedzi na ostrzał artyleryjski z Twierdzy 8 (21) marca 1915 roku rosyjska artyleria rozpoczęła ostrzał fortów z grupy siedliskiej z moździerzy 11-liniowych (11-calowe – kal. 280 mm moździerz Schneidera wz. 12 – 16 egzemplarzy tego typu strona rosyjska zamówiła w 1913 roku u francuskiego sojusznika, a w sumie dostarczono ich 26) oraz z dział kal. 120 mm. Skutecznie trafiony został fort 15 „Borek”, w którym nastąpiła eksplozja magazynu amunicji,

⁷ W tekście zastosowano pisownię zgodną z oboma rosyjskimi kalendarzami, starego i nowego stylu.

⁸ ÖULK..., t. 2, op. cit., s. 215; G.A. Tunstall, *Written in Blood: The Battles for Fortress Przemyśl in WWI*, Indiana University Press, Bloomington 2016, passim. W świetle wstępu autorstwa S. Stępnia do opracowania *Helena z Seifertów Jabłońska. Dziennik...*, op. cit., s. 37, tuż przed kapitulacją twierdzy „Rozebrano i zniszczono radiostację oraz połową sieć telefoniczną. Do Sanu wylano naftę, benzynę, spirytus. Zatopiono również drobny sprzęt wojskowy i znaczną ilość amunicji”.

⁹ РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 191–192 – *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 194–195 – meldunki z 8 (21) III 1915 r. Tego dnia artyleria Twierdzy, w ramach pozbywania się zapasów amunicji, wystrzeliła w stronę pozycji oddziałów rosyjskiej połowej 11. Armii ok. 6 tys., zaś wg innych źródeł (*Памятная записка Свиты его величества генерал-майору графу Граббе. Взятие крепости Перемышль*, [w:] *Великая война 1914–1918*, Выпуск 7, Москва 2018, s. 124) aż 37 tys. pocisków. Straty osobowe najlepszej jednostki Twierdzy, jaką była węgierska 23. DP, wyniosły podczas tej nieudanej próby przełamania 68% stanu osobowego – por. T. Pomykacz, „*Tabori Ujsag*”..., op. cit., s. 98–99.

a także została zniszczona radiostacja. Lotnictwo rosyjskie zrzuciło na twierdzę, jak i na miasto tego dnia 28 bomb, różnej wagi, w tym i 21-pudowe¹⁰.

W ciągu dnia z rosyjskich pozycji zaobserwowano liczne pożary na terenie miasta i fortów Twierdzy, zaś jeńcy wzięci do niewoli potwierdzili przygotowania do wysadzania dzieł fortecznych i mostów na Sanie i Wiarze¹¹.

Wydawane w oblężonej twierdzy „Kriegsnachrichten” „Wiadomości Wojenne”¹² z 21 marca 1915 roku zamieściły na swych łamach depeszę nadesłaną przez arcyksięcia Fryderyka Habsburga do przemyskich obrońców, w której napisano: „Dzielnej załodze twierdzy i jej wypróbowanemu wodzowi [Hermann Kusmanek von Burgneustädten] za bohaterską wytrwałość składam serdeczne dzięki i wyrażam moje pełne uznanie, a zarazem i Ja i wszyscy koledzy armii ślemy »Szczęść Boże« w drodze do czynu pełnego chwały”.

Tego samego dnia od cesarza Franciszka Józefa I Habsburga napłynęła do oblężonej załogi Twierdzy depesza o następującej treści: „To czego dokonała załoga przemyska, pozostaje wiekopomnem i każdemu z osobna żołnierzowi należy się listek z wieńca wawrzynowego, który przejęci wdzięcznością i Ja i Ojczyzna poświęcam dzielnej i gotowej do ofiar załodze Przemyskiej. Niechaj Was Wszechmocny ma w swej opiece”¹³.

¹⁰ Nad Twierdzą głównie operował 24. Korpuśny Oddział Lotniczy (Копытный Авиатряд – КАО) dowodzony przez sztabskapitana Jewgienija Rudniewa; por. szerzej A. Olejko, *Z walk lotniczych k. u. k. Luftfahrtruppen nad Galicją jesienią 1914 r. oraz w trakcie pierwszego i w początku drugiego oblężenia Twierdzy Przemyśl w świetle archiwaliów wiedeńskiego Staatsarchiv-Kriegsarchiv i literatury pamiętnikarskiej*, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 1, Historia Wojskowości, passim.

¹¹ W świetle wstępu autorstwa S. Stępnia do opracowania Helena z Seifertów Jabłońska. *Dziennik...*, op. cit., s. 37, tuż przed kapitulacją Twierdzy wysadzono w powietrze „5 mostów (cztery stalowe na Sanie i Wiarze i jeden drewniany na Sanie), składy amunicji na Zasaniu oraz forty”. W rzeczywistości mosty na Sanie i Wiarze były zniszczone, z wyjątkiem drewnianego mostu na Wiarze na południe od Krównik; por. РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 228–229 – *Из учопуи Капнамской...*, op. cit., s. 7, 203–204 – meldunki z 10 (23) III 1915 r.

¹² Bardzo ciekawym studium prezentującym tematykę prasy ukazującej się w oblężonej Twierdzy Przemyśl jest ww. artykuł T. Pomykacza, „*Tabori Ujsag*”..., op. cit., s. 85–100.

¹³ „Wiadomości Wojenne” 1915, 21 marca.

Również 21 marca 1915 roku „Kuchnie polowe, samochody, podwody i wszelki sprzęt wojenny, który może wykorzystać nieprzyjaciel zniszczono. Wszystkie ocalałe konie będące na stanie wojska, instytucji i artylerii, z wyjątkiem konia Komendanta Twierdzy, zastrzelono”¹⁴.

Nocą 8/9 (21/22) marca 1915 roku, na północnym i wschodnim odcinku oblężenia, artyleria forteczna bardzo aktywnie ostrzelała pozycje wojsk oblegających, wystrzeliwując ok. 50. tys. pocisków¹⁵.

9 (22) marca 1915 roku o godz. 06.10 zaobserwowano z rosyjskich pozycji wysadzanie w powietrze przez obrońców fortów XIV „Hurko” i XV „Borek”, jako pierwszych na terenie Twierdzy Przemysł, czemu towarzyszyły, przy pięknej pogodzie, dalsze eksplozje i gęste dymy.

Ok. godz. 07.00 zaobserwowano na fortach Twierdzy Przemysł wywieszone białe flagi. O godz. 08.00 dwaj oficerowie sztabowi jako parlamentariusze załogi, Obst. Gstab. August Martinek i Obstlt. Gstab. Ottokar Hubert oraz jeden Oblt. jako tłumacz, podjechali dwoma samochodami na wzgórze (kotę) 286 m n.p.m. na południe od Siedlisk i na wschód od Jaksmanic (druga kota 286 znajduje się na zachód od Pleszowic), skąd zabrano ich do dowództwa oblężniczej, rosyjskiej polowej 11. Armii, gdzie doszło do spotkania z jej dowódcą gen. Andriejem Seliwanowem. Rozmowy prowadzono w języku niemieckim, z pomocą tłumacza, przy czym parlamentariusze przywieźli ze sobą warunki, na jakich miała być poddana Twierdza. Przedstawili to tonem zasadniczym rosyjskiemu dowódcy, który usłyszawszy ich stanowisko miał twardo odpowiedzieć: „Żadnych ustępstw, bezwarunkowa kapitulacja, podporządkowanie się mojej woli, inaczej biada poddającym się”. Po tych słowach ton rozmów zdecydowanie się zmienił, stając się z oznajmiającego prosiącym. Tłumacz delegacji przedstawił pismo od komendanta Twierdzy napisane w języku niemieckim, usłyszawszy od rosyjskiego dowódcy, że wchodzi w grę tylko bezwarunkowa kapitulacja i „zdanie się na łaskę zwycięzców”, po czym parlamentariusze w formie proszącej omówili warunki kapitulacji¹⁶.

¹⁴ *Der Weltkrieg 1914 bis 1918. Bearbeitet im Reichsarchiv. Die Operationen des Jahres 1915*, Berlin 1931, s. 123–124.

¹⁵ *Памятная записка...*, op. cit.

¹⁶ 13 III 1915 r. na łamach węgierskiej gazety „Tabori Ujsag” ukazał się artykuł pt. *A hadi követ* (Parlamentariusz), opisujący wizytę 2 X 1914 r. w Przemysłu ppłk. Wandama, który w imieniu gen. Radko Dimitriewa, dowódcy rosyjskiej polowej 3. Armii, oblegającej twierdzę, przekazał komendantowi Twierdzy żądanie jej poddania: „Panie Komendancie! Szczęście opuściło

W świetle przywiezionych przez c.k. parlamentariuszy infor-

cesarsko-królewską armię. Ostatnie skutecznie walki naszych wojsk dały mi możliwość otoczenia twierdzy Przemyśla, powierzonej pieczy Waszej Ekscelencji. Jakąkolwiek pomoc dla Pana z zewnątrz uważam za niemożliwą. W celu uniknięcia bezsensownego rozlewu krwi, uważam że jest to właściwy czas, aby zaproponować Waszej Ekscelencji rokowania o oddanie twierdzy, bo w tym wypadku byłoby możliwe uproszenie u naszej najwyższej naczelnej komendy dla Pana i dla załogi honorowych warunków kapitulacji. Gdyby Ekscelencja zechciał rozpocząć rokowania, proszę łaskawie podać naszemu odpowiednio upęnomocnionemu delegatowi podpułkownikowi Wandamowi do wiadomości Pańskie warunki. Korzystam z tej sposobności pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji mój głęboki szacunek. Komendant oblegającej Przemyśl armii Generał Radko Dimitriew". Od dowódcy Twierdzy otrzymał następującą odpowiedź: „Panie Dowódco! Udzielenie merytorycznej odpowiedzi na tak haniebne Pańskie żądania uchyłoby mojej godności. Komendant załogi Przemyśla Generał [H.] Kusmanek [von Burgneustädten]. Był to fragment mającej się ukazać książki autorstwa Bertalana Geöcze *Przemyśl az 1914/15 évi világháborúban* (Przemyśl w wojnie światowej w latach 1914/15), która niestety się nie ukazała się, jej rękopis po upadku Przemyśla i dostaniu się autora do rosyjskiej niewoli uległ zniszczeniu, zaś on sam, przebywając w niewoli na terenie Rosji po raz drugi ją napisał. Wydana została w Budapeszcie 1922 r. pod tytułem *A Przemyśli tragédia* (Przemyska tragedia). Dziewięć dni po ukazaniu się tego artykułu, Twierdza Przemyśl skapitulowała; por. T. Pomykacz, „*Tabori Ujsag*”..., op. cit., s. 99–89; *Odpowiedź komendanta Przemyśla (Głosy prasy polskiej i wiedeńskiej)*, „*Ziemia Przemyska*” 1914, nr 41. W świetle wstępu autorstwa S. Stępnia do opracowania *Helena z Seifertów Jabłońska. Dziennik...*, op. cit., s. 36, „21 III 1915 r. dowódca twierdzy zawiadomił o podjętej decyzji Naczelne Dowództwo Armii [Armeeoberkommando – AOK], które po zapoznaniu się z raportem wyraziło zgodę na poddanie Przemyśla, upoważniając komendanta do działań kapitulacyjnych. Ten, w ostatnim rozkazie do załogi poinformował o decyzji poddania twierdzy, dziękując zarazem za bohaterką walkę, a także nakazał zniszczenie »całego materiału wojennego, z amunicją działową włącznie«. Jeszcze w tym samym dniu wysłał parlamentariuszy do gen. Andrieja Sieliwanowa, którzy omówili z dowództwem rosyjskim warunki kapitulacji. Ustalono że: 1) wyprowadzenie załóg z fortów i innych obiektów militarnych twierdzy nastąpi z zachowaniem honorów wojskowych; 2) jeńcy będą dobrze traktowani, nie zostaną wysłani na Syberię ani do obozów koncentracyjnych; 3) jeńcy w miejscach zesłania, po daniu słowa honoru, będą mieli swobodę poruszania się; 4) austriackie władze wojskowe będą mogły zabrać ciężko rannych do swoich szpitali; 5) przed opuszczeniem twierdzy służby austriackie będą mogły pochować poległych; 6) ludność cywilna Przemyśla (licząca wówczas ok. 17 tys. osób) będzie mogła swobodnie opuścić miasto. Rosjanie zgodzili się także na pozostawienie oficerom austro-węgierskim szabel”.

macji, do niewoli miało się oddać dziewięciu generałów (dowódca twierdzy gen. H. Kusmanek von Burgneustädten, dowódca węgierskiej 23. DP Honwedów i zarazem zastępca dowódcy twierdzy gen. Árpád Tamásy von Fogaras, dowódca 45. BP Honwedów węgierskiej 23. DP Honwedów gen. Rudolf Seide von Klodzianko, dowódca c.k. 85. BP Landwehry gen. Georg Komma, gen. Wilhelm Nikl Edler von Oppavár, dowódca c.k. 111. BP Landwehry gen. Karl Wazendorfer, dowódca c.k. 95. BP Landwehry gen. Arthur Kaltneker von Wallkampf, gen. Friedrich Kloiber i dowódca węgierskiej 97. BP Landwehry gen. Viktor Weber Edler von Webenau), 3 500 oficerów i 130 tys. żołnierzy oraz 30 tys. ludności cywilnej¹⁷.

W międzyczasie do dowództwa rosyjskiej połowej 11. Armii napływały meldunki od oddziałów pierwszoliniowych, z których wynikało, że:

- o godz. 04.25 322. soligalicki pp z 81. DP przeprowadziwszy rozpoznanie, zajął pierwszą linię okopów przeciwnika między wzgórzami 397–394 m n.p.m. (na zachód od Helichy), po czym 321. okski i 324. kłaźmiński pp z 81. DP otrzymały rozkaz, by zająć okopy na Maćkowej Górze (399 m n.p.m. – na wschód od Helichy i na północ od Witoszyńców) i fort VI „Helicha”, na pozycji Pod Mazurami (403 m n.p.m. – obecnie Góra Zaleska, na południowy wschód od Krasiczyna) i na wzgórzu 404 m n.p.m. (wzniesienie Czerwin na południowy wschód od Krasiczyna) – celem wsparcia do Rokoszyca skierowano z rezerwy batalion 323. juriewieckiego pp.
- o godz. 06.37 w fortach IV „Optyń” i V „Grochowce” zaobserwowano wybuchy, po czym kontynuowano zajmowanie terenu;
- o godz. 06.50 zameldowano zajęcie fortu IV „Optyń”;
- w świetle raportu kpt. sztabu generalnego Borysa Poljakowa z 12 (25) marca 1915 roku, w meldunku z godz. 08.22 poinformowano sztab rosyjskiej połowej 11. Armii, że o godz. 06.00 przeciwnik zaczął wysadzać forty siedliskiej grupy XIV „Borek” i XV „Hurko”, zaś ok. godz. 07.00 na wszystkich fortach zauważono wywieszone białe flagi; o godz. 09.00 przekazano, że oddziały z południowego odcinka z radością zameldowały, że o godz. 07.00 wkroczone do wewnętrznej strefy obronnej Twierdzy Przemysł –

¹⁷ РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 228–229 – *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 7, 203–204 – meldunki z 10 (23) III 1915 r.

pozycja Złota Góra i fort IV „Optyń” zostały opanowane – wszędzie zaobserwowano białe flagi, zaś przeciwnik przyjął żądanie niewysadzania w powietrze dalszych umocnień;

- o godz. 09.40 z sztabu rosyjskiego XXIX Korpusu zameldowano, że jednostki z południowego odcinka z prawego skrzydła 3. Brygady Pospolitego Ruszenia wkroczyły do miasta opanowawszy wszystkie linie fortów;
- o godz. 10.20 zameldowano, że o godz. 07.15 zajęto forty VIII „Łętownia”, IX „Brunner” i X „Orzechowce”, wkraczając do wnętrza Twierdzy;
- o godz. 14.00 z sztabu rosyjskiego XXIX Korpusu zameldowano, że opanowano forty północnego odcinka – c.k. 19. i c.k. 35. BP Landwehry oraz c.k. 35. pp Landwehry poddały się i zapytywano dowództwo armii gdzie kierować jeńców¹⁸.

Zgodnie z rozkazem dowódcy rosyjskiej polowej 11. Armii, wkraczające do Twierdzy Przemyśl zwycięskie oddziały miały się zachowywać spokojnie, zaś każdy akt przemocy i grabieży miał być karany sądem wojennym! Do kwatery gen. H. Kusmanka von Burgneustädten z pismem od dowódcy rosyjskiej polowej 11. Armii udali się 22 marca 1915 roku samochodem, o godz. 10.00 płk sztabu generalnego Mikołaj Pniewski, kpt. sztabu generalnego B. Poljakow, w charakterze tłumacza rotmistrz gwardii ułańskiego pułku Leonid Subotić w eskorcie 10. orenburskiego pułku kozaków (pkoz.) wraz z 16. dońską kozacką baterią artylerii. Po przybyciu na miejsce wręczyli oni pismo dowódcy rosyjskiej polowej 11. Armii komendantowi Twierdzy Przemyśl. Rozmawiali z nim w języku rosyjskim, a tłumacz przekładał na język niemiecki, co wywołało jego poirytowanie, porównanie do kapitulacji twierdzy Port Artur w 1904 roku, jak i ironię odnośnie do przekazanych mu treści, dotyczących szczegółów kapitulacji. Dowódca Twierdzy poprosił o czas potrzebny do napisania pisma do dowódcy rosyjskiej polowej 11. Armii, lecz do godz. 22.00 pismo nie było jeszcze gotowe, zaś wieczorem w kasynie oficerskim odbyła się „ostatnia wieczerza” z udziałem 50–60 oficerów sztabu dowództwa Twierdzy. Dowódca Twierdzy Przemyśl przyjął warunki jej kapitulacji¹⁹, zaś Oblt. Rudolf Stanger z Fliegerkompanie (Flik.) 8. tak opisał jej ostatnie chwile:

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

Po wylądowaniu udałem się natychmiast do komendy twierdzy. Przyjęto mnie z entuzjazmem – wszak przywiozłem listy i wiadomości. Komendant Kusmanek [gen. H. Kusmanek von Burgneustädten] z ła-
mi w oczach mówił po odczycaniu dwóch telegramów od cesarza, które nadeszły po odparciu ostatnich szturmów rosyjskich: – Widzisz pan – oto wynik naszych 5-miesięcznych walk dniem i nocą. Pokonał nas nie wróg, ale głód. A potem podając mi rękę na pożegnanie, mówił generał: Jesteś pan jedynym człowiekiem (w rzeczywistości z fortecznego lotniska w Żurawicy o świcie 22 III 1915 r. wystartowały trzy samoloty K.u.K. Luftschifferabteilung, z grona których dwa doleciały do polowego lotniska Jasień²⁰), który ujdzie z twierdzy. Opowiedz coś widział, żeby ludzie wiedzieli, że wytrwaliśmy do ostatka²¹.

9. Dywizja Kawalerii (DK) gen. ks. K.S. Bieligdiejewa z dwoma batalionami piechoty zajęła pozycje wewnątrz Twierdzy na północnym brzegu Sanu i na Zasaniu, a ww. orenburski pkoz. wraz z baterią artylerii przeszedł zbudowaną przez saperów przeprawę przez

²⁰ Najnowsze badania dowodzą, że owe ostatnie starty samolotów z Twierdzy Przemyśl, miały miejsce z lotniska fortecznego w Żurawicy bądź z polowego lotniska pomocniczego w Buszkowickach, a nie z terenu lotniska w Hureczku, które powstało w okresie późniejszym, zaś w 1915 r. terenem lotniczym nie było, por. A. Olejko, *Z walk lotniczych...*, op. cit.

²¹ Oblt. R. Stanger z Flik. 8., który wraz z obserwatorem rtm. Georgiem Edler von Lehmannem z Flik. 11. drogą powietrzną uciekł z nadsańskiej Twierdzy, tak opisał swój wylot z niej: „O godz. 5³/₄ (22 marca [1915 r.]) przybyłem na pole startu. Postanowiliśmy natychmiast wzlecieć, gdyż poza mniejszymi wybuchami nie rozpoczęła się jeszcze ta niebezpieczna dla nas akcja wysadzania (fortów) w powietrze. Sądziłem, że czynność tę odroczone. Ale właśnie miałem być świadkiem widowiska strasznego, a mimo to pięknego w swojej grozie – widowiska, jakie chyba rozegrało się w Pompei i Herkulanum. Gdy znajdowaliśmy się na wysokości 100 metrów w powietrzu, strzelały w powietrze słupy dymu, rozległy się straszne grzmoty, ziemia drżała w posadach. Woń ognia i dymu przesyciła powietrze, ziemia, gruzy murów i fortów wylatywały w górę, tworząc gęste chmury. Zaledwie te chmury zaczęły opadać, wylatywały w powietrze nowe chmury zakrywające horyzont. Płynąłem nad miastem i właśnie znajdowałem się nad mostem, na wysokości 300 metrów, gdy cały most wyleciał w powietrze. Kawałki mostu dolatywały aż do naszej maszyny. W kilka sekund później wyleciał w powietrze skład prochu, powodując powtórne wstrząśnięcie. Wiatr przeciwny zmusił nas do wzniesienia się wyżej i płynięcia w stronę zewnętrznych fortów. Minęły zaledwie dwie minuty, gdy płynęliśmy nad miastem, ale w tych minutach działy się straszne rzeczy. Byliśmy już poza fortami. Spoglądaliśmy jeszcze na miasto. Nic – tylko morze płomieni”; por. *Ostatni lot z Przemyśla*, „Nowa Reforma” 1915, nr 159, s. 1–2.

Wiar na szosie Mościska–Przemyśl od strony południowej. Oddziały oblężnicze na wschodnim odcinku wysyłały informacje do załóg dzieł (fortów), które miały być przez nich zajęte 10 (23) marca 1915 roku, by ich nie wysadzały w powietrze. W tym czasie faktycznie twierdza znajdowała się już w rękach rosyjskich (patrole piechoty oraz kozaków poruszały się po całym mieście), a pierwszym komendantem miasta został gen. Iwan Handurin²².

Helena z Seifertów Jabłońska tak opisała sytuację w Twierdzy tuż przed wkroczeniem do niej oddziałów rosyjskich:

Okolo [godz.] 2.00 w nocy zaczęto rozsadzać werki [forty]. To w połączeniu z tym szumem i rykiem armat było tak okropne, żeśmy wszyscy sztywnieli z przerażenia. O godz. 3.00 policja została wysłana we wszystkie dzielnice miasta, by budzić śpiących i ostrzec przed wstrząsem i hukiem, gdyż na [godz.] 5.00 naznaczono termin wysadzania obu prochowni i trzech mostów oraz warsztatów kolejowych. Mieszkańców z lwowskiego traktu, gdyby ktoś się bardzo bał, wysyłano w kierunku cmentarza. Wyszliśmy przed bramę, tłumy ludzi z kuferkami, tobołkami i dziećmi uciekało naszą i ulicą Słowackiego, przerażeni z wytrzeszczonymi ze strachu oczami. Baliśmy się odchodzić daleko. Mróz nas trząsł, czekaliśmy tej [godz.] 5.00. Huk mógł szyby uszkodzić, więc rozlecieliśmy się wszyscy otwierać okna, kominy, aby wstrząs wytrzymały. Wtem, z przerażającym hukiem wyleciała pierwsza prochownia, ziemia się zatrzęsała, szyb mnóstwo wyleciało. Z kominów, pieców buchnęły sadze i popiół, a z murów proch, z sufitów kawałki tynku. Drzwi się pootwierały, niektóre przedmioty pospadały z półek i ścian. Za chwilę huk drugi, ten sam efekt! Wybiegliśmy znowu na podwórze, dzień się zrobił, a widok jakby otwartego krateru luna i dym, zaróżowiony ogniem z dołu, zorzą poranną z góry, widok wspaniały, a groźny. Zaczęły też zaraz wybuchać składy patronów [amunicji]. Istny wulkan – to przycichało na chwilę, to znowu ponowne, lecz już słabsze od głównej detonacji. Trwało to długo i widocznie nie wszystko od razu wybuchło – widocznie musieli po kilka razy podkładać czy poprawiać, bo przerwa była czasem znaczna. Potem wysadzono warsztat kolejowy, potem w przerwach kilkunastuminuto-

²² РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 228–229 – *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 7, 203–204, meldunki z 10 (23) III 1915 r. Gen. Leonid Artamonow miał zostać kolejnym komendantem Twierdzy, jego rycerskie podejście do zwyciężonych, jak i pokonanego miasta, powstrzymało grabież i rabunek ze strony żołnierzy carskiej armii. Ten stan rzeczy jednak nie trwał długo i niebawem zmieniono go, zaś jego następcy byli zwolennikami „twardych metod” wobec pokonanych.

wych mosty [na Sanie]. Daremnie siliłabym się opisać wrażenia jakie się doznawało, ani różnice tych różnych odgłosów przy ciągłym ryku armat, syku i szumie karabinów maszynowych, furkotaniu kilku latawców, które tak nisko tuż nad dachami furczały. Tych kilkanaście przeżytych godzin pewnie były jedynymi w historii całego świata. Ile tej nocy ludzi pomarło ze wstrząsu nerwowego, bez żadnego obrażenia ciała, bez żadnej choroby. Gdy słońce cudnie na niebo zaszło, ucichło wszystko – na balkonach klęczeli żołnierze, modląc się. Dymy się rozścieliły po wybuchach, ludzie wracali do mieszkań... Tymczasem o godzinie 9.00 wjechały patrole rosyjskie i kozacy na koniach i zaraz za tym, z różnych stron, wkroczyli Moskale. Nie wiem czy ich kto witał i przyjmował, nie widziałam jak się to odbyło. Z domu odejść nie mogłam, bo rabują u mnie, rąbią i palą. Ognisk tyle rozłożone, może ze 40, na podwórzu i w ogrodzie. Kilka tysięcy ludzi w Landwerkasarni [koszar Landwehry] i w naszych kamienicach. Napływa ich coraz i coraz więcej, głowa przy głowie, prawie sami Madziarzy. Spędzono to z werków [fortów], pomieścić się to nie może, bo przecież co lepsze miejsce to już Ruscy zajęli. Co ci Madziarzy i marderzy wyprawiają to przechodzi ludzkie pojęcie. Zaraz też wystąpiło niebywale niechlujstwo. Załatwiają się w pokojach, na schodach, w kuchniach. Rozpacz z nimi. Oficer żaden o tym ani słuchać nie chce, każdy się uchyla. Składają jedni na drugich to, że należą do innego pułku, porozumieć się trudno. Szarże wprost mówią, że tak ma być, a nawet zdaje się cieszą się z tego, i to ich zemsta nad tą biedną Galicją, w obronie której tyłu ich poległo. O [godz.] 9.30 przyszedł rozkaz niszczenia broni, więc zaczął się łomot z wszech stron, rozbijanie karabinów. Raptem ze strony bursy, od gimnazjum na podwórzu z okien i przez płoty, zaczęto zrzucać rozbite karabiny i narzucano tego około 2 000 sztuk. Leciały płaszcze, tornistry, bagnety, patrony [naboje], gacie, koszule, onuce, siodła, buty, takimi masami, że nie lada armię można by tym uzbroić. Wiele też rosyjskiej broni. Takie straszne marnowanie tyłu setek tysięcy, co to wszystko kosztowało. W kamienicy pod nr. 24 leży już drugi trup. Zdaje mi się zamordowany przez swoich towarzyszy, bo biją się i rabują wzajemnie²³.

Wraz z wkroczeniem do twierdzy oddziałów rosyjskich, wolność odzyskali rosyjscy jeńcy przebywający w Twierdzy Przemyśl w liczbie 11 oficerów i 1 320 żołnierzy, z czego 7 oficerów i 350 żołnierzy było rannych bądź chorych. Po kapitulacji Twierdzy ok. 20 tys. czeskich jeńców zaśpiewało hymn *Hej, Słowianie*²⁴.

²³ Helena z Seifertów Jabłońska, *Dziennik...*, op. cit., s. 409–410, 411–412.

²⁴ РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 228–229 – *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 125–129; ÖULK..., t. 2, op. cit., s. 216–217. Czesi, którzy dostali się do

Jeden z obrońców Twierdzy, Czech, służący w III batalionie c.k. 18. pp Landwehry Oblt. Jan Vit wspominał: „Okolo godziny 9 [rano 22 III 1915 r.] pojawiły się pierwsze rosyjskie patrole, a o godzinie 10 [22 III 1915 r.] już całą hurmą włali się Rosjanie do twierdzy. Zachowywali się bardzo spokojnie, grzecznie, a nawet po przyjacielsku, okazując naszym ludziom miłe współczucie. Częstowali ich tytoniem i wszystkim co mieli”²⁵.

Natomiast hrabina Ilka Künigl Ehrenburg tak opisała pierwsze chwile rosyjskiej władzy w Przemyślu: „Na ulicach i nad Sanem wielobarwny tłum mundurów austriackich, węgierskich i rosyjskich, górują nad nim dziwnie obco wyglądające wysokie czapki futrzane rosyjskich żołnierzy i oficerów”²⁶.

Wieczorem 9 (22) marca 1915 roku odcinki w północnym i południowym pasie obrony Twierdzy zostały zajęte przez oblegające nadszańską fortecę oddziały armii carskiej. W dowództwie rosyjskiej polowej 11. Armii w tym czasie stale czekano na powrót parlamentariuszy wraz płk. sztabu generalnego M. Pniewskim²⁷.

Drugie oblężenie Twierdzy Przemyśl trwało 133 dni – 9 (22) marca 1915 roku poddała się, co stało się największym sukcesem armii rosyjskiej w 1915 roku²⁸. Kapitulacja nadszańskiej fortecy zakończyła

rosyjskiej niewoli, w 1917 r. jako byli jeńcy stali się trzonem utworzonego na Syberii Korpusu Czechosłowackiego, walczącego podczas wojny domowej w Rosji po stronie białogwardyjskiej. W świetle innych danych występujących w literaturze przedmiotu, do rosyjskiej niewoli trafiło 9 generałów, 2 500 oficerów i 117 tys. żołnierzy (ÖULK..., t. 2, op. cit., s. 216) bądź 9 generałów, 2 500 oficerów i ponad 100 tys. żołnierzy, w tym 28 tys. rannych i chorych. W świetle wstępu autorstwa S. Stępnia do opracowania *Helena z Seifertów Jabłońska. Dziennik...*, op. cit., s. 36–37, do niewoli rosyjskiej dostało się oprócz 9 generałów, także 93 wyższych oficerów sztabowych, 2 593 oficerów oraz 117 tys. żołnierzy.

²⁵ J. Vit, *Wspomnienia z mojego pobytu w Przemyślu podczas oblężenia rosyjskiego 1914–1915*, Przemyśl 1995, s. 86.

²⁶ Hrabina Ilka Künigl Ehrenburg, *W oblężonym Przemyślu. Kartki z dziennika z czasów wielkiej wojny (1914–1915)*, Przemyśl 2010, s. 140–141.

²⁷ РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 214–215, Д. 2601, Л. 154, Л. 158–160, *Из учопуи Капнамскоу...*, op. cit., s. 199–200, 202 – meldunki z 9 (22) III 1915 r.

²⁸ *Из учопуи Капнамскоу...*, op. cit. W okresie styczeń–marzec 1915 r. rosyjska polowa 11. Armia straciła podczas walk w rejonie ww. Twierdzy poległych 20 oficerów i 398 żołnierzy, rannych 119 oficerów i 3 455 żołnierzy, zaginionych trzech oficerów i 301 żołnierzy.

drugą fazę bitwy karpackiej. W trakcie przebijania się do Przemyskich Lwów, c.k. armia straciła do 200 tys. żołnierzy, w tym w samej tylko Twierdzy Przemyśl 117 tys.²⁹ Jej upadek nastąpił w chwili finalizowania planów dowódcy rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego kolejnej ofensywy w Bieszczadach na kierunku węgierskim, po czym inicjatywa (rzucenie w Karpaty uwolnionych spod Twierdzy Przemyśl oddziałów) na południe od Wisły przeszła zdecydowanie w ręce Stawki³⁰.

W związku z zaistniałą nową sytuacją, rozkazem dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego z 9 (22) marca 1915 roku, blokująca dotąd nadszańską fortecę połowa 11. Armia została rozformowana. Dowódca i sztab XXVIII Korpusu wraz z BP z 58. DP oraz z artylerią zostały włączone w skład połowej 8. Armii; dowodzący dotąd armią miał w miarę możliwości zebrać pod dowództwo gen. Mikołaja Kasztalińskiego 58. i 60. DP; XXIX Korpus w składzie 81. i 82. DP miały zostać skoncentrowany w rejonie Bukowsko – Kulaszne – Lesko; 9. DK i baterie ciężkiej artylerii połowej przydzielono do połowej 9. Armii; części orenburskiej DK bez jednego jej pułku, zostawionego w garnizonie przemyskim, włączono w skład połowej 8. Armii; po reorganizacji jednostek, ich uzupełnieniu żołnierzami z pospolitego ruszenia i dobrojeniu w ckm, dwie BP planowano włączyć w skład połowej 3. Armii³¹.

22 marca 1915 roku, w wyniku upadku Twierdzy Przemyśl, przygotowywana „ofensywa ostatniej nadziei”, jaką miała wykonać pomimo fatalnej sytuacji frontu w Bieszczadach c.k. Grupa Lüttendorf na kierunku przemyskim, została definitywnie przez AOK odwołana, dobę później „nad środkowym Sanem zapanował spokój”³².

23 marca 1915 roku hiobowa dla wielu obywateli Austro-Węgier informacja o przemyskiej kapitulacji, pomknęła w świat. Dowódca c.k. 23. DP Honwedów, a zarazem zastępcy dowódcy twierdzy gen. Á. Tamásy von Fogaras usłyszał z ust gen. L. Artamonowa, który

²⁹ S. Nielipowicz, *Karpacka Operacja...*, op. cit.

³⁰ Honvédelmi Minisztérium Hadtörténeti Intézet és Múzeum (dalej: HMHIM) Budapest, Hadtörténelmi Levéltár és Irattár, *Der letzte grosse russische Durchbruchversuch 20 III–20 IV 1915 r.*, cz. 1, 20 III–1 IV 1915 r., s. 659.

³¹ РГВИА. Ф. 2067. Оп. 1. Д. 140. Л. 204–213 – *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 196–197, meldunki z 9 (22) III 1915 r.

³² *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 7; HMHIM, *Der letzte...*, op. cit., s. 537–463; I. Friedrich, *14/18, Der Weg nach Versailles*, Berlin 2014, s. 269.

niebawem został komendantem Twierdzy Przemyśl znamienne słowa: „Walczyliście jak lwy, a Pan jest królem wszystkich lwów”³³. Po latach, im to właśnie, Przemyskim Lwom, dedykowano napis umieszczony na cokole budapeszteńskiego pomnika!

Według wcześniejszego stanu badań, z grona trzech samolotów K.u.K. Luftschifferabteilung, które rankiem 22 marca 1915 roku wystartowały z lotniska fortecznego w Żurawicy, jeden zaraz po starcie dostał się w ogień rosyjskich oddziałów i podobno został zestrzelony, lądując zaraz za rosyjskimi liniami. Dotąd miejsce owego lądowania było nieznane. W oparciu o wspomnienia ks. K. Waisa, pisane w Klimkówce k. Rymanowa, ta jedna z ostatnich tajemnic nadszańskiej fortecy została rozwikłana:

Na Bartoszowie niedaleko Rymanowa musiał wylądować dnia 24 marca [1915 r.] z powodu zapalenia się benzyny, aeroplan austriacki. Otóż jadący w nim oficerowie zgłosili się do dra Wojnicza, który jako podpułkownik był tam najstarszym co do rangi pośród oficerów rosyjskich, opowiadali, że tegoż dnia o godzinie 7 rano poddał się Przemyśl. Oficerów austriackich było dwóch: jeden Niemiec, drugi Czech. Czech cieszył się widocznie z upadku fortecy przemyskiej; natomiast Niemiec opowiadając o fakcie, płakał z żalu i tak był zrozpaczony, że chciał sobie brzytwą, którą wyjął z walizki, poderżnąć gardło. Dr. Wojnicz udaremniał jego zamiar, za to porucznik ofiarował mu na pamiątkę pierścień, zrobiony z pocisków rosyjskich. Niebawem, po wylądowaniu aeroplanu, warto tu zauważyć ten charakterystyczny szczegół, zgłosiło się do dra Wojnicza kilku Rusinów z Tarnawki z doniesieniem, iż w aeroplanie spadli szpiedzy austriaccy i, prosząc o ich ujęcie, wyraźnie zaznaczyli, że pragną tylko moskiewskich rządów, bo pod austriackimi dość się już nacierpieli³⁴.

Wydarzenie owo miało jednak miejsce 22 marca 1915 roku, a jego bohaterami byli Czech Zgsf. Robert Meltsch z Flik. 8 i Austriak Lt. Ferdinand Junker z Flik. 10. W świetle cytowanego źródła, ich uszkodzony samolot doleciał po starcie z przemyskiej twierdzy aż w rejon Beskidu Niskiego, w linii prostej ponad 110 km, gdzie pod Rymanowem wylądował przymusowo. Z rejonu Rymanów – Bartoszków rozpoczęła się „jeniecka przygoda” obu c.k. lotników, z których czeski

³³ Dane z prywatnego archiwum dr. Tibora Balli i dr. S. Nielipowicza.

³⁴ Ks. K. Wais, *Wspomnienia z pierwszego roku wojny światowej*, Lwów 1930, s. 68. Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.

pilot, znany ze swego prorosyjskiego nastawienia, po 1918 roku trafił do powstającego czechosłowackiego lotnictwa³⁵.

Upadek nadszańskiej fortecy władze rosyjskie świętowały, nakazując bić w carskiej Rosji w cerkiewne dzwony, w Galicji uczczono to niemniej uroczyście: „23 III 1915 r. dotarła do Sanoka wiadomość o zdobyciu twierdzy przemyskiej. Władze miejskie wysłały do dowództwa rosyjskiego telegram gratulacyjny, a na Rynku sanockim zorganizowana została podniosła uroczystość. Zostało odprawione nabożeństwo, śpiewał wojskowy chór, w pochodzie niesiono obraz cara, za którym kroczył gradnaczelnik [komendant miasta] w asyście oficerów”³⁶.

W dzienniku M. Kromkayowej, pisanym w Bieczu, pojawił się zaś zapis: „24.III [1915 r.]. Jeden z żołnierzy odezwał się, że nie wierzy w poddanie się Przemyśla... A jak się Moskale cieszą! Zgromadzili się w rynku – dużo, bardzo dużo żołdatów. Miano do nich przemowę, a potem »hura« z gardła i piersi tysięcy żołnierzy doleciało aż na przedmieście – tak się drą. (...) 27.III. [1915 r.] Gazety rosyjskie tłustymi czcionkami napisały: »Przemyśl wzięty«. Ustnie mówią, że głodem. Wierzyć? nie wierzyć?”³⁷.

Z chwilą upadku Twierdzy Przemyśl, pojawił się niejako od razu „problem jeniecki”, gdyż wziętą do niewoli „masę jeniecką” należało wywieźć transportem kolejowym w głąb Rosji. Trasa ewakuacji jeńców z fortecznej załogi c.k. armii w głąb państwa carów zaczynała się w miastach bądź większych stacjach kolejowych znajdujących się przy liniach kolejowych wiodących z Przemyśla na wschód – Kolei Galicyjskiej im. Karola Ludwika i Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej. Wiodła ona także przez Chyrów, gdzie drogą lądową dotarła z Twierdzy Przemyśl część jenieckich kolumn marszowych (23 kwietnia 1915 r. w Chyrowie gościli car Mikołaj II Romanow z włk. ks. Mikołajem Mikołajewiczem Romanowem)³⁸.

³⁵ Szerzej działania lotnicze nad Twierdzą Przemyśl, autor zaprezentował w opracowaniu *Karpacka wojna trzech cesarzy*, Rzeszów 2013 oraz idem, *Z walk lotniczych...*, op. cit.

³⁶ W. Sołtys, *Sanockie w okresie I wojny światowej w relacjach pamiętnikarzy i w prasie*, „Rocznik Sanocki” 1995, s. 60.

³⁷ M. Kromkayowa, *Dzienniki wydarzeń wojennych w Bieczu*, zbiory Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu, s. 29, via D. Nowak.

³⁸ J. Niemiec, *Zakład naukowo-wychowawczy ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998, s. 55.

Wśród narodowościowych „spraw drażliwych” w Galicji zimą 1915 roku pojawiała się, w regionie beskidzkim, lecz i w Twierdzy Przemyśl, nie tylko „kwestia rusińska”. Stawka podjęła decyzję o „oczyszczeniu zaplecza” z... ludności żydowskiej, gdyż uznała ją za niepewną. 22 stycznia (4 lutego) 1915 roku Naczelný Wódz wlk. ks. Mikołaj Mikołajewicz Romanow rozkazał, poczynawszy od Bukowiny, „prowadzić eksmisję Żydów w ślad za wycofującym się wrogiem” oraz spośród najbardziej zamożnych Żydów oraz osób zajmujących stanowiska publiczne lub inne wziąć zakładników, którzy mieli być zesłani do guberni kijowskiej. Zgodnie z ww. rozkazem dowódca Frontu Południowo-Zachodniego nakazał wywózkę Żydów w głąb Rosji, nie bliżej niż 200 mil od pozycji polowych armii frontu³⁹. 23 lutego (5 marca) 1915 roku Szef Sztabu Stawki wydał rozkaz, by oczyścić tyły frontu z wszelkich niepewnych i podejrzanych osób i by „Ludność żydowska, bez względu na płeć i wiek w strefie działań wojennych, powinna zostać eksmitowana w kierunku wroga”. Jednak eksmisja „w kierunku wroga” była w warunkach wojny pozycyjnej w zasadzie niemożliwa i w praktyce ludność żydowską z Galicji i Bukowiny wysiedlono w głąb Rosji. 27 marca 1915 roku, w telegramie do sztabu frontu prosił w kwestii Żydów „o rygorystyczne potwierdzenie tego wymogu [wysiedlenia] i konfiskatę mienia podejrzanych o szpiegostwo. W sprawie eksmisji zakładników minister spraw wewnętrznych nakreślił prowincje Połtawy i Czernichowa, czyli miejscowości poza teatrem wojny”. 25 marca (7 kwietnia) 1915 roku kwatermistrz Frontu Południowo-Zachodniego gen. A.A. Mawrin zażądał rygorystycznego wdrożenia tych środków represyjnych – 8 (21) kwietnia 1915 roku szef sztabu VIII Korpusu złożył dowódcy polowej 8. Armii raport o wykonaniu tego rozkazu. Do lipca 1915 roku, do wschodnich prowincji Rosji zostały przymusowo wywiezione, jako „niewiarygodne” lub jako zakładnicy, 253 822 osoby (z tego 124 120 Żydów, resztę stanowili Ukraińcy, Polacy i Niemcy)⁴⁰. W Przemyślu wraz z nastaniem rosyjskiej władzy, na początku maja 1915 r. zdecydowano, że „wszyscy Żydzi m.[iasta] Przemyśla i powiatu przemyskiego mają wyjechać z obrębu powiatu przemyskiego jak najprędzej. Chcąc jeszcze bardziej ludność żydowską upo-

³⁹ ПГВИА. Ф. 2134, Оп. 2. Л. 542, Л. 76, Okólnik Szefa Sztabu Frontu Południowo-Zachodniego z 22 I (4 II) 1915 r. do dowódców armii.

⁴⁰ S. Nielipowicz, *Karpacka Operacja...*, op. cit.

korzyć, wysiedlanie rozpoczęło w szabas – dzień święty. Wobec opornych zastosowano rozwiązanie siłowe. Skonfiskowano pozostawione przez Żydów mienie”⁴¹.

A jaka była prasowa pointa dla przemyskiej twierdzy? Po kilku miesiącach „Kurier Lwowski” swym czytelnikom przekazał następującą informację: „Na dworzec towarowy w Kijowie przybyły pociągi z materiałami z Galicji. Między innymi przywieziono 244 armaty różnego kalibru w tem haubice 6–8 calowe z twierdzy Przemyśl”⁴².

Oceniając upadek Twierdzy Przemyśl w aspekcie strategicznym⁴³, był to największy sukces carskiej armii w 1915 roku na Froncie Wschodnim, stanowiący zamknięcie drugiej fazy bitwy karpackiej. Od tego momentu polowe c.k. 2. i 3. Armie straciły dotychczasowy cel swych „krwawych operacji” w Bieszczadach⁴⁴, znalazłszy się w sytuacji „walki o przetrwanie”, gdyż 22 marca 1915 roku dowodzący Frontem Południowo-Zachodnim zdecydował o podjęciu po raz kolejny działań ofensywnych w Karpatach na kierunku buda-peszteńskim⁴⁵.

Odsłona druga – Galicja 1918/1919

Felicjan Madeyski, w 1918 roku ppor., w chwili gdy pisał swe wspomnienia ppłk, pozostawił po sobie bardzo ciekawy źródłowy materiał wspomnieniowy, dotyczący walk polsko-ukraińskich w rejonie Lwów – Przemyśl „lwowskiego” Pociągu Pancernego nr 3, tzw. „Pepetrójki”, późniejszego P.P. „Podpułkownik Lis-Kula” z okresu jesieni 1918 roku.

Wskutek zdrady Austrii [Austro-Węgier – A.O.] w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. rusini [Ukraińska Halicka Armia – UHA – A.O.] zawładnęli Lwowem i Wschodnią Małopolską, co wywołało natychmiastowy odruch ludności polskiej Lwowa. Rozpoczęła się krwawa

⁴¹ Helena z Seifertów Jabłońska. *Dziennik...*, op. cit., s. 45–46.

⁴² „Kurier Lwowski” 1915, nr 141. W całym cytowanym tekście pisownia zgodna z oryginałem.

⁴³ HMMHIM, *Der letzte...*, op. cit., s. 658.

⁴⁴ *A Kárpátok hágóján á Galiciáá*, red. G. Bedécs, Budapest 2013, s. 79; *Geschichte der Salzburgisch-österreichischen K.u.K. Infanterie-Regiments Erzherzog Rainer Nr 59 für den Zeitraum des Weltkrieges 1914–1918*, Salzburg 1931, s. 233.

⁴⁵ *Из истории Карпатской...*, op. cit., s. 8; *Велика війна 1914–1918 рр. і Україна. Мовою документів і свідчень*, Київ 2015, s. 81–82.

i zawzięta walka na ulicach miasta zapoczątkowana w Szkole Sienkiewicza. Wkrótce walka rozwinęła się dalej w głąb miasta; kamienica za kamienicą, ulica za ulicą były odbierane przez Lwowskie dzieci ukraińskiej tuszycz. Kiedy wreszcie główny dworzec kolejowy został odbity, powzięto w Polskiej Komendzie myśl zbudowania pociągu pancernego. Budowę tę rozpoczęli porucznik Zbigniew Orzechowski i porucznik Antoni Dawidowicz w warsztatach kolejowych. Gdy jednak rusini [UHA], którzy mieli jeszcze wszędzie swych szpiegów, o tem się dowiedzieli i zaczęli warsztaty ostrzeliwać, przeniesiono tę budowę do ogrzewalni kolejowej. Pancernono najpierw parowóz i dwa wagony dla załogi. Robotnicy kolejowi pracowali przytem na dwie zmiany, w dzień i w nocy bez przerwy, pod kierunkiem oficerów i majstrów warsztatów kolejowych. Pierwszy wyjazd tego zaimprovizowanego pociągu nastąpił 20.XI [1918 r.] o godz. 2 rano naprzeciw [odsieczy] pułkownika [Michała Karaszewicza-]Tokarzewskiego, zdążającego z Przemyśla na odsiecz Lwowa. Przygotowania do tego wyjazdu trwały długo, zbierano bowiem ludzi i uzbrojenie skąd się tylko dało. Jeden karabin maszynowy dała szkoła Sienkiewicza, dwa karabiny maszynowe lotnisko [Lewandówka], jako załoga zaś mieli jechać starzy robotnicy warsztatów kolejowych na ochotnika. P[od]pułkownik [Władysław] Śniadowski, komendant lwowskiej artylerii dał rosyjską armatkę górską z przetoczonym i do niej pociskami austriackimi, którą zmontowano na lorze i obłożone workami z piaskiem zamiast pancerza. Skład pociągu nie przedstawiał się wówczas groźnie: niezupełnie opancerzony parowóz, lora z armatą, 1 wóz pancerny, drugi zwykły ciężarowy, z wyciętymi strzelnicami obłożony wewnątrz workami z piaskiem. Do Zimnej Wody dojechał pociąg bez przeszkód, dalej już trzeba było patrolować i jechać ostrożniej. Wskutek braku doświadczenia i zgrania komendy pociągu i maszynisty, wykolei się pociąg pod Mszaną, natrafiwszy na zerwane przez rusinów [UHA] tory. Zabrano się [do] dostawiania wykolejonych wozów na tor i naprawy tegoż. Jednak obsada pociągu, składająca się ze starych warsztatowców, zaatakowana przez liczniejszego nieprzyjaciela nie wytrzymała ognia i schroniła się do wozów, skąd się ostrzeliwała, a armatka mając nieodpowiednie, bo przetaczane pociski, przy pierwszym strzale rozleciała się. W końcu z wielkim trudem udało się wstawić wykolejone wagony na tor i pociąg wrócił do Lwowa, by uzbrojenie pociągu uzupełnić i zmienić załogę z którą można by się w dalszą drogę puścić. Dnia następnego [21 XI 1918 r.] wyjechał pociąg bez lory z armatą i już z inną załogą do Sichowa gdzie został zaatakowany przez półtora sotni rusinów [UHA] z dwoma karabinami maszynowymi. Załoga śmiałym wypadem, wspierana ogniem k.[arabinu] m.[aszynowego] z pociągu, rozbiła rusinów, [UHA] biorąc do

niewoli 15 jeńców, [zdobywszy] 20 karabinów, kuchnię połową i wiele amunicji. Nieprzyjaciel, poniosłszy wielkie straty, cofnął się w stronę Bóbrki. Z naszej strony ranny był jeden oficer. Wieczorem ruszył pociąg do Lwowa, a następnego dnia [22 XI 1918 r.] zajął stację Dawidów. Po każdym takim wyjeździe wracał pociąg do Lwowa, gdzie podlegał dalszemu opancerzeniu. Dnia 24. XI [1918 r.] organizuje załoga pociągu w Dawidowie oddział złożony z 150 chłopów polskich pod komendą porucznika Strykowski, dojeżdża następnie pod kościół wsi Stare Sioło, gdzie zaatakowana przez 3 sotnie rusinów [UHA] i ostrzeliwana celnie przez dwie armaty nieprzyjacielskie zmuszona jest wycofać się wśród walki, tracąc przy tym jednego zabitego. Ponieważ na odsiecz Lwowa przyszły dwa pociągi pancerne z Krakowa, pociąg nasz otrzymał numerację „Pociąg pancerny Nr. 3” [pierwotna nazwa „Lwowianin” nie przyjęła się – A.O.] wobec czego nazwaliśmy go „P.P.3” czyli „Pepe-trójka”. Komendantem pociągu od pierwszej chwili jego budowy jest porucznik Orzechowski Zbigniew, zastępcą jego por. Dawidowicz Antoni, komendantem oddziału m. porucznik Madeyski Felician.

Dnia 21. listopada [1918 r.] otrzymujemy pierwszą dobrą armatę, 8 cm. austriacką połówkę M 5/8, która pod nadzwyczaj dzielnym kierownictwem porucznika Rudnickiego Mieczysława oddaje pociągowi bardzo wielkie usługi. Armata ta została zmontowana na przodzie lory, której boki i tył były opancerzone kamieniem i piaskiem umieszczonym pomiędzy dwoma ścianami z drzewa, odstęp ścian około 15 cm. Na tyle lory znajdował się mały skład amunicji i pomieszczenie dla załogi, kryte z góry blachą. W dniach następnych odbywa pociąg cały szereg wypadów i jazd patrolowych do Dawidowa, Winnik etc.⁴⁶

Odblokowanie ogarniętego walkami polsko-ukraińskimi od 1 do 22 listopada 1918 roku Lwowa, do którego najkrótsza droga prowadziła przez Bramę Przemyską (eskalacja walk w „wiernym mieście” nastąpiła od 4 listopada), można było wykonać tylko

przez szybkie zajęcie Przemyśla i gruntowne zniszczenie linii kolejowej Przemyśl – Lwów. Przytem groziło Ukraińcom największe niebezpieczeństwo od posiłków polskich, nadchodzących od strony Przemyśla. Należało je więc powstrzymać jak najdalej na zachodzie, o ile możliwości, na linii Sanu. Zamknięte siły polskie we Lwowie nie mogły

⁴⁶ F. Madeyski *Wspomnienia z czynów bojowych Lwowskiego Pociągu Pancernego Nr. 3 „Pepe-trójki”*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny – broń pancerna 1918–1928” 1928, s. 1271–1273 (337–339). Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.

przynieść, nawet przy najzręczniejszej prowadzonej obronie miasta, ostatecznego zwycięstwa⁴⁷.

Stanisław Szwed, będący jednym z żołnierzy c.k. stryjskiego 9. pp garnizonu w Żurawicy, tak wspominał rodzącą się tu jesienią 1918 roku niepodległość:

W ostatnich dniach października 1918 roku byłem w Krakowie, gdzie dowiedziałem się, że 29 października [1918 r.] Czesi opanowali Pragę i ogłosili swoją niepodległość. W Krakowie legionieści pod wodzą pułkownika [B.] Roi w dniu 31 października 1918 roku opanowali główną wartę w rynku i aresztowali komendanta miasta. Została powołana [Polska] Komisja Likwidacyjna na terenie byłego zaboru austriackiego. Znajdujące się na terenie Krakowa oddziały wojskowe austriackie nie myślały o żadnym oporze, a oficerowie i szeregowcy to byli Czesi i Niemcy austriaccy, którzy chcieli tylko jak najszybciej wyjechać do swoich krajów rodzinnych. Oficerowie Polacy zrywali z czapki austriackich emblematy, a ubierali polskie orzełki i zgłaszali się do dyspozycji polskich władz wojskowych w komendzie miasta. W tych warunkach uważałem, że w Żurawicy będę bardzo potrzebny i wyjechałem wieczorem 31 października [1918 r.] do Przemyśla, gdzie miałem wynajęty pokój i stąd dojeżdżałem do służby w Kadrze Uzupełnień. We wczesnych godzinach rannych 1 listopada 1918 roku ani na dworcu kolejowym ani w mieście nie zauważyłem żadnego większego ruchu, ani zmian w zachowaniu się wojskowych, może tylko oznaki zdziwienia się przy mijaniu na widok orzełka polskiego, zamiast bączka austriackiego na czapce. Najbliższy pociąg osobowo-towarowy szedł po godzinie 10-tej w stronę Krakowa. Na stacji w Żurawicy spostrzegłem adiutanta dowódcy kadry, Niemca austriackiego z Wiednia, który z żoną i dzieckiem mocno zaaferowany pytał mnie, czy będzie mógł przejechać spokojnie przez Kraków. Uspokoilem go, że nie będzie miał trudności, a na moje pytanie, co jest z pułkownikiem, odpowiedział, że jest jeszcze w kancelarii. Kadra uzupełniająca mieściła się w obozie złożonym z kilkunastu baraków ustawionych kilkaset metrów od stacji. Gdy dochodziłem do kancelarii dowództwa widziałem grupy żołnierzy ubranych w nowe mundury, kręcących się po obozie. Odszukałem znajomego mi kapitana Polaka, nazwiskiem Suchomel, którego powiadomiłem o wypadkach w Krakowie, i że my tutaj Polacy powinniśmy opa-

⁴⁷ J. Sopotnicki, *Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe*, Lwów 1921, s. 52; T. Szewczyk, *Biłem się o Ustrzyki! Chrząst bojowy Stanisława Maczka w Wojsku Polskim*, „Bieszczad” 23, 2019–2020, s. 137. Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.

nować obóz, w którym żołnierze będący w większej części Ukraińcami, zaczęli grabić magazyny. Po krótkiej naradzie skupiliśmy jeszcze kilku podoficerów Polaków, żeby zrobić zbiórkę szeregowców Polaków, uzbroić ich, obstarwić magazyny, żeby nie dopuścić do dalszej ich grabieży i we dwójkę z kapitanem Suchomelem udaliśmy się do pułkownika. Oświadczyliśmy, że obejmujemy władzę nad obozem w imieniu Polskich Władz. Pułkownik bez oporu przekazał nam akta i kasę zawierającą kilkanaście tysięcy koron i sam udał się do Przemyśla. Zostawiliśmy straż w biurze. Na obozie stwierdziliśmy, że magazyn broni był nienaruszony, a grabiono tylko mundury i prowianty. Ogłosiliśmy, że Ukraińcy mogą zaraz opuścić obóz i udać się do swoich miejsc zamieszkania. Większość z nich pochodziła z powiatu stryjskiego i w przeciągu godziny na terenie obozu pozostało około dziesięciu podoficerów i 80-ciu szeregowców Polaków. Ogłosiliśmy, że organizujemy ochotniczą służbę w Wojsku Polskim, żeby strzec przede wszystkim uzbrojenie i inne materiały będące już teraz własnością Państwa Polskiego. Na terenie obozu znajdowały się 4 konie, kilka krów, kilka sztuk trzody chlewnej i spore zapasy żywności, mundurów, broni. Podoficerom przydzieliliśmy różne funkcje, ujęto ewidencją wszystkich żołnierzy, którym przydzielono nowe mundury i obuwie, zaciągnięto strażę o podwójnych posterunkach i wprowadzono porządek inspekcyjny, na stacji kolejowej była urządzona stała ochrona. Tutaj dowiedzieliśmy się, od kolejarzy, że od i do Przemyśla nie kursują żadne pociągi, bo Przemyśl został oddany przez władze austriackie Ukraińcom, którzy napotkali na opór w koszarach kawalerii na Bakończycach, gdzie miał zginąć porucznik Szwed i kilku żołnierzy. Przez kolejarzy ze Lwowa dotarła wiadomość, że tam doszło też do walki między [Ukraińskimi] Siczowymi Strzelcami popieranymi przez władze austriackie a młodzieżą polską, prowadzoną przez nielicznych oficerów z terenu miasta. Torażmi szli byli żołnierze austriaccy wracający na własną rękę do domów [we] wschodniej części Galicji. Postanowiliśmy i wśród nich szukać ochotników, bo przypuszczaliśmy, że jakaś pomoc czy odsiecz będzie wkrótce zorganizowana dla Lwowa. Wysyłaliśmy też patrole w stronę Przemyśla, licząc się z możliwością jakiejś akcji ze strony Ukraińców na nasz obóz. Pierwsze dwa dni były gorączkowe, tak że nawet nie rozbieraliśmy się na noc. W dniu 3 listopada [1918 r.] w południe przybyli do nas oficerowie czescy; obsadzili oni z grupą 50 żołnierzy Czechów fort [XII Werner] oddalony od Żurawicy o parę kilometrów i chcieli go nam przekazać, a sami mieli zamiar wrócić do swego kraju. Uzgodniliśmy objęcie przez nas fortu na następny dzień. Udałem się tam z grupą 13 żołnierzy w południe i przejąłem fort [XII Werner] od Czechów. Było tam kilkaset pocisków artyleryjskich do działu kalibru 8 cm, jakie

znajdowało się w wieżyczce opancerzonej o czynnym mechanizmie, jakie wypróbowałem następnego dnia: po oddaniu strzału wieżyczka automatycznie się obniżyła do poziomu, gdzie można było działo ponownie załadować. Pozostawiłem placówkę pod ochroną tej grupy, dla której posiłki dowoziło się codziennie z kuchni obozowej w Żurawicy. O swojej działalności zawiadomiliśmy Komendę Miasta w Krakowie. Stan naszej załogi powiększał się codziennie o kilkunastu żołnierzy, których zatrudniano na terenie obozu⁴⁸.

Wspomnienia Mieczysławy z Mossocznych tak przedstawiały wydarzenia, jakie miały miejsce w Przemyślu, który San podzielił „na część ruską i polską” w listopadowych dniach 1918 roku.

1/11 [XI 1918 r.]. Wojsko [c.k.] rozchodzi się do domów, tworzy się milicja. Ukraińcy grożą i chcą zabrać Przemyśl po San, ze Lwowem komunikacja przerwana. Wojskowi pozdejmowali odznaki austr.[iackie] a w ich miejsce przypinają orzełki i kokardki biało czerwone.

4/11 [XI 1918 r.]. Ukraińcy o [godz.] 5 rano zajęli miasto. Zasanie obsadzone przez legionistów z maszynowymi karabinami. Jedna patrol ruska dostała się na Zasanie. Czterech zabitych na odwachu [komenda wojskowa] i 2 w cerkwi... W nocy od [godz.] 10 szturm na Zasanie. Huk karabinów maszynowych. Jeden legionista syn kolejarza zabity⁴⁹.

5 listopada 1918 roku, po ukraińskiej próbie przejęcia władzy w całym mieście (lewobrzeżne Zasanie znalazło się w polskich rękach), podpisano rozejm polsko-ukraiński, który „Ziemia Przemyska” w numerze z 10 listopada 1918 roku tak sugestywnie skomentowała:

Począwszy od piątku, tj. 1 listopada b.[ieżącego] r. [oku 1918] jest nasze miasto widownią scen, jakich nie przeżywało nawet w czasie inwazyi rosyjskiej w r.[oku] 1915. Porównanie dziczy hajdamackiej rosyjskim żołnierzem ubliżałoby prawdzie, bo ten ostatni mimo swej bezwzględności wobec podbitego narodu posiadał o wiele więcej rycerskości, wyrozumiałości i europejskiej kultury. Żadne usprawiedliwienia się przywódców ruskich, że to stało się mimo ich woli i z powodu niedoświadczenia osób wojskowych ruskich nie wytrzymuje krytyki i nie

⁴⁸ *Walka o niepodległość Polski w latach 1918–1920 (fragment pamiętnika)*, [w:] *Zagórz nad Oslawą*, red. Z. Osenkowski, Zagórz 1995, *passim*.

⁴⁹ *Wspomnienia z Przemyśla z 1918 r. z kalendarzyka Mieczysławy z Mossocznych*, [w:] *Droga do niepodległej Rzeczypospolitej*, Przemyśl 2018, s. 106–107.

usprawiedliwi ich nigdy historia. Zbójceki wprost napad na miasto w nocy o godzinie 5 rano, dnia 3 listopada [1918 r.], kiedy wszystko jeszcze spało, świadczy o tchórzostwie mołojców ruskich, którzy nie mając siły ani odwagi stanąć oko w oko z przeciwnikiem w dzień, wybrali na pośredniczkę do zaspokojenia swych apetytów politycznych – orędowniczkę chytrych lisów, tj. noc... Przed rabusiami zamykają się ludzie i przed domami ustawiają silną straż. Gdyby więc Rusini byli nie udawali zgorliwych baranków i nie zawierali z nami ugody, wówczas bylibyśmy czuwali i nie doszłoby do bratobójczych walk i do krwi rozlewów... W następnych dniach tak się ułożyło, że mołojcy zajęli prawy brzeg Sanu a Polacy brzeg drugi i rozpoczęła się walka regularna, za której wyniki niech odpowiedzą heroje i borytele ruscy, a krew niewinnie przelana, tak po stronie ich jak i po naszej niech spadnie na ruskich przywódców, co za niemieckie marki waśnią dwa bratnie narody⁵⁰.

We wspomnieniach M. z Mossocznych tak zaprezentowane zostały wydarzenia po 5 listopada 1918 roku:

5/11 [XI 1918 r.]. Ukraińcy odebrali urządowanie i każą nam urządować po rusku...

6/11 [XI 1918 r.]. Posiłki już przyszły [odsiecz Przemyśla nadciągnęła dopiero 10 XI 1918 r. – A.O.]. Prowadzone są pertraktacje z rusinami, aby oni i żydzi złożyli broń... O [godz.] 3-ciej był manifestacyjny pogrzeb legionisty, który został zabity na Bakończyczach. Całe polskie społeczeństwo było obecnem. Pochowany na lipowickim cmentarzu.

7/11 [XI 1918 r.]. Pertraktacje trwają dalej...

8/11 [XI 1918 r.]. Pociąg pancerny [późniejszy „Śmiały” już przyjechał [w rzeczywistości 10 XI 1918 r. – A.O.] tak samo legioniści z Krakowa... 9/11 [XI 1918 r.]. Przez most [drogowy na Sanie] wolno chodzić tylko od [godz.] 6 rano do [godz.] 6 wieczór, zarządzenie Ukraińców⁵¹.

Wspomniana „Ziemia Przemyska” natomiast podawała, że

Dzisiaj tj 7 b. m. [XI 1918 r.] z powodu konwulsyjnego strachu przed przybyciem pancernych pociągów, zerwali heroje ruscy szyny między mostem kolejowym a stacją... Wobec tego pociągi z Krakowa dochodzą na Zasanie i stamtąd wracają... Na razie można jechać do Krakowa, na

⁵⁰ *Krwawe dni Przemyśla, „Ziemia Przemyska” 1918, 10 listopada. Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.*

⁵¹ *Wspomnienia z Przemyśla z 1918 r....*, op. cit., s. 106–107. Nazwę „Śmiały” nadano mu 26 XI 1918 r. kiedy ponownie znalazł się w atakowanym przez siły Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA) Lwowie (Pociąg Pancerny [P.P.] nr 2).

Zagórz i Sanok... W kierunku wschodnim dochodzą pociągi do Lwowa pojedynczo, mniej więcej jeden na 24 godzin... Na prawym brzegu Sanu koczują nocami uzbrojeni chłopci i czekają na hasło do napadów⁵².

Przemyśl potrzebował pilnie pomocy, ta zaś, jako część odsieczy lwowskiej, niebawem miała nadciągnąć z „miasta królów”. 9 listopada 1918 roku w godzinach popołudniowych wyruszył w „ułańskim stylu” z krakowskiego towarowego dworca kolejowego z odsieczą do Przemyśla, linią kolejową ochotnicze oddziały Wojska Polskiego (WP), tworzące w ramach Dowództwa „Wschód” tzw. „Grupę San”⁵³. Liczyły 64 oficerów i 273 żołnierzy (334 żołnierzy i oficerów?), stanowiąc słaby, dwukompanijny batalion. Do sił tych w Tarnowie dołączyło się na ochotnika kolejnych 10 żołnierzy. Pociąg pancerny jako zdobycz polska ze stacji Prokocim, który napotkano na stacji kolejowej w Radymnie (jeden wagon artyleryjski z działem górskim kal. 70 mm, dwa działka piechoty kal. 37 mm, wagon szturmowy z 13 ciężkich karabinów maszynowych [ckm] systemu Schwarzlöse wz. 7/12, dwóch oficerów artylerii, jeden oficer ckm, jeden oficer techniczny i 36 żołnierzy)⁵⁴, przyjechał z Krakowa *via* Radymno do Żurawicy przed

⁵² *Krwawe dni Przemyśla*, op. cit. Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.

⁵³ B. Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1932, s. 59–60. W. Hupert, *Walki o Lwów (od listopada 1918 do 1 maja 1919 roku)*, Warszawa 1933, s. 50–52, podaje, że całość polskich sił ruszających na Przemyśl liczyła ok. 400 żołnierzy. Dowództwo „Wschód” nazywane było także jako Armia „Wschód”, Grupa Operacyjna „Wschód” lub Komenda Operacyjna „Wschód”; por. D. Koreś, *Generał brygady Aleksander Radwan-Pragłowski*, Warszawa 2012, s. 39.

⁵⁴ Wg B. Sobczyńskiego, *Rozwój historyczny pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1934, z. 1, t. 15, *passim*, w Rzeszowie oddziały polskie zdobyły „wzorowy, jak na owe czasy, pociąg pancerny uzbrojony w działa i karabiny maszynowe. Powstały następnie z tej zdobyczy dwa pierwsze polskie pociągi pancerne – „Piłsudczyk” i „Śmiały”. Ośrodkami z których one wyszły były Lwów i Kraków”. Wg L. Zakrzewskiego, *Pociągi pancerne z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne SITK RP, oddział w Krakowie” 2018, nr 3 (117), s. 108, 109, „Na przełomie października i listopada 1918 r. na bocznicę w Prokocimiu przejęto pociąg pancerny składający się z lokomotywy 377.117 (używanej w PZ VIII, po przejęciu przez Polskę w PP „Śmiały”) i 377.402 (używanej w PZ III; po przejęciu przez Polskę w PP „Piłsudczyk”, później w PP „Odsiecz”), wagonów artyleryjskich 141.164 i 141.455 (z PZ VIII) i wagonów karabinów maszynowych 140.866 (pierwotnie z PZ III) i 150.060 (pierwotnie z PZ I). Pociąg zdobyty przez POW-iaków i obsadzony polską załogą pod dowództwem

południem (ok. godz. 10.00) 10 listopada 1918 roku⁵⁵. Wspomniana Grupa „San” (siły „krakowskiej odsieczy”), po uzupełnieniach licząca dwie kompanie piechoty (jedną kompanię 5. pp – 140 oficerów i żołnierzy, w tym 10 żołnierzy z Tarnowa, plus cztery ckm i jedną 8. pp – 61 oficerów i żołnierzy, plus jeden ckm z sześciuosobową „obsługą przemyską”), Legię Oficerską (36 oficerów 11 listopada zostało zasilonych 44 oficerami z Przemyśla), czterodziałową baterią artylerii (tzw. bateria przemyska z 4. pułku artylerii polowej – pap – 91 oficerów i żołnierzy), pociąg pancerny (późniejszy „Śmiały” – 40 oficerów i żołnierzy uzbrojonych, plus 12 ckm i trzy działa) oraz 12-(11?) konny oddział kawalerii (pluton kawalerii 2. pułku ułanów – p.uł.), dotarła 10 listopada, *via* Żurawica, na Zasanie. Jej zadaniem było zdobyć prawobrzeżną część Przemyśla, wsparłszy na terenie Zasania Orłęta Przemyskie (ok. 800 osób), i otworzyć drogę na Lwów, gdzie od 1 listopada 1918 roku o polskość miasta walczyły Orłęta Lwowskie. Łącznie 60 oficerów i 319 żołnierzy, przy wsparciu 17 ckm oraz siedmiu dział „pancerki”, miało wykonać plan mjr. J. Stachiewicza⁵⁶.

Rankiem 11 listopada 1918 roku, około godz. 09.00 rano mjr J. Stachiewicz wystosował do strony ukraińskiej ultimatum z żądaniem opuszczenia miasta do godz. 12.00, a wobec braku odpowiedzi z wrogiej strony o godz. 12.15 „bóg wojny” przemówił ostrzałem pozycji ukraińskich, rozciągających się wzdłuż lewego brzegu Sanu⁵⁷. Około godz. 13.00 pociąg pancerny nadjechawszy z Żurawicy, ruszył w stronę mostu kolejowego na Sanie, lecz ze strony ukraińskiej nadjechały w jego kierunku dwie lokomotywy – tzw. „dzikie maszyny” – celem staranowania „pancerki”. Jedna pojechała sąsiednim

kpt. Wilhelma Wilk-Wyrwińskiego, rozpoczął patrolowanie linii w kierunku Rzeszowa... Dnia 4.11.[XI] 1918 r. zestawiono skład z wagonu artyleryjskiego z armatą 7 cm w ruchomej wieży, parowozu opancerzonego i wagonu karabinów maszynowych. Pierwszym dowódcą został por. Jerzy Lewakowski. W ten sposób z jednego składu powstały dwa pociągi pancerne – nazwane niedługo później „Piłsudczyk” (PP 1) i „Śmiały” (PP 2)”. Ta wersja narodzin owej „pancerki” jest obecnie obowiązująca w polskiej historiografii.

⁵⁵ W. Hupert, op. cit., s. 52.

⁵⁶ Ibidem; *Zarys historii wojennej 4-go pułku artylerii polowej*, oprac. ppłk M. Landau, kpt. A. Tabiszewski, Warszawa 1929, s. 5; H. Zakrzewska, *Dzieci Lwowa*, Gdańsk 1990, s. 47–132.

⁵⁷ L. Lepszy, *Zdobycie Przemyśla. Opowiadanie oficera*, Kraków 1918, s. 11–13. W. Hupert, op. cit., s. 53, podaje, że ostrzał Przemyśla polska artyleria rozpoczęła o godz. 12.00.

lewym torem i została zatrzymana na stacji kolejowej w Żurawicy, druga zaś wykoleiła się na zwrotnicach przed mostem, blokując drogę „pancerce”⁵⁸. Początkowo mostu kolejowego nie udało się sforsować i załoga pancerki mogła podczas szturm przemyskiego wspierać atakujących ogniem pośrednim⁵⁹, lecz o godz. 14. 40, powoli ruszywszy za San, ostrzeliwała pozycje ukraińskie, minawszy most i zatrzymawszy się przed mostem ulicznym. „Pancerka” rażona był tam z bliskiej odległości ogniem dwóch ckm-ów, dając osłonę atakującym biegiem dwóm plutonom kompanii przemyskiej, po czym zatrzymała się ostatecznie przed zerwanym torem⁶⁰.

We wspomnieniach M. z Mossoczych tak opisano walki o miasto:

10/11 [XI 1918 r.]. Między godziną 1 a 2 popołudniu atak pociągu pancernego [„Śmiały”] przez most kolejowy. Dojechali do dworca kolejowego. Pod gradem kul układano szyny zerwane przez Ukraińców. 4 nowych zabitych, 7 rannych... 11/11 [XI 1918 r.]. Od 12 godz.[iny] w południe zakazano wychodzić na ulicę, rozpoczęła się kanonada z armat i karabinów maszynowych. Trwało to godz. 5-tej... 12/11 [XI 1918 r.]. Miasto uwolnione od Ukraińców, przyjechali z pomocą: artylerija, konnica, legionści i 13. pułk krakowski [5. pułk piechoty Legionów – „Zuchowaci”]... Naszych jest 40 lekko rannych a 12 ciężko. 14 zabrali Ukraińcy do niewoli... Nasi chłopcy idą na obronę Lwowa. Były ciężkie starcia na Cebulance. Zamek zdobyło 4 naszych chłopaków... 13/11 [XI 1918 r.]. Poległo 9 studentów w walkach o Przemyśl, ukraińcy znęcali się na niektórych bardzo...⁶¹.

Szturm miasta, wykonany siłami piechoty przy wsparciu ogniem na wprost strzelających dział baterii 4. pap, które zniszczyły szereg stanowisk ogniowych oddziałów UHA⁶², zakończył się sukcesem⁶³.

⁵⁸ L. Lepsi, op. cit., s. 13–14. W. Hupert, op. cit., s. 51, podaje, że lokomotywy te zostały wypuszczone ze strony ukraińskiej o godz. 11.45.

⁵⁹ Kpt. Hugo Zieliński, *Oswobodzenie Przemyśla w listopadzie 1918 roku (Zarys)*, [w:] *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu w 1918 roku*, Przemyśl 2005, s. 39.

⁶⁰ Ibidem, s. 40; W. Hupert, op. cit.

⁶¹ *Wspomnienia z Przemyśla z 1918 r....*, op. cit. Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.

⁶² J. Sopotnicki, op. cit., s. 37–38; *Zarys historii...*, op. cit. W walkach zginął dowódca baterii ppor. Władysław Kramarz z 4. pap, który wraz z dowodzonym przez siebie patrolem posuwał się za „pancerką”, ginąc od pocisków ukraińskiego ckm.

⁶³ *Pierwsza wojna polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26.XI.1918 r. do 20.X.1920 r.) uzupełniony*

12 listopada 1918 roku o godz. 12.00 drogą telegraficzną został do Krakowa wysłany meldunek o następującej treści: „Przemyśl dziś rano został przez nas w całości zajęty” (zamek przemyski zajął patrol Legii Oficerskiej pod dowództwem Szweda, chor. J. Molina)⁶⁴, zaś w prasie polskiej podano, że oddziały WP „rozbroiły bandy hajdamackie”⁶⁵.

*komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2.XI.1918 r. do 23.XI.1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11.I.1919 r. do 14.IX.1919 r.), oprac. kpt. S. Pomarański, Warszawa 1920, s. 4. „Przemyśl 12 XI 1918 r. – W dniu dzisiejszym objąłem zwierzchnią Władzę wojskową w okręgu przemyskim... ppułk. [M. Karaszewicz] Tokarzewski Dowódca Oddziału Wojskowego Przemysłu... Do ludności miasta Przemyśla! Z rozkazu Komendy Wojsk polskich w Galicyi zająłem Przemyśl. Wzywam ludność do bezwzględnej porządku i spokoju... Ze względu na wyjątkowe stosunki, jakie z natury rzeczy zapanowały, ogłaszam w całym mieście Stan Obłężenia. Po godzinie 6ej wieczorem z domów wychodzić nie wolno. Stachiewicz [J.], major...”. Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście. 14 listopada 1918 r. por. Jan Duch, będący komendantem miasta, wydał obwieszczenie dla mieszkańców Przemyśla, by wszyscy oficerowie polscy, bez względu na to w jakiej służyli armii, jacy przebywali w Przemyślu bez przydziału służbowego, zgłosili się „do Legii Oficerskiej w jej dowództwie na dworcu kolejowym”, także wszyscy żołnierze narodowości polskiej, którzy nie ukończyli 35 roku życia mieli zgłosić się w dowództwie miasta i w Ekspozyturze na Zasaniu w koszarach 10. pp; por. *Droga do niepodległej...*, op. cit., s. 123–124.*

⁶⁴ *Zarys historii...*, op. cit., s. 49; W. Hupert, op. cit., s. 54; J. Kubit, *Listopad 1918 na Podkarpaciu. Wyprawa Grupy podpułkownika Józefa Swobody z Krosna na odsiecz Lwowa*, „Krosno. Studia z Dziejów Regionu” 2018, t. 8, s. 273. Straty polskie wyniosły ośmiu zabitych i ok. 50 rannych.

⁶⁵ *Trzy miesiące wolności. Ukraińska Republika Komanecka na Łemkowszczyźnie 1918–1919*, Przemyśl 2019, s. 179. 16 XI 1918 r. dowódcą Wojsk Polskich w Przemyślu został gen. Juliusz Bijak, któremu podlegały siły liczące 141 oficerów oraz 1 412 żołnierzy, z czterema działami i 15 ckm. Na mocy rozkazu SGWP l. 478, gen. B. Roja został mianowany dowódcą Grupy składającej się z 4., 5. i 8. pp, post c.k. 55. pp i 2. p.uł. – 2. p.sz. rokitniańskich), zaś 18 XI 1918 r. Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich (NWWP) w Małopolsce Wschodniej został mianowany gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski, tworząc Grupę operacyjną podporządkowaną Dowództwu „Wschód”; por. J. Kubit, op. cit., s. 273. Miasto Przemyśl, czcąc swych wybawicieli i pamiętając o Orłętach Przemyskich, ustanowiło specjalną odznakę, którą zaprojektowali Stanisław Jankowski i inż. Kazimierz Osiński. Została ona, wraz ze statutem, zarejestrowana przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego i Ministerstwo Spraw Wojskowych 13 XII 1921 r. Podczas uroczystości pierwszej rocznicy wyzwolenia Przemyśla przyznano tysiąc

Wspomniany F. Madeyski, pisząc swe wspomnienia, pozostawił po sobie bardzo ciekawy materiał, dotyczący walk polsko-ukraińskich w rejonie Lwów – Przemyśl i Lwów – Chyrów – Zagórz – Łupków z okresu zimy 1918–1919 roku.

Dnia 1 grudnia [1918 r.] pod Glinną Nawarją w lesie zostaje pociąg otoczony przez nieprzyjaciela, w bitwie tej przy wypadzie traci jednego zabitego 6-ciu rannych, zadając jednocześnie nieprzyjacielowi znaczne straty. Dalej patrolujemy linię Lwów–Przemyśl. Dnia 20.XII. [1918 r.] po bardzo długiej i zaciętej walce pomimo, że mieliśmy kilkakrotnie wysadzony tor, który przejechaliśmy z wielką szybkością, zdobyliśmy stację Brzuchowice, biorąc [zdobywając] jeden k.[arabin] m.[aszynowy], 11 karabinów, wiele amunicji dwóch jeńców, i uwalniając wziętych przez nieprzyjaciela rano własnych żołnierzy. Równocześnie odbijamy pociąg i pomordowanymi przez rusinów kolejarzami, którzy dwa dni przedtem pojechali do Brzuchowic po drzewka na święta [Bożego Narodzenia]. Od dnia wigilii [24 XII 1918 r.] patrolujemy [odcinek] Lwów–Przemyśl, staczając często walki z nieprzyjacielem, który ostrzeliwuje pociągi, oraz stara się zniszczyć tor lub zawładnąć stacjami kolejowe-

Gwiazd Przemyśla obrońcom miasta walczącym o nie w okresie od 1 XI 1918 r. do 16 V 1919 r., do 1933 r. zaś nadano 9 tys. Gwiazd Przemyśla, choć liczba obrońców miasta, jak i walczących na Ziemi Przemyskiej objęła 17 tys. osób. Z inicjatywą budowy pomnika Orłęta Przemyskie wystąpiła młodzież z gimnazjum zasańskiego z dyr. Janem Smolką na czele, którego 24 X 1924 r. wybrano przewodniczącym komitetu budowy. 11 XI 1938 r. uroczyste go odsłonięto, oddając miastu pod opiekę. Podczas II wojny światowej, w nocy z 23/24 IV 1940 r. pomnik został częściowo uszkodzony, jego całkowitego rozebrania dokonano we wrześniu 1940 r. Dopiero w III Rzeczypospolitej 11 XI 1989 r. został poświęcony i wmurowany kamień węgielny pod odbudowywany pomnik, który uroczyste odsłonięto 11 XI 1993 r. Hufcowi przemyskiemu ZHP, 11 XI 1997 r. nadano imię Orłąt Przemyskich. Przemyśl pamięta o swoich Orłętach i czci ich nie tylko nadawanymi nazwami, takimi jak np. Most Orłąt. Rokrocznie 13 grudnia obchodzony jest uroczyste, nie ze względu na smutną datę, kojarzoną z „nocą stanu wojennego”, lecz ze względu na „marsz Orłąt”. Organizowany jest ku pamięci poległych 13 XII 1918 r. pod Malhowicami koło Niżankowic w starciach z UHA, gdzie padło 12 uczniów przemyskich szkół, gimnazjalistów i skautów z kompanii przemyskiej. Wówczas to w tej grupie zginęła Irena Benschówna, legionistka 6. pp, „przemyska Joanna D’Arc” oraz siedmiu uczniów zasańskiego gimnazjum i szkoły kupieckiej, z których najmłodszy miał zaledwie 15 lat; por. A. Olejko, *Tam, gdzie śpią Przemyśle Orłęta*, „Militaria” 2018, nr 3, passim.

mi, znajdującemu się w rękach naszych, podczas gdy cała przestrzeń wzdłuż toru jest ustawicznie zagrożana przez nieprzyjaciela.

W dniach 20.XII [19]18 [r.] i 1.I.19[19 r.] mamy większe utarczki pod Mszaną, i pod Sądową Wisznią gdzie przeszkadzamy nieprzyjacielowi w wysadzeniu mostu i drugiego toru kolejowego oraz zdążamy z odsieczą stacji zaatakowanej przez rusinów w sile 600 ludzi i pół baterii haubic, przyczem zadajemy nieprzyjacielowi znaczne straty, sami zaś tracimy przy wypadzie jednego oficera i kilku żołnierzy.

W międzyczasie dostaje pociąg dwa wozy pancerne dla załogi, jeden z nich przerobiony z tzw. wapniarki, z bardzo niskim pancernem zewnętrznym oraz ze strzelnicami dla karabinów po jednym na k.[arabin] m.[aszynowy] na obie strony i jedną strzelnicą nr tył, gdyż wóz ten szedł jako ostatni. Drugi wóz cały opancerzony blachą, z budką na dachu na k.[arabin] m.[aszynowy] strzelający jednak tylko wprost w stosunkowo małym promieniu ostrzału. Budka ta do której wchodziło się z wewnątrz wagonu, była równocześnie używana jako miejsce obserwacyjne dla komendanta pociągu lub oficera prowadzącego pociąg. Prócz tego po obu stronach wozu było wiele strzelnic na karabiny i po dwie na k.[arabin] m.[aszynowy] z każdej strony.

Odtąd więc nasz pociąg jechał do akcji bojowej w następującym składzie bojowym: na przedzie lora z zapasowymi szynami i narzędziami kolejowymi, dalej wóz z armatą, wóz z wieżyczką, parowóz, wóz mały z jednym k.[arabinem] m.[aszynowym] zwróconym na tył pociągu i lora z szynami i skrzynią z narzędziami do naprawy torów kolejowych. Komendant pociągu lub prowadzący pociąg znajdował się w czasie jazdy przy armacie lub w budce z k.[arabinem] m.[aszynowym] gdy pociąg jechał wstecz prowadził go oficer znajdujący się w małym wagonie.

W parowozie było zrazu opancerzone tylko miejsce dla maszynisty, palacza i telefonisty, z czasem zaś opancerzono cały parowóz. Wejścia do wagonów pancernych były po bokach, wagony pomiędzy sobą nie miały żadnego bezpośredniego przejścia, a były tylko połączone telefoniczne, jeden aparat był na lorze z armatą, drugi na parowozie, trzeci na ostatnim wozie.

Tak więc pociąg do działania wprzód miał jedną armatę i jeden k.[arabin] m.[aszynowy], na każdy bok po trzy k.[arabiny] m.[aszynowe] i wiele strzelnic na karabiny, na tył zaś również tylko jeden k.[arabin] m.[aszynowy]. Tak zbudowany pociąg pancerny miał tę wielką wadę, że zależnie od tego, w którym kierunku wyjeżdżał ze stacji węzłowej do akcji, trzeba było każdy pojedynczy wagon ustawiać na obrotnicę kolejową i stosownie do kierunku jazdy obracać wagony i zestawiać cały pociąg.

Patrolując 4.I [1919 r.] pociąg wspiera załogę stacji Mszany zaatakowaną przez 5 sotni rusinów z artylerią. Dnia 7.I [1919 r.] zderzył się pociąg z parowozem, przytem została uszkodzona lora z armatą i resztą wozów, tak że musiał wrócić do Lwowa do remontu, w tym to czasie otrzymał wóz pancerny z dwoma armatami przywiezionymi z Kazamat Krakowskich [Twierdzy Kraków], bardzo starego systemu, z których jedna była zmontowana w wozie z obstrzałem na jedną, druga na drugą stronę pociągu. Armaty to były tak starego systemu, że potrafił je obsługiwać tylko oficer prowiantowy pociągu p[od]porucznik Kempner Marian, który przed 10 laty służył przy tego rodzaju armatach.

Od dnia 13 stycznia [1919 r.] patrolujemy w stronę Basiówki i Gródka Jagiellońskiego, odstrzelując pozycje i miejscowości zajęte przez nieprzyjaciela (...). Dnia 1 lutego [1919 r.] jedziemy przez Przemyśl do grupy Chyrowskiej gdzie zabezpieczamy linię Chyrów–Sanok, robiąc przytem liczne wypadki. Dnia 6 lutego [1919 r.] atakujemy na własną rękę wieś Terło, gdzie rozbijamy silniejszy oddział nieprzyjacielski biorąc do niewoli 22 jeńców jeden k.[arabin] m.[aszynowy] 17 karabinów, 3 konie juczne z siodłami pod k.[arabin] m.[aszynowy] i wiele amunicji, przyczem nieprzyjaciół zostawił na pobojo wiszku przeszło 20-tu zabitych i wielu ciężko rannych. U nas był jeden żołnierz ciężko ranny. Następnego dnia [7 II 1919 r.] planowaliśmy wypad, mający na celu zdobycie baterji nieprzyjacielskiej [artylerji], jednak nie przyszło to do skutku, gdyż pociąg został odwołany do Lwowa skąd patrolował linię do Przemyśla.

18 lutego [1919 r.] eskortujemy misję koalicyjną z Przemyśla do Lwowa w dwa dni potem wieziemy ze Lwowa do Przemyśla posłów na sejm w Warszawie. W dwa dni później bierze pociąg udział w ofensywie naszej pod Bratkowicami koło Gródka Jagiellońskiego. Tu pociąg wspierał atak dwoma armatami, oddział zaś szturmowy pociągu pod d-twem p[od]porucznika Wudkiewicza przy śmiałym ataku na wzgórzu 291 traci w zabitych swego dowódcę i 3-ch szeregowych, w rannych zaś 1 oficera i por. lekarza Jaklińskiego Leszka, który z karabinem w rękę szedł do szturm, strzelał i opatrywał rannych oraz 8 szeregowych, utrzymując przytem krwawo zdobyte pozycje, aż do przybycia oddziałów piechoty.

Dalej patroluje pociąg linię Przemyśl–Chyrów i Przemyśl–Medyka. Na tej ostatniej jest często ostrzeliwany z fortu Siedliska, będącego w rękę Rusinów, to też i artyleria pociągu ostrzeliwuje Siedliska z widocznym nieraz skutkiem.

13.III [1919 r.] eskortuje pociąg z Przemyśla do Sądowej Wiszni transporty wojsk generała [Franciszka] Aleksandrowicza, gdzie współdziała w bitwie, oddając z jednej tylko połówki 53 strzałów, przyczem tak armata jak i parowóz zostały uszkodzone. Przed Sądową Wisznia

załoga pociągu buduje rampę kolejową w lesie, służącą do wywagonywania transportów wojskowych.

W międzyczasie otrzymujemy trzeci wagon artyleryjski z trzycalówką rosyjską, dzięki czemu pociąg ma możliwość działania tak wprzód jak i wstecz, bez przestawiania i obracania wagonów.

2. IV [1919 r.] wyrusza pociąg do Ustrzyk [Dolnych] gdzie mieliśmy bardzo uciążliwą pracę ponieważ rusini zawzięcie na tę linię następowali tak, że kilkukrotnie musieliśmy dzielić pociąg na dwie i więcej części, korzystając przytem z parowozów nie opancerzonych. Pojedyncze armaty nasze oddawały w ciągu kilku godzin po kilkadziesiąt strzałów, a raz połówka chłodzona mokremi szmatami, w ciągu trzech godzin oddała na Jałowe, kotę 587 i Jasień 280 strzałów w serjach po cztery, imitując w ten sposób baterję. Oddział szturmowy pociągu pancernego w sile 40 szeregowych, wspierany przez własną artylerję oczyszczał okolice toru kolejowego w odległości kilku kilometrów od toru, wyrzucał nieprzyjacielskie placówki z zajętych pozycji i sam je obsadzał, podczas gdy pociąg rozcłonkowany na kilka części był ustawicznie w ruchu, ostrzeliwując nieprzyjacielskie pozycje coraz to w innych miejscach.

Załoga pociągu wspierana artylerją pociągu brała również bardzo czynny udział w akcji bojowej baonu Rzeszowskiego, zajmując swoją piechotą wsie Jałowe i Hoszów. W czasie tej akcji był bardzo czynny oddział telefoniczny pociągu, zakładając linię i robiąc połączenia do 10 nieraz kilometrów.

Dnia 8.IV [1919 r.] pociąg patroluje drogę do [Nowego] Łupkowa nad granicą czeską [czechosłowacką], następnie zaś powraca pod Posadę Chyrowską, do grupy pułkownika Lindego, gdzie utrzymuje swą piechotą placówkę.

W tym czasie otrzymuje pociąg dwa wozy pancerne dla piechoty, opancerzone blachą stalową, z których każdy ma po dwa karabiny maszynowe na obie strony i ewentualnie po jednym k.[arabinie] m.[aszynewym] na tył oraz po jednej armatce dla piechoty. Do wozów tych wchodzi się drzwiczkami z przodu względnie z tyłu wozu, tak że miały one między sobą połączenie.

Dnia 28.IV [1919 r.] została „Pepetrójka” odwołana do Lwowa z czego cała załoga była bardzo zadowolona, gdyż składała się przeważnie z ochotników lwowian.

Załoga miała swego poetę w osobie p[od]porucznika Belochlawka d-cy oddziału piechoty pociągu, piszącego pod pseudonimem „Orwicz”. Miała więc pancerka i swoją pieśń, opiewającą jej wesołe i ciężkie chwile zaczynającą się od wiersza:

„Zawsze naprzód jako czujka,
Jedzie nasza pepetrójka”.

Dnia 29.IV [1919 r.] o 2-ej 30 m. wyjechała Pepetrójka na dworzec Podzamcze do dyspozycji grupy pułkownika Męczeńskiego, gdzie otrzymała rozkaz jazdy w stronę Malechowa dla współdziałania w akcji rozpoczynającej się ofensywy. Pociąg ruszył natychmiast, ale już na pierwszym kilometrze za blokiem dostał się pod silny ogień nieprzyjacielskiej artylerji i utknął z powodu uszkodzonego granatem nasypu kolejowego. Wrócono więc na dworzec Podzamcze po lorę z żużlem, którym podsypano wiszące w powietrzu progi i podkłady z szynami i naprawiwszy w ten sposób tor ruszyła „Pepetrójka” naprzód.

Po minięciu drugiego mostu wszedł znów pociąg w bezpośrednią łączność z nieprzyjacielem, biorąc baterję ruską [artylerji] stojącą w Malechowie pod skuteczny ogień swej połówki, tak że zmusił ją do zmiany pozycji. Ogniem zaś z kazamatki i k.[arabinu] m.[aszynowego] ostrzeliwał pozycję nieprzyjacielskiej piechoty. To spowodowało natychmiastowy odwet ze strony nieprzyjaciela: pociąg, operujący na nasypie w zupełnie otwartej dolinie, dostał się pod bardzo silny ogień nieprzyjacielskiej artylerji, z którego jednak szczęśliwie wyszedł zmieniając ustawicznie swe stanowisko na torze kolejowym, dzięki czemu nieprzyjacielskie pociski grzęzły przeważnie w mokradłach, na których znajdował się nasyp z torem kolejowym. Tor ten kilkakrotnie uszkodzony pociskami nieprzyjacielskimi, był natychmiast naprawiany pod ogniem artylerji i piechoty przez pluton pionierów pociągu pod dowództwem dzielnego porucznika Branka de Gro, wraz z przydzieloną partją z drugiej kompanji kolejowej.

Po 48-mym strzale z czołowej połówki nastąpiło rozsadzenie lufy, przyczem jeden oficer i jeden ogniomistrz zostali zranieni odłamkami lufy. Ponieważ nieprzyjaciel był już w odwrocie i tylko armatniami pociskami mogliśmy go osiągnąć, zostaliśmy zmuszeni po wypadku natychmiast wrócić do stacji kolejowej by na obrotnicy przestawić wagon z tyłową armatą naprzód, podczas gdy nasi pionierzy pracowali nad naprawieniem toru wysadzonego przed nami toru.

Zabrawszy silniejszą partję kompanji kolejowej i dalsze zapasowe szyny, powróciliśmy natychmiast i po naprawieniu toru w czterech miejscach dojechaliliśmy na jeden kilometr od Malechowa. Ponieważ nieprzyjaciel zupełnie się cofnął, a my nie mając szyn łukowych i stwierdziwszy, że na następnym kilometrze most łukowy kamienny jest wysadzony, musieliśmy wstrzymać dalszy pościg i powrócić do stacji, meldując o sytuacji dowódcy grupy.

Bitwa pod Malechowem w której rusini zostali ostatecznie odparci z pod Lwowa, była ostatnią bitwą Lwowskiej „Pepetrójki”, gdyż dnia 30 kwietnia 1919 r. nadszedł rozkaz Naczelnika Państwa [Józefa Piłsudskiego] mocą którego pociąg ten jako pociąg pancerny Nr. 3 dostał nazwę „Pociąg Pancerny Ppułkownik Lis-Kula”.

Od 1 do 19 maja 1919 r. wyjeżdża pociąg pancerny, „PPułk Lis-Kula” co noc pod stację kolejową Glinna Nawarja na linię Lwów–Stryj, dla wspierania tam naszych pozycji, ostrzeliwując podjeżdżający, i atakujący często ruski pociąg pancerny⁶⁶.

Ktoś kiedyś powiedziałwszy, że „Kresy to kraina serdeczna”, trafił w sedno każdej kresowej duszy. Brama Przemyska, most drogowy, który od 10 listopada 2012 roku wiedzie z Przemyśla na wschód, w stronę granicy polsko-ukraińskiej, jest prawdziwym „kluczem do Kresów”. Warto o tym pamiętać, jadąc nim, sycąc się uroczą panoramą starego Przemyśla i pamiętając, iż tak wiele jest jeszcze do odkrycia.

Andrzej Olejko

Bibliografia

Zespoły archiwalne i zbiory dokumentów

Dane z prywatnego archiwum dr. Tibora Ballima, dr. S. Nielipowicza., D. Nowaka

Honvédelmi Minisztérium Hadtörténeti Intézet és Múzeum Budapest, Hadtörténelmi Levéltár és Irattár, Der letzte grosse russische Durchbruchversuch 20 III–20 IV 1915 r., cz. 1, 20 III–1 IV 1915 r.

Из истории Карпатской операции 1915 г. Сборник документов, Москва–Санкт-Петербург 2016.

Российский государственный военно-исторический архив Москва.

Opracowania zwarte, artykuły, prasa

A Kárpátok hágói a Galiciá, red. G. Bedécs, Budapest 2013.

Der Weltkrieg 1914 bis 1918. Bearbeitet im Reichsarchiv. Die Operationen des Jahres 1915, Berlin 1931.

Forstner F., *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000.

Friedrich I., *14/18, Der Weg nach Versailles*, Berlin 2014.

Geschichte der Salzburgisch-österreichischen K.u.K. Infanterie-Regiments Erzherzog Rainer Nr 59 für den Zeitraum des Weltkrieges 1914–1918, Salzburg 1931.

Geöcze B., *Przemyśl az 1914/15 évi világháborúban* Budapest 1922.

⁶⁶ F. Madeyski, op. cit., s. 1274–1292 (340–358). Pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście.

- Helena z Seifertów Jabłońska. *Dziennik z oblężonego Przemyśla (1914–1915)*, Wstęp, przypisy i opracowanie S. Stępień, Przemyśl 2017.
- Hrabina Ilka Kunigl Ehrenburg, *W oblężonym Przemyślu. Kartki z dziennika z czasów wielkiej wojny (1914–1915)*, Przemyśl 2010.
- Hupert W., *Walki o Lwów (od listopada 1918 do 1 maja 1919 roku)*, Warszawa 1933.
- Kpt. Hugo Zieliński, *Oswobodzenie Przemyśla w listopadzie 1918 roku (Zarys)*, [w:] *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu w 1918 roku*, Przemyśl 2005.
- Kromkayowa M., *Dzienniki wydarzeń wojennych w Bieczu*, zbiory Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu
- Koreś D., *Generał brygady Aleksander Radwan-Pragłowski*, Warszawa 2012.
- Krwawe dni Przemyśla, „Ziemia Przemyska”* 1918, 10 listopada.
- Kubit J., *Listopad 1918 na Podkarpaciu. Wyprawa Grupy podpułkownika Józefa Swobody z Krosna na odsiecz Lwowa, „Krosno. Studia z Dziejów Regionu”* 2018, t. 8.
- „Kurier Lwowski”* 1915, nr 141.
- Lepszy L., *Zdobycie Przemyśla. Opowiadanie oficera*, Kraków 1918.
- Madeyski F., *Wspomnienia z czynów bojowych Lwowskiego Pociągu Pancernego Nr. 3 „Pepetrójki”, „Przegląd Wojskowo-Techniczny – broń pancerna 1918–1928”* 1928.
- Nielipowicz S., *Karpacka Operacja (Bitwa Karpacka) – styczeń–kwiecień 1915 r. krótki zarys działań Frontu Południowo-Zachodniego*, [w:] *Bieszczadzkie Lwy 1914/1915. Szkice z działań militarnych w Beskidach w okresie Wielkiej Wojny*, red. A. Olejko, K. Rejman, Rzeszów 2020.
- Niemiec J., *Zakład naukowo-wychowawczy ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998.
- Olejko A., *Z walk lotniczych k. u. k. Luftfahrttruppen nad Galicją jesienią 1914 r. oraz w trakcie pierwszego i w początku drugiego oblężenia Twierdzy Przemyśl w świetle archiwaliów wiedeńskiego Staatsarchiv-Kriegsarchiv i literatury pamiętnikarskiej*, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 1, Historia Wojskowości.
- Olejko A., *Karpacka wojna trzech cesarzy*, Rzeszów 2013.
- Olejko A., *Tam, gdzie śpią Przemyskie OrleTA*, „Militaria” 2018, nr 3.
- Ostatni lot z Przemyśla, „Nowa Reforma”* 1915, nr 159.
- Österreich-Ungarns Letzter Krieg 1914–1918*, t. 2, Wien 1929–1930.
- Памятная записка Свиты его величества генерал-майору графу Граббе. Взятие крепости Перемышль*, [w:] *Великая война 1914–1918*, Выпуск 7, Москва 2018.
- Pierwsza wojna polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26.XI.1918 r. do 20.X.1920 r.) uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2.XI.1918 r. do 23.XI.1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11.I.1919 r. do 14.IX.1919 r.)*, oprac. kpt. S. Pomarański, Warszawa 1920.

- Pomykacz T., „*Tabori Ujsag*”– Węgierski Dziennik w oblężonym Przemysłu, „*Materiały i Studia Muzealne*” 2014, t. 8.
- Pomykacz T., *Twierdza Przemysł w czasie ofensyw karpackich na początku 1915 r.*, [w:] *Bieszczadzkie Lwy 1914/1915. Szkice z działań militarnych w Beskidach w okresie Wielkiej Wojny*, red. A. Olejko, K. Rejman, Rzeszów 2020.
- Roja B., *Legends i fakty*, Warszawa 1932.
- Sobczyński B., *Rozwój historyczny pociągów pancernych*, „*Przegląd Wojskowo-Techniczny*” 1934, z. 1, t. 15.
- Sołtys W., *Sanockie w okresie I wojny światowej w relacjach pamiętnikarzy i w prasie*, „*Rocznik Sanocki*” 1995.
- Sopotnicki J., *Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe*, Lwów 1921.
- Szewczyk T., *Biłem się o Ustrzyki! Chrzest bojowy Stanisława Maczka w Wojsku Polskim*, „*Bieszczad*” 23, 2019–2020.
- Trzy miesiące wolności. *Ukraińska Republika Komaniecka na Łemkowszczyźnie 1918–1919*, Przemysł 2019.
- Tunstall G.A., *Written in Blood: The Battles for Fortress Przemyśl in WWI*, Indiana University Press, Bloomington 2016.
- Vit J., *Wspomnienia z mojego pobytu w Przemysłu podczas oblężenia rosyjskiego 1914–1915*, Przemysł 1995.
- Wais K. ks., *Wspomnienia z pierwszego roku wojny światowej*, Lwów 1930.
- Walka o niepodległość Polski w latach 1918–1920 (fragment pamiętnika)*, [w:] *Zagórz nad Oslawą*, red. Z. Osenkowski, Zagórz 1995.
- Белика війна 1914–1918 рр. і Україна. Мовою документів і свідчень*, Київ 2015.
- Wspomnienia z Przemysłu z 1918 r. z kalendarzyka Mieczysławy z Mossoczych*, [w:] *Droga do niepodległej Rzeczypospolitej*, Przemysł 2018.
- Zajac T., *Notatka dla orszaku jego imperatorskiej wysokości generała majora Grabbe, hrabiego Nikitina o okolicznościach zajęcia Twierdzy Przemyśl przez wojska rosyjskie*, „*Rocznik Przemyski*” 2019, t. 55, z. 4, Historia.
- Zakrzewska H., *Dzieci Lwowa*, Gdańsk 1990.
- Zakrzewski L., *Pociągi pancerne z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu*, „*Zeszyty Naukowo-Techniczne SITK RP, oddział w Krakowie*” 2018, nr 3 (117).
- Zarys historii wojennej 4-go pułku artylerii polowej*, oprac. ppłk M. Landau, kpt. A. Tabiszewski, Warszawa 1929.

Andrzej Olejko

State Higher School of Technology and Economics in Jarosław

Gate of Hungary, Gate of Przemyśl 1915–1918. On the unknown or little known facts from the San River

Keywords

The Great War, Przemyśl Fortress, warfare, relief of Przemyśl, battles for Lwów, armoured trains

Abstract

The 1915 battles for the Przemyśl Fortress during the Great War have to date been presented on the basis of Hungarian, German, Czech and Polish-language sources. This text presents for the first time previously unknown Russian source material in the context of the surrender of the Fortress on the San River. Information about Polish–Ukrainian battles for Przemyśl and Lwów and in the Bieszczady Mountains in 1918/1919 is constantly being supplemented by source materials. The material presented in this text is among the little known or unknown sources.

Andrzej Olejko

Staatliche Hochschule für Technik und Wirtschaft in Jarosław

Ungarn-Tor, Przemyśl-Tor 1915–1918. Rund um die unbekannten oder wenig bekannten Tatsachen über die Gebiete an dem San-Fluss

Schlüsselwörter

Großer Krieg, Festung Przemyśl, kriegerische Handlungen, Befreiung von Przemyśl, Schlacht von Lemberg, Panzerzüge

Zusammenfassung

Die Kämpfe um die Festung Przemyśl während des Ersten Weltkriegs (im Jahr 1915) wurden bisher auf der Grundlage ungarischer, deutscher, tsche-

chischer und polnischer Sprachquellen dargestellt. Dieser Text präsentiert zum ersten Mal bisher unbekanntes russisches Quellenmaterial im Zusammenhang mit der Kapitulation der Festung am San-Fluss. Die Informationen über die polnisch-ukrainischen Kämpfe um Przemyśl und Lemberg sowie in den Bieszczady 1918/1919 werden ständig durch Quellenmaterial ergänzt. Das in diesem Text vorgestellte Quellenmaterial gehört zu denen, die wenig oder gar nicht bekannt sind.

Анджей Олейко

Государственная высшая технико-экономическая школа в Ярославле

Ворота Венгрии, Перемышльские ворота 1915–1918. О неизвестных и малоизвестных фактах из окрестностей реки Сан

Ключевые слова

Великая война, Перемышльская крепость, военные действия, освобождение Перемышля, бои за Львов, бронепоезда

Резюме

До настоящего времени бои за Перемышльскую крепость 1915 года, происходившие во время Великой войны описывались на основе источников на венгерском, немецком, чешском и польском языках. В данной статье впервые описывается ранее неизвестный источник, составленный на русском языке, относящийся к сдаче крепости на реке Сан. Сведения о польско-украинских сражениях за Перемышль и Львов, а также боях в Бещадах 1918–1919 гг. постоянно дополняются соответствующими историческими материалами. Текст, который описывается в настоящей статье, относится к числу малоизвестных или же вовсе неизвестных материалов.



Jan Styka, fotografia archiwalna, ok.1890 r., Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Beata Stragierowicz

Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Jan Styka we Lwowie

Słowa kluczowe

Jan Styka, Lwów, *Panorama Racławicka*, Polonia

Streszczenie

Artykuł omawia najważniejsze dzieła Jana Styki (1858–1925) powstałe w czasie kiedy artysta wraz z rodziną mieszkał we Lwowie. Dekada 1890–1900 była najważniejszym okresem w twórczości malarza. Powstałe wówczas prace należą do najbardziej rozpoznawalnych dzieł Styki.

Pomysłodawca i współautor *Panoramy Racławickiej* Jan Styka (1858–1925) był lwowianinem z urodzenia. Po odbyciu studiów malarskich w Wiedniu, Rzymie i Krakowie oraz dłuższym pobycie w Paryżu na krótko zamieszkał w Kielcach, aby następnie przenieść się do stolicy Galicji.

Wiosną 1890 roku „Kurjer Lwowski” informował: „Osiadły czasowo w Kielcach malarz Jan Styka, pracuje nad kilkoma wielkich rozmiarów obrazami, zamówionymi do kościoła w Łodzi”¹. Wzmianka ta dotyczy płótna dla powstałego w latach 1880–1884 neoromańskiego ewangelicko-augsburskiego kościoła św. Jana (obecnie kościół oo. Jezuitów pw. Najświętszego Imienia Jezus). Dziś w katolickiej

¹ „Kurjer Lwowski” 1890, nr 101.

świątyni – w kaplicy św. Krzysztofa – możemy podziwiać obraz *Chrystus nauczający uczniów i rzesze ludu*, namalowany właśnie przez Stykę.

Jeszcze będąc w Kielcach, artysta powziął zamiar uczczenia zbliżającej się 100. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja malowidłem zatytułowanym *Polonia*. W 1890 roku przystąpił do prac wstępnych, poczynił nawet pierwsze szkice². Szybko okazało się jednak, że w mieście bez muzeów, galerii czy salonów artystycznych trudno będzie mu twórczo pracować. W swoich pamiętnikach zanotował: „Ale już mi było za ciasno w Kielcach, za duszno w Warszawie i kiedy rozpiąłem wielkie płótno, na którym rozpocząłem »Polonię«, widziałem, że trzeba z nią będzie uchodzić tam, gdzie większa swoboda i wolność, że trzeba mi wrócić do mojego grodu rodzinnego i począłem we Lwowie stawiać atelier przy placu św. Jura”³.

Owo atelier znajdowało się w okazałej miejskiej wili, w pobliżu grekokatolickiej katedry św. Jura, przy ul. Mickiewicza 9, którą specjalnie dla Styki zaprojektował znany lwowski architekt Julian Zachariewicz⁴. Przestronna i dobrze doświetlona pracownia była odpowiednim wnętrzem do dalszej pracy nad malowaną alegorią narodową. W pamiętnikach zapisał: „Do Lwowa przywiozłem rozpoczęty obraz *Polonii* i zjechałem tu z całą rodziną”⁵.

Od jesieni 1890 roku artysta tworzył w mieście, którego ówczesną atmosferę tak później opisywał: „Ależ to ten kochany Lwów był w onej epoce gorącym grodem, wychowywali go wielkiego serca ludzie, Szajnocha, po nim Ujejski, Goszczyński, po nich Issakowicz, Platon Kostecki, Kubala. Hausner nazwał słusznie Lwów »wzmoczeniem polskości«, bo przetopił wszystkie żywioły obce na patriotyczny żywioł”⁶.

Styka spędził we Lwowie, wraz rodziną, dziesięć niezwykle pracowitych lat. Tutaj powstały jego najważniejsze dzieła – *Polonia*, panoramy – *Racławice*, *Golgota*, *Bem w Siedmiogrodzie* oraz cykl obrazów ilustrujących *Chorał*.

² J. Główka, *Kielecki epizod Jana Styki*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1998, t. 19, s. 222.

³ J. Styka, *Wydarte karty z pamiętnika*, rks, s. 42, kserokopia rękopisu w zbiorach Gabinetu Dokumentów Muzeum Narodowego we Wrocławiu.

⁴ *Lwów. Ilustrowany przewodnik*, red. J. Biriulow, Lwów–Wrocław 2001, s. 98.

⁵ J. Styka, op. cit., s. 60.

⁶ Ibidem, s. 44.

Trzeba przypomnieć, że Lwów odegrał rolę nie do przecenienia w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków podczas zaborów. W naukowo-kulturalnym pejzażu miasta wyróżniały się polskie stowarzyszenia i związki. Jednym z nich było Koło Literacko-Artystyczne, które w latach 1899–1900 wydawało pismo „Iris”. Jego dewizą były słowa myśliciela i działacza społecznego Augusta Cieszkowskiego: „Nie ma lepszej rady na jutro, jak praca na dziś”. W Komitecie redakcyjnym pisma zasiadał Jan Styka, który – jako członek Koła – często bywał również prelegentem na organizowanych przez nie spotkaniach. I tak w marcu 1899 roku mówił o dziełach Lwa Tołstoja, „O sztuce” i „Przeciw prądom nowoczesnym w sztuce”⁷.

Styka przyjaźnił się z Awitem Szubertem (1837–1919) artystą malarzem i europejskiej sławy fotografikiem, który jako jeden z pierwszych fotografował Tatry i Pieniny. Był on również eksperymentatorem w zakresie udoskonalania jakości pierwszych światłoczułych emulsji oraz oświetlania magnezją obiektów fotografowanych w ciemności. Prawdopodobnie właśnie ze Lwowa Styka jeździł do Szczawnicy, gdzie Szubert miał domy i gdzie spotykali się ludzie sztuki, m.in. Leon Wyczółkowski, Henryk Siemiradzki czy Wojciech Kossak.

Kiedy w 1891 roku we Lwowie przygotowywano się do obchodów 100. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, postanowiono nadać uroczystościom charakter wielkiej narodowej manifestacji. Jan Styka, jak już wspomniano, zamierzał uczcić stulecie proklamowania historycznego aktu monumentalnym malowidłem. W swoich pamiętnikach określał *Polonię* jako „protest przeciw rozbiorowi Polski”⁸. Artysta doskonale zdawał sobie sprawę, że jego płótno przedstawiające *Polonię*, nad którym pracował, ma szansę stać się głównym akcentem obchodów. Swoim pomysłem zainteresował wielu opiniotwórczych lwowian. Zaowocowało to powołaniem komitetu, który miał gromadzić fundusze na zakup obrazu dla miasta Lwowa. Na jego czele stanął hrabia Włodzimierz Dzieduszycki⁹. Trzeba podkreślić, iż odzew mieszkańców był duży i bez problemu udało się zgromadzić potrzebną kwotę. Prasa na bieżąco podawała do wiadomości aktualny stan zbiórki. Po zaledwie kilku dniach od jej

⁷ „Kurjer Lwowski” 1899, nr 67.

⁸ J. Styka, op. cit., s. 106.

⁹ „Kurjer Lwowski” 1891, nr 120.

ogłoszenia na koncie komitetu było już 4 484 zł¹⁰. Celem pozyskania potrzebnych środków sprzedawano również fotodruki obrazu.

Styka, niezwykle sprawny biznesmen, świadomie nagłaśniał swą pracę nad *Polonią*. Talent menedżerski i nieprzeciętne zdolności komunikacyjne ułatwiały mu pozyskanie przychylności władarzy miasta i jego elity intelektualnej. Spektakularnym wydarzeniem była, odnotowana przez prasę, wizyta pary książęcej – arcyksięcia Leopolda Salvatora i arcyksiężnej Blanki – w pracowni artysty. Malarz miał okazję zaprezentować swe prace oraz porozmawiać z Habsburgami¹¹.

Oficjalne uroczystości rocznicowe z udziałem władz miejskich odbyły się w lwowskim ratuszu, w którym w wielkiej sali udekorowanej purpurową draperią zaprezentowano *Polonię* Styki¹². Płótno, w którym pełne odzwierciedlenie znalazł „patriotyczny żywioł” Lwowa, o którym pisał kiedyś artysta, to rozbudowana alegoria narodowa.

W obrazie Styki odnajdujemy tragedię upadku Polski, męczeństwo narodu, jego walkę o wolnościowe ideały, patriotyczną postawę przywódców oraz historycznych bohaterów, m.in. Kościuszkę, Poniatowskiego, Pułaskiego, Dąbrowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Chopina. Sama Polonia – kobieta symbolizująca tożsamość narodu – widoczna jest w tle przedstawienia. Niewiasta w białej szacie z rozwianymi włosami przykuta została do skały pod tablicą z napisem: „Konstytucja 3 Maja”. U jej stóp leży zamordowany Naród, a pod skałą – ofiary walk o niepodległość. Kobieta patrzy na proporzec z trupią czaszką i datami trzech rozbiorów.

W *Polonii* mamy wiele wątków zebranych w jedną alegoryczną całość. Z pewnością Jan Styka świetnie zdawał sobie sprawę, że pamięć silnie skorelowana jest z emocjami. W jego malowidle właśnie o emocje chodzi. Dlatego *Polonia* nasycona została dość egzaltowaną tematyką patriotyczno-religijną. Było to jednak zgodne z jego rozumieniem roli sztuki:

(...) Mam to przekonanie, iż sztuka jest sztuką, a nie umiejętnością, powinna zatem działać przez zmysły na duszę, a nie na sam rozum, powinna przemawiać do serca, a nie do samego mózgu. Harmonia barw

¹⁰ „Gazeta Lwowska” 1891, nr 102.

¹¹ „Gazeta Lwowska” 1891, nr 100.

¹² „Kurjer Lwowski” 1891, nr 124.

i linii powinna być równie zrozumiałą dla wszystkich, jak harmonia w melodii muzycznej. Jakimi zaś środkami malarz ją wydobywa, to rzecz jego talentu, techniki i indywidualności. Estetykom i krytykom wolno się nad tem zastanawiać i rozbierać to uczenie, ale ogółowi trzeba dać dzieło jasne, zrozumiałe, przemawiające do duszy, bo takim było po wsze wieki zadanie artystów¹³.

Warto jeszcze pamiętać, że *Polonia* „(...) jak żaden inny obraz rozeszła się następnie w setkach tysięcy egzemplarzy wśród Polski wszystkich trzech zaborów oraz w Ameryce, a znalazła się niemal w każdym polskim domu!”¹⁴. Cieszyła się ogromnym powodzeniem. Bywało, że w lwowskim ratuszu oglądało ją nawet 900 osób dziennie!¹⁵

Po latach, już po śmierci Styki, Wacław Husarski określił obraz jako „(...) najsłabszą z owych kompozycji alegorycznych, w których fałszywy pomysł, nawskroś literacki, uniemożliwia właściwe rozwiązanie zagadnień malarskich”¹⁶. Dziś pozostaje się zgodzić z tą konstatacją i podkreślić, że wszystkie niedostatki wynikają właśnie z przewagi elementów treściowych nad formą artystyczną.

Następnym ważnym przedsięwzięciem artystycznym Styki była malarska interpretacja *Chorału* Kornela Ujejskiego. W swoich pamiętnikach odnotował:

Pokazałem mu [Ujejskiemu – B.S.] szkice do Chorału, nadzwyczajnie do przekonania trafiła mu myśl moja żem odniósł Chorał nie tylko do roku 1846⁸⁰, ale na całą epokę porozbiorową – „skoro się stał hymnem narodowym to dobrze go pojąłeś”. (...) Jak mnie cieszyło, że mogłem jeszcze samego twórcę tego Chorału żywym słowem interpelować i przed oczy jego przesuwając moje obrazy¹⁷.

W latach 1893–1894 powstało sześć obrazów olejnych przedstawiających poszczególne części pieśni. Publicznie zaprezentowano cykl w Pałacu Sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1894 roku¹⁸, natomiast reprodukcje obrazów, wraz z tekstem i nutowym zapisem muzyki Józefa Nikorowicza, złożyły się na piękne

¹³ „Tygodnik Ilustrowany” 1897, nr 4, s. 65.

¹⁴ A. Małaczyński, *Jan Styka (szkic biograficzny)*, Lwów 1930, s. 24.

¹⁵ „Kurjer Lwowski” 1891, nr 129.

¹⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1926, nr 8, s. 129.

¹⁷ J. Styka, op. cit., s. 47.

¹⁸ „Kurjer Lwowski” 1891, nr 157.

albumowe wydawnictwo. Arkadiusz Bagłajewski słusznie stwierdził, iż dokonana przez Stykę interpretacja tekstu Ujejskiego szła w kierunku oddania duchowego sensu powstań i narodowej martyrologii¹⁹. Niezwykle interesujące są losy obrazów ilustrujących *Chorał*. W 1912 roku artysta podarował je – w prezencie ślubnym – swojej siostrzenicy Marii Chlebus, która wyszła za mąż za ziemianina Franciszka Thetschela, właściciela dóbr w Jaszczurowej i Mucharzu na ziemi wadowickiej. Przez lata płótna przechowywane były w posiadłości w Jaszczurowej. Thetschelowie mieszkali tam w okazałym dworze otoczonym rozległym parkiem angielskim. Podczas II wojny światowej przez kilka miesięcy obrazy ukryte były w rodzinnym grobowcu. W roku 1957 cykl został wywieziony do Kanady, gdzie mieszkała na stałe córka Marii i Franciszka – Irena Thetschel-Moska²⁰.

Oczywiście najważniejszym dziełem Styki, powstałym w okresie kiedy zamieszkiwał we Lwowie, była *Panorama Racławicka*. Malowidło, udostępnione publiczności w dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej – 5 czerwca 1894 roku, odniosło spektakularny sukces.

Kustosz Narodowej Galerii Malarstwa w Budapeszcie dr Alexander Nyári, w obszernym felietonie zmieszczonym na pierwszej stronie wiedeńskiej „*Neu Freie Presse*”, podkreślał walory gigantycznego płótna: jasność kompozycji i brak przeładowania, świetną batalistykę, w tym dynamizm walki i ruchu eliminujący wszelką teatralność oraz znakomity pejzaż. Zwracał również uwagę na właściwy dobór barw, wyrażający się w świeżości koloru oraz delikatności i precyzji wydobywania poszczególnych tonów w perspektywie powietrznej²¹. Panorama wzbudzała powszechny zachwyt, a wrażenia przechowywane były w pamięci widzów przez lata: „Pamiętam, że do rotundy panoramy wchodziło się w półmroku krętymi schodami na piętro i tam olśniony światłem stawał człowiek w centrum bitwy, wśród padających żołnierzy i koni, na tle łuny pożarów. Miało się

¹⁹ A. Bagłajewski, *Ut poesis pictura – o interpretacji Jana Styki Chorału Kornela Ujejskiego*, „*Roczniki Humanistyczne*” 1995, t. 43, z. 4, s. 109.

²⁰ Historią rodziny i będących w jej posiadaniu obrazów ilustrujących *Chorał* podzieliła się z autorką w marcu 1996 r. inna córka Thetschelów – Zofia Thetschel-Cybulska (zm. 2008), która przez wiele lat mieszkała w Warszawie.

²¹ „*Neu Freie Presse*” 1894, nr 10777, (wyd. poranne).

złudzenie takiej prawdy, że wprost dusił dym unoszący się z pożarów”²².

Sukces *Panoramy Racławickiej* zachęcił Jana Stykę do realizacji następnych panoramowych projektów. Tak wspominał tamten czas: „Po tym roku 1894^{ty}m przychodzi epoka »Golgoty«, podróż do ziemi świętej, szkice studia robione w r. 1896^{ty}m i obraz sam hemicykl Golgoty (wystawiony w Warszawie 1897 a we Lwowie 1896)”²³.

W 1896 roku namalował półpanoramę *Golgota*, która jako druga z polskich panoram przetrwała do dziś. Opis widowiska, podczas którego w Stanach Zjednoczonych obejrzeć można dzisiaj płótno Styki, zamieścił w zbiorze swych amerykańskich reportaży Melchior Wańkowicz²⁴.

Golgota namalowana została wspólnie z Zygmuntem Rozwadowskim, Tadeuszem Popielem i Janem Stanisławskim. Ukończone w zaledwie cztery miesiące malowidło po raz pierwszy pokazano publiczności podczas II. wieceu katolickiego, który odbywał się w stolicy Galicji w dniach 7–9 lipca 1896 roku²⁵. *Racławice* eksponowane były wówczas w Budapeszcie, a więc prezentacja odbyła się w rotundzie w Parku Stryjskim.

Jerzy Miziołek zauważył, że hemicykl Styki

(...) przedstawia niezwykle oryginalną wizję Męki Pańskiej; widzimy na nim (...) nie ukrzyżowanie, ale moment przed przybiciem do krzyża; jest to niejako moment hołdu składanego Chrystusowi przez niebo i część świadków wydarzenia. O takim hołdzie, chwili skupienia Chrystusa i jednocześnie odczytywania wyroku nie wspomina żadna z Ewangelii i (...) żaden apokryf. Być może *Golgota* Styki jest jego osobistą interpretacją dramatu Wielkiego Piątku, która mogła się narodzić w czasie jego pobytu w Jerozolimie (...) ²⁶.

W latach 1897–1898 *Golgota* pokazywana była w Warszawie, w specjalnie wzniesionym budynku przy ul. Karowej²⁷. W 1904 roku malowidło zostało wywiezione do Stanów Zjednoczonych, skąd już

²² M. Łozińska-Hempel, *Z łańcucha wspomnień*, Kraków–Wrocław 1986, s. 98.

²³ J. Styka, op. cit., s. 45.

²⁴ M. Wańkowicz, *Atlantyk – Pacyfik*, Warszawa 1972, s. 373.

²⁵ „Gazeta Narodowa” 1896, nr 185.

²⁶ J. Miziołek, „*Golgota*” Jana Styki w *Forest Lawn. O największym obrazie świata i jego niezwyklej historii*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2008, nr 1, s. 58.

²⁷ „Kraj” 1897, nr 3.

nie powróciło. Dziś *Golgota* pokazywana jest jako największa atrakcja turystyczna kompleksu Forest Lawn Memorial Park w pobliżu Los Angeles²⁸.

W latach 1896–1897 *Panorama Raclawicka* prezentowana była w Budapeszcie, gdzie ponownie odniosła wielki sukces. Sprawilo to, że Węgrzy także zapragnęli mieć monumentalne malowidło, ilustrujące ich bohaterskie walki o niepodległość w latach 1848–1849, zbliżała się bowiem 50. rocznica powstania węgierskiego. Styka, któremu zaproponowano namalowanie panoramy, zdecydował się na temat przypominający jednocześnie udział Polaków w walce o wolność Węgier – zdobycie Sybinu przez armię dowodzoną przez generała Józefa Bema 11 marca 1849 roku. Była to jedna z najważniejszych batalii węgierskiego powstania narodowego. Bem brawurowym manewrem pokonał połączone siły Austrii i Rosji i zdobył Sybin²⁹. Panorama, zwana *Bitwą pod Sybinem* lub *Bem w Siedmiogrodzie*, powstała w 1897 roku³⁰. Wizję pamiętnej batalii wspólnie ze Styką tworzyli artyści węgierscy – Tihamer Margitay, Pal Vago i Bela Spanyol oraz Tadeusz Popiel, Zygmunt Rozwadowski i Michał Wywiórski. Z zespołem współpracował również Leopold Schöndchen – niemiecki pejzażysta, specjalista od malowania nieba na wielkich płótnach³¹. We wrześniu 1897 roku panoramę zaprezentowano lwowskiej publiczności. Wyczerpujący artykuł o malowidle zamieścił „Kurjer Lwowski”, zestawiając oczywiście *Bema w Siedmiogrodzie* z *Raclawicami*: „Natomiast porównując »Bema w Siedmiogrodzie« z »Kościszka pod Raclawicami« musimy tej ostatniej panoramie przyznać wyższość ze względu na wrażenie, jakie na widzu wywiera. Być może, iż gra tu nie mała rolę temat rozogniający każdego Polaka, ale też może ten właśnie temat podziałał dodatnio na samych twórców. »Raclawice« wstrząsały, »Bem« podoba się bardzo”³².

Podobnie jak w *Panoramie Raclawickiej*, tak i w tej panoramie Styka zrezygnował częściowo z prawdy historycznej, aby łatwiej dotrzeć do serc i wyobraźni widzów. I tak jedną z głównych postaci malowidła uczynił adiutanta generała Józefa Bema – poetę Sandora

²⁸ E. Górecka, *Panoramy Wojciecha Kossaka i Jana Styki*, Wrocław 2000, s. 90.

²⁹ W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1988, s. 245–247.

³⁰ Na Węgrzech panorama prezentowana była pod nazwą *Bem – Petöfi*. Obecnie często określana jest jako *Panorama Siedmiogrodzka*.

³¹ E. Górecka, op. cit., s. 92.

³² „Kurjer Lwowski” 1897, nr 267.

Petöfiego, który w bitwie udziału nie brał, ale był symbolem walki Węgrów o wolność, a przede wszystkim ucieleśnieniem ideałów spod znaku lutni i miecza.

W Budapeszcie *Bem w Siedmiogrodzie* – eksponowany na terenie Parku Varosliget – uświetnił marcowe obchody rocznicowe 1898 roku. Po kilku latach malowidło wróciło do Polski i pokazywane było w Warszawie (1907 r.)³³. Potem, podobnie jak wiele innych płócien panoramowych, zostało pocięte na fragmenty, tworzące pojedyncze obrazy z interesującymi motywami, które łatwo można było sprzedać.

W tym miejscu warto kolejny raz zacytować samego artystę. Realizując swe panoramowe projekty, odbył szereg podróży studyjnych, które tak potem wspominał: „Każda niemal z moich podróży miała cel wybitnie artystyczny. Czy to podróż do Palestyny, czy kilkarazowe podróże do Włoch czy podróż na pole bitew, czy do wysp jońskich, wszędzie szedłem śladami moich ukochanych bohaterów, wszędzie wiodły mnie epopeje (...)”³⁴.

W marcu 1899 roku w lwowskim Domu Narodnym miała miejsce wystawa malarstwa Jana Styki, podczas której zaprezentowano kolejny wielkoformatowy obraz artysty – *Przysięga Witolda wobec płonącego Kowna*³⁵.

Ostatnią panoramą, a właściwie również półpanoramą (czyli hemicylem; wym. 15 × 60 m), zrealizowaną przez Stykę było *Męczeństwo chrześcijan w cyrku Nerona*. W zamyśle artysty: „Obraz ten miał być drugim obrazem tej trylogii, którą pomyślałem. Pierwszy Golgota, drugi Męczeństwo chrześcijan, trzeci tryumf Kościoła (epoka renesansu)”³⁶.

Do współpracy przy tworzeniu wielkiego płótna zaproszeni zostali Zygmunt Rozwadowski (1870–1950) – wcześniej pracujący przy *Panoramie Racławickiej*, włoski orientalista Fabio Fabbi (1861–1946) oraz specjalista od malowania panoramowego nieba Leopold Schönnen (1855–1935) z Monachium.

Latem 1899 roku Styka odbył podróż studyjną do Rzymu – miejsca akcji przyszłej panoramy.

³³ R. Nowak, *Ku wolności. Polskie panoramy batalistyczne*, Wrocław 2018, s. 100.

³⁴ J. Styka, op. cit., s. 77.

³⁵ „Kurjer Lwowski” 1899, nr 77.

³⁶ Ibidem, s. 54.

Religijny temat malowidła nawiązywał do dzieła Henryka Sienkiewicza *Quo vadis*. Powieść była ówczesnym bestsellerem, a więc wizualizacja postaci i scen była szczególnym artystycznym wyzwaniem. W swoich pamiętnikach Styka wspomina o zainteresowaniu samego Sienkiewicza pracą nad powstającym w Warszawie płótnem: „Sienkiewicz bywał w pracowni mojej na Dynasach i uważał ten obraz za najlepszą ilustrację swojego »Quo Vadis« (...)”³⁷.

Hemicykl został ukończony pod koniec 1899 roku i jako *Cyrk Nerona* – eksponowany w rotundzie przy ul. Oboźnej w Warszawie – szeroko reklamowany był przez ówczesną prasę. Publiczność mogła podziwiać malowidło od godz. 9.00 rano do 22.00³⁸. W licznych recenzjach wskazywano na walory historyczne panoramy i znakomicie otworzoną architekturę starożytnego cyrku. Panorama zyskała duży rozgłos, co skłoniło Stykę do przewiezienia malowidła do Paryża, gdzie miało zostać pokazane na wystawie światowej³⁹.

Trzeba było niepospolitej energii, żeby o tak spóźnionej porze, jak luty, wydostać budynek tak olbrzymi jaki był potrzebny na to płótno. Na wystawie światowej miejsca już niebyło, trzeba więc było poza obrębem teje znaleźć odpowiedni lokal. Po tysięcznych zachodach oddano mi „Palais de Glace” na Champs Elysee i tam w maju nastąpiło otwarcie wystawy⁴⁰.

Zorganizowana w 1900 roku paryska Wystawa Światowa była prezentacją dorobku naukowego, technicznego oraz kulturalnego krajów i narodów, a jej przewodnim tematem był bilans stulecia, swego rodzaju podsumowanie XIX wieku. Czynna była od kwietnia do listopada i odwiedziło ją prawie 51 milionów zwiedzających!⁴¹

W dniu 5 maja 1900 roku w Palais de Glace publiczności udostępniono panoramę *Męczeństwo chrześcijan w cyrku Nerona*⁴². Okazało się, iż do widzów bardzo przemawiał malarsko oddany dramat pierwszych chrześcijan, a opinie krytyków były entuzjastyczne jak mało kiedy. Jeśli założymy, że hemicykl obejrzał tylko 1% odwiedzających

³⁷ Ibidem, s. 54.

³⁸ „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1900, nr 7, s. 81.

³⁹ Por. E. Górecka, op. cit., s. 104–107.

⁴⁰ J. Styka, op. cit., s. 55.

⁴¹ A.M. Drexlerowa, A.K. Olszewski, *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa 2005, s. 179.

⁴² „Le Gaulois” 1900, nr 6720.

wystawę, to i tak otrzymamy gigantyczną liczbę 510 tys. osób! *Panoramę Raclawicką*, prezentowaną na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie od czerwca do grudnia 1894 roku odwiedziło ok. 320 tys. osób⁴³. Tak więc z pewnością możemy powiedzieć, że płótno Styki odniosło w stolicy Francji spektakularny sukces.

Rozgłos, jaki uzyskał Jan Styka dzięki panoramie, zaowocował współpracą ze znanym francuskim wydawcą Ernestem Flammarionem, który zamówił u niego ilustracje do *Pójdźmy za Nim!* i *Quo vadis* – dzieł Sienkiewicza, których akcja rozgrywa się w starożytnym Rzymie. To duże, a zarazem bardzo intratne zamówienie spowodowało, iż Styka z rodziną zamieszkał w Paryżu. Wynajął dawne atelier Pierre'a Puvis de Chavannesa przy placu Pigalle i przez kilka lat pracował dla Flammariona⁴⁴.

Z pewnością można zgodzić się z opinią Franciszka Ziejki, który stwierdził: „(...) Styka był jednym z wybitniejszych malarzy panoramowych w Polsce. Więcej – był niezawodnie znakomitym »menażerem« malarstwa panoramowego, artystą, który nie tylko przeszczepił na polski grunt ten rodzaj twórczości, ale także doprowadził do jego znakomitego rozwoju na przełomie XIX i XX w.”⁴⁵.

Beata Stragierowicz

Bibliografia

Opracowania

- Czapliński C., *The Styka Family Saga. Saga rodu Styków*, New York 1988.
Górecka E., *Panoramy Wojciecha Kossaka i Jana Styki*, Wrocław 2000.
Houszka E., *Obrazy rozmaite. Dzieła autorów Panoramy Raclawickiej*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2005.
Majcher-Węgrzynek A., *Panorama Siedmiogrodzka – odnalezione fragmenty*, Tarnów 1997.
Małaczyński A., *Jan Styka (szkic biograficzny)*, Lwów 1930.
Stragierowicz B., *Pamięć Ojczyzny. Dzieła i druki ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu*, Wrocław 2018.

⁴³ E. Houszka, *Obrazy rozmaite. Dzieła autorów Panoramy Raclawickiej*, katalog wystawy, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 7.

⁴⁴ J. Styka, op. cit., s. 56.

⁴⁵ F. Ziejka, *Panorama Raclawicka*, Wrocław 1998, s. 16.

Stragierowicz B., *Quo vadis i zapomniane kapryjskie muzeum. W 120. rocznicę wydania powieści Henryka Sienkiewicza*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 2016, t. 25, s. 261–273.

Stragierowicz B., *Szkice do panoram batalistycznych autorstwa Jana Styki. Dar Marii i Andrzeja Styków*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 2012, t. 21, s. 165–181.

Ziejka F., *Panorama Racławicka*, Wrocław 1998.

Prasa

„Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” 1900, nr 7.

„Gazeta Lwowska” 1891, nr 100, 102.

„Gazeta Narodowa” 1896, nr 185.

„Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2008, nr 1.

„Kraj” 1897, nr 4.

„Kurjer Lwowski” 1890, nr 101; 1891, nr 120, 124, 129, 157; 1897, nr 267; 1899, nr 67, 77.

„Le Gaulois” 1900, nr 6720.

„Neu Freie Presse” 1894, nr 10777.

„Roczniki Humanistyczne” 1995, t. 43, z. 4.

„Tygodnik Illustrowany” 1897, nr 4; 1926, nr 8.



Pokaz *Polonii* Jana Styki w Muzeum Narodowym we Wrocławiu w 2018 r.
Fot. Magdalena Lorek

Beata Stragierowicz

National Museum in Wrocław

Jan Styka in Lwów

Keywords

Jan Styka, Lwów, Lviv, *Raławice Panorama, Polonia*

Abstract

The article discusses the most important works by Jan Styka (1858–1925) created during the time when the artist and his family lived in Lwów. The decade of 1890–1900 was the most important period in the painter's career. Works created during this time are among Styka's most recognisable pieces.

Beata Stragierowicz

Nationalmuseum Breslau

Jan Styka in Lemberg

Schlüsselwörter

Jan Styka, Lemberg, *Panorama von Raławice, Polonia*

Zusammenfassung

Der Artikel behandelt die wichtigsten Werke von Jan Styka (1858–1925), die in der Zeit entstanden, als der Künstler und seine Familie in Lemberg lebten. Das Jahrzehnt 1890–1900 ist die wichtigste Periode des Schaffens von Jan Styka. Die damals entstandenen Arbeiten gehören zu seinen bekanntesten Werken.

Беата Страгерович

Национальный музей во Вроцлаве

Ян Стыка во Львове

Ключевые слова

Ян Стыка, Львов, *Рацлавицкая панорама*, Полония

Резюме

В статье рассматриваются основные произведения Яна Стыки (1858–1925), созданные, когда художник и его семья проживали во Львове. На годы 1890–1900 пришелся самый важный период его творчества. Работы, созданные Яном Стыкой в указанный промежуток пользуются наибольшей известностью.

Anna Feliks

Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim
Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

Lwowskie rzeźby Kazimierza Chodzińskiego. Pamięci artysty w 100-lecie śmierci

Słowa kluczowe

Kazimierz Chodziński, lwowska rzeźba początku XX wieku, rzeźby realistyczne i ekspresjonistyczne

Streszczenie

Rzeźby Kazimierza Chodzińskiego powstałe po powrocie z Waszyngtonu do Lwowa po 1910 r. są mało znane. Brak dostatecznej znajomości rzeźbiarskiego *oeuvre* Chodzińskiego utrudnia właściwą ocenę jego twórczości. Wiele z nich nie zachowało się, a inne są dopiero powoli odnajdywane w zbiorach muzealnych, dzięki badaniom prowadzonym w związku z obchodzonym w 2021 r. jubileuszem 100-lecia śmierci artysty. Już powierzchowna analiza wskazuje, że powstałe w latach 1910–1913 prace mają inny niż wcześniejsze charakter, są nacechowane emocjonalnie, ekspresjonistyczne. Po 1913 r. zaczęły też powstawać pierwsze dzieła płaskorzeźbione, w tym plakiety portretowe działaczy niepodległościowych, społeczników, także lwowian. Artysta wykonał ich kilkadziesiąt do 1920 r. i dzięki temu jest rozpoznawany przez historyków sztuki. W czasie I wojny światowej Chodziński wraz z rodziną uciekł ze Lwowa i pracował na Morawach, w Wiedniu, Krakowie i Warszawie. Powróciwszy do Lwowa w 2. połowie 1917 r., zajął się rzeźbieniem popiersi bohaterów narodowych, odwołując się do stylistyki wcześniejszych swoich prac sprzed 1910 r. Tragedie rodzinne sprawiły, że podupadł na zdrowiu i zmarł przedwcześnie. Grób na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, gdzie spoczął 4 czerwca 1921 r., nie został odnaleziony.

Kazimierz Chodziński był polskim artystą rzeźbiarzem żyjącym w burzliwym czasie przełomu – Polski porozbiorowej i w początkowym okresie budowania nowej państwowości II Rzeczypospolitej. Mimo że był artystą bardzo płodnym, a jego dorobek określany jest na około 300 prac, to jedynie plakiety portretowe są lepiej znane, bowiem były wykonane w wielu kopiach i dzięki temu zachowały się, także w zbiorach muzeów polskich. Twórczość rzeźbiarska, poza monumentalnymi i doskonale zaprojektowanymi pomnikami konnymi Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, wykonanymi dla Chicago i Waszyngtonu, jest nieznana, w znacznej części zaginiona. Dzięki zintensyfikowaniu w tym roku badań nad życiem i dorobkiem artystycznym Kazimierza Chodzińskiego, prowadzonych wraz z Sofią Sillevis, z d. Chodzińską, wnuczką artysty, udało się ustalić interesujące fakty i odkryć jego nieznane dotąd prace. Bowiem rok 2021, jest rokiem jubileuszowym, w którym obchodziliśmy 15 stycznia 160-lecie urodzin artysty i 31 maja 100. rocznicę jego śmierci.

Wiele szczegółów dotyczących twórczości rzeźbiarza przyniosły informacje publikowane w prasie codziennej, obecnie coraz szerzej dostępnej poprzez internet. Żywiłowe przekazy pełne są istotnych detali o pracach, obyczajach artystów, cynicznych uwag towarzystwa znawców sztuki i krytycznego spojrzenia rzeźbiarza na atmosferę, jaka formowała się wokół jego twórczości. To właśnie w dynamiczniej rzeczywistości okresu przed i po I wojnie światowej, życiu w drodze, na tułaczce, wobec zaginionych dokumentów lub archiwaliów jeszcze nieodkrytych, te reporterskie doniesienia mają istotne znaczenie w porządkowaniu losów artysty i ustalaniu chronologii wykonanych prac. Od nich zależy często ocena dorobku rzeźbiarza. Warto podkreślić, że umożliwiają też pokazanie jego działalności na szerszym polu i osadzenie jego twórczości w historii sztuki i na tle innych artystów w kraju.

Okresy życia artystycznego Kazimierza Chodzińskiego wyznaczały kolejne miejsca zamieszkania, działało się tak za sprawą nowych wyzwań twórczych czy zamówień, ale też wydarzeń historycznych i osobistych¹. Przypominając krótko biogram artysty, należy

¹ W kolejnych latach (1911–1920) rodzina Chodzińskich kilkakrotnie zmieniała miejsca zamieszkania, a artysta adresy pracowni. Tylko połowę tego okresu zamieszkiwali we Lwowie lub w jego okolicach, poza tym przebywali w Wiedniu oraz kilku miastach Galicji: Krakowie, Zakopanem, ale także w mniejszych miejscowościach na terenie Moraw oraz w Warszawie.

wspomnieć o pochodzeniu Kazimierza Chodzińskiego, urodzonego w 1861 roku w Łańcucie, w artystycznej rodzinie malarzy leżajskich oraz o otrzymanym w domu rodzinnym patriotycznym wychowaniu, wpływie dziada Zachariasza, a zwłaszcza ojca Karola, osadzonego w więzieniu za udział w konspiracji niepodległościowej. To właśnie pochodzenie miało niewątpliwą wpływ na obraną drogę zawodową i postawę moralną, mimo że w młodości doświadczył trudnej sytuacji materialnej w rodzinie artystów i represji władz z powodu przekonań politycznych ojca. Podkreślić warto, że naukę rzemiosła pobierał u uznanych profesorów rzeźby w Krakowie, w pracowniach Piotra Kozakiewicza (1836–1893) w 1878 roku i Walerego Gadowskiego (1833–1911) w Szkole Sztuk Pięknych w latach 1879–1884 oraz w Wiedniu u Edmunda von Hellmera (1850–1935) w latach 1884–1887, co było możliwe, gdyż przyznano mu dwa stypendia rządowe². Już w czasie studiów był nagradzany za prace rzeźbiarskie. Dzięki osobistej inicjatywie poprowadził po studiach zakład rzeźbiarski w Krakowie w latach 1888–1900/1902, w którym zatrudniał spore grono artystów, wspólnie z nimi wykonując wyposażenia kościołów, na co było zapotrzebowanie głównie w Małopolsce, gdzie w tym czasie budowano liczne nowe świątynie. Był to jednak trudny okres walki o przetrwanie zakładu wobec dużej konkurencji firm austriackich i niemieckich, specjalizujących się w tej dziedzinie. Te zapewne okoliczności, a także potrzeba nowych wyzwań artystycznych, skłoniły go do wzięcia udziału w konkursie na pomnik generała Tadeusza Kościuszki, rozpisany w 1893 roku przez Polonię w Chicago dla artystów polskich pracujących w Polsce i za granicą. Wygrana w nim w 1896 roku sprawiła, że na wiele lat związał się ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie wykonał też drugi pomnik generała Kazimierza Pułaskiego w Waszyngtonie, uznawany przez samego artystę za najlepsze jego dzieło. Wiadomo o tym z zachowanego autorskiego życiorysu artystycznego, sporządzonego w 1909 roku, a zachowanego w Muzeum Polskim w Chicago³.

² Dokumenty archiwalne w formie świadectw, listów do rektoratu, zapisków w księgach korespondencji uczelnianej zachowane w Archiwach Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i w Wiedniu, pozwoliły uściślić dane dotyczące studiów.

³ W zbiorach Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago zachował się biogram autorski, na który składa się kilka stron zapisanych w punktach przez Kazimierza Chodzińskiego.

Okres po powrocie do Lwowa, o którym także będzie mowa w poniższym tekście, wypełniony był różnorodnymi działaniami twórczymi. Powstało wówczas niemal sto plaket portretowych współcześnie żyjących, wybitnych Polaków, legionistów, działaczy niepodległościowych, odznaki i medale okolicznościowe. Do tej listy dopisywane są wciąż nowe nazwiska i tematy. Ponieważ jednak plakety były wcześniej przedmiotem moich artykułów, jako zwarty, tworzony systematycznie zespół, dlatego teraz zajmą marginalną część tekstu, a jego istotą będą wyłowione z prasy refleksje na temat powstałych wówczas rzeźb i losów artysty⁴.

Kazimierz Chodziński był twórcą poszukującym nowych wyzwań artystycznych w formie i sposobie wyrazu⁵. Jurji Biriulow, lwowski historyk, badacz dziejów Lwowa, specjalizujący się w zagadnieniach z dziedziny rzeźby, ale też i badacze polscy, zajmujący się m.in. numizmatyką, sytuują twórczość rzeźbiarską Kazimierza Chodzińskiego w kręgu osiągnięć artystów realizmu akademickiego. Biurilow umieścił jego rzeźby pośród dokonań rówieśników i kolegów artystów ze Lwowa: Antoniego Popiela (1865–1910), Grzegorza Kuźniewicza (1871–1940), Tadeusza Błotnickiego (1858–1928) czy Juliana Markowskiego (1846–1903)⁶. Na opinię tę wpływ miała zapewne znajomość zachowanych portretów „bohaterów narodowych”, wykonanych w końcu XIX i na początku XX wieku. Rzeczywiście, wiele rzeźbionych biustów i płaskorzeźbionych plaket miało taki charakter, ale też prace te tego wymagały, by wizerunki były reprezentacyjne, godne. Sam jednak Biriulow przyznaje, że twórczość

⁴ A. Feliks, *Kazimierza Chodzińskiego plakety portretowe bohaterów drugiego planu*, [w:] *Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość*, Warszawa-Pułtusk 2017, s. 137–148; eadem, *The plaques with portraits of famous people by Kazimierz Chodziński (1861–1921) on the background of the collection from the Coins Cabinet of the National Museum in Warsaw*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2017, t. 9, s. 289–334; eadem, *Kazimierz Chodziński (1861–1921) i jego działalność medalierska*, [w:] *Studia nad medalem i sztuką medalierską* [seria wydawnicza], t. 1, *Medal i medalierstwo na przestrzeni wieków*, Kraków 2020, s. 189–204.

⁵ Kazimierz Chodziński, [w:] *Album pamiątkowe i przewodnik handlowy osady polskiej w mieście Buffalo*, z dołączeniem okolicznych miejscowości ze stanu New York, Buffalo N.Y. 1906, s. 420–422, <https://ubir.buffalo.edu/xmlui/handle/10477/21537> [dostęp: 28.10.2021].

⁶ J. Biriulow, *Rzeźba lwowska od połowy XVIII wieku do 1939, od zapowiedzi klasycyzmu do awangardy*, Warszawa 2007, s. 224.

artysty miała różne oblicza, a prace Chodzińskiego powstawały pod wpływem stylistyki *art nouveau*, ekspresjonizmu i *art déco*. Potwierdzają to także obecnie prowadzone studia⁷.

Ponadto badania dorobku artystycznego wskazują, że Kazimierz Chodziński wyrażał swe emocje w wielu technikach rzeźbiarskich oraz rodzajach rzeźby, jednocześnie zajmując się nieustannie doskonaleniem portretu. Były to rzeźby w kamieniu, kształtowane w gipsie, a następnie odlewane w metalu, drewniane polichromowane, drewniane i kamienne rzeźbiarskie wyposażenie i dekoracje świątyń, nagrobki, płaskorzeźby, ale też mniejsze formy, jak statuetki, odznaki wojskowe, medale i plakiety. Wykonywał rzeźby całopostaciowe o tematyce mitologicznej, alegorycznej i realistycznej, w tym sylwetki zwierząt, przedstawienia religijne, to jest postaci i symbole świętych oraz grupy wielopostaciowe, meblarskie wyposażenie świątyń, ambony, konfesjonały, feretrony i ołtarze, a także popiersia portretowe znamienitych Polaków współcześnie żyjących i monumentalne pomniki konne bohaterów narodowych. Rzeźby religijne były wykonywane według określonego schematu i w pewnym zakresie były powtarzalne, w przeciwieństwie do nich pozostałe prace miały indywidualny, unikatowy charakter. Ostatni etap jego twórczości, w którym wykonywał głównie płaskorzeźby, ukazuje biegłość opanowania techniki i doskonałe przedstawienia inspirowane stylami około 1910 roku. Zaskakuje też ekspresjonistycznym charakterem rzeźb wykonywanych na indywidualne zlecenia lub autorskich tematów. Być może na obecnym stanie badań nad spuścizną, po dokonaniu wielu ustaleń, ale jeszcze wobec ogromu niewiadomych, opinia ta może okazać się przedwczesna. Niewątpliwie był to okres, z którego zachowało się najwięcej prac, dzięki czemu łatwiej go oceniać, niż inne etapy jego twórczości⁸.

Kazimierz Chodziński wraz z żoną i trójką dzieci powrócił ze Stanów Zjednoczonych Ameryki do Europy późną wiosną 1910 roku. Możliwe, że na krótko zamieszkali w Duńkowicach koło Radymna (100 km na zachód od Lwowa), przy Bleichlerach, rodzinie Idy, żony

⁷ Obok wspomnianego przez Birulowa linearyzmu secesji, dostrzegam w nich też surowość, oszczędność *art déco*. J. Biriulow, op. cit., s. 225.

⁸ Warto też nadmienić, że Kazimierz Chodziński malował obrazy, które wystawiał na Salonach w Pałacu Sztuki w Krakowie w latach 1886–1897, jednak jego dzieła malarskie są nam nieznane, a jego umiejętności w zakresie rysunku reprezentują zaledwie dwie prace.

Kazimierza⁹. Wkrótce jednak wynajęli „ładne mieszkanie z czterech pokoi” we Lwowie przy ul. Zdrowej 4 (Zdrowia, ob. Zdorowia), a pracownię artysta urządził przy ul. Izakowicza 6 (Issakowicza, ob. Horbaczewskowo), o czym napisał w liście adresowanym do znajomego z Chicago, z dnia 22 listopada 1910 roku¹⁰. Co ciekawe studio to wcześniej należało do lwowianina Antoniego Popiela (1865–1910), kolegi ze studiów, rzeźbiarza, zmarłego przedwcześnie w 1910 roku, który w 1899 roku przejął ją po swym słynnym teściu Leonardzie Marconim (1835–1899), także lwowianinie i rzeźbiarzu¹¹. Chodziński rywalizował z Marconim o palmę pierwszeństwa w konkursie na pomnik chicagowski Tadeusza Kościuszki w 1896 roku. I podobnie, jak Popiel pracował w Stanach Zjednoczonych, w tym samym czasie i miejscu, nad kolejnym pomnikiem generała, tym razem Pułaskiego, kiedy Popiel starał się ukończyć swój pomnik Tadeusza Kościuszki.

Cofając się na chwilę do okresu planowanego powrotu do Polski w 1910 roku, warto przypomnieć, że Kazimierz Chodziński, będąc jeszcze w Stanach, na prośbę Rady Miasta Lwowa przesłał model pomnika Pułaskiego na Powszechną Wystawę Sztuki Polskiej, która była w planach stolicy Galicji Wschodniej¹². Następnie zaproponował miastu, że sprezentuje go do ustawienia na jednym z placów miasta. Wydawało się, że idea eksponowania we Lwowie tej tak uznanej zagranicą pracy, powracającego do kraju w nimbie chwały artysty, uzyska powszechną aprobatę. Jednak pomysł Chodzińskie-

⁹ Na kartce pocztowej z 16 maja 1910, wysłanej z Waszyngtonu do rodziny żony napisał, że planują wyjechać 26 maja do kraju. „Dziennik Chicagowski” podał, że wyjazd Chodzińskiego nastąpił 31 maja. W Polsce na dworcu (być może we Lwowie) miała czekać na nich szwagierka Aurelia Bleichler. Kartka pocztowa w zbiorach rodziny. „Wasz”., *Twórca pomnika Pułaskiego*, „Dziennik Chicagowski” 1910, t. 21, nr 125, s. 4.

¹⁰ Informację tę przekazała mi Sofia Sillevis w oparciu o list z dnia 22 listopada 1910, zachowany w zbiorach Polskiego Muzeum w Chicago. W liście tym opisany został układ mieszkania, a nawet to, że jest tam elektryczność, k. 3, s. 5.

¹¹ *Z lwowskiego „Salonu”*, „Sztuka” 1911, nr 2, s. 80–93, il. 92 i 93; Kazimierz Chodziński, „Kurjer Lwowski” 1916, nr 54, s. 5–6.

¹² „Wasz”., *Twórca pomnika Pułaskiego*, „Dziennik Chicagowski” 1910, 31 maja, nr 125, s. 4. *Katalog Powszechnej Wystawy Sztuki Polskiej we Lwowie 1910, w Pałacu Sztuki Plac Powstańcowy od 22 maja 1910*, Lwów 1910, w dziale Rzeźby, kat 9: Chodziński Kazimierz wystawiał model pomnika Pułaskiego w Waszyngtonie, jako artysta zamieszkały w Nowym Jorku.

go na wykonanie z gipsowego modelu odlewu galwanoplastycznego nie został zrozumiany i właściwie odebrany, widocznie technika ta, która zapewniała odporność i długowieczność rzeźbom prezentowanym w plenerze, była jeszcze we Lwowie mało znana. Tadeusz Rutowski, wiceprezydent miasta i redaktor naczelny lwowskiego miesięcznika „Sztuka” pisał wzburzony, tonem pełnym ironii, reagując na postanowienie decydentów lwowskich w sprawie pomnika Pułaskiego: „Obleciała polską prasę z wiosną wesoła nowina, że Lwów chce postawić na »powystawowej« górze pomnik konny Pułaskiemu »w gipsie«, do tego pomnik brzydki Kazimierza Chodzińskiego, który »sekcja artystyczna« lwowskiego »Towarzystwa upiększania miasta« pod wodzą prof. [Jana] Bołozy Antoniewicza odsądziła od czci i wiary”¹³. Zapewne też krytyka dzieła, o czym pisał redaktor „Sztuki”, powodowana była i utwierdzana złą ekspozycją potężnego modelu w lwowskim Pałacu Sztuki, wystawionego w wąskiej, długiej sali, a co za tym idzie niemożnością jego właściwej oceny. Tadeusz Rutowski przekonywał, że w Waszyngtonie pomnik stoi w szacownym miejscu na „wielkim placu” na drodze między budynkami Kapitolu i Białego Domu, co jest dowodem uznania władz dla kunsztu artysty. Choć wiadomo, że i w Stanach Chodziński zmagał się z krytyką, a na wniosek Komisji Miejskiej ds. Sztuki poprawiał projekt, jednak nieprzychylna jego dziełu opinia lwowskiej sekcji była dla niego na tyle przykra, jak dodawał redaktor, że artysta postanowił zamieszkać na wsi¹⁴. Chodziński miał jednak nadzieję, że dzięki pomocy osób zasłużonych dla Lwowa, które były zgodne co do wartości pracy, pomnik ten uda się za jakiś czas we Lwowie postawić¹⁵.

¹³ T. Rutowski, *Pułaski Kazimierza Chodzińskiego*, „Sztuka. Miesięcznik ilustrowany poświęcony sztuce i kulturze”, Lwów 1912, z. 1, s. 190–194.

¹⁴ Oczywiście nie tylko krytyka pomnika skłoniła Chodzińskiego do poszukiwania zacisznego domu poza miastem, ale też to, że na skutek układów w towarzystwie nie otrzymał posady docenta w Akademii Sztuk Pięknych we Lwowie. Stanowisko to objęła osoba niedoświadczona i niefachowa. Jak napisał „Zraziłem się porządnie do Lwowa”. List Kazimierza Chodzińskiego z dnia 22 listopada 1910, k. 3, s. 6, zbiory Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago.

¹⁵ W liście tym artysta wskazywał, że posadowienie pomnika będzie kosztować najmniej 20 tys. guldenów, co przy planach miasta na ustawienie dziesięciu innych pomników mogło okazać się nierealne finansowo. List Kazimierza Chodzińskiego z dnia 22 listopada 1910, k. 3, s. 6, k. 4, s. 7, zbiory Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago.

Niestety, pozostał w Pałacu Sztuki do II wojny światowej i tam w jej trakcie uległ zniszczeniu¹⁶. Zachowało się jednak jego zdjęcie ze zbiorów dawnego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie¹⁷.

Zatem pełnowymiarowy model pomnika Kazimierza Pułaskiego był pierwszą rzeźbą, jaką Kazimierz Chodziński pokazał w kraju po powrocie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Choć okazała, była to praca wykonana w stylu realistycznym, tradycyjnym dla takich reprezentacyjnych pomników.

Kolejna adaptacja artysty w nowym nieznanym miejscu nie była łatwa. Wiadomo, że przez kilka pierwszych miesięcy we Lwowie Chodziński nie miał zleceń, mimo że był artystą znanym i uznanym. W cytowanym już liście wspominał, że dopiero niedawno (jesień 1910 roku) otrzymał pierwsze zlecenie na dekoracje (grafiki) budynku, która miała mu zająć około czterech miesięcy. A zaraz po niej przyszły kolejne zamówienia, o czym tak pisał: „potem dostałem portret, wreszcie dużo innych rzeczy jest na widoku”. Jednakże prace te nie miały charakteru głęboko twórczego, a jedynie miały zapewnić byt jego rodzinie. Ze smutkiem kontynuował: „Jak dotąd zadowolenia artystycznego nie ma żadnego i to mnie najwięcej boli (...). O poważniejszą pracę trudno, a zasoby moje nie pozwalają na wyłączną pracę dla sztuki”¹⁸.

Nie jest pewne, która z prac datowanych na 1910, a nieznanych z autopsji, została jako pierwsza ukończona we Lwowie. Możliwe, że kilka rzeźb powstałych w ostatnim roku pracy w Stanach Zjednoczonych artysta przywiózł ze sobą do kraju. Wiadomo, że prócz modelu pomnika konnego Kazimierza Pułaskiego, przyłynął z Ameryki biust Fryderyka Chopina, pomnikowy i reprezentacyjny, ale tchnący ożywczą siłą. Wśród sprowadzonych była też rzeźba *Wstyd*, którą opisał dziennikarz chicagowski po wizycie w pracowni Chodzińskiego przy Broadway avenue 5564 w Nowym Yorku. „Tutejszy świat rzeźbiarski mówi o tym utworze Chodzińskiego z wielkim uznaniem, a dzieło to – jak wspomnieliśmy – ma być rozpowszech-

¹⁶ J. Biriulow, op. cit., s. 225.

¹⁷ Zdjęcie modelu, w zb. Narodowej Biblioteki Ukrainy im. Stefanyka, nr inw. 1427/II.

¹⁸ List Kazimierza Chodzińskiego z dnia 22.11.1910, k. 3, s. 6, zbiory Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago.

nione w bronzie w kilku rozmaitych wielkościach”¹⁹. *Wstyd* właśnie, jako kolejny po Pułaskim, został pokazany publicznie w Polsce. Chodziński, jak wiemy z zachowanego listu, wybierał się na otwarcie wystawy w warszawskiej Zachęcie, które miało nastąpić w końcu 1910 roku. Jak pisał w liście: „Chcę być na otwarciu jubileuszowej wystawy w Warszawie, na którą posłałem »Wstyd«. Nastąpi to 14-ego grudnia, (...)”²⁰.

Wstyd, znany jest też pod innym tytułem – *Zawstydzona*²¹. Jest to sugestywne przedstawienie wstydu, oddane przez artystę w nagim ciele młodziutkiej kobiety, zakrywającej lewą ręką łono, a prawym ramieniem pochyloną głowę. Ciało zwarte, zbudowane zostało z plastycznych i obłych, przenikających się form. Rzeźba ta, o ekspresyjnym wyrazie, była dobrze oceniana przez krytykę. I mimo, że *Wstyd* nie został wykonany we Lwowie, należy zaliczyć go do rzeźb, które wraz z innymi tu powstałymi tworzą grupę operującą nowym stylem, charakterystycznym właśnie dla lwowskiego okresu w twórczości artysty.

Uważa się, że już we Lwowie, możliwe że w końcu 1910 roku, powstał rzeźbiarski autoportret Kazimierza, biust wyrazisty, ukazujący prawdziwy wizerunek rzeźbiarza, jako twórcy z dłutem w ręce. *Wstyd* i autoportret zostały razem wystawione na Wiosennym Salonie we Lwowie w 1911 roku, a poza tym rzeźbiarski wizerunek artysty pokazano także w Warszawie w Zachęcie w tym samym

¹⁹ „Wasz A st.”, *Z pracowni K. Chodzińskiego w New York*, „Dziennik Chicagowski” 1909, 17 lutego, s. 4.

²⁰ List Kazimierza Chodzińskiego z dnia 22 listopada 1910, zbiory Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago. Pracy tej jednak nie odnotowano w katalogu wystawy Zachęty, która odbyła się na przełomie grudnia 1910 i stycznia 1911 r. Nie jest mi obecnie wiadome z jakich względów i czy jest możliwe, żeby praca Chodzińskiego nie została na niej pokazana, wyjaśnią to być może przyszłe badania. *Wystawa Jubileuszowa w Towarzystwie Przyjaciół Zachęty Sztuk Pięknych w Król. Polskiem 1910–1911*, Warszawa grudzień 1910–styczeń 1911.

²¹ W tym miejscu warto zaznaczyć, że różne prace artysty miały podobne tytuły, na co wskazują jego rzeźby, zanotowane w katalogach wystaw Pałacu Sztuki w Krakowie w latach 1884–1896, np. *Uśmiechnięta*, *Śmiejąca się*, *Zmęczona*, *Nędza*, etc. Konieczne jest zbadanie tego zagadnienia. Możliwe, że taki stan powodowało podejmowanie przez niego co jakiś czas podobnych tematów. Wielu prac Chodzińskiego z tamtego, ale i późniejszych okresów, nadal nie znamy.

roku²². Mimo że autoportret to dobry, autentyczny, wręcz haptyczny portret, intencja artysty nie przez wszystkich krytyków jemu współczesnych została dobrze odczytana. Artur Schröder (1881–1934), pisarz i publicysta, krytyk sztuki, tak podsumował tę pracę w „Kronice Powszechniej”: „Z rzeźb na pierwszy plan wybija się przepysznym autoportret Chodzińskiego. Rysunek, modelacja, wyraz twarzy, nastawienie i kapitalnie uchwycone podobieństwo charakterystycznej twarzy, tworzą całość doskonałą. Galeria miejska powinna postarać się o nabycie tego pod każdym względem dobrego dzieła”²³. Z kolei w miesięczniku „Sztuka” rzeźbę skrytykowano, jako realistyczną i przez to nieidącą z duchem czasu. Tak objawiać się może brak znajomości techniki rzeźbiarskiej, która w tej właśnie rzeźbie była nowatorska²⁴.

Prawdopodobnie wspomniany wyżej Artur Schröder odwiedził pracownię Kazimierza Chodzińskiego, ponieważ kończąc swą entuzjastyczną opinię na temat autoportretu, napisał także: „Prócz tego ma artysta jedną pyszną głowę i kilka bardzo dobrych portretów”²⁵. Wydaje się, że to właśnie ją – tę głowę – w formie zdjęcia przywołał w kolejnym swym tekście o sztuce współczesnej we Lwowie, opublikowanym zaledwie dwa tygodnie później w „Tygodniku Ilustrowanym”. Fotografia ukazuje popiersie starszej kobiety, o twarzy poprzecinanej głębokimi bruzdami, z zaciętymi ustami. To portret porażający w przekazie, zatytułowany *Nędza*, silnie oddziałujący na widza ekspresyjną, sfalowaną powierzchnią skóry i tkaniny. Chodziński wykonał go w gipsie, nadał mu zwartą formę, a brązem na powierzchni wzmocnił efekt tego smutnego i osobistego prze-

²² *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Król. Polskim. Salon 1911, Warszawa grudzień–styczeń*, Warszawa 1911, poz. 297.

²³ A. Schröder, *Wystawa wiosenna*, „Kronika Powszechna” 1911, nr 24, s. 380.

²⁴ „Prace Chodzińskiego są to tak solidne prace, sumiennie i przeważnie poprawnie wykonane, których solidności nie psuje żaden szerszy rozmach, odważniejsza koncepcja, jednym słowem: większy gest artystyczny. Ale po »Zawstydzonej« wolno oczekiwać rzeczy silniejszej”. *Z lwowskiego „Salonu”*, „Sztuka” 1911, nr 2, s. 92.

²⁵ A. Schröder, op. cit., s. 380.

kazu²⁶. *Nędzę* pokazano na wystawie w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Krakowie w maju 1911 roku²⁷.

Inną, ale także jedną z pierwszych rzeźb, powstałych po powrocie do kraju we Lwowie, która miała charakter pracy artystycznej, była główka niemowlęcia, szczęśliwie zachowana, nosząca sygnaturę, datę i miejsce wykonania: *K. Chodziński, Lwów 1910*²⁸. Rzeźba ta do roku 1915 należała do zbiorów Bolesława Orzechowicza (1847–1927), lwowianina, ziemianina, kolekcjonera, mecenasa sztuki. Niestety, nieznane są okoliczności jej zamówienia ani nie wiadomo czy je dziecko przedstawia. W czasie I wojny światowej, wraz z innymi zabytkami znajdującymi się w majątku Orzechowicza w Kalinkowie, została przekazana w depozyt miastu Lwów. Pięć lat później weszła do zbiorów Muzeum Narodowego we Lwowie, a obecnie należy do zbiorów Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki²⁹. To niewielka rzeźba okrągłej, łysej główki maleństwa o słodkiej twarzyczce, choć nieco smutnym wyrazie oczu i ust, osadzona została na podstawie przypominającej skalisty, nierówny biust. Wobec wcześniejszych rzeźb religijnych i historycznych bohaterów narodowych, to jest rzeźb reprezentacyjnych, poważnych, ta ma zupełnie inny styl. Intymny, osobisty, a co za tym idzie emocjonalny. Charakter ten wyrażony został opracowaniem formy powstałej z połączenia przeciwności: kształtnej, gładkiej główki i bezkształtnej podstawy – torsu.

²⁶ W tekście artykułu pojawiła się jedynie lakoniczna uwaga na temat prac Chodzińskiego: „z rzeźb zasługują na uwagę (...), Chodzińskiego, (...)”. A.S.[Schroeder], *Lwów artystyczny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 25, s. 490.

²⁷ *Nieustająca wystawa Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków maj 1911*, Kraków 1911, s. 8, kat. 39.

²⁸ W tym miejscu warto wyjaśnić, że po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, z niewyjaśnionych przyczyn, artysta sygnował swe prace także nazwiskiem zapisywanym z -u zamiast -o po Ch-, podobnie jak bywało ono zapisywane przez jego dziada Zachariasza i ojca Karola.

²⁹ I. Chomyn, *Rzeźba polska i z Polską związana – wiek XIX i XX w Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. B.G. Woźnickiego*, Kraków 2021, s. 110–111, nr kat. 46. Główka niemowlęcia, gips, odlew, 22 × 14 × 13 cm, z tyłu sygnatura: *K. Chodziński Lwów 1910*; O 858, obecny numer inw. C-I-579. W zbiorach Orzechowicza ponadto znajdowało się popiersie Fryderyka Chopina z 1909 r. oraz portret kolekcjonera wykonany jako ostatnia z rzeźb przez Chodzińskiego w 1920 r. (ibidem, s. 108–113, kat. 45, 46, 47).

Około roku 1911 Kazimierz Chodziński zakupił, za pieniądze zarobione w Ameryce, niewielki folwark pod Lwowem. Tadeusz Chodziński (1905–1996), syn Kazimierza, wspominał po latach swej córce Zofii (Sofia Sillevis), że mieszkał z rodzicami na folwarku we wsi Podrzęsne, w gminie Karaczynów, ze stacją kolejową Kozice³⁰. Majątek był położony w pobliżu szosy, z małym domem, przy którym rosły drzewa i była sadzawka³¹. Chodziński tak w czasie I wojny światowej wielokrotnie wspominał życie pod Lwowem: „żona gospodarowała, ja zaś codziennie do Lwowa do pracowni jeździłem. (...) Inwentarz żywy, bardzo ładny, (...) także maszyny i narzędzia rolnicze”³². „Czuliśmy się wszyscy szczęśliwi w tym cichym zakątku. Posiadałem rzadkie ryciny, portrety i dzieła sztuki. Miałem też wielkie portrety olejne moich rodziców, jakoteż członków rodziny mojej żony”³³.

Chodziński zamieszkawszy na wsi, czuł na los jej mieszkańców, stworzył w tym czasie kilka kompozycji rzeźbiarskich, m.in. *Chłop prowadzący byka* i *Na jarmark*³⁴. Niestety, są one nieznane, poza tym, że wymienione zostały w katalogach wystaw³⁵.

W pierwszej połowie 1913 roku powstały dwie inne prace Chodzińskiego, które można zaliczyć do kręgu tematów czerpanych z natury, te jednak wykonane zostały w związku z konkretnym wydarzeniem, zapewne na zamówienie. Są to niewielkie i szczęśliwie zachowane sylwetki bydła rasy czerwonej, buhaja o imieniu Topór

³⁰ Informacje te zapisała Sofia Sillevis, córka Tadeusza, w latach 90. XX w. W notatce pojawia się miejscowość „Porzęsna”, wydaje się, że jest tożsama z istniejącą Podrzęsne, a „Domarzyze” z Domażyr, inne zapisane przez nią dane są zgodne z mapą i układem dróg.

³¹ Jak wspominał córce Tadeusz Chodziński – tu chorowali na grypę hiszpankę i mieszkali w czasie I wojny światowej. Uczęszczali do kościoła pw. Najświętszej Marii Panny w pobliskiej wsi Domażyr.

³² List do znajomego do Stanów Zjednoczonych, pisany z Wiednia dnia 15 grudnia 1915 r., s. 3, zbiory Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago.

³³ Przedruk listu opublikowanego przez Antoniego Czarneckiego w „Daily News” 1916, 20 marca; *Rzeźbiarz Kaz. Chodziński we Wiedniu*, „Dziennik Chicagowski” 1917, vol. 17, nr 67, s. 4.

³⁴ J. Biriulow, op. cit., s. 225.

³⁵ TPSP [Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych] *we Lwowie, VI Wystawa wiosenna*, Lwów 1911, nr 20–42; *Katalog wystawy sztuki współczesnej*, Lwów 1913, nr 165–166; TPSP [Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych] *we Lwowie, IX Salon doroczny*, Lwów 1913, nr 179–183.

i krowy, jego partnerki – Marculi. Dzięki wielokrotnemu przeszukiwaniu źródeł, także internetowych, udało się „po śladach w sieci” wpaść na trop tej zwierzęcej pary³⁶.

Jak wspomina prof. Jan Szarek, emerytowany Kierownik Zakładu i Katedry Hodowli Bydła Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, który przekazał informacje o rzeźbach:

[Topór] Prawdopodobnie był to buhaj importowany z Półwyspu Angelu na pograniczu Danii i Niemiec [ob. Niemcy – A.F.]³⁷. Twórcą naukowym bydła jest prof. Leopold Adametz, który około 1900 roku nazwał tą rasę „das Polnische Rotvi (...)”³⁸. Pan mgr Piotr Kowol z Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Krajowy chyba trafnie odgadł, że Marcule wyhodował Mars z Limanowej, a Topora Rzeźbionego hodowca Józef Górkiewicz z Toporzyska z powiatu Myślenice. Zarówno Topora Rzeźbionego, jak i Marcule, odchodząc na emeryturę przekazałem do Muzeum Uniwersytetu, aby je zachować dla potomnych, aby prowadzący ćwiczenia nie używali ich do ćwiczeń z eksterieru bydła w Katedrze Hodowli Bydła i by Topór i Marcula znalazły swój dom³⁹.

Zwierzęta te zostały wystawione w czerwcu 1913 roku na wystawie Żywego Inwentarza w Wiedniu (Wiener Viehausstellung), na której zdobyły Championat. Najprawdopodobniej dumni właściciele po wystawie zamówili u Kazimierza Chodzińskiego ich wizerunki⁴⁰. Przedstawienie byka zostało opisane na podstawie imieniem

³⁶ J. Szarek, K. Adamczyk & A. Felenczak, *Polish Red Cattle breeding: past and present*, [w:] *Animal Genetic Resources / Ressources génétiques animales / Recursos genéticos animales*, t. 35, kwiecień 2004, s. 21–35, fot. s. 21), https://wz.izoo.krakow.pl/files/WZ_2014_1_art15.pdf [dostęp: 23.05.2021].

³⁷ Jan Szarek, *profesor doktor habilitowany nauk rolniczych w zakresie hodowli zwierząt*, [w:] *Profesorowie docenci i doktorzy habilitowani Wyższej Szkoły Rolniczej Akademii Rolniczej Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie 1953–2013*, t. 2, Ł–Ż, s. 602–605.

³⁸ Z. Staliński, *Leopold Adametz (1864–1941)*, [w:] *Złota Księga Akademii Rolniczej*, pod red. Z. Stalińskiego, Kraków 2000, s. 62–67.

³⁹ List prof. Jana Szarka z dnia 6 lipca 2021. Za informacje inwentarzowe, możliwość dokładnego obejrzenia rzeźb uprzejmie dziękuję Danucie Gajewskiej, kustosz Muzeum Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

⁴⁰ Rzeźba *Topór* posiada sygnaturę na podstawie. Rzeźba *Marculi* została uszkodzona przed laty w czasie ćwiczeń, nie posiada oryginalnej podstawy

Topór i nosi sygnaturę rzeźbiarza K. Chodzińskiego *Limanowa 1913*⁴¹. Obie rzeźby są niewielkie, wykonane zostały z gipsu i pokryte glazurą w kolorze ciemnobrązowym (byk) i mleczno-czekoladowym (krowa). Przemawiają dosłownością przedstawienia.

W rzeźbach Kazimierza Chodzińskiego, powstałych we Lwowie w okresie 1910–1913, tych znanych ze zdjęć i zachowanych w zbiorach muzealnych, dostrzegalny jest wpływ nurtów ekspresjonistycznych, tak ówczesnie modnych i popularnych. Artysta nie zatracił indywidualnego dążenia do realistycznego ukazywania form, pogłębił jednak ich wyraz, poprzez nadanie im osobistych odczuć w fakturze, detalach. Kłóci się to z książkową charakterystyką tych nurtów w sztuce, w której ekspresjonistyczny przekaz nie może być realistyczny, naturalistyczny. Dostrzegam jednak ich koincydencję w pracach Kazimierza Chodzińskiego. Być może uzupełnienie w przyszłości wiedzy o wyglądzie innych rzeźb powstałych w tym czasie, a w szczególności zatytułowanych *Na jarmark* i *Chłop prowadzący byka*, umożliwi pełniejszą ocenę tego okresu twórczości Chodzińskiego. Nie wątpię, że również były to rzeźby o dużym ładunku emocjonalnym, pełne symbolicznej ekspresji, jakich wiele było w ówczesny rzeźbiarskim kręgu sztuki Lwowa.

W roku 1913 artysta wykonał też plaketę portretową, sygnowaną podobnie jak rzeźba byka *Topora*. Plakieta ta znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i uchodzi za pierwszą z zaprojektowanych przez Chodzińskiego i jedną z niewielu nieopisanych imieniem, nazwiskiem czy herbem⁴². Możliwe, że jej powstanie związane jest z rodziną Marsów z Limanowej, hodowców bydła rasy czerwonej. Kogo może przedstawiać, zostanie objaśnione w dalszej części tego tekstu.

gipsowej, a jedynie dorobioną platformę drewnianą w Spółdzielni Pracy Artystów i Plastyków w Krakowie, pl. Mariacki 9; Wytwórnia Modeli w Krakowie, ul. Św. Tomasza 17. Rzeźby mają podobny styl, ale nie wiem, czy obie są autorstwa Chodzińskiego.

⁴¹ *Topór Rzeźbiony*, nr inw. MUR I/1010 wymiary wys. 32 cm, dł. 47 cm, szer. 20 cm, na podstawie sygnatura: *Topór, K. Chodziński 1913, Limanowa; Marcuła*, nr inw. MUR I/1011, wys. 33 cm, dł. 50 cm, szer. 19 cm.

⁴² Plakieta z portretem kobiety, nr inw. NPO 29680, sygn. K. Chodziński 1913, wym: 76 × 63 mm;

Wiadomo, że w 1913 rzeźbiarz wykonał gipsowe popiersie Romana Potockiego, które zostało wystawione, jako bezimienne, na wystawie w Muzeum Przemysłowym we Lwowie⁴³.

Jurji Biurilow wymienił jeszcze wykonane wówczas przez Chodzińskiego gipsowe popiersie Jana III Sobieskiego dla Muzeum Narodowego im. Króla Jana III Sobieskiego we Lwowie⁴⁴. Zapewne był to historyzujący i realistyczny biust, podobny do portretu Potockiego i wielu innych popiersi rzeźbiarskich, które wykonał rzeźbiarz. Wiadomo również, że w pierwszej połowie 1914 roku artysta zaprojektował serię płaskorzeźbionych tond z postaciami świętych dla Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia, zwanego też Sanktuarium Matki Bożej Starowiejskiej w Starej Wsi w archidiecezji przemyskiej.

Chodziński i jego rodzina mieszkali w Podręsnym zaledwie kilka lat. Kiedy rozpoczęła się inwazja rosyjska na Lwów we wrześniu 1914 roku, folwark zniszczono⁴⁵, a rodzina została zmuszona do ucieczki ze Lwowa do Koszyc⁴⁶, a następnie tułaczki przez Morawy do Wiednia, gdzie dotarli dopiero w końcu 1915 roku. Po drodze przez dwa miesiące przebywali w Preszowie (ob. słow. Prešov), gdzie Chodziński wykonał portret jednego z obywateli miasta. Rodzinę, która razem z nim podróżowała, wyprawił koleją do Hradyszcza (d. Ungarisch Hradisch, ob. czes. Uherské Hradiště), sam zaś pojechał

⁴³ Prace kilku artystów zostały wystawione w Muzeum Przemysłowym, ponieważ nie zmieściły się w lokalu Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie, gdzie odbywała się wystawa. Chodziński wystawił tam także po raz kolejny *Wstyd. Katalog Wystawy sztuki współczesnej*, Lwów 1913, s. 23, nr 165, 166.

⁴⁴ Gips miał do 1940 znajdować się w zbiorach Muzeum Narodowego. J. Biurilow, op. cit., s. 225.

⁴⁵ Jak wspominał Chodziński: „Folwark wymagał dużych wkładów, a dwa lata nieurodządu i rozmaite frycówki, porządnie mnie wyczerpały – skoro zaś się wszystko uporządkowało i urodzaj był świetny – wojna nie pozwoliła zebrać. Teraz stoi resztką pustych budynków i ziemia odłogiem leży. Z pracowni we Lwowie wszystko zabrano”. List do znajomego do Stanów Zjednoczonych, pisany z Wiednia dnia 15 grudnia 1915 roku, s. 3, zbiory Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago.

⁴⁶ Jak informował „Kurier Lwowski” w dniu 30 stycznia 1916 r., Kazimierz Chodziński przebywał na terenie ówczesnych Węgier. Prawdopodobnie chodziło autorowi tekstu o rok 1915 i odbicie miasta przez Austriaków z rąk rosyjskich między 20 a 22 czerwca 1915 r. „Kurier Lwowski” 1916, nr 54, s. 5.

tam wozem przez Karpaty⁴⁷. Tu także pracował, o czym wiadomo nie tylko z zachowanego listu, pisanego już z Wiednia w końcu 1915 roku i informacji w „Kurierze Lwowskim”, ale też dzięki plakiecie z kolejnym nieopisanym portretem kobiecym, sygnowanej nazwą tej miejscowości, która w 2016 roku pojawiła się na aukcji dzieł sztuki w Warszawie w Domu Aukcyjnym Rempex. Wiadomo, że Kazimierz Chodziński gościł następnie w zamku w Buchłowicach (d. Buchlov, ob. czes. Buchlovice) u Leopolda von Brechtolda (1863–1942), austriackiego dyplomaty, polityka i ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier (1912–1915). Dla hrabiego Brechtolda wykonał „parę rzeźb portretowych”. Możliwe, że były to plakiety, które Chodziński coraz częściej wykonywał, ale i inne rzeźby⁴⁸.

W ustaleniu przebiegu tych wydarzeń w życiu Chodzińskiego oraz powstałych wówczas rzeźb, po raz kolejny wielce pomocne okazały się artykuły prasowe. Dziennikarze przekazywali informacje o postępach w zamówieniach, podróżach służbowych i prywatnych artysty, ale też odwiedzali pracownie zakładane w kolejnych miejscach zamieszkania. Bywanie w nich należało do przyjętego obyczaju i dotyczyło nie tylko dziennikarzy szukających nowinek i sensacji. Do pracowni przychodzili koledzy artyści, marszandzi, mecenasi i krytycy sztuki, ale też socjeta, bogaci obywatele, dla których pokazywanie się w takich miejscach miało znaczenie towarzyskie. Dlatego Chodziński, jak inni twórcy, starał się wybierać studia w dobrych miejscach, w dzielnicach artystycznych, na ulicach z licznymi galeriami sztuki, studiami fotograficznymi, gdzie mieszkali znani ar-

⁴⁷ Jak przekazała Sofia Sillevi: cenny list Kazimierza Chodzińskiego pisany w Wiedniu 12 listopada 1915 adresowany do znajomego ze Stanów Zjednoczonych, zawiera opis nagłej ucieczki rzeźbiarza z rodziną z ich posiadłości w Podrzesnym przed napadem wojsk rosyjskich i ich losów w czasie niebezpiecznej drogi w kierunku Wiednia. Zachowany w zbiorach Archiwum Polskiego Muzeum w Ameryce w Chicago.

⁴⁸ Bowiem, jak znajdujemy w relacji „Kuriera”, „Miasto [Buchlowice – A.F.] zakupiło do zbiorów swego muzeum [miejskiego – A.F.] grupę w brązie »Nocleg w polu«”. Wiadomo również, że praca ta została także wystawiona na wystawie w Wiedniu, gdzie uzyskała przychylną ocenę krytyków. Dzieło to reprodukował i sprzedawał w swej pracowni w Wiedniu. Zachowało się zdjęcie tej rzeźby, wydane na pocztówce w 1915 r., przedstawiające ułana śpiącego na siedząco przy koniu. *Kazimierz Chodziński*, „Kurjer Lwowski” 1916, nr 54, s. 5.

tyści. Taka koincydencja niosła możliwość spotykania się, informowania i łatwiejszego sprzedawania prac.

Reporterskie zapisy wizyt w pracowni Kazimierza Chodzińskiego ilustrują atmosferę epoki, ciekawość świata, pośpiech, twórczy zamęt. W wyjątkowym miejscu założył pracownię w Wiedniu. Znajdowała się, podobnie jak jego mieszkanie, w secesyjnej kamienicy przy Josefstädterstrasse 43–45. Na ulicy tej, z zabudową głównie w stylu historyzmu i nielicznymi budynkami secesyjnymi, słynną w okolicy pracownię prowadził Gustav Klimt, mieścił się stary Teatr dzielnicy Josefstadt, znajdowała się też popularna Café Elies, gdzie spotykali się artyści, w tym liczni tutejsi aktorzy z mecenasami sztuki i wojskowymi. Tu też, jak pisał dziennikarz z Wiednia: „W pracowni zaszczytnie znanego artysty rzeźbiarza Chodzińskiego, twórcy znanych pomników Kościuszki i Pułaskiego – wre życie niezwykle. Pracownię (...) odwiedza coraz więcej osób i podziwia mnóstwo prac artysty, wykonanych w czasie wojny i stanowiących obfity dorobek szczególnie w zakresie historii Legionów”⁴⁹. Była nie tylko miejscem jego pracy, studium prezentacji dorobku i możliwości twórczych, ale też biurem sprzedaży prac. Już w czasie I wojny światowej kolekcjonerzy lub obywatele o patriotycznych przekonaniach kupowali pamiątki legionowe. Pracownia Kazimierza Chodzińskiego była ich głównym wówczas celem w Wiedniu. Odwiedzali artystę nie tylko mieszkańcy Wiednia, Polacy, ale też obcokrajowcy: Niemcy i Szwedzi, dla których Chodziński wykonywał zamówienia.

Wśród wielu wymienionych rzeźb, ale i plaket portretowych w pracowni wiedeńskiej, które wkrótce staną się przedmiotem osobnego artykułu o portretach lwowian wykonanych przez Chodzińskiego, wspomniany został portret Marsowej z Limanowej. Jest to ostatnia praca, o której w tym tekście chciałabym powiedzieć, w odniesieniu do pierwszego lwowskiego okresu twórczości rzeźbiarza. Mimo że poznałam już wiele plaket wykonanych przez Kazimierza Chodzińskiego, na informację o tej dotąd nie natrafiłam w żadnych zbiorach ani spisach przedwojennych prac artysty, które po ich wykonaniu notował inwentarz Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie. Zapewne też przed zidentyfikowaniem sylwetek Topora i Marculi w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie i nawiązaniem kontaktu z prof. Janem Szarkiem, który opowiedział

⁴⁹ *Zapiski. Z pracowni Chodzińskiego*, „Kurier Lwowski” 1916, R. 34, nr 559, s. 7.

ich historię, trudno byłoby mi powiązać członka rodziny Marsów z tąż plakieta. Marsowie bowiem byli liczną rodziną, a pojawili się w Limanowej w połowie XIX wieku i przez niemal wiek, poprzez działalność, mieli duży wpływ na rozwój kulturalny, oświatowy i gospodarczy miasta i jego społeczności⁵⁰. Protoplasta rodu Antoni Józef Mars (1819–1905) przez małżeństwo z Franciszką z Żelechowskich (1822–1903) i wykupienie z rąk spadkobierców dóbr, stał się właścicielem Limanowej i Starej Wsi w powiecie limanowskim. Był działaczem gospodarczym i społecznikiem. Z żoną dochowali się dziewięciorga dzieci, sześciu synów i trzech córek. Możliwe, że Kazimierz Chodziński wykonał portret jednej z żon synów Antoniego Józefa: Jadwigi z Zielińskich (1865–1939), żony Zygmunta Feliksa Marsa (1859–1891) zamieszkałych w Limanowej lub Stefanii z Dunikowskich 1880–1941, żony Tadeusza Grzegorza Marsa 1864–1918, m.in. dyrektora oddziału handlowego przy Komitecie Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie 1910–1914. Jadwiga popularnie określana też była Marsową, jak żadna inna z żon Marsów. Małżeństwo Jadwigi i Zygmunta Feliksa pozostało bezdzietne. Po jego śmierci, majątek przekazany został bratankowi Grzegorzowi (1900–1961), synowi Antoniego Marsa, który gospodarował w majątku stryja, hodując czerwone bydło polskie.

Portret na wspomnianej wcześniej plakiecie, datowanej 1913, przedstawia profil kobiety w wieku lat około 40–45, z włosami zaczesanymi gładko do tyłu, spiętymi klamrą, z niewielką grzywką i kołnierzykiem kostiumu zapiętym wysoko pod szyją. Portret ten nie ma istotnych cech szczególnych, które w porównaniu z zachowanym, znanyim zdjęciem Jadwigi, umożliwiałyby autorytatywne stwierdzenie, że na plakiecie znajduje się jej podobizna. Jednak jest to wielce prawdopodobne, ze względu na kilka czynników: wiek sportretowanej w porównaniu z rzeczywistym Jadwigą w roku 1913 (urodzona w 1865 roku, miała wówczas 48 lat), stałe miejsce zamieszkania portretowanej w Limanowej, jak wskazane w artykule w „Kurierze Lwowskim”, historię małżeństwa, w tym hodowlę bydła rasy czerwonej, jak również powiązania rodzinne brata zatrudnionego we Lwowie i jego zaangażowanie w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarczym. *Notabene* Kazimierz Chodziński był członkiem tej organi-

⁵⁰ M. Kowalska, *Limanowska rodzina Marsów*, „Almanach Sądecki” 1993, nr 4, s. 19–29.

zacji i w ten sposób mógł nie tylko poznać Tadeusza Marsa, ale też otrzymać zlecenie na wykonanie rzeźb nagrodzonych zwierząt po wystawie w Wiedniu, w której Towarzystwo uczestniczyło⁵¹.

Rodzina Chodzińskich powróciła do Lwowa w końcu 1917 roku, jak podaje Jurij Biriulow w swojej książce, lub w 1. połowie 1918, jak wskazuje Sofia Sillevis, w oparciu o notatki rodzinne, dotyczące zameldowania w Wiedniu. Wydawało się, że był to dobry moment na powrót do kraju, spokojniejszy dla cywilów. Jednak za wojskiem w czasie I wojny dotarła do Lwowa w lecie 1918 roku plaga grypy hiszpanki, która dziesiątkowała jego mieszkańców. Lwów zamknięto, a zmarłych chowano w grobach masowych na terenie miasta i poza nim. Zaraziła się hiszpanką i w efekcie zmarła Ida Chodzińska, ukochana żona Kazimierza⁵².

Rozpoczął się burzliwy okres rozstrzygnięć dotyczących polskich granic. Lwów przez dwa kolejne lata stał się miejscem walk Polaków z Ukraińcami i bolszewikami, co miało duży wpływ na życie mieszkańców – strach, pogłębiające się ubóstwo, braki żywności, a wreszcie głód. Artysta w prasie amerykańskiej wzywał do wsparcia głodujących rodaków⁵³. W listopadzie 1918 roku rozgorzały walki o miasto między Polską a Zachodnioukraińską Republiką Ludową. Przewaga była zmienna i dopiero w lipcu 1919 roku Lwów został odbity (we wrześniu podpisano rozejm)⁵⁴. W czasie inwazji bolszewickiej na Lwów w lecie 1920 roku (bitwa o Lwów / obrona Lwowa 16–18

⁵¹ *Sprawozdanie Komitetu c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie za rok 1911, Lwów 1912, s. 241 (11 Oddział Gródek – Janów).*

⁵² W zapiskach rodzinnych znajduje się informacja, o tym, że inni członkowie rodziny też chorowali, nie wiemy jednak, jaki był przebieg infekcji.

⁵³ *Official reports show great battles are in progres, „New York Herald” 1915, 14 maja, [b.p.].*

⁵⁴ Było to możliwe dzięki pomocy Polskiej Armii założonej we Francji, ochotniczej formacji wojskowej, zw. Błękitną Armią lub Armią Hallera, ale także dlatego, że wojska ukraińskie poniosły znaczne straty na wschodzie w walkach z nękającą je armią bolszewicką. O ile granica zachodnia została ustalona w czasie pokojowej konferencji w Wersalu 28 czerwca 1919 r., o tyle wschodnią mieli Polacy wywalczyć sobie sami. Było to celowe działanie państw sprzymierzonych, które obawiały się postawy Rosji. Równocześnie 14 lutego 1919 r. rozpoczęła się wojna polsko-bolszewicka, która zakończyła się dopiero po trzech latach się traktatem pokojowym podpisanym w Rydze 18 marca 1921 r.

sierpnia 1920), w niewyjaśnionych okolicznościach umarła Wanda, córka artysty.

Mimo tych osobistych tragedii, lata 1918–1920 były dla Kazimierza Chodzińskiego wypełnione licznymi zleceniami miejskimi i prywatnymi, intensywną pracą nad kolejnymi portretami działaczy niepodległościowych i lwowian na plakietach, medalach i w rzeźbach. „Gazeta Lwowska” 8 czerwca 1919 roku odnotowała, że Kazimierz Chodziński mieszkał w tym czasie we Lwowie przy ul. Ossolińskich, lokal nr 3 (ob. Stefanyka), a jego pracownia ulokowana została przy ul. Dwernickiego 11a (ob. Łemyka), w pobliżu galerii sztuki i innych pracowni artystycznych, gdzie także można było nabyć jego prace⁵⁵. Tułaczka, przeciwności losu, tragedie rodzinne odcisnęły na jego zdrowiu psychicznym i fizycznym silne piętno, doprowadziły do osłabienia i choroby w końcu 1920 roku, a wkrótce przedwczesnej śmierci. Kazimierz Chodziński zmarł we Lwowie w 31 maja 1921 roku, pogrzeb odbył się 4 czerwca. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim⁵⁶.

Prace rzeźbiarskie Chodzińskiego są obecnie trudne do odnalezienia, bo pozostały poza granicami kraju w wyniku powojennego podziału terytoriów w Europie. Kresy Wschodnie, gdzie powstało wiele z nich w ostatnim etapie życia artysty, weszły w skład Litwy i Ukrainy w ówczesnym ZSRR. W planach badawczych jest przygotowywanie wykazu dzieł z podziałem na techniki rzeźbiarskie, ale też zachowane i niezachowane lub raczej dotąd nieodnalezione prace. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uda się uzupełnić powyższy materiał artykułem o rzeźbiarskich portretach lwowian wykonanych przez Kazimierza Chodzińskiego w latach 1916–1920.

Anna Feliks

⁵⁵ *Kronika: Plakietę brązową z wizerunkiem Wacława Iwaszkiewicza*, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 132, s. 4; *Z pracowni Kazimierza Chodzińskiego*, „Kurjer Lwowski” 1920, nr 297, s. 5.

⁵⁶ Choć znane jest dokładnie miejsce pochówku Kaźmierza Chodzińskiego na cmentarzu Łyczakowskim (pole 18, grób nr 86), nie odnaleziono tam tablicy ani żadnej pozostałości nagrobka. Archiwistka cmentarza poinformowała, że w czasie II wojny światowej, a szczególnie w 1941 r., czasie okupacji rosyjskiej, na Łyczakowie chowano zmarłych nie dbając o wcześniejsze pochówki. Podała też, w oparciu o zapis archiwalny w księdze pochówków, datę śmierci artysty, która dotąd nie była znana.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie
Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu
Archiwum Muzeum Historycznego we Lwowie
Archiwum Muzeum Polskiego w Chicago
Archiwum Narodowej Lwowskiej Naukowej, im. Stefanyka we Lwowie

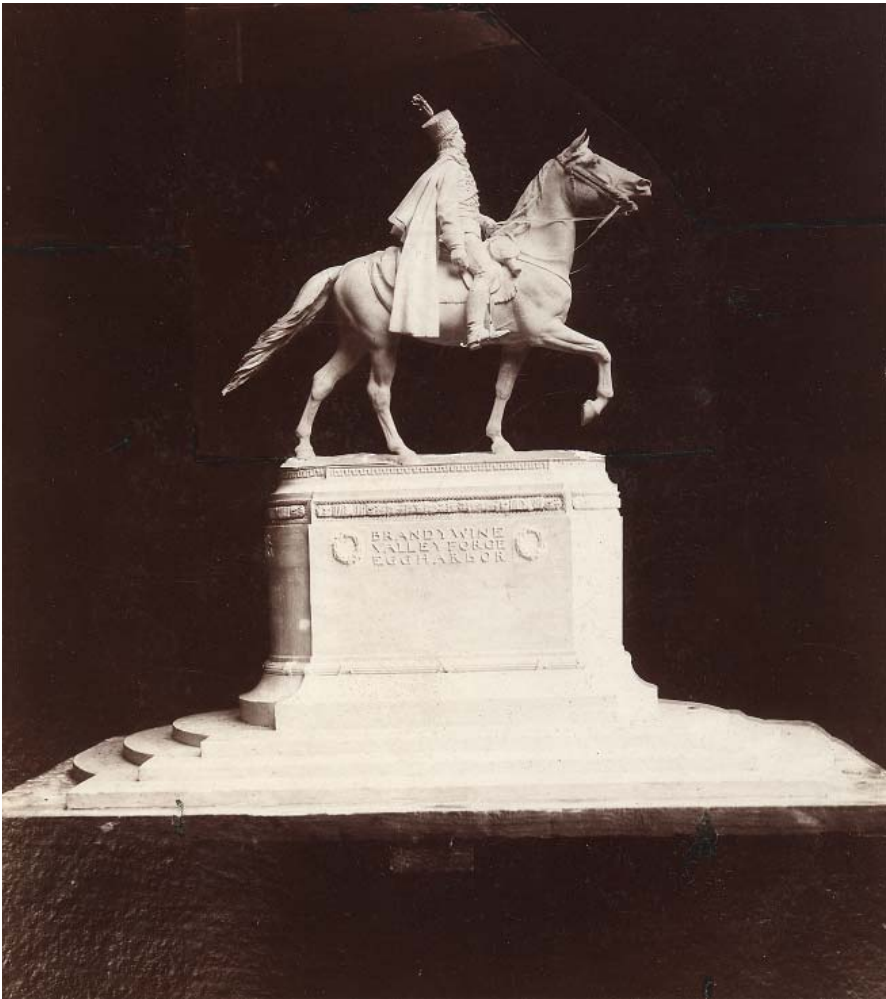
Źródła drukowane

Katalog Powszechnej Wystawy Sztuki Polskiej we Lwowie 1910, w Pałacu Sztuki Plac Powstaniowy od 22 maja 1910, Lwów 1910.
Katalog wystawy sztuki współczesnej, Lwów 1913, nr 165–166.
Nieustająca wystawa Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków maj 1911, Kraków 1911, s. 8, kat. 39.
Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Król. Polskim. Salon 1911, Warszawa grudzień–styczeń, Warszawa 1911, poz. 297.
TPSP [Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych] we Lwowie, IX Salon doroczny, Lwów 1913, nr 179–183.
TPSP [Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych] we Lwowie, VI Wystawa wiosenna, Lwów 1911, nr 20–42.
Wystawa Jubileuszowa w Towarzystwie Przyjaciół Zachęty Sztuk Pięknych w Król. Polskiem 1910–1911, Warszawa grudzień 1910–styczeń 1911.

Opracowania

A.S. [Schröder], *Lwów artystyczny, „Tygodnik Ilustrowany” 1911 nr 25, s. 490–491.*
Biriulow J., *Rzeźba lwowska od połowy XVIII wieku do 1939, od zapowiedzi klasycyzmu do awangardy, Warszawa 2007, s. 225–226.*
Chomyn I., *Rzeźba polska i z Polską związana – wiek XIX i XX w Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. B.G. Woźnickiego, Kraków 2021.*
Feliks A., *Kazimierz Chodziński (1861–1921) i jego działalność medalierska, [w:] Studia nad medalem i sztuką medalierską [seria wydawnicza], t. 1, Medal i medalierstwo na przestrzeni wieków, Kraków 2020, s. 189–204.*
Feliks A., *Kazimierza Chodzińskiego plakiety portretowe bohaterów drugiego planu, [w:] Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość, Warszawa–Pułtusk 2017, s. 137–148.*
Feliks A., *The plaques with portraits of famous people by Kazimierz Chodziński (1861–1921) on the background of the collection from the Coins Cabinet of the National Museum in Warsaw. [w:] Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej, Białystok 2017, t. 9, s. 289–334.*

- Jan Szarek, profesor doktor habilitowany nauk rolniczych w zakresie hodowli zwierząt, [w:] *Profesorowie docenci i doktorzy habilitowani Wyższej Szkoły Rolniczej Akademii Rolniczej Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie 1953–2013*, t. 2, Ł–Ż, s. 602–605.
- Kazimierz Chodziński, [w:] *Album pamiątkowe i przewodnik handlowy osady polskiej w mieście Buffalo, z dołączeniem okolicznych miejscowości ze stanu New York*, Buffalo N.Y. 1906, <https://ubir.buffalo.edu/xmlui/handle/10477/21537> [dostęp: 28.10.2021].
- Kazimierz Chodziński, „Kurjer Lwowski” 1916, nr 54, s. 5–6.
- Kowalska M., *Limanowska rodzina Marsów*, „Almanach Sądecki” 1993, nr 4, s. 19–29.
- Kronika. Plakietę brązową z wizerunkiem Wacława Iwaszkiewicza, „Gazeta Lwowska” 1919, nr 132, s. 4.
- Official reports show great battles are in progress, „New York Herald” 1915, 14 maja [b.p.].
- Rutowski T., *Pułaski Kazimierza Chodzińskiego*, „Sztuka. Miesięcznik ilustrowany poświęcony sztuce i kulturze”, Lwów 1912, z. 1, s. 190–194.
- Rzeźbiarz Kaz. Chodziński we Wiedniu, „Dziennik Chicagowski” 1916, vol. 17, nr 67, s. 4.
- Schröder A., *Wystawa wiosenna*, „Kronika Powszechna” 1911, nr 24, s. 380.
- Sprawozdanie Komitetu c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie za rok 1911*, Lwów 1912.
- Staliński Z., *Leopold Adametz (1864–1941)*, [w:] *Złota Księga Akademii Rolniczej*, pod red. Z. Stalińskiego, Kraków 2000, s. 62–67.
- Szarek J., Adamczyk K. & Felenczak A., *Polish Red Cattle breeding: past and present* [w:] *Animal Genetic Resources / Ressources génétiques animales / Recursos genéticos animales*, t. 35, kwiecień 2004, s. 21–35, fot. s. 21, https://wz.izoo.krakow.pl/files/WZ_2014_1_art15.pdf [dostęp: 23.05.2021].
- „Wasz A st.”, *Z pracowni K. Chodzińskiego w New York*, „Dziennik Chicagowski” 1909, 17 lutego, s. 4.
- „Wasz”., *Twórca pomnika Pułaskiego*, „Dziennik Chicagowski” 1910, t. 21, nr 125, s. 4.
- Z lwowskiego „Salonu”*, „Sztuka” 1911, nr 2, s. 80–93.
- Z pracowni Kazimierza Chodzińskiego*, „Kurjer Lwowski” 1920, nr 297, s. 5.
- Zapiski. Z pracowni Chodzińskiego*, „Kurier Lwowski” 1916, R. 34, nr 559 s. 7.



Pełnowymiarowy model pomnika gen. Kazimierza Pułaskiego, wykonany przez Kazimierza Chodzińskiego w gipsie w Nowym Jorku w 1909 r. przed oddaniem pomnika dla Waszyngtonu, zaprezentowany we Lwowie na Powszechnej Wystawie Sztuki Polskiej w maju 1910 r. Fot. ze zbiorów Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie, nr inw. 1427/II (d. Nar. Zakład im. Ossolińskich – zb. Muz. Książąt Lubomirskich)



Rzeźbę *Wstyd*, wykonaną jeszcze w USA w 1909 r., Kazimierz Chodźński pierwszy raz publicznie we Lwowie wystawił na Salonie Wiosennym w 1911 r., uzyskawszy bardzo dobre recenzje. Fot. „Sztuka” 1911, nr 2, s. 91



Autoportret rzeźbiarski Kazimierza Chodzińskiego, który artysta wykonał w 1910 r. we Lwowie „odznaczał się trafną charakterystyką i doskonałym modelunkiem”, jak opisał go Jurij Biriulow w swej monografii *Rzeźba lwowska*. Fot. „Sztuka” 1911, nr 2, il. s. 91



Nędza to tytuł jednego z kilku rzeźbiarskich bezimiennych portretów w stylu ekspresjonistycznym, wykonanych przez Kazimierza Chodzińskiego we Lwowie w 1911 r. Fot. „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 25, il. s. 490



Portret niemowlęcia autorstwa Kazimierza Chodzińskiego, jedyna obecnie zachowana rzeźba sygnowana Lwów 1910, w zb. Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki, nr. inw. C-I- 579



Rzeźby Topora Rzeźbionego i Marculi. Zwierzęta te, należące do polskiej eksportowej rasy czerwonej, pokazane na wystawie w Wiedniu w 1913 r. uzyskały tam czempionat, po czym utrwalone zostały przez Kazimierza Chodzińskiego w glazurowanej i malowanej glinie w Limanowej w tym samym roku. Obecnie w zbiorach Muzeum Rolniczego im. H. Kołłątaja w Krakowie, nr inw. MUR I/1010 i MUR-I/1011



Plakieta z portretem kobiety (Jadwiga z Zielińskich Marsowa, 1865–1939?) wykonana przez Kazimierza Chodzińskiego w 1913 r., jest obecnie uznawana za pierwszą z plaket portretowych, jakie artysta stworzył w latach 1913–1920. Plakieta w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. NPO 29680

Anna Feliks

Museum of Interiors in Otwock Wielki

Branch of the National Museum in Warsaw

Lwów sculptures by Kazimierz Chodziński. Dedicated to the artist on the 100th anniversary of his death

Keywords

Kazimierz Chodziński, Lwów sculpture of the early 20th century, realist and expressionist sculptures

Abstract

Kazimierz Chodziński's sculptures, created after 1910 following his return to Lwów from Washington, are little known. The lack of sufficient knowledge of Chodziński's sculptural oeuvre makes it difficult to properly assess his work. Many of the pieces have not survived, while others are only slowly being found in museum collections, thanks to research conducted in connection with the 100th anniversary of the artist's death in 2021. Even a cursory analysis shows that the works created in 1910–1913 are different than his earlier pieces; they are emotionally charged and expressionist. After 1913, he also began to create the first relief works, including portrait plaquettes of independence and social activists, as well as residents of Lwów. The artist made several dozen of them by 1920 and thanks to them is recognised by art historians. During the First World War, Chodziński and his family fled Lwów and he worked in Moravia, Vienna, Krakow and Warsaw. After returning to Lwów in the second half of 1917, he took up sculpting busts of national heroes, referencing the style of his earlier works from before 1910. Family tragedies led to his health declining and to his premature death. His grave in the Lychakiv Cemetery in Lwów, where he was laid to rest on 4 June 1921, has not been located.

Anna Feliks

Museum des Innenraums in Otwock Wielki

Abteilung des Nationalmuseums Warschau

Lemberger Skulpturen von Kazimierz Chodziński. Zum Gedenken an den Künstler anlässlich seines 100. Todestages

Schlüsselwörter

Kazimierz Chodziński, Lemberger Bildhauerei des frühen 20. Jahrhunderts, realistische und expressionistische Skulpturen

Zusammenfassung

Die Skulpturen von Kazimierz Chodziński, die nach seiner Rückkehr aus Washington nach Lemberg nach 1910 entstanden, sind wenig bekannt. Die unzureichende Kenntnis des bildhauerischen *Oeuvres* von Chodziński erschwert eine angemessene Bewertung seiner Arbeit. Viele von ihnen sind nicht erhalten geblieben und andere werden erst langsam in Museums-sammlungen gefunden, dank der Forschungen, die im Zusammenhang mit dem 100. Todestag des Künstlers im Jahr 2021 durchgeführt wurden. Schon eine oberflächliche Analyse zeigt, dass die zwischen 1910 und 1913 entstandenen Werke einen anderen Charakter haben als die früheren. Sie sind emotional aufgeladen und expressionistisch. Nach 1913 entstanden die ersten Flachreliefarbeiten, darunter Porträtplakate von Unabhängigkeitsaktivisten, sozialen Aktivisten und auch von Lemberger Bürgern. Der Künstler schuf bis 1920 Dutzende von ihnen und wird deshalb von Kunsthistorikern anerkannt. Während des Ersten Weltkriegs flohen Chodziński und seine Familie aus Lemberg und arbeiteten in Mähren, Wien, Krakau und Warschau. In der zweiten Hälfte des Jahres 1917 kehrte er nach Lemberg zurück und begann mit der Bildhauerei von Büsten von Nationalhelden, wobei er sich auf den Stil seiner früheren Werke aus der Zeit vor 1910 bezog. Familiäre Tragödien führten dazu, dass sich sein Gesundheitszustand verschlechterte und er vorzeitig starb. Sein Grab auf dem Lytschakiwski-Friedhof in Lemberg, wo er am 4. Juni 1921 beigesetzt wurde, ist nie gefunden worden.

Анна Феликс

Музей интерьера в Отвоцке-Вельком

Отдел Национального музея в Варшаве

Львовские скульптуры Казимежа Ходзинского. В память о художнике к 100-летней годовщине смерти

Ключевые слова

Казимеж Ходзинский, львовская скульптура начала 20 века, реализм и экспрессионизм в скульптуре

Резюме

Работы скульптора Казимежа Ходзинского, созданные по его возвращении из Вашингтона во Львов после 1910 года, не пользуются широкой известью. Отсутствие достаточных знаний о скульптурном наследии Ходзинского не позволяет соответствующим образом оценить его творчество. Многие из работ не сохранились, а прочие лишь постепенно обнаруживаются в музейных фондах благодаря исследованиям, приуроченным к приходящейся на 2021 год 100-летней годовщине смерти художника. Даже поверхностный анализ показывает, что работы, созданные с 1910 по 1913 год имеют иной характер, нежели более ранние – они отличаются эмоциональной насыщенностью и экспрессионизмом. После 1913 года художник стал создавать первые барельефные работы, в том числе плакетки, изображающие борцов за независимость, общественных деятелей, а также жителей Львова. До 1920 года художник создал десятки таких работ, чем и получил известность среди историков-искусствоведов. Во время Первой мировой войны Ходзинский с семьей бежал из Львова, продолжив деятельность в Моравии, Вене, Кракове и Варшаве. Вернувшись во Львов во второй половине 1917 года, Ходзинский стал создавать бюсты национальных героев, обращаясь к стилю своих ранних работ, созданных до 1910 года. Семейные беды сказались на состоянии здоровья художника и привели к его преждевременной кончине. Могила Ходзинского на Лычаковском кладбище в Львове, где он был похоронен 4 июня 1921 года, не была найдена.

Izabela Mościcka

Muzeum Getta Warszawskiego

Michał i Kazimiera Roubowie – wileńska biografia artystów

Słowa kluczowe

Wilno, Michał Rouba, Kazimiera Adamska, Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków, Nowy Klasycyzm, Uniwersytet Stefana Batorego, pejzaż

Streszczenie

Michał Rouba i jego żona Kazimiera Adamska to artyści związani na stałe z Wilnem. Poznali się na Uniwersytecie Stefana Batorego, na Wydziale Sztuk Pięknych. Oboje tworzyli pejzaże, grafikę użytkową i artystyczną. Michał był również cenionym pedagogiem, Adamska wykładała między innymi łaskarstwo. Ich praca artystyczna miała duży wpływ na młodsze pokolenia plastyków. Michał był jednym z założycieli Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Ich życie i twórczość wymaga przypomnienia, gdyż artyści kresowi zostali w dużej mierze zapomniani przez historię sztuki.

Michał Rouba urodził się 11 czerwca 1893 roku w Wilnie¹, w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Ojciec Michała – Napoleon Rouba, urodzony w 1860 roku w miasteczku Dziewieniszki² w powiecie oszmiańskim, był dziennikarzem oraz literatem. Ciekawostką jest, że w Carte d'identité³ wydanej we Francji syn podał inne dane dotyczące daty i miejsca urodzenia ojca, a mianowicie rok 1862 oraz Warszawę. Dokument ten został wydany w 1923 roku. Napoleon Rouba⁴ studiował na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Prawa. Po powrocie do Wilna był współzałożycielem tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej. Pod pseudonimami „Bojaras”, „Kruk” oraz „NR” wydawał powieści i współpracował z prasą warszawską oraz wileńską. Działal w konspiracyjnych kółkach oświatowych, prowadząc wykłady z historii i literatury polskiej, a także, co jest ważne dla biografii jego syna malarza, brał udział w organizowaniu wystaw artystycznych. Działając społecznie na terenie Wileńszczyzny, przyjaźnił się z elitami intelektualnymi miasta. Jego przyjaciółmi byli między innymi artyści: Mikalojus Konstantinas Čiurlionis⁵ oraz Ferdynand Ruszczyk⁶. W salonie państwa Roubów wisiała kopia obrazu artysty *Nec Mergitur*. Obraz ten widoczny jest na pracy namalowanej przez młodego Michała *Pokój z fortepianem* sprzed 1914 roku. Napoleon Rouba zmarł w Wilnie 11 grudnia 1929 roku, został pochowany na cmentarzu Bernardyńskim⁷.

¹ M. Biernacka, *Słownik Artystów Polskich i Obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 9, pod red. M. Biernackiej, Warszawa 2013, s. 323.

² Ibidem.

³ Carte d'identité, Gabinet Grafiki i Rysunku Współczesnego, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. DW.186/15.

⁴ R. Skręt, *Napoleon Rouba*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32/2, pod red. E. Rostworowskiego, z. 133, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 323–326.

⁵ *Mikalojus Konstantinas Čiurlionis. Twórczość, osobowość, środowisko*, oprac. P. Kopszak, N. Adomovičien, katalog wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Narodowego Muzeum Sztuki w Kownie, Warszawa 2001.

⁶ *Ferdynand Ruszczyk (1870–1936). Życie i dzieło*, oprac. S. Krzysztofowicz-Kozakowska, A. Kroplewska-Gajewska, katalog wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków 2002.

⁷ R. Skręt, op. cit., s. 326.

Matką artysty była Antonina z Kowzanów, urodzona w 1864 roku w Wilnie⁸. W jej paszporcie, wydanym w 1916 roku, jako miejsce urodzenia podany jest Białystok⁹. Zmarła w Wilnie w 1935 roku. Michał miał dwie siostry, młodszą – Zofię (1894 Wilno–1975 Wrocław) i starszą – Krystynę (1892 Wilno–1970 Wrocław)¹⁰. Obie ukończyły studia na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) w Wilnie. Jednak tylko Krystyna była czynna zawodowo, jako nauczycielka języka polskiego¹¹.

Michał Rouba uczęszczał w latach 1906–1912 do pięcioletniej Szkoły Realnej w Wilnie¹². Nie zachowały się niestety żadne informacje, gdzie pobierał naukę malarstwa i rysunku. Prawdopodobnie talent młodego chłopca odkrył F. Ruszczyc bądź M.K. Čiurlionis. Możliwe, że Rouba chodził do wileńskiej Szkoły Rysunkowej¹³. Sam artysta również nie wspomina gdzie rozpoczął edukację malarzką. Jeszcze przed wyjazdem do Krakowa należał do Koła Artystycznego¹⁴, które miało „cel samokształceniowy, a jego opiekunami byli m.in. F. Ruszczyc, Jan Bułhak i Jan Kurusza-Worobiew”¹⁵. Po ukończeniu nauki w rodzinnym mieście, wyjechał na studia do Krakowa, gdzie przez dwa semestry, w roku akademickim 1913/1914, uczył się w Akademii Sztuk Pięknych w klasie profesora Jacka Malczewskiego¹⁶. W archiwum ASP w Krakowie zachowała się ankieta

⁸ Catre d’identité, op. cit.

⁹ Paszport Antoniny Kowzan Rouby, Wilno, Lietovos Valstybinis Archyvas, f. 789, ap. 2, b. 1, k. 120.

¹⁰ Daty życia obu siostr podała rodzina artysty.

¹¹ Informacja podana przez rodzinę artysty.

¹² Informacja w ankiecie wypełnionej przez Roubę, znajdującej się w Archiwum Sztuk Pięknych w Krakowie, nr inw. T19B (A122); Zaświadczenie wydane przez byłych nauczycieli artysty, informujące o pobieraniu nauki w Szkole Realnej w latach 1906–1912, Lietovos Valstybinis Archyvas, nr inw. 175 – 11-XII-B-144-5.

¹³ *Kształcenie artystyczne w Wilnie i jego tradycje*, opr. J. Malinowski, M. Woźniak, R. Jannonienė, katalog wystawy, Muzeum Okręgowe w Toruniu, Akademia Sztuk Pięknych w Wilnie, Toruń 1995, Wilno 1996, s. 71–76

¹⁴ *Wileńskie środowisko artystyczne 1919–1939. Malarstwo, grafika, rzeźba, rysunek, fotografia*, oprac. K. Brakowiecki, J. Kołowski, L. Lechowicz, katalog wystawy, Biuro Wystaw Artystycznych w Olsztynie, Olsztyn 1989, s. 19.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Jacek Michał Malczewski (1854–1929) Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli malarstwa symbolicznego w Polsce przełomu XIX i XX w. Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zob. *Słownik Artystów Polskich*

wypełniona przez artystę oraz dwa świadectwa, potwierdzające ukończenie każdego z semestrów¹⁷. Na ich podstawie można zaobserwować postępy w rysunku, ale obniżenie poziomu w malarstwie. W albumie artysty, będącym w posiadaniu rodziny malarza, znajduje się korespondencja młodego adepta sztuki z rodziną, pochodząca z czasów pobytu w Krakowie. Młody artysta był pełen zapału i zaangażowania w sprawy sztuki, w liście do matki pisał następująco: „Najwięcej mi dolegała samotność w czasie świąt, w przeciągu których wpadłem w pewne nieokreślone rozdrażnienie, ale teraz jestem już znowu u nóg swej kochanki – sztuki i całą duszą się jej oddaję”¹⁸. Karty pocztowe pisane do rodziny świadczą o łączących ich bliskich, ciepłych relacjach, a także o charakterze przyszłego malarza. Michał był bardzo wrażliwym młodym człowiekiem – nie zabiegał o względy kolegów, świadczy o tym fragment listu do matki: „bardzo bym prosił Mamusię, żeby nikogo nie prosiła o pisanie do mnie, to trzeba pozostawić ludziom do ich własnego poczucia”¹⁹. W czasie studiów odkrył w sobie zamiłowanie do sztuki japońskiej – pisał o tym w kartce pocztowej do rodziny: „w chwilach wolnych od wykładów studiuję sztukę japońską i teraz tylko pojmuję, że jest to wielka sztuka”²⁰. Wigilię roku 1913 Rouba spędził u znajomego rodziców – pana Bergera. Z listów także dowiadujemy się, że nawiązał przyjaźń z Ludwikiem Malinowskim, kolegą ze studiów, którego nazwisko również jest na liście klasy J. Malczewskiego²¹.

W roku 1914 wybuchła I wojna światowa – z tego powodu Rouba musiał opuścić Kraków, ponieważ był obywatelem Imperium Rosyjskiego znajdującym się na ziemiach monarchii Habsburgów – oba mocarstwa były w stanie wojny. Po powrocie do rodzinnego miasta, prawdopodobnie w roku 1914, malarz odnowił swoje relacje z kręgiem wileńskich artystów. W 1917 F. Ruszczyć planował za-

i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966), t. 5, pod red. J. Derwojeda, Warszawa 1993, s. 257–284; *Podszepty sztuki. Jacek Malczewski 1854–1929*, katalog wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków 2009.

¹⁷ Świadectwo za I semestr 1913/1914, nr inw. KS6 oraz świadectwo za II semestr 1913/1914, nr inw. KS7, Archiwum ASP w Krakowie.

¹⁸ List do Matki z dn. 16.01.1913 r. – kolekcja rodziny artysty, nr ew. 3.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Materiały archiwum ASP Kraków, nr inw. KS7; lista studentów prof. J. Malczewskiego.

łożenie grupy artystycznej Cech Wileński, której członkami, oprócz Michała Rouby, mieli zostać Barbara i Bronisław Bałzukiewiczowie, Wacław Czechowicz, Piotr Hermanowicz, Bronisława Łukaszewiczówna oraz Ludomir Sleńdziński²². Informacja ta dowodzi, że artysta przebywał już od dłuższego czasu w mieście i brał czynny udział w życiu artystycznym. Projekt powołania Cechu nie został zrealizowany, a zanim powstała nowa grupa artystyczna minęły jeszcze kolejne trzy lata. W 1919 roku reaktywowano Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, powołano także Wydział Sztuk Pięknych, którego pierwszym dziekanem został F. Ruszczyc. Rouba kontynuował na nim studia w charakterze wolnego słuchacza w semestrach 1919–1921²³. W zaświadczeniu napisanym w 1923 roku dziekan potwierdził, że młody artysta odbywał naukę, dodał także, iż poczynił duże postępy. Podczas studiów malarz wziął udział w przygotowaniach do „uroczystego przyjęcia Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, które miało miejsce w dniach 18–20 kwietnia 1920 roku”²⁴. Wykonał wówczas dekorację sali w gmachu Komisji Rządzącej.

W 1920 roku powstało Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków (WTAP). Jego genezy doszukać się można w przedwojennym Kole Artystycznym i projekcie Cechu Wileńskiego z 1917 roku²⁵. Założycielami tej najważniejszej dla Wilna w dwudziestolecie międzywojennym grupy plastycznej byli, prócz malarza, jego koledzy: Ludomir Sleńdziński, Bronisław Jamontt, Wacław Czechowicz, Stanisław Woźnicki oraz Piotr Hermanowicz²⁶. Rouba zajmował stanowisko skarbnika. Formalnie rozpoczęcie działalności Towarzystwa nastąpiło 28 maja 1920 roku²⁷. WTAP zrzeszało malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Zasadniczymi celami grupy były: konsolidacja wileńskiego środowiska artystycznego, organizowanie i ułatwianie pracy twórczej, a także szerzenie kultury artystycznej w mieście. Statut WTAP przewidywał również inne formy działalności „towarzystwo

²² *Wileńskie środowisko artystyczne 1919–1945*, op. cit., s. 24.

²³ Pismo z Wydziału Sztuk Pięknych USB, nr inw. DW.168/2017.

²⁴ F. Ruszczyc, *Dzienniki*, cz. 2, *W Wilnie 1919–1939*, Warszawa 1996, s. 112.

²⁵ *Wileńskie środowisko artystyczne 1919–1945*, op. cit., s. 26.

²⁶ Szczegółowe omówienie działalności grupy, jej programu artystycznego oraz biogramy twórców z nim związanych znajdują się w publikacji D. Konstantynowa, *Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków 1920–1939*, Warszawa 2006.

²⁷ *Ibidem*, s. 57.

miało organizować wystawy i loterie prac swoich członków, prowadzić działalność wystawienniczą, urządzać wieczory artystyczne, publiczne wykłady i odczyty poświęcone sztuce, ogłaszać konkursy, a także urządzać pracownie dla wspólnych seansów artystycznych²⁸. Grupa wydawała „Południe” – „pismo poświęcone sztuce i krytyce artystycznej”²⁹. To właśnie na jego łamach został ogłoszony przez S. Woźnickiego program artystyczny Towarzystwa. W drugim zeszycie „Południa” ukazał się jego artykuł *U progu syntezy*, który poruszył temat „teorii neoklasycyzmu, nurtu dominującego w twórczości WTAP”³⁰. W Towarzystwie działała także Kazimiera Adamska, którą Rouba poznał jeszcze na studiach na Wydziale Sztuk Pięknych. Przyszła żona malarza urodziła się w 1896³¹ roku (lub też 30 marca 1894 roku) w miejscowości Hołta³² na Ukrainie³³. Była córką Antoniego i Barbary Sosnowskich³⁴. Niestety, niewiele wiemy o jej życiu i twórczości. Wiadomo, że jej dorobek artystyczny pozostał w Wilnie w pracowni Roubów na placu Łukiskim³⁵, gdzie prawdopodobnie został zniszczony. Nie ma również żadnych informacji, co stało się z pracownią artystów po wyjeździe rodziny Rouby do Polski w 1946 roku. Adamska była malarką, graficzką, zajmowała się również krytyką sztuki. Uczyła się w „Szkole Rysunkowej i w Ukraińskiej Akademii Państwowej w Kijowie”³⁶. Tam też podczas studiów zawarła znajomość z „wyrafinowanym estetą Georgijem Narabuttem, grafikiem związanym z Mirem Iskusstwa”³⁷, a także z Mychajłem Bojczukiem i Wasilem Kriczewskim³⁸. Wszyscy trzej artyści związani byli z nurtem sztuki prymitywnej. Po nauce w Kijowie Adamska wyjechała na dwa lata do Paryża, w celu uzupełnienia wykształce-

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 77.

³⁰ Ibidem, s. 79.

³¹ K. Czarnocka, *Adamska-Rouba Kazimiera*, [w:] *Słownik Artystów Plastyków Polskich i Obcych w Polsce działających*, t. 1, red. J. Maurin-Białostocka, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 7.

³² Carte d’idnetite, op. cit.

³³ Karta meldunkowa Kazimiery Adamskiej, Wilnio Lietuvos Valstybinis Archivas, F.64.

³⁴ *Słownik Artystów Plastyków Polskich...*, op. cit., s. 7.

³⁵ Informacja ustna podana przez prof. Kazimierza Łukaszewicza.

³⁶ *Słownik Artystów Plastyków Polskich...*, op. cit.

³⁷ D. Konstantynów, op. cit., s. 153.

³⁸ Ibidem.

nia. W 1919 roku przeniosła się do Warszawy, gdzie pracowała jako ilustratorka³⁹. Do Wilna przyjechała w 1921 roku, „kiedy otrzymała propozycję objęcia posady dyrektorki w tamtejszym Teatrze Żołnierskim”⁴⁰. W tym samym roku, 29 września poślubiła Michała Roubę w kościele św. Jakuba⁴¹. Malarka pracowała także w wileńskich szkołach średnich, ucząc rysunku⁴². Uprawiała przeważnie malarstwo olejne, akwarelowe, tworzyła malowidła ściennie. Główną dziedziną sztuki, której się poświęcała, była grafika użytkowa – plakat oraz ilustracja książkowa, dorywczo zajmowała się płaskorzeźbą i lalkarstwem⁴³. Publikowała felietony w wileńskim „Słowie”, pod pseudonimem *ergo*. W latach 1926/1927 i 1927/1928 Adamska uczyła na Zawodowych Kursach Rysunkowych dla Rzemieślników, wykładała „kompozycję i zdobienie sukien, rozwój ornamentu oraz aplikacje dla krawców i hafciarek”⁴⁴. Wraz z mężem zajmowała się opracowaniem graficznym „Południa”⁴⁵. Była również kierowniczką pracowni lalkarskiej w Szkole Rzemiosł Artystycznych⁴⁶, a w 1934 pracowni zabawkarskiej⁴⁷. Artystka brała udział do 1934 roku we wszystkich wystawach WTAP. S. Matusiak w „Źródłach Mocy” następująco opisał twórczość artystki „u Adamskiej-Roubiny widzę wyraźną drogę rozwoju talentu i wiedzy malarskiej... Zdaje mi się jednak (oby tak było rzeczywiście), że zbliżenie się pani A-R do prymitywu nie jest przypadkowe, że artystka znalazła tam nie przebrane skarby formalne i ideowe. Te dwie wartości na skrzydłach szczerego i silnego talentu mogą p. Adamską-Roubinę doprowadzić do wybitnych rezultatów”⁴⁸. Adamska, będąc w Paryżu, wystawiła swoje prace na Wystawie Stałej Polskich Artystów w siedzibie Association France – Pologne w 1924 roku. W recenzji z wystawy Edward Woroniecki następująco pisze o nich:

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Akt ślubu, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 14.

⁴² K. Czarnocka, op. cit., s. 7.

⁴³ D. Konstantynów, op. cit., s. 153.

⁴⁴ Ibidem, s. 92.

⁴⁵ Ibidem, s. 81.

⁴⁶ J. Malinowski, op. cit., s. 120.

⁴⁷ J. Poklewski, *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994, s. 258.

⁴⁸ S. Matusiak, *Piąta wystawa WTAP, „Źródła Mocy” 1927, z. 2, s. 82–83.*

(...) bogaty cykl czarno-biały prac Adamskiej-Roubiny odznacza się zręcznym rysunkiem, dobrą kompozycją i ruchem. Szkoda, że jest mało oryginalny: artystce nie udaje się wyzwolić spod wpływów współczesnych rytowników. Bardziej osobiste są jej ilustracje barwne do książki dla dzieci, wykonane z zastosowaniem uproszczonej techniki, dającej żywe efekty. Artystka prezentuje tu typowe polskie cechy, podobnie jak w ludowych dobrze wykonanych batikach, utrzymanych w pięknych tonacjach. W sztuce dekoracyjnej twórca powinien podporządkować się temu, co najlepsze w sztuce danego narodu, a nie formom uświęconym tradycją. Mamy prawo oczekiwać tego od Adamskiej-Rouby, która w cyklu ładnych akwareł dała dowód większej oryginalności⁴⁹.

Druga krótka wzmianka o artystce również pochodzi od Woronieckiego, który recenzując stałą wystawę polskich artystów w Paryżu, następująco opisuje jej prace: „prace Adamskiej-Rouby charakteryzują się fantazją i elegancją. Artystka nadal pozostaje pod wyraźnym wpływem mistrzów współczesnej grafiki. Jej talent jest zapowiedzią przyszłych postępów”⁵⁰. Niestety, zachowało się tylko kilka prac Kazimiery Adamskiej. Są to obrazy olejne i akwarele. Ta nikła ilość materiału ikonograficznego nie pozwala na pełną analizę twórczości artystki. *Słownik Artystów Polskich* wymienia te, które są w posiadaniu rodziny M. Rouby, a mianowicie: *Narciarz*⁵¹, *Św. Kazimierz*, *Pałac w Duboju*, *Góry pod Wilnem*⁵². D. Konstantynów wymienia osiem prac artystki: *Portret kobiety* – rysunek, *Portret kobiety z profilu*, *Portret młodego mężczyzny*, *Pani z maską*, *Nad Wilją* oraz *Brzeg Wilii*. W zbiorach rodziny M. Rouby znajduje się także martwa natura wykonaną techniką akwareli i olejny obraz *Portret kobiety*. Prace te są niejednorodne, widać w nich chęć i wolę artystki do eksperymentowania w kilku konwencjach stylistycznych. Sangwinowy rysunek nawiązuje do szkoły wileńskiej, podobnie jak *Portret młodego mężczy-*

⁴⁹ E. Woroniecki, *L'Exposition des artistes polonais à l'Association France – Pologne*, „La Pologne politeque, économique, littéraire et artistique” 1924, I półr., s. 218–220.

⁵⁰ E. Woroniecki, *L'Art polonaise à Paris. L'exposition permanente des artistes polonaise (Ile série) à France – Pologne. L'exposition chez Mme Weill*, „La Pologne politeque, économique, littéraire et artistique” 1924, II półr., s. 360–362.

⁵¹ Po przeprowadzonej wnikliwej kwerendzie należy stwierdzić, że obrazu *Narciarz* nie ma w rodzinnej kolekcji.

⁵² Tej pracy również nie ma w zbiorach rodziny.

zny i *Pani z maską* – są one naśladownictwem twórczości L. Sleńdzińskiego, ale także zbliżają się do obrazów malowanych przez Kazimierza Kwiatkowskiego. Dwa portrety kobiece zostały wykonane przez artystkę w zupełnie innej stylistyce, są to bardzo mocne tektoniczne prace o uproszczonych i dekoracyjnych sylwetkach kobiet. W obrazie *Pałac w Duboju* i dwóch pejzażach widoczne są wpływy męża. W jednym z nich na pierwszym planie znajduje się jezioro, a za nim przestrzeń lasu. Forma drzew jest zbliżona do pąka bawełny, ten zabieg był charakterystyczną cechą malarstwa Rouby. Są to proste krajobrazy o lekko dekoracyjnym charakterze – jak mówił o nich sam artysta – komponowane. Pracą zwracającą się w stronę prymitywizmu z kręgu M. Bojczuka jest *Św. Kazimierz*. Przedstawienie to swoją naiwnością i prostotą przypomina ludowe malarstwo na szkle. D. Konstantynów podaje informację, że Adamska namalowała dekorację ścienną w kościele w Różance. „Były to prace w duchu neoprymitywizmu, inspirowanego malarstwem gotyckim”⁵³. Wydaje się jednak, że artystka była najbardziej związana z technikami graficznymi. Dość często jej prace były reprodukowane na łamach „Słowa”. Różnorodna twórczość świadczy o jej wszechstronności. Przyglądając się zachowanym pracom, można sądzić, że nie chciała malować podobnie jak mąż, wręcz starała się znaleźć sobie niszę, żeby z nim nie konkurować. Wzmianka zamieszczona w „Południu” następująco określa jej zmagania artystyczne: „na próżno szuka sobie prze-rzucając się z grafik à la Beardsley do suprematystycznych panneau, robiących wrażenie zrusyfikowanej Stryjeńskiej, lub naturalistycznie traktowanych pejzaży”⁵⁴. Według D. Konstantynowa użycie sformułowania „suprematystycznych panneau, robiących wrażenie zrusyfikowanej Stryjeńskiej” odnosi się do faktu, że artystka знаła dzieła rosyjskiej malarki A. Ekster z lat 1916–1917⁵⁵. Kazimiera Adamska-Rouba zmarła 2 kwietnia 1941 roku w Wilnie, została pochowana na cmentarzu Bernardyńskim.

Według przekazów rodziny, Roubowie tworzyli udane małżeństwo, Kazimiera była głową rodziny, jako osoba bardziej zaradna i operatywna niż jej małżonek. Była też kobietą bardzo nowoczesną i wyzwoloną, zawsze ubraną bardzo modnie i kolorowo. Brała udział

⁵³ D. Konstantynów, op. cit., s. 152.

⁵⁴ *Kronika artystyczna*, „Południe” 1922, z. 3, s. 59.

⁵⁵ Ibidem; D. Konstantynów, op. cit., s. 153.

niemal we wszystkich wystawach WTAP. Z zachowanych katalogów wynika, że pokazywała na wystawach prace w różnych technikach plastycznych, między innymi obrazy olejne, rysunki tuszem, akwarele, ilustracje do książek, linoryty, a także płaskorzeźby.

W zbiorach Biblioteki Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie znajduje się *Sztambuch Kazimiery Adamskiej Rouby*. Został on przywieziony z Wilna przez młodszą siostrę artystki⁵⁶. „Do zbiorów muzealnych sztambuch trafił w 1976 roku. Został zakupiony od siostry Karoliny Gimbutt z domu Adamskiej (ur. 1899 roku w Hołcie na ziemi Chersońskiej – zm. 1988 roku w Olsztynie)⁵⁷. Karolina ukończyła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, otrzymując dyplom doktora wszech nauk lekarskich w 1930 roku. W 1929 roku wyszła za mąż za lekarza Władysława Gimbutta⁵⁸. Sztambuch ma wymiary 14,5 × 17,8 cm, zawiera 112 kart⁵⁹. „Obłożony jest czerwoną skórą, posiada białe wklejki, kapitałki oraz złożone brzegi. Przechowywany jest w ręcznie szytym futerale z czarnego materiału⁶⁰. W pamiętniku znajdują się 94 wpisy osób na 87 stronach, oraz 10 wierszy, 4 wpisy w języku obcym oraz to, co jest najciekawsze, czyli 16 rysunków⁶¹. Wiersze napisali dla Adamskiej: Kazimierz Wierzyński, Jerzy Wyszomirski, Józef Batorowicz, Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, Janina Kiriklisowa, Tadeusz Łopalewski, Witold Hulewicz, Hanna Nieławicka, Józef Myśliński, Stanisław Cywiński. Byli to najbardziej uznani polscy literaci, poeci i pisarze⁶².

16 rysunków zostało wykonanych w technice olejnej, akwareli, piórka i kredki⁶³. Wpisy pochodzą z lat 1923–1941⁶⁴.

Rysunki podaje zgodnie z chronologią wpisów⁶⁵:

- Bolesław Jamontt, *Drzewo*, ołówek, s. 11, 1923;

⁵⁶ K. Dobrowolska-Jakimczuk, *Wileński sztambuch Kazimiery Adamskiej-Rouby*, praca magisterska, mps, s. 17–18.

⁵⁷ G. Kобрzeniecka-Sikorska, *Wokół jednego sztambucha. Echa artystycznej szkoły wileńskiej*, „Studia Elckie” 2013, nr 4, s. 2.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem; K. Dobrowolska-Jakimczuk, op. cit., s. 27.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, s. 65.

⁶³ Ibidem, s. 30.

⁶⁴ Ibidem, s. 21.

⁶⁵ Na potrzeby artykułu nadałam im robocze tytuły.

- Adam Międzybłocki, *Pejzaż*, akwarela, s. 12, 1927;
- Stefan Narębski, *Portret profilem*, ołówek, s. 37;
- Bolesław Bażukiewicz, *Głowa starca*, ołówek, s. 48;
- Bronisław Jamontt, *Autoportret*, kredka, s. 57;
- Bronisław Jamontt, *Fragment Wilna*, akwarela, s. 58;
- Helena Schrammówna, *Kobieta z koszem i parasolem*, ołówek, s. 72, 1928;
- Michał Rouba, *Pejzaż z domem*, akwarela, s. 75, 1927;
- Bolesław Jamontt, *Pejzaż z drzewem*, ołówek, s. 81, 1931;
- Bolesław Jamontt, *Pejzaż*, tusz, s. 82, 1931;
- Ludwik Bouchard, *Scena z domem*, tusz, s. 86, 1931;
- Jerzy Hoppen, *Wilno*, tusz, s. 87, 1931;
- Bolesław Bażukiewicz, *Stara kobieta*, kredka, s. 98;
- Ludomir Sleńdziński, *Kłęczący akt męski*, kredka, s. 110;
- Marian Słonecki, *Stogi siana*, olej, s. 112.

Oprócz wpisów malarzy, literatów, znajdują się tam wpisy polityków – prezydenta Ignacego Mościckiego i innych, jak również zbiorowe, m.in. członków Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Całość jest bardzo interesującym świadectwem życia kulturalnego w międzywojennym Wilnie. Liczba wpisów świadczy, że właścicielka była osobą powszechnie znaną i docenianą przez elity intelektualne. Pamiętnik przedstawia dużą wartość historyczną, pokazuje z kim małżeństwo Roubów utrzymywało kontakty zawodowo-towarzyskie. Są to znane postacie ze świata artystycznego, kultury i polityki. Wpisy w pamiętniku świadczą, że artyści byli zapraszani na ważne spotkania w środowisku wileńskim⁶⁶.

Michał Rouba brał czynny udział w działaniach na polu edukacji artystycznej młodzieży. Placówką, w której rozpoczął pracę dydaktyczną była założona przez WTAP Szkoła Rysunkowa. „Zajęcia rozpoczęły się 27 lutego 1921 roku”⁶⁷. Uczył tam rysunku i malarstwa⁶⁸, a także wykładał historię stylów⁶⁹. Kiedy w 1928 roku na miejsce Szkoły Rysunkowej powstała Szkoła Rzemiosł Artystycznych, dalej prowadził zajęcia, aby od roku 1931 pełnić w niej funkcję

⁶⁶ <https://wmwm.pl/eksponat/69416,sztambuch-kazimierzy-adamskiej-rouba> [dostęp: 04.05.2021].

⁶⁷ D. Konstantynów, op. cit., s. 88.

⁶⁸ Dwa zaświadczenia o prowadzeniu zajęć wydane przez L. Sleńdzińskiego z 1921 i 1931 roku, nr inw. DW.186/ 212.

⁶⁹ D. Konstantynów, op. cit., s. 96.

kierownika⁷⁰. W szkole tej pracowała również jego żona. Dokonania pedagogiczne Rouby zostały zauważone przez prasę, z okazji wystawy sprawozdawczej szkoły w 1932 roku ukazała się recenzja o pracach malowanych przez jego uczniów:

Gdy się przejrzało na wystawie dużą ilość prac akwarelowych uczniów, które wykonali pod kierunkiem Michała Rouby, trzeba potem o nich mówić z uznaniem. Prawie żadnych pomocy naukowych (wpisy w szkole są minimalne, a młodzież uboga), a rezultaty bardzo poważne. Michał Rouba umie posługując się takim modelem, jaki ma pod ręką, wpoić w swych uczniów dobrą znajomość kolorystyki. Wystarczy mu jakaś wstążka zielona, jakiś kilim, kawał tkaniny, garnek gliniany itp. Przedmioty codziennego użytku, aby przez odpowiednie ugrupowanie przedmiotów jednego koloru – pokazać jak różne mogą być jego odcienie i jak należy odcienie te wydobyć za pomocą pędzla⁷¹.

Recenzja z wystawy sprawozdawczej z roku 1934 również przychylnie oceniła prace jego uczniów „widzimy dobre prace akwarelowe uczniów działu malarskiego (kierownik art. Michał Rouba, techniczny Leonard Torwirt), odznaczające się przede wszystkim znajomością kolorystyki. Znaczne postępy wykazują uczniowie w liternictwie, które wykłada również Michał Rouba”⁷². Kolejnym krokiem w karierze pedagogicznej było objęcie stanowiska dyrektora Kursów Rysunków i Malarstwa im. Franciszka Smuglewicza WTAP w 1932 roku⁷³. Artysta uczył także rysunku w Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie⁷⁴. Swoją pracę pedagogiczną Rouba dzielił pomiędzy inne placówki: w roku szkolnym 1922/1923 prowadził zajęcia z robót ręcznych i kaligrafii w Państwowym Gimnazjum im. J. Słowackiego⁷⁵. Już w roku 1917 wykładał rysunek na rocznych Kursach dla Nauczycieli Szkół Po-

⁷⁰ *Kształcenie artystyczne w Wilnie*, op. cit., s. 118.

⁷¹ J. Wyszomirski, *Dwie wystawy w szkołach plastyków*, „Słowo” 1932, nr 153, s. 3.

⁷² Idem, *Wystawa w Szkole Rzemiosł i Przemysłu Art*, „Słowo” 1934, nr 160, s. 6.

⁷³ Zaświadczenie, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 33.

⁷⁴ Zaświadczenia wydane przez Dyрекcję Gimnazjum, stwierdzające pracę artysty na stanowisku nauczyciela rysunku z lat 1922, 1929 i 1931, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 43.

⁷⁵ Zaświadczenie wydane przez dyrektora Gimnazjum, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 47.

wszechnych w Wilnie w trakcie okupacji niemieckiej⁷⁶. Podczas rocznego pobytu w Paryżu podjął pracę pedagogiczną w Szkole Polskiej im. A. Szawklisa, gdzie przez cały rok 1923/1924 prowadził „dział pogadań z dziedziny języka polskiego, krajoznawstwa i historii”⁷⁷. W 1930 roku malarz został powołany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego na członka Państwowej Komisji Egzaminacyjnej w charakterze egzaminatora rysunków „dla przeprowadzenia egzaminów dojrzałości dla eksternów – uczniów gimnazjów prywatnych bez praw w Wilnie oraz eksternów w j. rosyjskim”⁷⁸. W 1931 roku Rouba otrzymał Dyplom na Nauczyciela Szkół Średnich Ogólnokształcących i Seminariów Nauczycielskich⁷⁹. Pracując w tak wielu szkołach, był najbardziej zaangażowany w działalność związaną ze szkołą i kursami prowadzonymi przez WTAP.

Pisząc o pracy artystycznej malarza, trzeba wziąć pod uwagę imponujący dorobek na polu nauki w zakresie malarstwa, rysunku oraz pobocznych dziedzin, takich jak liternictwo czy roboty ręczne. Wyraźne zaangażowanie w naukę młodego pokolenia artystów i rzemieślników świadczy, że praca pedagogiczna sprawiała mu wielką przyjemność. Jednakże, co jest ciekawe, ograniczył ją do szkół średnich, nigdy nie wykładając na Wydziale Sztuki USB, jak jego koledzy z Towarzystwa. Z recenzji zamieszczonych w „Słowie” można wysnuć wnioski, że Rouba przykładął dużą wagę do pracy z młodzieżą, a także wykazywał się kreatywnością w przygotowywaniu zajęć.

Malarz rzadko opuszczał rodzinne miasto; odbył w ciągu swego życia tylko dwie zagraniczne podróże. Pierwszą z nich był roczny pobyt w Paryżu, pomiędzy 1923 a 1924 rokiem, gdzie wraz z żoną pogłębiali znajomość historii sztuki, odwiedzając liczne muzea i spotykając się z artystami. Niestety, nie zachowała się żadna wzmianka na temat, czy artysta pobierał tam lekcję malarstwa, natomiast dokument z atelier artystycznego La Poupeé Babet G. Pichot⁸⁰ ujawnia, że

⁷⁶ Zaświadczenie, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 42.

⁷⁷ Zaświadczenie wydane przez szkołę, nr inw. DW.186/145.

⁷⁸ Pismo z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, nr inw. DW.186/145.

⁷⁹ Dyplom, wydany przez Państwową Komisję Egzaminacyjną w Wilnie, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 14.

⁸⁰ Dokument zaświadczaający o pracy w atelier, podpisany przez właściciela, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 28.

pracował w nim „w charakterze malarza”⁸¹. W 1930 Roubowie odbyli podróż do Włoch, odwiedzili Rzym⁸² i Capri. W albumie znajdują się jedynie trzy bilety wstępu do muzeów: dwa z Musei e Gallerie Pontificine Pinacoteca Vaticana i jeden z Comune di Venezia Ingresso al Museo Correr⁸³.

Michał Rouba, oprócz zaangażowania w sprawy WTAP oraz pedagogiczne, był członkiem organizacji związanych z kulturą i sztuką, a także uczestniczył w życiu intelektualnym Wilna. Jego nazwisko pojawia się w licznych stowarzyszeniach, takich jak Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (RWZA), która powstała w 1931 roku⁸⁴ i była wsparciem dla Oddziału Sztuki. Zrzeszała osiem organizacji kultury wileńskiej: Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków, Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, wileńskie oddziały Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, Związku Zawodowego Literatów Polskich i Związku Artystów Scen Polskich, Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny przy Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, Wileńskie Towarzystwo oraz sekcję naukowo-artystyczną Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego⁸⁵. Z inicjatywy Rady powstał w 1933 jeden z najbardziej elitarnych klubów intelektualnych Wilna – „Smorgonia” – skupiający literatów, malarzy, muzyków. Siedzibą klubu⁸⁶ był lokal Związku Literatów.

Klub „Smorgonia” zorganizował w ciągu roku osiemnaście zebrań towarzyskich, które odbywały się w soboty wieczorem. Nowo powstałe koło za dewizę obrało sobie zabawy, uciechy oraz wieczory literacko-muzyczne, których stałymi bywalcami byli Roubowie. Artysta został powołany do Bandy Cyganów (...) uchwałą prezydium Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i Zarządu „Somorgonii”, powziętą na posiedzeniu 20 lutego 1933 roku, a wykonaną na otwarciu klubu „Smorgonia” 1 kwietnia 1933⁸⁷.

⁸¹ I. Kołoszyńska, *Michał Rouba. Zarys działalności twórczej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, pod red. K. Michalskiego, t. 26, Warszawa 1982, s. 377.

⁸² Karta pobytu w Rzymie, nr inw. DW.186/146.

⁸³ Bilety znajdują się z albumie M. Rouby, nr DW.186/125.

⁸⁴ D. Konstantynów, op. cit., s. 21.

⁸⁵ Ibidem, s. 21.

⁸⁶ Szczegółowy zakres działalności Klubu wraz z listą członków znajduje się w publikacji S. Lorentza, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 129–160.

⁸⁷ Ibidem, s. 128, 131.

Z czasów istnienia klubu zachował się zabawny wiersz o artyście:

Gdy obrazy rąbie ROUBA
Wszystkie Muzy biorą po łbach.
Stoi grusza na ugorze,
Jedzie kolor na kolorze.
Stawy, lasy, lata, wiosny,
Pejzażowe stopy rosną.
Niechże rosną w firmamenty
Pomnikowym postumentem.
Wszystkie Muzy biorą po łbach,
Gdy obrazy rąbie Rouba⁸⁸.

Ten zabawny utwór świadczy, że spotkania miały czysto towarzyski charakter, a ich uczestnicy posiadali poczucie humoru i dystans do samych siebie. Organizacja licznych wieczorów towarzyskich pokazuje prężną działalność klubu, a także ogromną popularność „Smorgonii”.

W roku 1923 Rouba został członkiem komitetu powstania pomnika Syrokomli⁸⁹. Malarz, wraz z Zygmuntem Nagrodzkim i Witoldem Bańkowskim, według relacji F. Ruszczyca, był przeciwny projektowi Czesława Janikowskiego⁹⁰. Według M. Stolzmana chciano, aby projekt był wykonywany przez Rafała Jachimowicza w 60. rocznicę śmierci poety. Autorka przypuszcza, że „do ostatecznej realizacji pomnika nie dopuścili polscy endecy, którym nie w smak była wielonarodowa interpretacja zasług Syrokomli”⁹¹. Śledząc inne komitety, np. powstania pomnika Adama Mickiewicza, można zauważyć, że ich członkowie oraz osoby związane z kręgiem kultury wileńskiej były bardzo podzielone. O tych podziałach pisze I. Federowicz, odtwarzając historię sporu o pomnik Mickiewicza⁹².

Michał Rouba był także członkiem zarządu Rady Artystyczno-Nadzorczej, która dbała o opiekę merytoryczną nad Stałą Wystawą

⁸⁸ Ibidem, s. 145.

⁸⁹ F. Ruszczyca, op. cit., s. 182.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ M. Stolzmann, *Nigdy od ciebie miasto...*, Olsztyn 1987, s. 136.

⁹² I. Federowicz, *Dyskusje na temat pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie na łamach prasy wileńskiej z lat, 1925–1927*, „Kolobotyra” 2011, nr 56, s. 149–156.

Sztuki w Wilnie, założoną przez Abbe Sapiro⁹³ w grudniu 1930 roku. Drugą instytucją wystawienniczą, będącą przeciwwagą dla komercyjnej Stałej Wystawy, było „Stowarzyszenie Muzeum Sztuki Współczesnej. (...) Stowarzyszenie to miało zorganizować i utrzymywać stały zbiór dzieł sztuki współczesnej”⁹⁴. Rouba został wybrany do zarządu, pełniąc w nim rolę sekretarza. Stowarzyszenie to zostało powołane w 1931 roku⁹⁵. Kiedy młodsze pokolenie artystów zawiązało Wileńskie Towarzystwo Niezależnych Artystów Sztuk Pięknych (WTNASP), doprowadziło do podziału WTAP. Starsze pokolenie ostro zaprotestowało listem skierowanym do członków nowo powstałego WTNASP, deklarując swoje wystąpienie z WTAP. List ten podpisali Sleńdziński i Rouba. Nastąpił tu pokoleniowy konflikt, walka o wpływy oraz pozycję. Po przełamaniu monopolu na organizowanie wystaw i szkół artystycznych przez WTAP, w 1933 roku rozpoczęła działalność Spółdzielnia Artystyczna, w której działał Rouba, będąc członkiem jej zarządu⁹⁶. Zaistniała dziwna sytuacja, malarz wpierw bronił WTAP, po czym wszedł w szeregi konkurencyjnej grupy artystycznej. Powodem takiej zmiany mógł być konflikt osobisty Rouby ze Sleńdzinskim lub innymi członkami grupy. W 1935 roku nazwisko malarza już nie figuruje na liście członków Towarzystwa⁹⁷. Być może przyczyną opuszczenia WTAP przez Roubę był konflikt pomiędzy nim a członkami grupy. Prawdopodobnie chodziło o zorganizowanie przez artystę własnej indywidualnej wystawy w Wilnie i w Warszawie, czym przełamał monopol na wspólne wystawianie prac.

Artysta, będąc członkiem WTAP, od początku założenia grupy brał udział w wystawach organizowanych przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Kiedy w 1930 roku powstał Instytut Propagandy Sztuki, jako przeciwwaga dla Zachęty – co spowodowane było to opiniami twórców niezadowolonych z polityki wystawienniczej galerii, promującej artystów z kręgu umiarkowanej nowoczesności – Rouba był zapraszany do udziału w wystawach organizowanych przez nową instytucję. W korespondencji prowadzonej pomiędzy In-

⁹³ D. Konstantynów, op. cit., s. 40–41.

⁹⁴ Ibidem, s. 42.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Ibidem, s. 30.

⁹⁷ Ibidem, s. 233.

stytutem a artystą znajduje się informacja o próbach negocjacji cen za obrazy. *Domki praczek* sprzedano do Państwowych Zbiorów Sztuki (PZS) za 450 zł⁹⁸, natomiast *Pejzaż zimowy* – (obraz zaginiony) planowano kupić za 300 zł⁹⁹.

Rouba brał także udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku, na której otrzymał mały medal srebrny¹⁰⁰, a także w Wystawie Okrężnej w Katowicach w 1928 roku, na której został zakupiony jego obraz „*Świt nad Wilją* – przez p. Konserwatora T. Dobrowolskiego dla Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego”¹⁰¹. W 1930 roku artysta został zaproszony do wzięcia udziału przy organizowaniu III Targów Północnych w Wilnie, przydzielono go do Sekcji Przemysłu Ludowego¹⁰². Malarz zaproszony został także do udziału w Wystawie Sztuki Religijnej i Kościelnej w Częstochowie, która odbyła się w 1934 roku pod auspicjami Ruchomej Wystawy Sztuki. Artysta wziął udział w wystawie Ruchomej Sztuki w Warszawie¹⁰³.

Rouba miał zorganizowane dwie indywidualne wystawy – w 1935 roku w Wilnie i w warszawskiej Zachęcie oraz w 1938 roku w rodzinnym mieście. Trzecia prezentacja jego twórczości była przewidywana na rok 1939, niestety, plany zostały udaremnione z powodu wybuchu II wojny światowej.

Michał Rouba uczestniczył w wystawach zagranicznych organizowanych przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej pośród Obcych (TOSSPO)¹⁰⁴. Instytucja ta miała na celu promocję polskiej kultury i sztuki. Jednakże jej prezes Mieczysław Treter skłaniał się ku połowicznemu przedstawianiu polskiego dorobku dziedzictwa kulturowego, do uczestnictwa w wystawach zapraszał grupy

⁹⁸ Pismo z dn. 21.01.1930 r., nr inw. DW.186/144.

⁹⁹ Pismo z dn. 14.05.1932 r., kolekcja rodziny artysty.

¹⁰⁰ I. Kołoszyńska, op. cit., s. 424.

¹⁰¹ Sprawozdanie z Wystawy Okrężnej w Katowicach z dn. 16.07.1928 r., nr inw. DW.186/277.

¹⁰² Pismo od Dyrektora Targów Północnych, nr inw. DW.186/278.

¹⁰³ Pismo z potwierdzeniem odbioru 2 rysunków z dn. 20.02.1929?, nr inw. DW. 186/279.

¹⁰⁴ *Towarzystwo Szerzenia Kultury Polskiej wśród Obcych*; K. Nowakowska-Sito, TOSSPO – *Propaganda sztuki polskiej za granicą w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Sztuka i Władza*, red. D. Konstantynów, R. Pasieczny, P. Paszkiewicz, Instytut Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2001, s. 143–154, J. Pollakówna, *Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych*, [w:] *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, op. cit., s. 550–556.

artystyczne tworzące w duchu umiarkowanej nowoczesności, do której należał artysta. Malarz brał udział w wielu wystawach zagranicznych. Informacje te odnaleźć można w katalogach wystaw oraz w jego osobistej korespondencji z Instytutem Propagandy Sztuki (IPS)¹⁰⁵. Po wystawie, która odbyła się w Dreźnie w 1935 roku, obraz *Stary Park* został zakupiony przez Radę miasta Drezna¹⁰⁶. Rouba został zaproszony do prestiżowego projektu TOSSPO, którym było uczestnictwo Polski w Światowej Wystawie w Nowym Jorku w 1939 roku¹⁰⁷. Artysta wziął udział w dużej wystawie objazdowej po USA, która miała na celu promowanie sztuki europejskiej w Stanach Zjednoczonych. Organizatorem jej był Carnegie Institut. W 1934 roku, po wystawie w Pittsburghu, został zakupiony przez Henriego Abbota obraz artysty *Srebrny pejzaż*¹⁰⁸. Rouba spotkał się także osobiście z dyrektorem Carnegie – panem Saint-Gaudensem w Wilnie. Informacja ta znajduje się w korespondencji z 1934 i 1937 roku, w której dyrektor wyraża chęć spotkania się z artystą, w celu obejrzenia jego obrazów¹⁰⁹. Malarz otrzymywał stypendium z Funduszu Kultury Narodowej (FKN). Kwotę w wysokości 400 zł pobierał od stycznia do września 1934 roku¹¹⁰. Również z tego samego źródła otrzymał dwa jednorazowe zasiłki w wysokości 500 i 750 złotych, jako pomoc przy zorganizowaniu pierwszej zbiorowej wystawy w Warszawie¹¹¹. Rouba należał do WTAP, które było w kręgu ugrupowań zaliczanych do państwowotwórczych¹¹², dlatego też grupa ta przyłączyła się do powołanego w 1934 roku Bloku Zawodowych Artystów Plastyków.

¹⁰⁵ Aneks dotyczący wystaw oraz korespondencja znajdująca się w kolekcji prywatnej, K. Nowakowska, *Pawilon Polski na nowojorskiej wystawie światowej 1939–1940*, Warszawa, 2013, s. 254.

¹⁰⁶ I. Kołoszyńska, op. cit., s. 421.

¹⁰⁷ Aneks z informacjami o wystawach.

¹⁰⁸ Korespondencja z Carnegie Institut, dotycząca rozliczenia za zakupiony obraz, kolekcja rodziny artysty.

¹⁰⁹ List z Carnegie Institut z dn. 21.03.1934 oraz list od Władysława Jarockiego – dyrektora TSSPO, dotyczące wizyty reprezentantów organizacji w Wilnie i spotkania z artystą, nr inw. DW.186/127.

¹¹⁰ Trzy pisma, dotyczące przyznania stypendium przez Narodowy Fundusz Kultury, nr inw. Dw.186/144–245.

¹¹¹ Pisma z 14.11.1934 oraz z 13.06.1935 roku, dotyczące przyznania zapomogi, nr inw. DW.186/236.

¹¹² A. Chmielewska, *W służbie państwa i społeczeństwa i narodu*, Warszawa 2006, s. 87.

Było to powodem dużego nieporozumienia, gdyż malarz rok wcześniej złożył podanie – pozytywnie rozpatrzone – do konkurencyjnego Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków¹¹³. W piśmie akceptującym jego akces Związek nawet pytał, czy istniałaby możliwość założenia filii wileńskiej po konsultacjach z Tymonem Niesiołowskim i Marianem Szczyrbułą, którzy również należeli do niego i przebywali w Wilnie¹¹⁴. 21 stycznia 1936 roku Rouba otrzymał pismo potwierdzające przez ZZPAP przyjęcie prośby o wystąpienie ze związku. Miesiąc później przysłano mu pismo z zarządu Bloku ZAP o zawieszeniu go na trzy miesiące, w celu uregulowania sprawy przynależności do dwóch związków jednocześnie, argumentując następująco: „ze względu na odrębność kierunków artystycznych tych dwóch ugrupowań uczestnictwo Sz. Kolegi w obydwu salonach nie jest dopuszczalna”¹¹⁵. Faktycznie Rouba został zawieszony z braku szybkiego obiegu informacji. Sprawa ta ukazuje napięte stosunki pomiędzy artystami reprezentującymi ruchy awangardowe i twórcami związanymi z mecenatem państwowym¹¹⁶.

Rouba był także wykonawcą trzech zleceń na zamówienie Kościoła katolickiego. Było to bardzo ciekawe i wymagające zadanie, gdyż był on malarzem pejzażystą, tworzącym obrazy przeważnie w technice olejnej na desce lub na płótnie. Otrzymanie propozycji na odnowienie kościołów i wykonanie obrazów o treści religijnej świadczy, że artysta był wszechstronny, a jego talent ceniony. Współpracując i pokazując swe prace na wystawach organizowanych przez TOSSPO, otrzymał od Wojciecha Jastrzębowskiego prestiżową propozycję nadesłania kilku obrazów do Komisji, która decydowała o wystroju kajut turystycznych i luksusowych na polskim statku oceanicznym m/s Piłsudski¹¹⁷. Jednakże w katalogu prezentującym

¹¹³ Pismo artysty potwierdzające przyjęcie w poczet członków ZZPAP, nr inw. DW.186/236.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ Pismo zarządu Blok ZAP do Michała Rouby z dn. 31.01.1936 r., nr inw. DW.186/219.

¹¹⁶ Szczegółowe nakreślenie tematu zawarte zostało w książce A. Chmielewskiej, op. cit., s. 103.

¹¹⁷ Odrębny list W. Jastrzębowskiego, wyjaśniający kwestię i procedurę zakupu przez ministerstwa dzieł sztuki wyraźnie w odpowiedzi na zapytanie artysty. List utrzymany w przyjacielskiej formie, o czym świadczy podpis Jastrzębowskiego „Dłoń ściskam cześć”. W nim właśnie padła propozycja o nadesłaniu obrazów o tematyce wileńskiej, nr inw. DW.186/125.

dzieła sztuki znajdujące się na transatlantyku nie ma wymienionych jego prac¹¹⁸. W 1934 roku Rouba został poproszony przez M. Tretera o nadesłanie swojego życiorysu w celu umieszczenia jego nazwiska w słowniku *Allgemeiner Lexikon der bildenden Künstler*, wydawanym przez wydawnictwo Thieme und Becker¹¹⁹.

Artysta należał także do Ligi Obrony Powietrznej Państwa¹²⁰ oraz do Wileńskiego Towarzystwa Polskiej Sztuki Scenicznej¹²¹.

Michał Rouba, znany i ceniony obywatel Wilna, bywał często zapraszany na liczne spotkania i bankiety. W dokumentach związanych z artystą zachowały się, zapewne tylko nieliczne, zaproszenia: na raut z okazji obchodu dziesięciolecia wyzwolenia Wilna z 1929 roku¹²², na wieczór zorganizowany na cześć Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej – artystki i dyrektorki Teatru Polskiego¹²³, a także na wieczór pożegnalny wydany na cześć prezesa i dyrektora Zarządu Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich – Stefana Rygla¹²⁴. W dokumentach malarza znajdują się także podziękowania za pomoc przy dekoracji dwóch spotkań – Koła Humanistek z 1929 oraz auli Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego na Wszechświato-wy Dzień Sodalicii Mariańskich¹²⁵. F. Ruszczyc w *Dzienniku* wspomina także, że Roubowie uczestniczyli w bankiecie dla Malinowskiego wydanym przez Żydów (Wielka Pohulanka 9)¹²⁶. Liczne zamówienia z dziedziny typografii i ilustracji książkowej, a także sprzedaż obrazów oraz praca w szkołach pozwoliły małżeństwu w 1934 roku na przeniesienie się z ulicy Starej do nowego mieszkania, znajdującego się w nowoczesnej kamienicy przy ulicy Mostowej¹²⁷. Po wybuchu II wojny światowej artysta wraz z żoną zostali wyrzuceni z tego lokalu przez niemieckie wojsko i osiedlili się w małym domku przy

¹¹⁸ L. Niemojewski, *M/S Piłsudski. Katalog dzieł architektury, rzeźby, malarstwa i grafiki na polskim statku oceanicznym*, Warszawa 1935.

¹¹⁹ *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, begründet von Ulrich Thieme und Felix Becker, t. 29, Lipsk 1935, s. 107.

¹²⁰ Legitymacja członkowska nr 2588, nr inw. DW.186/146.

¹²¹ Pokwitowanie wpłaty składki członkowskiej, nr inw. DW.186/147.

¹²² Kolekcja rodziny artysty.

¹²³ Ibidem.

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ F. Ruszczyc, op. cit., s. 189.

¹²⁷ Dokument traktujący o podpisaniu umowy o zakup w ratach mieszkania, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 63.

placu Łukiskim, gdzie mieszkali w dość ciężkich warunkach¹²⁸. Tam też oboje zmarli w 1941 roku; pierwsza odeszła Kazimiera – 2 kwietnia, Michał zmarł 12 lipca na zawał serca¹²⁹. Oboje zostali pochowani na cmentarzu Bernardyńskim we wspólnej mogile. Uroczystość pogrzebowa Michała odbyła się we wtorek 12 sierpnia 1941 roku o godzinie 9 rano w kościele św. Jakuba¹³⁰.

Życiorys artysty przedstawia drogę człowieka naznaczoną dwiema pasjami – malarstwem oraz pracą pedagogiczną. Ukazuje artystę związanego z Wilnem, jego kulturą oraz środowiskiem artystycznym, w którego życiu brał czynny udział. Nagła śmierć podczas II wojny światowej przerwała jego działania artystyczne i pedagogiczne.

Izabela Mościcka

Bibliografia

Źródła

LITEWSKIE ARCHIWA PAŃSTWOWE WILNO

Karta meldunkowa Kazimierzy Adamskiej, nr inw. F.64.

Paszport Antoniny Kowzan Rouby, nr inw. f.789, ap. 2, b. 1, k. 120.

Zaświadczenie wydane przez byłych nauczycieli artysty, informujące o pobieraniu nauki w Szkole Realnej w latach 1906–1912, nr inw. 175 – 11-XII-B-144-5.

KOLEKCJA RODZINY ARTYSTY

Akty ślubu

Dyplom, wydany przez Państwową Komisję Egzaminacyjną w Wilnie

Dokument zaświadczający o pracy w atelier podpisany przez właściciela

Dokument traktujący o podpisaniu umowy o zakup w ratach mieszkania

Korespondencja z Carnegie Institut dotycząca rozliczenia za zakupiony obraz, kolekcja rodziny artysty

Zaświadczenia wydane przez Dyрекcję Gimnazjum, potwierdzające pracę artysty na stanowisku nauczyciela rysunku z lat 1922, 1929 i 1931

Zaświadczenie wydane przez dyrektora Gimnazjum

¹²⁸ Informacji tej udzielił siostrzeniec artysty.

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ Powiadomienie o uroczystości w lokalnej prasie, kolekcja rodziny artysty, nr ew. 92.

ARCHIWUM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

Ankieta wypełniona przez Roubę, nr inw. T19B (A122)

Lista studentów prof. J. Malczewskiego, nr inw. KS8

Świadectwo za I semestr 1913/1914, nr inw. KS6 oraz świadectwo za II semestr 1913/1914, nr inw. KS7

GABINET GRAFIKI I RYSUNKU WSPÓŁCZESNEGO, MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

Bilety znajdujące się z albumie M. Rouby, nr inw. DW.186/125.

Carte d'identité, nr inw. DW. 186/15.

Dwa zaświadczenia o prowadzeniu zajęć wydane przez L. Sleńdzińskiego z 1921 i 1931 roku, nr inw. DW.186/ 212.

Karta pobytu w Rzymie, nr inw. DW.186/146.

Legitymacja członkowska nr 2588, nr inw. DW.186/146.

List z Carnegie Institut z dn. 21.03.1934 oraz list od Władysława Jarockiego – dyrektora TSSPO dotyczące wizyty reprezentantów organizacji w Wilnie i spotkania z artystą, nr inw. DW.186/127.

Odręczny list W. Jastrzębowskiego wyjaśniający kwestię i procedurę zakupu przez ministerstwa dzieł sztuki, nr inw. DW.186/125.

Pisma z 14.11.1934 oraz z 13.06.1935 r. dotyczące przyznania zapomogi, nr inw. DW.186/236.

Pismo artysty potwierdzające przyjęcie w poczet członków ZZPAP, nr inw. DW.186/236.

Pismo od Dyrektora Targów Północnych, nr inw. DW.186/278.

Pismo z dn. 21.01.1930 r., nr inw. DW.186/144.

Pismo z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego, nr inw. DW.186/145.

Pismo z potwierdzeniem odbioru 2 rysunków z dn. 20.02.1929?, nr inw. DW.186/279.

Pismo z Wydziału Sztuk Pięknych USB, nr inw. DW.168/217.

Pismo zarządu Blok ZAP do Michała Rouby z dn. 31.01.1936 r., nr inw. DW.186/219.

Pokwitowanie wpłaty składki członkowskiej, nr inw. DW.186/147.

Sprawozdanie z Wystawy Okręgowej w Katowicach z dn. 16.07.1928 r., nr inw. DW.186/277.

Trzy pisma dotyczące przyznania stypendium przez Narodowy Fundusz Kultury, nr inw. DW.186/144-245.

Zaświadczenie wydane przez szkołę, nr inw. DW.186/145.

Opracowania

Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zu Gegenwart, begründet von Ulrich Thieme und Felix Becker, t. 29, Lipsk 1935.

- Chmielewska A., *W służbie państwa i społeczeństwa i narodu*, Warszawa 2006.
- Dobrowolska-Jakimczuk K., *Wileński sztambuch Kazimierzy Adamskiej-Rouby*, praca magisterska, mps.
- Federowicz I., *Dyskusje na temat pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie na łamach prasy wileńskiej z lat, 1925–1927*, s. 149–156.
- Ferdynand Ruszczyc (1870–1936). *Życie i dzieło*, oprac. S. Krzysztofowicz-Kozakowska, A. Kroplewska-Gajewska, Kraków 2002.
- Kobrzeńska-Sikorska G., *Wokół jednego sztambucha. Echa artystycznej szkoły wileńskiej*, „*Studia Elckie*” 2013, nr 4.
- Konstantynów D., *Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków 1920–1939*, Warszawa 2006.
- Kształcenie artystyczne w Wilnie i jego tradycje*, opr. J. Malinowski, M. Woźniak, R. Jannonienė, Toruń 1995.
- Lorentz S., *Album wileńskie*, Warszawa 1986.
- Mikalojus Konstantinas Čiurlionis. *Twórczość, osobowość, środowisko*, oprac. P. Kopszak, N. Adomovičien, katalog wystawy Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Poznaniu i Narodowego Muzeum Sztuki w Kownie, Warszawa 2001.
- Niemojewski L., *M/S Piłsudski. Katalog dzieł architektury, rzeźby, malarstwa i grafiki na polskim statku oceanicznym*, Warszawa 1935.
- Poklewski J., *Polskie życie artystyczne w międzywojennym Wilnie*, Toruń 1994.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. 32/2, pod red. E. Rostworowskiego, z. 133, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, red. A. Wojciechowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Ruszczyc F., *Dzienniki*, cz. 2, *W Wilnie 1919–1939*, Warszawa 1996.
- Słownik Artystów Plastyków Polskich i Obcych w Polsce działających*, t. 1, red. J. Maurin-Białostocka, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
- Słownik Artystów Polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966)*, t. 5, pod. red. J. Derwojeda, Warszawa 1993.
- Słownik Artystów Polskich i Obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. *Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 9, pod red. M. Biernackiej, Warszawa 2013.
- Stolzman M., *Nigdy od ciebie miasto...*, Olsztyn 1987.
- Sztuka i Władza*, red. D. Konstantynów, R. Pasieczny, P. Paszkiewicz, Warszawa 2001.
- Wileńskie środowisko artystyczne 1919–1939. Malarstwo, grafika, rzeźba, rysunek, fotografia*, oprac. K. Brakowiecki, J. Kotłowski, L. Lechowicz, Olsztyn 1989.
- Wystawa nowojorska 1939*, Warszawa 2012.

Prasa

„Kolabotyra” 2011, nr 56.

„La Pologne politeque, économique, littéraire et artistique” 1924, I i II półr.

„Słowo” 1932, nr 153.

„Słowo” 1934, nr 160.

„Studia Elckie” 2013, nr 4.

„Źródła Mocy” 1927, z. 2.

Izabela Mościcka

Museum of the Warsaw Ghetto

**Michał and Kazimiera Rouba – a Wilno biography
of the artists**

Keywords

Wilno, Vilnius, Michał Rouba, Kazimiera Adamska, Wilno Society of Artists and Designers, New Classicism, Stephen Báthory University, landscape

Abstract

Michał Rouba and his wife, Kazimiera Adamska, were artists permanently connected with Wilno. They met at Stephen Báthory University, at the Faculty of Fine Arts. Both created landscapes, as well as applied and artistic graphics. Michał was also a valued educator; Adamska lectured in, among others, puppeteering. Their artistic work strongly influenced the younger generations of artists. Michał was one of the founders of the Wilno Society of Artists and Designers. Their life and work needs to be recalled, as artists of the Eastern Borderlands have largely been forgotten by art history.

Izabela Mościcka

Museum des Warschauer Ghettos

Michał und Kazimiera Rouba – Vilniuser Biografie der Künstler

Schlüsselwörter

Vilnius, Michał Rouba, Kazimiera Adamska, Vilniuser Gesellschaft der Bildenden Künstler, Neuer Klassizismus, Stefan-Batory-Universität, Landschaft

Zusammenfassung

Michał Rouba und seine Frau Kazimiera Adamska sind Künstler, die fest mit Vilnius verbunden sind. Sie lernten sich an der Stefan-Batory-Universität, Fakultät für Schöne Künste, kennen. Sie schufen beide Landschaften, Gebrauchs- und künstlerische Grafiken. Michał war auch ein beliebter Lehrer, Adamska unterrichtete unter anderem Puppenspiel. Ihr künstlerisches Werk hat einen großen Einfluss auf jüngere Generationen von bildenden Künstlern gehabt. Michael war einer der Gründer der Vilniuser Gesellschaft der Bildenden Künstler. An ihr Leben und ihr Werk muss erinnert werden, denn die Künstler der ehemaligen polnischen Ostgebiete sind von der Kunstgeschichte weitgehend vergessen worden.

Изабела Мосьцицкая

Музей Варшавского гетто

Михал и Казимира Роуба – виленская биография художников

Ключевые слова

Вильнюс, Михал Роуба, Казимира Адамская, Виленское общество художников, Новый классицизм, Университет Стефана Батория, пейзаж

Резюме

Михал Роуба и его жена Казимира Адамская – художники, неразрывно связанные с Вильнюсом. Они познакомились в Университете Стефана Батория, на Факультете изящных искусств. Художники писали пейзажи, а также занимались прикладной и художественной графикой. Михал являлся также высоко ценимым педагогом, а Адамская, помимо прочего, преподавала кукольное искусство. Их творчество оказало большое влияние на следующие поколения художников. Михаил являлся одним из основателей Виленского общества художников. Стоит вспомнить об их жизни и творчестве, поскольку память о художниках с восточных рубежей Польши была в значительной степени утеряна.

Zbigniew Judycki

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Tadeusz Kurek (rysunki portretów)

Związek Polskich Artystów Plastyków

Nasz los przestroga. W osiemdziesiątą rocznicę zbrodni na profesorach lwowskich

Słowa kluczowe

Lwów, ludobójstwo, nauka, Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika Lwowska, Akademia Handlu Zagranicznego, matematyka, inżynieria budowlana, medycyna, pielęgniarstwo, ginekologia, pomniki

Streszczenie

W lipcu 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich hitlerowcy rozstrzelali 23 profesorów i 2 docentów lwowskich uczelni, członków ich rodzin oraz osoby, które przebywały z nimi w chwili aresztowania. Niniejszy artykuł ukazuje ich losy i kariery naukowe, które przerwała zbrodnia egzekucja i ma na celu upamiętnienia tej zbrodni z okazji jej 80. rocznicy. Ikonografią uzupełniającą artykuł są portrety profesorów wykonane współcześnie na podstawie archiwalnych fotografii.

Na podstawie list z wykazami nazwisk, stworzonych przez byłych studentów związanych z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów¹, wieczorem 3 lipca 1941 roku SS, gestapo i Żandarmeria Polowa aresztowały profesorów, będących pracownikami Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej oraz Akademii Medycyny Weterynaryjnej, a 11 lipca Akademii Handlu Zagranicznego. Podczas aresztowań zdarzały się wypadki rabunku mienia uczonych, a także przejmowania ich mieszkań przez ówczesnych prominentów niemieckich i ukraińskich. Następnego dnia na Wzgórzach Wuleckich Einsatzkommando zur besonderen Verwendung², dowodzone przez Brigadeführera dr. Karla Eberharda Schöngartha rozstrzelało bez sądu 23 profesorów, 2 docentów, członków ich rodzin oraz osoby, które przebywały z nimi w chwili aresztowania, a także pisarza i tłumacza literatury francuskiej Tadeusza Boya-Żeleńskiego, kierownika Katedry Historii Literatury Francuskiej UJK.

W 2021 roku mija 80. rocznica lwowskiej kaźni, przypomnijmy zatem sylwetki światowej sławy polskich naukowców, których kariery przerwała zbrodnicza egzekucja.

¹ Ukraińska nacjonalistyczna organizacja polityczno-wojskowa założona w 1929 r. w Wiedniu. Kierowała się ideologią integralnego ukraińskiego nacjonalizmu, dążąc do zbudowania na ziemiach uznawanych przez nią za ukraińskie niepodległego państwa o ustroju zbliżonym do faszyzmu. W praktyce działała konspiracyjnie, głównie w II Rzeczypospolitej, prowadząc działalność terrorystyczną, dywersyjną, szkoleniową i propagandowo-oświatową. W 1940 doszło do rozłamu OUN na dwie frakcje, następnie organizacje: OUN-B (banderowców pod przywództwem Stepana Bandery) oraz OUN-M (melnykowców pod przywództwem Andrija Melnyka).

² Niemiecka jednostka policyjna specjalnego przeznaczenia utworzona w 1941 przed atakiem Niemiec na ZSRR, w celu „oczyszczenia terenu ze szczególnie niebezpiecznych osób”. Eufemizm nazwy oznaczał eksterminację części polskiej elity intelektualnej (uczonych, pedagogów, działaczy kultury), działaczy komunistycznych oraz Żydów. Einsatzkommando liczyło ok. 230 osób. Dowódcą oddziału był Brigadeführer dr Karl Eberhard Schöngarth. Oddział kwaterował we Lwowie przy ulicy Pełczyńskiej (w gmachu gestapo), jednak działał nie tylko w dystrykcie galicyjskim Generalnego Gubernatorstwa, ale i na terenie Wołynia (Komisariat Rzeszy Ukraina).

Kazimierz Bartel

Matematyk; ur. 3 marca 1882 we Lwowie, zm. 26 lipca 1941 we Lwowie, syn Michała i Amalii z domu Chadaczek. Wykształcenie: Szkoła Podstawowa w Stryju; Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie (mistrz ślusarski); Wydział Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej 1907; doktorat nauk technicznych 1909; habilitacja 1912; studia w zakresie matematyki i filozofii na Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie oraz na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium. Pracownik naukowy Politechniki Lwowskiej (asystent w Katedrze Geometrii Wykreślnej, profesor nadzwyczajny i kierownik Katedry Geometrii Wykreślnej 1913, profesor zwyczajny 1917, rektor 1930). W 1918, jako uczestnik walk o polski Lwów, zorganizował 1. Pułk Saperów Kolejowych. Minister kolei żelaznych 1919–1920 i 1926; Prezes Rady Ministrów w pięciu rządach 1926–1930, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego 1926. Poseł na Sejm RP 1922–1929; senator RP 1938–1939. Podpułkownik saperów WP. Autor publikacji książkowych: *Geometria wykreślna* (Lwów–Warszawa 1919), *Perspektywa malarska*, t. 1 (Lwów–Warszawa 1928), *Rzuty cechowane* (Lwów–Warszawa 1931). Doktor *honoris causa* Politechniki Lwowskiej 1936. Laureat nagrody im. Benedykta Dybowskiego 1938. Odznaczenia: Order Orła Białego, Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Wielka Wstęga Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Krzyż Wielki Orderu Legii Honorowej (Francja), Krzyż Wielki Orderu Świętych Maurycego i Łazarza (Włochy, 1928). Aresztowany przez gestapo 2 lipca 1941 i na rozkaz H. Himmlera rozstrzelany 26 lipca 1941.



Antoni Cieszyński

Stomatolog; ur. 31 maja 1882 w Oleśnicy, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Twórca polskiej stomatologii i jeden z jej światowych pionierów. Wykształcenie: Gimnazjum Klasyczne Marii Magdaleny w Poznaniu; studia medyczne, stomatologiczne i filozoficzne w Berlinie i Monachium 1911; doktorat nauk medycznych 1911; profesor nadzwyczajny i kierownik Ambulatorium Dentystycznego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego 1913; profesor zwyczajny 1917. Po wybu-



chu I wojny światowej zorganizował w Instytucie Dentystycznym placówkę Polskiego Czerwonego Krzyża. Z powodu ofensywy rosyjskiej i zajęcia Lwowa przez Rosjan we wrześniu 1914 ewakuował się najpierw do Tarnowa, a później do Wiednia. Założył tam oddział dla obrażeń szczękowych i poliklinikę stomatologiczną dla uchodźców z Polski. W czasie zamachu ukraińskiego na Lwów (1–22 listopada 1918) zorganizował Polską Służbę Sanitarną i punkty opatrunkowe dla rannych w części Lwowa zajętej przez Ukraińców. Dziekan

Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza 1926–1927. Twórca reguły izometrii w radiologii oraz techniki zdjęć rentgenowskich zewnątrzustnych. Redaktor własnego czasopisma „Dentystyka Polska” 1923–1939 oraz redaktor naczelny czasopism „Polska Stomatologia” i „Słowińska Stomatologia”. W latach 1913–1923 i 1935–1941 prezes Związku Lekarzy Stomatologów we Lwowie. Autor 375 prac naukowych oraz edytor czterotomowej *Nowoczesnej encyklopedii zdrowia* (Warszawa 1937–1939). Członek honorowy towarzystw stomatologicznych w Waszyngtonie, Buenos Aires, Pradze i w Wiedniu. Uhonorowany licznymi nagrodami m.in. nagrodą im. Willoughby’ego D. Millera przyznaną przez Międzynarodowy Związek Dentystyczny 1926. Odznaczenia: Krzyż Obrony Lwowa, Medal Niepodległości, Krzyż Zasługi Węgierskiego Czerwonego Krzyża. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.

Władysław Dobrzaniecki

Lekarz pediatra, chirurg plastyczny; ur. 24 września 1897 w Zieleńcach koło Borszczowa, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: Wydział Lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1922; doktorat wszech nauk lekarskich 1924; habilitacja 1931; profesor zwyczajny chirurgii Uniwersytetu Jana Kazimierza 1939. Uczestnik walk w obronie Lwowa 1918. Od 1936 dyrektor Szpitala Dziecięcego św. Zofii we Lwowie i ordynator Oddziału Chirurgii Państwowego Szpitala Powszechnego we Lwowie. W okresie sowieckiej okupacji Lwowa kierownik sowieckiej Kliniki Chirurgii Szpitalnej w Instytucie Medycznym we Lwowie. Autor około 50 prac naukowych, z których znaczna część dotyczyła chirurgii plastycznej oraz badań immunologicznych chirurgii przeszczepu. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.



Jan Grek

Lekarz internista, specjalista w zakresie histologii, patologii i terapii chorób wewnętrznych; ur. 10 stycznia 1875 w Chorostkowie, obwód tarnopolski, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: Wydział Lekarski Uniwersytetu Lwowskiego; doktorat wszech nauk lekarskich 1901; habilitacja 1921; profesor nadzwyczajny 1923; profesor zwyczajny patologii szczegółowej i terapii chorób wewnętrznych Uniwersytetu Lwowskiego 1938. Asystent w Zakładzie Histologii, a następnie w Zakładzie



Farmakologii i Farmakognazji Uniwersytetu Lwowskiego 1901–1918; kierownik (pułkownik WP) Szpitala Epidemicznego we Lwowie 1918–1921; kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych, a następnie II Kliniki Terapeutycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza 1926–1939. Podczas sowieckiej okupacji Lwowa członek rady miejskiej. Prezes 1926, a następnie sekretarz 1927–1939 Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego. Kolekcjoner dzieł sztuki. Zamordowany przez Niemców 4 lipca 1941, jego kolekcja antyków została przez nich zrabowana.

Jerzy Michał Grzędzielski

Lekarz okulista; ur. 17 maja 1901 w Kętach, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Władysława Leona i Marii z domu Wolff. Wykształcenie: Wydział Lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; doktorat wszech nauk lekarskich 1925; habilitacja 1934; docent Uniwersytetu Jana Kazimierza 1934. Kierownik Kliniki Okulistycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1934–1939. Autor 30 prac naukowych, głównie dotyczących operacyjnego leczenia oka. Członek Towarzystwa Okulistycznego i Towarzystwa Lekarskiego we Lwowie. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.



Edward Wiktor Hamerski

Lekarz weterynarii; ur. 16 listopada 1897 we Lwowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Wiktora i Marii z domu Kunz. W czasie I wojny światowej w armii austriackiej, walczący (ranny) na froncie włoskim. Uczestnik obrony Lwowa podczas wojny polsko-ukraińskiej. Wykształcenie: studia rolnicze na Politechnice Lwowskiej 1922 oraz weterynaryjne w Akademii Medycyny Weterynaryjnej (specjaliza-

cja: choroby wewnętrzne zwierząt) we Lwowie 1930; doktorat nauk weterynaryjnych 1933; habilitacja 1938. Asystent, docent i zastępca profesora Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie 1938–1939. Od października 1939 był profesorem chorób wewnętrznych i zakaźnych zwierząt w sowieckim Instytucie Weterynaryjnym we Lwowie oraz kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych Zwierząt Małych. Autor 8 prac naukowych. Aresztowany i zamordowany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.



Henryk Hilarowicz

Chirurg; ur. 22 sierpnia 1890 w Warszawie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Józefa i Rozalii z Głębockich. Wykształcenie: Wydział Lekarski Uniwersytetu Lwowskiego; doktorat wszech nauk lekarskich 1914; habilitacja 1927; profesor nadzwyczajny 1937; profesor zwyczajny w Klinice Chirurgii Uniwersytetu Jana Kazimierza 1939. Uczestnik obrony Lwowa podczas wojny polsko-ukraińskiej jako lekarz trzeciej grupy lotniczej 1918–1919. Autor około 100 prac z dziedziny chirurgii. Poszukiwał pionierskich rozwiązań operacyjnych. Członek Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgicznego w Brukseli 1929–1939. Aresztowany i zamordowany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.



Henryk Korowicz



Ekonomista; ur. 31 marca 1888 w Małinówce, zm. 12 lipca 1941 we Lwowie, syn Joachima. Wykształcenie: studia ekonomiczne na uniwersytetach w Monachium i Strasburgu; doktorat 1911; profesor nadzwyczajny 1927; profesor zwyczajny ekonomii politycznej i skarbowości 1931. Profesor i rektor Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie 1931–1939. Wykładał tam także w czasie okupacji sowieckiej Lwowa 1939–1941, gdy Akademię Handlu Zagranicznego przekształcono w Lwowski Państwowy Instytut Sowietckiego Handlu. Autor licznych prac naukowych z zakresu historii gospodarczej, koncentracji kapitału, polityki przemysłowej, handlowej i agrarnej. Aresztowany przez gestapo i rozstrzelany 12 lipca 1941 we Lwowie.

Włodzimierz Krukowski

Inżynier elektryk; ur. 19 września 1887 w Radomiu, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Antoniego i Heleny z Chmielewskich. Wykształcenie: Gimnazjum w Narwi; studia inżynierskie na Wydziale Matematyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Petersburskiego oraz Wydziale Elektrotechnicznym Politechniki Darmstadtskiej 1913; doktorat 1918; profesor zwyczajny Politechniki Lwowskiej 1930. Pracownik Instytutu Fizycznego Politechniki w Darmstadt; inżynier, a następnie naczelný inżynier i kierownik laboratorium elektrotechnicznego w firmie Siemens-Schuckert w Norymberdze 1912–1926; członek dykcji Polskich Zakładów Siemens-Schuckert w Warszawie 1926–1930. W latach 1928–1930 prowadził zlecane wykłady z liczników elektrycznych na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. W 1930 przeniósł się do Lwowa, gdzie został profesorem pomiarów elektrotechnicznych Politechniki Lwowskiej oraz kierownikiem Laboratorium Elektrotechnicznego. Prorektor ds. nauki

Politechniki Lwowskiej 1939–1941. Opublikował ponad 20 prac naukowych m.in. *Liczniki energii elektrycznej* (1930), *Der Wechselstrom-kompensator* (1920), *Nowe metody pomiaru oporności ogniów* (1934), *Podstawowe jednostki elektryczne i ich wzorce* (1933), *Zadania poszczególnych pracowni badawczych w dziedzinie miernictwa elektrotechnicznego* (1937). Zgłosił 60 patentów (w Niemczech, Danii, Włoszech, Holandii, Szwecji, Szwajcarii, Japonii, Anglii i Austrii). Najbardziej znanym jego patentem był licznik elektrolityczny o elektrodzie specjalnej. Do 1939 działało w Europie ponad milion takich liczników. Członek: Stowarzyszenia Elektryków Polskich 1926–1939, Akademii Nauk Technicznych 1934–1939, Towarzystwa Naukowego we Lwowie 1937–1939, Polskiego Towarzystwa Politechnicznego 1937–1939. Kolekcjoner zegarów i książek o tematyce zegarmistrzowskiej. Aresztowany przez gestapo i rozstrzelany 4 lipca 1941 we Lwowie.



Roman Longchamps de Bériér

Prawnik (cywilista); ur. 9 sierpnia 1883 we Lwowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Bronisława i Heleny z domu Rieger. Wykształcenie: Gimnazjum we Lwowie 1901; Wydział Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Lwowskiego 1901–1905; prawnicze studia uzupełniające w Berlinie 1907–1908; doktorat nauk prawnych 1906; habilitacja 1916; profesor nadzwyczajny 1920; profesor zwyczajny Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza 1922. W czasie walk o Lwów, w listopadzie 1918 był członkiem Milicji Obywatelskiej oraz Ochotniczej Ligi Obywatelskiej. Wykładowca prawa cywilnego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 1920–1939. Pracownik naukowy (kierownik Studium Sądowego 1930; dziekan 1923–1924, 1929–1932; prodziekan 1924–1925, 1932–1934, prorektor 1934–1935, 1937–1938; rektor 1939) Uniwersytetu Jana



Kazimierza we Lwowie. Zastępca radnego w radzie miasta Lwowa 1934. Członek Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej przygotowującej kodeks zobowiązań 1922–1933. Uczestnik licznych konferencji i zjazdów prawniczych w kraju i za granicą. Redaktor, a następnie wydawca „Przeglądu Prawa i Administracji”. Prezes Lwowskiego Towarzystwa Prawniczego 1938–1941. Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Obrony Lwowa, Krzyż Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, Order Kawalerski Legii Honorowej. Aresz-

towany przez gestapo i rozstrzelany wraz z trzema synami (Bronisławem, Zygmuntem i Kazimierzem) 4 lipca 1941 we Lwowie.

Antoni Marian Łomnicki

Matematyk, współtwórca lwowskiej szkoły matematycznej; ur. 17 stycznia 1881 we Lwowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Mariana Alojzego i Marii ze Szczuckich.



Wykształcenie: gimnazjum we Lwowie; studia matematyczno-fizyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego oraz na uniwersytecie w Getyndze; doktorat 1903; habilitacja 1919; profesor nadzwyczajny 1920; profesor zwyczajny Politechniki Lwowskiej 1921. Nauczyciel matematyki w C.K. VII Gimnazjum we Lwowie i Prywatnym Gimnazjum Zofii Strzałkowskiej; dyrektor VII Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki we

Lwowie 1926–1927. Od 1921 kierownik II Katedry Matematyki Politechniki Lwowskiej. Jego prace naukowe dotyczące rachunku prawdopodobieństwa i kartografii matematycznej miały charakter nowatorski i zaliczane są do światowego dorobku naukowego. Autor 41 prac, m.in. podręczników dla szkół średnich z geometrii elementarnej, trygonometrii i geometrii analitycznej. Kilkakrotnie wznawiano jego *Tablice matematyczne*, które używane są do dzisiaj. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.

Stanisław Mączewski

Lekarz ginekolog; ur. 2 września 1892 w Witkowie Miłakach, woj. warszawskie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: studia medyczne na uniwersytetach w Moskwie, Krakowie i we Lwowie 1918–1921; habilitacja 1929; docent położnictwa i ginekologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1930. Dyrektor Państwowej Szkoły Położnych we Lwowie oraz ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Państwowego Szpitala Powszechnego we Lwowie 1930–1939. Autor ok. 40 prac naukowych m.in. z zakresu nowotworów i gruźlicy narządu rodno. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 5 lipca 1941 we Lwowie.



Witold Walerian Nowicki

Lekarz; ur. 18 lipca 1878 w Bochni, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: Gimnazjum św. Anny w Krakowie 1896; studia medyczne i doktorat wszech nauk lekarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 1902; habilitacja 1908; profesor nadzwyczajny 1913; profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1919. Pracownik naukowy (kierownik Katedry Anatomii Patologicznej



1919–1939; dziekan Wydziału Lekarskiego 1923–1924 i 1939) Uniwersytetu Lwowskiego/Uniwersytetu Jana Kazimierza 1902–1941. Uczestnik walk (podpułkownik WP) o polski Lwów 1918–1919. Autor ponad 80 prac naukowych m.in. *O małżowinie usznej ze stanowiska morfologicznego i antropologicznego* (1900), *Statystyka raków na podstawie protokołów sekcyjnych* (1904), *Przyczynek do utkania tzw. raków mięsakowych* (1905), *Sekcja zwłok króla Jana III* (1908), *Badania nad istotą chromochłonną zwierząt i ludzi w schorzeniach nerek* (1909), *Dalsze badania nad stosunkiem nadnercza do*

nerek (1910), *Wpływ obniżonego ciśnienia na nadnercze* (1911), *Zur Kenntnis uber Niebennierenzysten* (1912), *Anatomja patologiczna* (1925–1936; 3 tomy), *Patogeneza raka płuc* (1932), *Rak jako zagadnienie w nauce* (1939). W pracy naukowej zajmował się patologią nowotworów i zmian postępowych oraz wstecznych, patofizjologią regulacji neurohormonalnej oraz onkologią doświadczalną. Na podstawie analizy sekcji zwłok króla Jana III Sobieskiego uzasadnił tezę o przewlekłej niewydolności nerek jako przyczynie jego śmierci. Redaktor naczelny „Lwowskiego Tygodnika Lekarskiego” 1910–1921. Prezes Izby Lekarskiej Lwowskiej; prezes Polskiego Towarzystwa Higienicznego; przewodniczący Lwowskiego Komitetu Zwalczania Raka. Członek Polskiej Akademii Umiejętności 1930–1941 i Naczelnej Izby Lekarskiej 1935–1939. Jeden z inicjatorów utworzenia Muzeum Higieny we Lwowie 1937. W okresie sowieckiej okupacji Lwowa członek rady miejskiej. Aresztowany przez gestapo i rozstrzelany wraz z synem, dr. Jerzym Nowickim, asystentem w Zakładzie Higieny UJK, 4 lipca 1941 we Lwowie.

Tadeusz Ostrowski

Chirurg, taternik; ur. 4 lipca 1881 w Wiedniu, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Antoniego i Elżbiety z domu Mauler de Elisenau. Wykształcenie: studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwer-

sytecie Kazańskim; habilitacja 1917; profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1923. Kierownik Kliniki Chirurgicznej UJK 1932–1939; dziekan Wydziału Lekarskiego UJK 1937–1938. Uczestnik obrony Lwowa i organizator punktu chirurgicznego podczas wojny polsko-ukraińskiej. Wprowadzał i upowszechniał pionierskie w Polsce metody chirurgicznego leczenia raka sutka, gruźlicy gruczołu sutkowego, stosowania operacji Thalmy w marskości wątroby, leczenia raka krtań, nerki wędrującej, chorób pęcherzyka żółciowego i dróg żółciowych.



Pierwszy w Polsce (wraz z W. Brossem) wykonał lobektomię. Prezes Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Towarzystwa Chirurgów Polskich. Członek Międzynarodowego Towarzystwa Urologicznego i Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgicznego. Od 1909 był taternikiem i alpinistą, jednym z pionierów taternictwa bez przewodnika. Ważniejsze osiągnięcia: pierwsze wejście na Rogatą Turnię, dalej przejście na Staroleśny Szczyt i zejście jego północną ścianą – z Władysławem Lustgartenem i Czesławem Neufeldem (1903); pierwsze wejście na Gąsienicową Przełęczkę; przejście granią ze Żłobistego Szczytu na Ganek; zejście północną ścianą z Krywania; pierwsze przejście części wschodniej grani Gąsienicowej Turni; wejście południową ścianą na Ostry Szczyt. Kolekcjoner dzieł sztuki, które zostały zrabowane przez funkcjonariusza SD oraz przez kolekcjonera i jednocześnie niemieckiego kolaboranta Pietera Mentena³. Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Aresztowany i rozstrzelany 4 lipca 1941 we Lwowie. Z jego domu zabrani

³ Pieter Nicolaas Menten znany również jako Johann Peter Menten oraz Peter Nicolaus Menten; ur. 26 maja 1899 w Amsterdamie lub Rotterdamie, zm. 14 listopada 1987 w Loosdrecht w Holandii – holenderski przedsiębiorca i kolekcjoner dzieł sztuki. Zbrodniarz wojenny, sprawca morderstw na Polakach i Żydach, inteligencji polskiej, oraz zaboru ich mienia, dokonanych w lecie 1941. Był szóstym na liście najbogatszych Holendrów, majątek swój zgromadził dzięki grabieży wojennej, głównie z terenu Polski.

zostali i zamordowani: żona Jadwiga, dr Stanisław Ruff z małżonką i synem, ks. dr Władysław Komornicki (wykładowca WSD), Katarzyna Demko (nauczycielka) i Maria Rymanowa (nauczycielka).

Stanisław Pilat



Chemik; ur. 25 stycznia 1881 we Lwowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Tadeusza. Wykształcenie: C.K. Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie 1899; studia chemiczne na Politechnice Lwowskiej oraz na uniwersytetach w Berlinie, Würzburgu i Lipsku; doktorat filozofii w dziedzinie chemii 1904; profesor 1922. Wieloletni pracownik przemysłu naftowego w Galicji, Rumunii, Czechach i w Polsce m.in. dyrektor państwowej rafinerii „Polmin” w Drohobycz. Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej, mającej na celu reorganizację przemysłu naftowego w Polsce i doradca

techniczny Karpackiego Towarzystwa Naftowego Galicji 1918. Profesor i kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziarnych Politechniki Lwowskiej 1922–1939. Autor 18 patentów m.in. opracował nowe metody przeróbki ropy naftowej, które znalazły zastosowanie w Polsce, Rumunii i Meksyku. Opracowana przez niego metoda frakcjonowania mieszanin naftowych na zimno jest obecnie stosowana w USA. Członek miejskiej rady sowieckiego Lwowa. Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.

Stanisław Michał Progulski

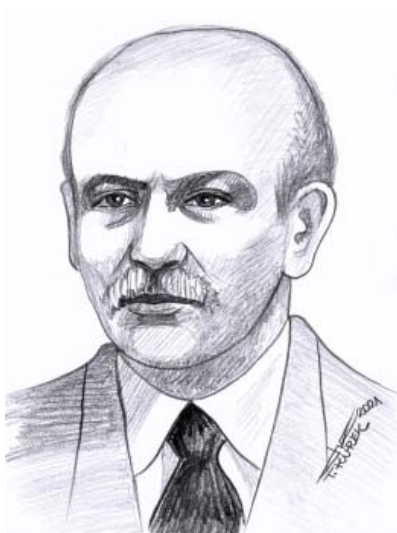
Lekarz pediatra; ur. 17 września 1874 w Nowym Sączu, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Stanisława i Adeli z domu Feyrich. Wykształcenie: gimnazja w Podwoleńskich, Nowym Sączu i w Krakowie; stu-

dia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; studia specjalistyczne z pediatrii w Berlinie 1902–1904; doktorat wszech nauk lekarskich 1914; habilitacja 1922; profesor pediatrii Uniwersytetu Jana Kazimierza 1938. Lekarz w Klinice Pediatrycznej w Krakowie 1904, a następnie asystent prof. Jana Raczyńskiego na Uniwersytecie Lwowskim. W czasie I wojny światowej w armii austriackiej, a następnie w Wojsku Polskim w czasie walk o polski Lwów. Profesor w Klinice Pediatrii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1938–1939. Zajmował się m.in. etiologią dziecięcego zapalenia wyrostka robaczkowego, rozpoznawaniem gruźlicy u dzieci oraz zapaleniem opon mózgowych i rdzeniowych. Autor ponad 50 prac naukowych oraz podręcznika *Higiena niemowląt* (Lwów 1925). Opracował model cieplarki (inkubatora) dla noworodków (głównie wcześniaków) z płaszczem blaszanym, możliwy do stosowania w warunkach szpitalnych i domowych. Prezes lwowskich oddziałów Polskiego Towarzystwa Lekarskiego i Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. Niezależnie od pracy zawodowej z wielką pasją zajmował się fotografią, uwieczniając na kliszy głównie portrety dzieci oraz zabytki i krajobrazy Lwowa. Kilkakrotnie pełnił funkcję członka Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Podczas Międzynarodowej Wystawy Fotograficznej w Antwerpii otrzymał srebrny medal. Aresztowany i rozstrzelany wraz z 20-letnim synem Andrzejem 4 lipca 1941 we Lwowie.



Roman Rencki (do 1894 Roman Kamyk)

Lekarz; ur. 19 lipca 1867 w Rzeszowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Jana i Rozalii. Wykształcenie: Gimnazjum w Rzeszowie; studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 1885–1890; doktorat wszech nauk lekarskich 1893; habilitacja 1902; profesor nadzwyczajny 1908; profesor zwyczajny patologii i terapii szczegółowej



chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1920. W 1894 aktywny uczestnik walki z epidemią cholery w Krakowie. Od 1897 pracownik naukowy Uniwersytetu Lwowskiego m.in. kierownik I i II Kliniki Internistycznej 1920, a w latach 1924–1926 dziekan Wydziału Lekarskiego. Kierownik oddziału chorób wewnętrznych szpitala powszechnego we Lwowie 1897–1920. W pracy naukowej zajmował się hematologią, gastrologią oraz takimi chorobami, jak białaczka, gruźlica czy malaria. Doprowadził do wysokiego poziomu dom

zdrojowy w Morszynie. Autor licznych prac naukowych m.in. *O wartości odżywczej i leczniczej mleka* (1898), *Trzy przypadki rwy kulszowej, leczone za pomocą pędzlowania skóry zagęszczonym kwasem solnym* (1898), *Barwione preparaty pasożytów zimnicy trzeciackowej* (1898), *O leczeniu gruźlicy przetworami złota* (1926), *O obrazie klinicznym grypy hiszpańskiej* (1918), *O policytemii* (1907). Prezes Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego 1909–1910. Członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności 1934–1939. Członek honorowy: Towarzystwa Lekarskiego w Lublinie i w Częstochowie, Korporacji Aragonia, Klubu Sportowego LKS Pogoń Lwów. Odznaczenia m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Za wspieranie polskiej konspiracji aresztowany w październiku 1939 przez NKWD i więziony do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Aresztowany przez Niemców i rozstrzelany 4 lipca 1941 we Lwowie.

Stanisław Ruziewicz

Matematyk; ur. 29 sierpnia 1889 w Podstajach koło Kołomyi, zm. 12 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: studia matematyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego 1913 oraz na uniwersytecie w Getyndze 1914; doktorat filozofii 1913; habilitacja 1918; profesor nadzwyczajny 1921; profesor zwyczajny Uniwersyte-

tu Jana Kazimierza we Lwowie 1924. Dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1932–1933; kierownik Katedry Matematyki Stosowanej w Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie 1934–1939; rektor Akademii Handlu Zagranicznego 1939; prorektor sowieckiego Lwowskiego Państwowego Instytutu Handlu Sowieckiego 1940–1941. Autor licznych prac teoretycznych (w języku polskim, francuskim i niemieckim), zajmujący się również wprowadzaniem do literatury naukowej nowoczesnych terminów matematycznych. Członek założyciel Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 12 lipca 1941 we Lwowie.



Włodzimierz Jan Sieradzki

Lekarz; ur. 22 października 1870 w Wieliczce, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Apolinarego i Zofii. Wykształcenie: gimnazja w Krakowie i w Jaśle 1888; studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (otrzymał złote stypendium im. cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety); doktorat wszech nauk lekarskich 1894; studia uzupełniające w zakresie medycyny i toksykologii sądowej w Paryżu 1895–1896; habilitacja 1898; profesor nadzwyczajny 1899; profesor zwyczajny medycyny sądowej Uniwersytetu Lwowskiego 1904. Biegły sądowy na okręg krakowski 1896. Organizator



i kierownik Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Lwowskiego 1898–1941; dziekan Wydziału Lekarskiego 1908–1909 i 1919–1921 Uniwersytetu Lwowskiego/Uniwersytetu Jana Kazimierza; rektor UJK 1924–1925. Inicjator utworzenia pracowni do badań chemiczno-toksykologicznych przy Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jana Kazimierza 1927. Autor licznych publikacji z medycyny sądowej o kierunku ściśle przyrodniczym. W swoich badaniach koncentrował się nad wpływem tlenu węgla na poszczególne barwniki krwi, takie jak: hemoglobina, hematyna alkaliczna i kwaśna, hematorfina kwaśna i alkaliczna. Współtwórca metody oznaczania hemoglobiny tlenkowo-węglowej – tzw. „próba Wachholza-Sieradzkiego”, która weszła do piśmiennictwa sądowo-lekarskiego na całym świecie. Członek honorowy Towarzystwa Lekarskiego w Wilnie i we Lwowie. Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Legii Honorowej. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.

Adam Sołowij



Lekarz ginekolog położnik; ur. 26 maja 1859 we wsi Poturzyca, pow. sokalski, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; doktorat wszech nauk lekarskich 1884; studia specjalistyczne w zakresie ginekologii i położnictwa w Wiedniu; habilitacja 1900; profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1908. Ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Państwowego Szpitala Powszechnego we Lwowie oraz dyrektor Szkoły Położnych. Autor wielu prac z zakresu zagadnień ciąży i porodu oraz

podręcznika dla położnych i akuszerok. Aresztowany i rozstrzelany wraz z 19-letnim wnukiem Adamem przez Niemców 4 lipca 1941 we Lwowie.

Włodzimierz Stożek

Matematyk; ur. 23 lipca 1883 w Mostach Wielkich koło Żółkwi, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie. Wykształcenie: Gimnazjum w Krakowie; studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a uzupełniające na uniwersytecie w Getyndze; doktorat 1922; profesor nadzwyczajny 1923; profesor zwyczajny Politechniki Lwowskiej 1925. Podczas I wojny światowej służył w armii austriackiej. Kierownik Katedry Matematyki Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej 1921–1939; trzykrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Inżynierii. Zajmował się m.in. teorią potencjału logarytmicznego i newtonowskiego. Autor wielu prac i współautor podręczników matematyki do szkół powszechnych, gimnazjów i liceów. Aresztowany i rozstrzelany przez Niemców wraz z dwoma synami 4 lipca 1941 we Lwowie.



Kazimierz Vetulani

Inżynier, teoretyk budownictwa; ur. 3 stycznia 1889 w Sanoku; zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Romana i Matyldy z domu Pisz. Wykształcenie: C.K. Gimnazjum Męskie w Sanoku 1907; studia w zakresie inżynierii lądowej na Politechnice Lwowskiej; doktorat nauk technicznych 1935; habilitacja 1939; profesor zwyczajny 1940. W czasie I wojny światowej porucznik w armii austriackiej, a następnie kapitan w korpusie oficerów kolejowych Wojska Polskiego. W 1918 budował pociągi pancerne w Nowym Sączu i Przemyśle oraz jeździł do oblężonego Lwowa. Wykładowca w Wyższej Szkole Technicznej Wojsk Kolejowych w Krakowie 1921–1924; asystent i wykładowca wytrzymałości materiałów w Katedrze Mechaniki Akademii Górniczej w Krakowie 1921–1922; kierownik Katedry Mechaniki Teoretycznej Politechniki Lwowskiej 1939–1939. Na Politechnice



Lwowskiej prowadził wykłady z mechaniki ogólnej, hydromechaniki i wytrzymałości materiałów. Autor prac w języku włoskim, hiszpańskim, niemieckim i angielskim m.in.: *Wyznaczanie napięć normalnych w łukach płaskich* (1911), *Mechanika ogólna i techniczna według wykładów w Akademii Górniczej w Krakowie w roku 1921–22* (1922), *Obliczanie naprężeń normalnych w przekrojach żelbetowych, pod wpływem kurczenia się betonu* (1923), *Obliczanie pracy istot żywych* (1925), *Konstrukcja wykreslna największego momentu zginającego w zagadnieniu wytrzymałościowym podłużnic skrzydeł*

samolotu. Przyczyńki do artykułu Prof. M.T. Hubera (1930), *W sprawie wyboczenia* (1930), *Wartość siły podłużnej podczas powstawania wyboczenia* (1931), *Sistema delle scale a 7-tte toni* (1931), *Circular models of music scales* (1932), *Una contribución a la cuestión del esfuerzo elástico de dos cuerpos* (1932), *O zastosowaniu pewnego przedstawienia geometrycznego do biometrii i statystyki* (1932), *The values of archy found erroneous in Keiichi Hayashi tables* (1932), *Über Anwendung einer geometrischen Darstellung auf Biometrie und Statistik* (1935), *Rozważania w związku z wyboczeniem poziomym toru kolejowego na podłożu płaskim, sztywnym i szorstkim* (1937), *Przyczynek do Coulomb'owskiej teorii naporu ziemi* (1938). Członek Polskiego Towarzystwa Matematycznego 1924–1939. Aresztowany przez gestapo i rozstrzelany 4 lipca 1941 we Lwowie.

Kasper Weigel

Geodeta; ur. 10 czerwca 1880 we Lwowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Józefa i Heleny z domu Thullie. Wykształcenie: II Gimnazjum Niemieckie we Lwowie 1898; Wydział Inżynierii Politechniki Lwowskiej 1898–1903; doktorat 1909; habilitacja 1911; profesor nadzwyczajny 1912; profesor zwyczajny 1918. Pracownik naukowy Politechniki Lwowskiej (wykładowca 1908–1918; kierownik Katedry Miernictwa 1918–1939; dziekan 1920–1921; rektor 1929–1930; pro-

rektor 1930–1931) 1908–1939. Prowadził prace naukowe w dziedzinie fotogrametrii, siatek triangulacyjnych i rachunku wyrównawczego. Współorganizator państwowej służby geodezyjnej. Autor prac naukowych m.in. *Wykreślne wyrównanie przy trygonometrycznym oznaczaniu punktów przez wcinanie* (1910), *Rachunek wyrównawczy wedle metody najmniejszych kwadratów oraz jego zastosowania przy rozmierzaniu kraju* (1923), *Zastosowanie spostrzeżeń warunkowanych z niewiadomymi w triangulacji* (1924), *Nowa metoda wyrównania triangulacyjnych sieci wieńcowych* (1928), *Geodezja (miernictwo)* (1938). Członek



założyciel Towarzystwa Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa; współzałożyciel i pierwszy prezes Polskiego Towarzystwa Fotogrametrycznego 1930–1939; wieloletni przewodniczący Komitetu Narodowego Geodezyjno-Geograficznego Polskiej Akademii Umiejętności. Członek Komisji Stałej Międzynarodowej Unii Geofizyczno-Geograficznej. Odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Aresztowany przez gestapo i rozstrzelany wraz z synem Józefem 4 lipca 1941 we Lwowie. Patron Katedry Geodezji na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Środowiska Politechniki Rzeszowskiej.

Roman Witkiewicz

Inżynier mechanik; ur. 8 lipca 1886 w Stanisławowie, zm. 4 lipca 1941 we Lwowie, syn Jana i Heleny z Hofmoklów. Wykształcenie: Gimnazjum w Stryju 1904; Wydział Mechaniki Politechniki Lwowskiej 1908; doktorat nauk technicznych 1915; habilitacja



1917; profesor nadzwyczajny 1922; profesor zwyczajny 1930. Kierownik Katedry Pomiarów Maszynowych Politechniki Lwowskiej 1921–1939; dziekan Wydziału Mechanicznego 1925–1926. Inicjator budowy Laboratorium Maszynowego 1821–1925. Czynny członek Akademii Nauk Technicznych⁴. Autor licznych prac naukowych. Członek rady miejskiej sowieckiego Lwowa. Aresztowany przez gestapo i rozstrzelany 4 lipca 1941 we Lwowie.

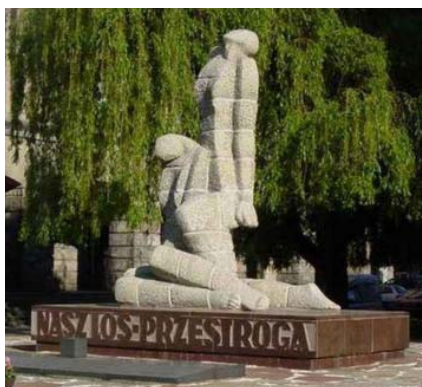
* * *

Dzięki inicjatywie prezydenta Wrocławia Rafała Dudkiewicza i mera Lwowa Andrija Sadowego na Wzgórzach Wuleckich odsłonięto 3 lipca 2011 roku pomnik poświęcony zamordowanym przez hitlerowców profesorom lwowskich uczelni. Monument, autorstwa prof. Aleksandra Śliwy, to brama zbudowana z betonowych bloków symbolizujących poszczególne przykazania chrześcijańskiego dekalogu, w przypadku wysunięcia się jednej z nich ze swojego miejsca całość się rozsypuje. Za bramą znajduje się przejście z przybitą do niego kartką, na której widnieje odręczny niemieckojęzyczny rozkaz „rozstrzelać”. Blok oznaczony rzymską cyfrą V jest częściowo wysunięty, co symbolizuje złamanie piątego przykazania chrześcijańskiego Dekalogu (Nie zabijaj).

Wcześniej pomnik poświęcony pomordowanym profesorom i ich rodzinom został odsłonięty 3 października 1964 roku przy placu Grunwaldzkim we Wrocławiu. Autorem monumentu, który przedstawia dwie stylizowane postacie w pełnej ekspresji scenie rozstrzelania był prof. Borys Michałowski z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Na cokole pomnika umieszczono napis: NASZ LOS PRZESTROGĄ.

Zbigniew Judycki, Tadeusz Kurek

⁴ Akademia Nauk Technicznych – ogólnopolskie stowarzyszenie naukowe założone w 1920 r. w Warszawie jako instytucja użyteczności publicznej, którego celem było popieranie rozwoju w Polsce nauk technicznych oraz związanych z nimi nauk matematyczno-fizycznych i rolniczych. Ustawą z 25 maja 1939 r. zostało przekształcone w stowarzyszenie pozostające pod opieką państwa.



Pomnik pomordowanych profesorów lwowskich we Wrocławiu, autorstwa Borysa Michałowskiego⁵



Pomnik we Lwowie autorstwa Aleksandra Śliwy, poświęcony rozstrzelanym profesorom lwowskim⁶

Bibliografia (wybór)

- Ajnenkiel A., *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1986.
- Albert Z., *Każń profesorów lwowskich – lipiec 1941*, Wrocław 1989.
- Biogramy uczonych polskich*, cz. 6, *Nauki medyczne*, red. A. Śródka, Wrocław 1991.
- Bonusiak W., *Kto zabił profesorów lwowskich*, Rzeszów 1989.
- Czerkis I., *Chłopcy z placu św. Jana*, „Tygodnik Sanocki” 2012, nr 50.
- Draus J., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946*, Kraków 2007.
- Garlicki A., *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986.
- Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939–1944*, Warszawa 2000.
- Każń Profesorów Lwowskich. Wzgórza Wuleckie 1941*, Warszawa 2011.
- Lwowscy uczeni wymienieni w przesłuchaniach Banacha*, „Wiadomości Matematyczne” 2013, nr 49.
- Łoza S., *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938.
- Maligranda L., Antoni Łomnicki, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Matematycznego” 2008, nr 44.
- Mierzecka J., *Całe życie z fotografią*, Kraków 1981.
- Muzeum Higieny we Lwowie*, „Gazeta Lwowska” 1937, nr 35.
- Nicieja S., *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Warszawa–Kraków 1990.

⁵ <https://pwr.edu.pl/uczelnia/aktualnosci/w-holdzie-pamieci-pomordowanych-profesorow-lwowskich-6727.html> [dostęp: 28.10.2021].

⁶ <https://dzieje.pl/aktualnosci/we-lwowie-upamietniono-rocznice-pomordowania-profesorow-uniwersytetu-lwowskiego> [dostęp: 28.10.2021].

Nowe władze akademickie uniwersytetu Jana Kazimierza, „Gazeta Lwowska” 1939, nr 3.

Popławski Z., *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*, Wrocław–Kraków 1992.

Radwańska-Paryska Z., Paryski H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004.

Rektor Politechniki Lwowskiej, „Gazeta Lwowska” 1929, nr 129.

Władze Politechniki Lwowskiej, „Gazeta Lwowska” 1939, nr 155.

Zbigniew Judycki

Polonia Semper Fidelis Foundation

Tadeusz Kurek (portrait drawings)

Association of Polish Artists and Designers

Our Fate a Warning. On the 80th anniversary of the massacre of Lwów professors

Keywords

Lwów, Lviv, genocide, science, University of Jan Kazimierz, Lwów Polytechnic, Academy of Foreign Trade, mathematics, construction engineering, medicine, nursing, gynaecology, monuments

Abstract

In July 1941 on Wulecki Heights in Lwów, the Nazis shot 23 professors and 2 docents of Lwów universities, members of their families, and people who were with them at the time of their arrest. This article presents their fates and academic careers, which were interrupted by the criminal execution, and aims to commemorate this massacre on its 80th anniversary. The iconography supplementing the article consists of contemporary portraits of the professors made on the basis of archival photographs.

Zbigniew Judycki

Polonia Semper Fidelis Stiftung

Tadeusz Kurek (Zeichnungen von Porträts)

Verband der Polnischen Bildenden Künstler

Unser Schicksal ist eine Warnung. Zum 80. Jahrestag des Verbrechens an den Lemberger Professoren

Schlüsselwörter

Lemberg, Völkermord, Wissenschaft, Johannes-Kasimir-Universität, Nationale Polytechnische Universität Lwiw, Akademie für Außenhandel, Mathematik, Bauingenieurwesen, Medizin, Krankenpflege, Gynäkologie, Denkmäler

Zusammenfassung

Im Juli 1941 erschossen die Nazis in den Wulecki-Hügeln 23 Professoren und 2 Assistenzprofessoren der Lemberger Universitäten, ihre Familienangehörigen und Personen, die bei ihrer Verhaftung dabei waren. Der vorliegende Artikel beleuchtet ihre Schicksale und akademischen Karrieren, die durch eine verbrecherische Hinrichtung unterbrochen wurden. Der Artikel will anlässlich des 80. Jahrestages dieses Verbrechens daran erinnern. Die Ikonographie, die den Artikel ergänzt, sind Porträts von Professoren, die auf der Grundlage von Archivfotos gemacht wurden.

Збигнев Юдыцкий

Фонд Polonia Semper Fidelis

Тадеуш Курек (рисунки портретов)

Союз польских художников

Наша судьба – это предупреждение. К 80-й годовщине расстрела львовских профессоров

Ключевые слова

Львов, геноцид, наука, Университет Яна Казимира, Львовский политехнический институт, Академия внешней торговли, математика, строительная инженерия, медицина, сестринское дело, гинекология, памятники

Резюме

В июле 1941 года на Вулецких холмах нацисты расстреляли 23 профессора и 2 доцентов львовских университетов, членов их семей и людей, присутствующих с ними во время ареста. Целью данной статьи, рассказывающей об их судьбах и научной карьере, которым положила конец преступная казнь, является увековечение памяти об этом преступлении по случаю 80-летия его совершения. Статья дополняется изображениями – портретами профессоров, выполненными в наше время на основе архивных фотографий.

Piotr Olechowski

Biuro Badań Historycznych IPN

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, poświęconych ludności żydowskiej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Część pierwsza

Słowa kluczowe

Żydzi, prace naukowe, rozprawy doktorskie, Ukraina, ziemie wschodnie Rzeczypospolitej

Streszczenie

Artykuł poświęcony został analizie maszynopisów wybranych prac naukowych, obronionych w ostatnich latach na ukraińskich uczelniach wyższych. Dotyczą one ludności żydowskiej, zamieszkałej w różnych okresach na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Zakres terytorialny obejmuje nie tylko obszar II RP, ale także Podole, które w przeważającej mierze nie powróciło w granice państwa polskiego po 1918 r. Ze względu na wiele odnalezionych opracowań, autor zdecydował się podzielić przedmiotową analizę na kilka części, dlatego też w niniejszym tekście zaprezentowane zostaną dwie prace doktorskie (wg ukraińskiego nazewnictwa kandydackie) oraz jedna habilitacyjna (określana jako doktorska), obronione na uczelniach wyższych w Kamieńcu Podolskim i Czerniowcach. Przedstawiają one dzieje Żydów na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej na przełomie XIX i XX stulecia oraz od lat II wojny światowej do początków XXI wieku, a także działalność polskich, ukraińskich i żydowskich organizacji

kobiecych w okresie międzywojennym. Maszynopisy wszystkich prac są w całości dostępne w zasobach internetowych, dzięki czemu każdy zainteresowany może się z nimi zapoznać, bez potrzeby wyjazdów do ukraińskich bibliotek naukowych. W kolejnym numerze „Kwartalnika Kresowego” zaprezentowane zostaną pozostałe najnowsze osiągnięcia ukraińskich badaczy w zakresie losów ludności żydowskiej w latach II wojny światowej.

Uwagi wstępne

Ludność żydowska od wieków zamieszkiwała ziemie wielonarodowej Rzeczypospolitej. Zazwyczaj największy jej odsetek można było spotkać w większych ośrodkach miejskich i miasteczkach, rzadziej na terenach wiejskich. Żydzi trudnili się przede wszystkim handlem i usługami w wielu branżach życia codziennego. Stąd też, na trwałe wpisali się w pejzaż polskich miast, stanowiąc w niektórych przypadkach znaczny odsetek ogółu mieszkańców. Często pozostawali grupą dość hermetyczną i zamkniętą na szersze kontakty z przedstawicielami innych narodowości. Ograniczały się one do realizacji drobnych interesów bądź transakcji finansowych, rzadziej przyjmowały natomiast charakter towarzyski. Nie można przy tym jednak zapominać, że spora część ludności żydowskiej na ziemiach Rzeczypospolitej, po latach procesów asymilacyjnych, w kolejnych pokoleniach wybierała narodowość polską. Niekiedy dokonywano również konwersji na katolicyzm, choć częściej Żydzi pozostawali przy własnym wyznaniu bądź też określali się jako ateści. Jednym z najbardziej znanych tego typu przykładów był Wiktor Chajes – w okresie międzywojennym zastępca prezydenta Lwowa, określający się jako „Polak wyznania mojżeszowego”¹.

W ostatnich latach polska historiografia odnotowała wiele rozmaitych publikacji, traktujących o dziejach Żydów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Wśród nich nie brakuje również pozycji mocno kontrowersyjnych, przesycanych zbyt emocjonalnym podejściem autorów do analizowanej problematyki. Nie miejsce to jednak, aby prowadzić rozważania na ten temat.

¹ Pozostawił po sobie wspomnienia – zob. W. Chajes, *Semper Fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*, Kraków 1997.

Zagadnienia związane z ludnością żydowską nie są obce również historykom ukraińskim. W ostatnich latach tamtejsi naukowcy przygotowali i obronili wiele rozpraw kandydackich (doktorskich) i doktorskich (habilitacyjnych), poświęconych Żydom zamieszkałym na obszarze wchodzącym niegdyś w skład Rzeczypospolitej. Odnoszą się one do wielu aspektów funkcjonowania tej ludności na przestrzeni ostatnich ponad dwustu lat. Najwięcej prac naukowych dotyczy jednak okresu II wojny światowej i całkowitej zagłady ludności żydowskiej w ramach Holocaustu. Tym bardziej warto, aby polscy naukowcy uzyskali możliwość wglądu do wyników badań opracowanych przez historyków ukraińskich. Pozwoli to bowiem na znacznie szersze spojrzenie na rozmaite aspekty funkcjonowania wielonarodowej Rzeczypospolitej. Z uwagi na mnogość analizowanych zagadnień, zauważam potrzebę wyodrębnienia niektórych treści i zaprezentowania ich polskiemu odbiorcy w kilku częściach. Stąd też, analizowane w niniejszym tekście trzy prace naukowe, odnoszą się do ludności żydowskiej Podola w aspekcie społeczno-ekonomicznym, politycznym, oświatowo-kulturalnym i duchowym w latach 1861–1914, kwestii zmian o charakterze społeczno-demograficznym oraz aspektów kulturalno-narodowych od lat 40. XX wieku do początku XXI stulecia; jak również działalności polskich, ukraińskich i żydowskich organizacji kobiecych w II Rzeczypospolitej.

W kolejnym numerze „Kwartalnika Kresowego” zostaną natomiast zaprezentowane najnowsze osiągnięcia młodych historyków ukraińskich, odnoszące się do kwestii Holocaustu i losów ludności żydowskiej w warunkach wojennych.

Żydzi na Podolu w latach 1861–1914

Zgodnie z przyjętym porządkiem chronologicznym, jako pierwszą zaprezentuję rozprawę doktorską autorstwa Ljubyma Orłowskiego *Ludność żydowska w społeczno-ekonomicznym, politycznym, kulturalnym i duchowym życiu Podola (1861–1914)*². Praca napisana została

² Л.О. Орловський, Дисертація Єврейське населення в соціально-економічному, сімейно-політичному, освітньо-культурному і духовному житті поділля (1861–1914 рр.), Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Кам'янець-Подільський 2019, сс. 299, https://shron1.chtyvo.org.ua/Orlovskiy_Liubym/Yevreiske_naselennia_v_sotsialno-ekonomichno-

pod kierunkiem profesora Lwa Bażenowa, zaś jej publiczna obrona odbyła się w 2019 roku na Uniwersytecie im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim. Maszynopis liczy 299 stron, w tym niemal 200 tekstu zasadniczego. Autor podzielił pracę na pięć rozdziałów, poświęconych dotychczasowej historiografii zagadnienia i bazie źródłowej, aspektom prawnym i demografii, udziałowi Żydów w życiu gospodarczym Podola i procesach społeczno-politycznych oraz kwestiom kulturalno-religijnym.

Wprowadzenie o charakterze historiograficznym, zawierające jednocześnie analizę bazy źródłowej, jest punktem obowiązkowym w pracach naukowych, broniących na ukraińskich uczelniach wyższych. W tej części L. Orłowski zauważył, iż dzieje Żydów na Podolu w przyjętych ramach czasowych, nie były dotąd przedmiotem szerszej analizy badawczej. Jednocześnie jednak wskazał i omówił dotychczasowe osiągnięcia innych historyków. Przytoczył również najistotniejsze niepublikowane źródła, na których oparł swą dysertację.

Rozdział drugi analizowanej pracy poświęcony został polityce imperium rosyjskiego wobec ludności żydowskiej w aspekcie prawnym, albowiem po trzech rozbiorach Rzeczypospolitej, ponad 1,5 miliona Żydów stało się poddanymi rosyjskimi. Autor zauważa, że tak olbrzymia liczba niewątpliwie stanowiła spore wyzwanie dla całego systemu administracji imperium rosyjskiego. Odmienne zwyczaje kulturalne, religijne i społeczne, zupełnie inny język oraz dobrą organizację wewnętrzną wspólnot, Autor odczytuje nawet w charakterze zagrożenia dla porządku prawno-ustrojowego ówczesnej Rosji. Dlatego też, władze imperium stosowały określone ograniczenia w stosunku do ludności żydowskiej na wielu płaszczyznach życia. Żydzi nie mogli więc osiedlać się w miejscowościach położonych niedaleko granicy państwowej, a także swobodnie zmieniać miejsca zamieszkania, bez uzyskania odpowiedniego pozwolenia³.

Wywód Autora w tej części pracy dotyczy jeszcze schyłku XVIII stulecia i ówczesnego prawodawstwa carycy Katarzyny II. Następnie, wnikliwej analizie poddany został cały wiek XIX w przedmiotowym kontekście. L. Orłowski kładzie szczególny akcent w tej materii na drugą połowę stulecia i pierwsze lata XX wieku, dzieląc ten czas

mu_suspilno-politychnomu_osvitno-kulturnomu_i_dukhovnomu.pdf? [dostęp: 7.10.2021].

³ Ibidem, s. 52–53.

na trzy podokresy. Pierwszy z nich dotyczy lat 1856–1881, a więc dość liberalnej polityki cara Aleksandra II w odniesieniu do ludności żydowskiej. Przejawiała się ona w szeregu nowych aktów prawnych, mających na celu asymilację Żydów drogą nie jak dotychczas ucisku i przemocy, lecz postępowego zrównywania ich w prawach obywatelskich. W ten sposób Żydzi w imperium rosyjskim otrzymali przywileje (w porównaniu do dotychczasowej sytuacji) w zakresie choćby odbywania państwowej służby wojskowej, prawa do miejsca zamieszkania czy udziału w wyborach powszechnych. Tego typu rozwiązania przynosiły jednak niezadowolenie innych grup narodowościowych. Doprowadziło to do wielu nieporozumień, których symbolem stał się pogrom odeski w 1871 roku⁴.

Zupełnie inny charakter miał jednak drugi z podokresów, który Autor umiejscowił w latach 1881–1894. Wówczas, zamiast dotychczasowej asymilacji, władze carskie zaczęły stosować politykę „obrony rdzennej ludności od Żydów”⁵. Na szczeblu gubernatorskim, jak i ogólnopaństwowym, wydano wtedy wiele ustaw o charakterze antyżydowskim. W opinii władz była to odpowiedź na dotychczasowe działania Żydów wobec państwa rosyjskiego: uchylanie się od obowiązku służby wojskowej, nadmierne wykorzystywanie ludności wiejskiej i pogorszenia jej statusu społecznego, a także szerzenie lichwy i spekulacji. Oprócz tego, podobnie jak w latach wcześniejszych, w wielu miejscach odbywały się pogromy Żydów pod różnymi pretekstami. Zdaniem Autora, były one zaplanowane i przygotowane w sposób niezwykle rzetelny, gdyż wybuchały jednocześnie w różnych miejscach imperium i odbywały się według podobnego scenariusza. We wszystkich przypadkach obserwowano również bezczynność lokalnej władzy oraz policji⁶.

Trzeci z podokresów Autor datuje na dwie dekady przełomu stuleci (1894–1914), wiążąc go z antysemitką polityką cara Mikołaja II. Nie bez znaczenia był w tym zakresie również przebieg rewolucji 1905 roku, albowiem po jej zakończeniu na Podolu jeszcze bardziej nasiliły się przypadki pogromów ludności żydowskiej⁷. Nie zapobiegły im nawet specjalnie uchwalone na tę okoliczność przepisy,

⁴ Ibidem, s. 57.

⁵ Ibidem, s. 64.

⁶ Ibidem, s. 64.

⁷ Ibidem, s. 70.

sankcjonujące powołanie kilku patroli zbrojnych, mających na celu ochronę Żydów. Jako oficjalną przyczynę pogromów wskazywano zbytnią „rewolucyjność” niektórych kręgów ludności żydowskiej. W późniejszych latach (1907–1912) wydano szereg dekretoŵ wymierzonych w mniejszości narodowe, w tym także w Żydów. Dotyczyły one m.in. ograniczonej możliwości wstępowania na uczelnie wyższe, zakazu działalności towarzystw kulturalno-oświatowych, wysiedlenia Żydów z wewnętrznych guberni imperium oraz zakazu nominacji na wysokie posady państwowe i przyjmowania do korpusów kadecich. W konkluzji Autor stwierdza, że władze imperium, pomimo pewnych ustępstw wobec Żydów, na przestrzeni lat prowadziła jednak politykę nieprzychylną tej grupie narodowościowej. Doprowadziła ona do znacznego zubożenia ludności żydowskiej na Podolu, a także licznych przypadków śmierci w wyniku pogromów⁸.

Kolejny podrozdział analizowanej dysertacji Autor poświęcił właśnie zagadnieniom demograficznym. Jak podaje, w końcu XVIII stulecia liczba Żydów na Podolu wynosiła niespełna 45 tys. (44,1), co stanowiło 3,8% ogółu społeczeństwa. Już 50 lat później, liczba Żydów w guberni podolskiej zwiększyła się do 11,57% wszystkich mieszkańców i wynosiła 177 189 osób. Choć w kolejnych latach obserwowano dalszy wzrost odsetka Żydów, to jednak jego tempo znacznie osłabło – w 1861 roku w guberni podolskiej mieszkało niespełna 200 tys. przedstawicieli tej grupy narodowościowej (195 847, co stanowiło 10,5% wszystkich mieszkańców). Kolejne lata również przynosiły wzrost liczby Żydów na Podolu. Główną przyczyną był duży przyrost naturalny – o wiele wyższy niż wśród przedstawicieli innych mniejszości narodowych. Pod koniec XIX stulecia – w 1893 roku liczba Żydów w guberni podolskiej wynosiła już 367 458 osób, co dawało 13,60% ogółu⁹.

W całym analizowanym przez Autora okresie liczba Żydów wzrosła o ponad 160%, przede wszystkim w wyniku przyrostu naturalnego. Nie mogło być jednak inaczej, jeśli wziąć pod uwagę stosunkowo młody wiek zawierania małżeństw wśród Żydów – na Podolu mężczyźni w chwili ślubu mieli zazwyczaj 17 lat, zaś kobiety 15. W ogólnej statystyce zdecydowanie przeważały jednak kobiety, co wynikało z większej śmiertelności mężczyzn, choćby w wy-

⁸ Ibidem, s. 72.

⁹ Ibidem, s. 74.

niku licznych pogromów. Niemal na koniec analizowanego okresu – 1 stycznia 1913 roku, ludność żydowska na Podolu stanowiła już 13,8% ogółu społeczeństwa (527 446)¹⁰.

Zgodnie z ówczesnym prawodawstwem w imperium rosyjskim, tamtejsi Żydzi podzieleni byli na cztery kategorie pod względem społeczno-zawodowym. Wyróżniano więc: rzemieślników, rolników, kupców oraz mieszkańców osiadłych i nieosiadłych. Jako osiadłych traktowano Żydów posiadających własność nieruchomą o określonej wartości. Pozostałych klasyfikowano jako nieosiadłych. Wśród ludności żydowskiej w miastach na Podolu przeważali zdecydowanie kupcy i osoby zatrudnione w drobnym przemyśle (67,16%).

Trzeci rozdział dotyczy udziału Żydów w życiu gospodarczym Podola. L. Orłowski początkowo przytacza ogólne dane, odnoszące się do ówczesnego rozwoju regionu, by następnie przejść płynnie do roli Żydów w tym procesie. W niektórych gałęziach przemysłu produkcyjnego była ona wiodąca (piwowarstwo, wyroby tytoniowe, krawiectwo). Jak podaje Autor, na przełomie XIX i XX stulecia w rękach Żydów pozostawało 38,2% wszystkich fabryk i zakładów produkcyjnych na Podolu¹¹.

Czwarta część dysertacji odnosi się do udziału ludności żydowskiej w procesach społeczno-politycznych w regionie. Na początku tej części rozprawy Autor przeanalizował prawne uwarunkowania i możliwości, przewidziane dla Żydów w rosyjskim ustawodawstwie. Szczególną rolę odgrywała działalność o charakterze charytatywnym, skierowana do najuboższej warstwy społeczeństwa. Przewodowały w tym zakresie liczne organizacje, powołane przez Żydów.

Na początku XX wieku aktywność polityczna ludności żydowskiej na Podolu przejawiała się przede wszystkim w organizacji tajnych spotkań, a także strajkach, mityngach i demonstracjach. Zdaniem L. Orłowskiego, Żydzi, podobnie jak inne narody imperium rosyjskiego, walczyli wówczas przede wszystkim o własne prawa socjalne, osobno zaś o równe traktowanie ich jako mniejszości narodowej¹².

Ostatni rozdział pracy poświęcony został zagadnieniom kulturalnym i religijnym. Autor szczegółowo przeanalizował sieć szkół –

¹⁰ Ibidem, s. 79–80.

¹¹ Ibidem, s. 96.

¹² Ibidem, s. 159.

państwowych, ale przede wszystkim prywatnych, przeznaczonych dla ludności żydowskiej. Zauważa przy tym, że szkolnictwo żydowskie znajdowało się pod kontrolą organów państwowych, zmierzających do pełnej asymilacji, a co za tym idzie, rusyfikacji podolskich Żydów. Ci jednak byli w stanie zachować swą odrębność kulturową, w dużej mierze dzięki działalności licznych własnych towarzystw i organizacji. Ważną rolę w tym procesie odegrali również urodzeni i wychowani na Podolu żydowscy literaci, poeci, dramaturdzy oraz inni przedstawiciele twórczej inteligencji. Zdaniem L. Orłowskiego, wszystkie tego typu działania uchroniły podolskich Żydów przed pełną rusyfikacją¹³.

Bardzo dobrze prezentuje się baza źródłowa dysertacji. Autor skorzystał z niepublikowanych dokumentów, zgromadzonych w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy w Kijowie (7 zespołów, 92 jednostki), Państwowym Archiwum Obwodu Winnickiego (15 zespołów, 64 jednostki), Państwowym Archiwum Obwodu Chmielnickiego (13 zespołów, 119 jednostek). Wykorzystał także łącznie kilkaset drukowanych zbiorów materiałów archiwalnych, przede wszystkim o charakterze statystycznym. Imponująco wygląda również zestawienie wykorzystanych w pracy opracowań o charakterze monograficznym, artykułów naukowych oraz popularnonaukowych. Autor sięgnął bowiem do ponad 350 tego rodzaju opracowań. Całość bibliografii uzupełnia, rzadko spotykane, zestawienie autoreferatów i maszynopisów niepublikowanych rozpraw naukowych – w sumie 25 tytułów. Potwierdza to konieczność wykorzystywania w pracach badawczych również ustaleń niewydanych drukiem.

W formie dodatków autor zamieścił liczne tabele, odnoszące się do rozmieszczenia ludności żydowskiej we wszystkich powiatach guberni podolskiej, pod względem wieku, płci, wykonywanej profesji, miejsca zamieszkania (wieś, miasto), statystyki uczniowskiej w szkołach, a także żołnierzy odbywających służbę wojskową oraz ilości posiadanej ziemi.

Powyższa praca może być zatem pomocna również i dla polskich historyków, zajmujących się historią Podola na przełomie XIX i XX stulecia, na wielu polach badawczych.

¹³ Ibidem, s. 188.

Żydzi na Podolu – od lat 40. XX wieku do początku XXI wieku

Podobny charakter, choć w znacznie bardziej rozbudowanej formie, prezentuje praca doktorska (odpowiednik polskiej habilitacji), autorstwa Walerija Kononenki. Dotyczy ona jednak ludności żydowskiej na Podolu w aspekcie społeczno-demograficznym i narodowo-kulturalnym od lat 40. XX wieku do początku XXI stulecia¹⁴. Liczący 530 stron maszynopis, Autor podzielił na pięć obszernych części: ujęcie historiograficzno-źródłowe, dzieje Żydów w regionie w czasie II wojny światowej, pierwsze lata powojenne, zmiany od lat 50. do połowy lat 80. XX wieku oraz okres ukraińskiej niepodległości. Praca, choć przygotowana na Winnickim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym imienia Mychajły Kociubińskiego, obroniona została w 2017 roku w Kamieńcu Podolskim, na tamtejszym Uniwersytecie imienia Iwana Ohijenki¹⁵.

W pierwszej części W. Kononenko słusznie zauważa, iż prowadzenie tego rodzaju badań nie było wcześniej możliwe, przede wszystkim z powodów ideologicznych. Dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX stulecia, w radzieckiej wówczas jeszcze historiografii zaczęto nieśmiało wprowadzać wątki, dotyczące ludności żydowskiej. Z kolei, w czasach niepodległej Ukrainy, zdaniem Autora, ogromną rolę w popularyzacji przedmiotowej tematyki odegrała prasa i wydania periodyczne. Przeważnie jednak publikowano tam teksty autorstwa amatorskich krajoznawców, co nie zawsze sprzyjało właściwemu przekazowi¹⁶.

Drugi rozdział dysertacji W. Kononenko poświęcił sytuacji Żydów na Podolu w przededniu oraz w latach II wojny światowej.

¹⁴ В.В. Кононенко, *Дисертація Єврейське населення поділля: соціально-демографічні зміни та національно-культурне життя (40-і рр. XX ст. – початок XXI ст.)*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Вінниця 2017, сс. 530, https://shron1.chtyvo.org.ua/Kononenko_Valerii/Yevreiske_naselennia_Podillia_sotsialno-demohrafichni_zminy_ta_natsionalno-kulturne_zhyttia_40-i_rr.pdf? [dostęp: 7.10.2021].

¹⁵ Tego typu rozwiązania wynikają z faktu posiadania jedynie przez niektóre uczelnie ukraińskie prawa do nadawania stopnia doktora nauk historycznych, odpowiadającego polskiemu stopniowi doktora habilitowanego.

¹⁶ В.В. Кононенко, *Дисертація Єврейське населення поділля...*, op. cit., s. 110–111.

Jego zdaniem, ludność żydowska w regionie zamieszkiwała przede wszystkim w miastach – centrach administracyjnych o znaczeniu co najmniej rejonowym. Nawet w obliczu znacznego napływu ludności z okolicznych wsi i miasteczek (głównie Ukraińców), Żydzi byli w stanie zachować swą wyraźną odrębność kulturową i religijną. Działo się to przede wszystkim na skutek podtrzymywania obyczajów i wartości, charakterystycznych dla tej mniejszości. Tradycyjny model sztetlu na Podolu został więc utrzymany – nie były go w stanie zniszczyć rewolucja, wojenny komunizm czy represje polityczne okresu międzywojennego. Głównym kryterium samoidentyfikacji podolskich Żydów była własna sieć szkół, język, religia, kultura i tradycje. Mimo wielu niedogodności, Żydzi nadal należeli do najbardziej wykształconej warstwy społeczeństwa w regionie¹⁷.

Poważne zmiany przyniósł dopiero wybuch II wojny światowej, a właściwie późniejszy konflikt między III Rzeszą a ZSRR. Niemal dwie trzecie podolskich Żydów znalazło się wówczas na terenie okupowanym. Za wyjątkiem elity partyjnej oraz nielicznej grupy fachowców z różnych gałęzi przemysłu, nie przeprowadzono żadnej oficjalnej akcji ewakuacyjnej, mogącej zapobiec całkowitej eksterminacji. Na skutek zbrodniczej polityki III Rzeszy, zdaniem Autora, zamordowano między 60 a 70% ludności żydowskiej Podola. Kononenko nie był jednak w stanie podać dokładnych liczb, na skutek braków archiwalnych¹⁸.

Trzeci rozdział dysertacji Autor poświęcił sytuacji Żydów na Podolu w pierwszych latach powojennych. Scharakteryzował przy tym otwarcie antysemicką politykę państwową, prowadzącą do całkowitego zaniku tradycyjnej kultury żydowskiej w regionie. Ludność żydowska mocno odczuła wówczas represje ze strony aparatu państwowego: usunięto wszystkich Żydów z organizacji partyjnych oraz instytucji państwowych, otwarcie zwalczano syjonizm, jako formę „burżuazyjnego nacjonalizmu”, oraz „lekarzy-szkodników” i kosmopolityzm. Istotne znaczenie miało także oficjalne milczenie władz na temat tragedii ludności żydowskiej w latach II wojny światowej. Jednocześnie, w wielu sferach życia codziennego wytwarzano negatywny wizerunek Żyda, co prowokowało antysemickie nastroje wśród społeczeństwa. Jedynym oficjalnym ośrodkiem kultury ży-

¹⁷ Ibidem, s. 186–187.

¹⁸ Ibidem, s. 188–189.

dowskiej pozostawała najczęściej synagoga. To właśnie rabini często występowali jako przedstawiciele całej wspólnoty przed organami władzy. Nieco korzystniej sytuacja wyglądała w mniejszych podolskich miasteczkach, gdzie tamtejsi Żydzi w większym stopniu potrafili zachować przedwojenną tradycję i zwyczaje. Kononenko używa nawet w stosunku do tych grup określenia „powojenny radziecki sztetl”¹⁹.

Czwarta część rozprawy odnosi się do funkcjonowania ludności żydowskiej na Podolu w okresie od lat 50. do połowy lat 80. XX stulecia. Zdaniem Autora, w ciągu owych 25 lat polityka państwowa wobec podolskich Żydów była niezmienna w treści, choć przybrała nieco inną formę. Ogólnopaństwowy antysemityzm, wyrażany w formie propagandy i walki z syjonizmem, zyskał na sile poprzez dyskryminację Żydów w sferze oświaty i nauki i na ścieżkach rozwoju zawodowego oraz ograniczenie działalności wspólnot religijnych. Jednocześnie dążono do powszechnej rusyfikacji i asymilacji osób wyznania mojżeszowego. Po śmierci Stalina w 1953 roku polityka ZSRR wobec mniejszości żydowskiej przybrała formę „ukrytego antysemityzmu”. Taki stan rzeczy utrzymywał się do 1967 roku, kiedy to Związek Radziecki oficjalnie zerwał stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Na skutek ówczesnej polityki państwowej, znacznie wzrosła liczba podolskich Żydów, chcących wyjechać na stałe za granicę.

Jak zauważa Autor, jedną z najistotniejszych zmian w życiu ludności żydowskiej na Podolu była udana rusyfikacja wspomnianych wcześniej nowych form sztetli. Ich mieszkańcy w zdecydowanej większości utracili wówczas swą tożsamość narodową, stali się ludźmi radzieckimi. Ponad 90% podolskich Żydów podało język rosyjski jako ojczysty, zaś tylko nieco ponad 7% jidysz lub hebrajski (ukraiński wskazało 2%). Życie codzienne analizowanej mniejszości niewiele różniło się od funkcjonowania przedstawicieli innych narodów²⁰.

Ostatni, piąty rozdział dysertacji, W. Kononenko poświęcił życiu podolskich Żydów u schyłku istnienia Związku Radzieckiego i w pierwszych latach ukraińskiej niepodległości. Mimo nadchodzących wówczas zmian, ludność żydowska zamieszkała na Podolu nadal pragnęła wyemigrować poza obszar ZSRR. W odróżnieniu od lat

¹⁹ Ibidem, s. 270–271.

²⁰ Ibidem, s. 338–341.

wcześniejszych, na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, zamiar ten zgłaszały wszystkie kategorie podolskich Żydów, niezależnie od stopnia wykształcenia, wykonywanego zawodu czy też statusu materialnego. Jak wyliczył Autor, w ciągu dziesięciu lat (1989–1999) terytorium współczesnej Ukrainy opuściło 310 tys. Żydów. W ten sposób, z terenu Podola niemal zupełnie zniknęła mniejszość żydowska, będąca przez kilkadziesiąt lat trwałym elementem regionu. Z drugiej jednak strony, były to osoby w zdecydowanej większości rosyjskojęzyczne, mogące odczuwać pewien dyskomfort w warunkach niepodległego państwa ukraińskiego²¹.

Biorąc pod uwagę bazę źródłową dysertacji W. Kononenki, należy podkreślić, że Autor dotarł do niepublikowanych dokumentów, przechowywanych w centralnych archiwach Kijowa (Centralnym Państwowym Archiwum Wyższych Organów Władzy i Kierownictwa Ukrainy – 3 zespoły, 19 jednostek), Centralnym Państwowym Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy – 1 zespół, 22 jednostki). Ponadto, skorzystał z materiałów znajdujących się w Państwowym Archiwum Obwodu Winnickiego (12 zespołów, 43 jednostki), Państwowym Archiwum Obwodu Chmielnickiego (2 zespoły, 8 jednostek), Państwowym Archiwum Obwodu Żytomierskiego (2 zespoły, 13 jednostek), Państwowym Archiwum Obwodu Odeskiego (4 zespoły, 19 jednostek). Oprócz dokumentów niepublikowanych, W. Kononenko wykorzystał również łącznie kilkadziesiąt pozycji o charakterze aktów normatywnych oraz wydawnictw źródłowych i statystycznych. W zestawieniu bibliograficznym nie brakuje również prasy, materiałów wspomnieniowych czy zasobów internetowych. Całość uzupełnia imponująca lista ponad 450 opracowań.

Praca zawiera również obszerny aneks, składający się z kilkunastu tabel statystycznych, dotyczących ludności żydowskiej na Podolu.

W podsumowaniu należy stwierdzić, iż opracowanie autorstwa W. Kononenki stanowi niezwykle interesującą prezentację dziejów Żydów na Podolu w ciągu sześćdziesięciu lat XX wieku. Może ono posłużyć jako wskazówka bibliograficzna nie tylko badaczom tematyki żydowskiej, lecz także wszystkim, podejmującym w swych badaniach zagadnienia związane z mniejszościami narodowymi w ZSRR.

²¹ Ibidem, s. 404–406.

Polskie, ukraińskie i żydowskie organizacje kobiece w II RP – analiza komparatystyczna

Ostatnią analizowaną w niniejszym przeglądzie rozprawą naukową jest praca autorstwa Iryny Lewczuk, poświęcona działalności polskich, ukraińskich i żydowskich organizacji kobiecych w II RP²². Autorka przygotowała opracowanie w formie komparatystycznej analizy. Praca powstała na Rówieńskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym, zaś publiczna obrona odbyła się na Czerńowieckim Narodowym Uniwersytecie imienia Jurija Fedkowycza w 2018 roku. Na rozprawę składają się cztery rozdziały: historiograficzno-źródłowy, przedstawiający strukturę etniczną i procesy społeczno-polityczne w II RP, okoliczności powstawania organizacji zrzeszających kobiety, a także działalność tych stowarzyszeń w kontekście obrony praw i interesów ruchów kobiecych. Maszynopis dysertacji liczy 257 stron, w tym 215 tekstu zasadniczego. Całość uzupełnia obszerna bibliografia oraz dodatki (tabele, wykresy, diagramy).

W rozdziale pierwszym, Autorka analizuje dotychczasowe osiągnięcia historiografii, zarówno w odniesieniu do prac autorów ukraińskich, jak również zagranicznych (przede wszystkim polskich). Zauważa przy tym, że dotąd powstawały prace podnoszące przede wszystkim kwestię emancypacji kobiet w społeczeństwie oraz rozwój ruchów i stowarzyszeń. Przystępując do analizy badawczej, I. Lewczuk podzieliła zebrane wcześniej opracowania na trzy podgrupy: prace okresu międzywojennego, współczesne publikacje autorów ukraińskich oraz zagranicznych. Zauważa jednak przy tym, iż w żadnej z powyższych kategorii nie odnotowano dotychczas pracy przedstawiającej komparatystyczne zestawienie działalności ruchów kobiecych polskich, ukraińskich i żydowskich²³.

W drugiej części dysertacji, I. Lewczuk skupia się na prezentacji etnicznego składu II Rzeczypospolitej, w odniesieniu do płci żeńskiej. Kolejnym aspektem jest udział ruchów kobiecych w procesach

²² I.C. Левчук, *Дисертація Діяльність польських, українських та єврейських жіночих організацій в другій речі посполитій: компаративний аналіз*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Чернівці 2018, ss. 257, https://shron1.chtyvo.org.ua/Levchuk_Iryna/Dialnist_polskykh_ukrainskykh_taiievreiskyykh_zhinochykh_orhanizatsii_v_Druhii_Rechi_Pospolytii_komp.pdf? [dostęp: 7.10.2021].

²³ Ibidem, s. 61–64.

polityczno-społecznych. Autorka zauważa, iż głównym celem młodego państwa była przede wszystkim ochrona jego granic i zachowanie ich trwałego charakteru. W procesie tym zapominano często o obecności i liczebności mniejszości narodowych (zwłaszcza ukraińskiej i żydowskiej). Zarówno Ukrainki, jak i Żydówki w obliczu zagrożenia całkowitą polonizacją, powoływały do życia organizacje o charakterze mocno narodowym. Do najważniejszych tego typu stowarzyszeń należał Związek Ukrainek oraz Żydowskie Towarzystwo Kobiet Pracujących „Jaff”. Działalność obu towarzystw ukierunkowana była przede wszystkim na rozwój oświaty wśród młodych dziewcząt, albowiem ich szanse na zdobycie dobrego wykształcenia i samorozwój były często mocno ograniczone, na skutek szybkich ślubów i narodzin kolejnych dzieci. Nawet w przypadku ukończenia prestiżowych szkół, w wyuczonym zawodzie pracowała mniej niż połowa kobiet.

Zdaniem Autorki, również wynagrodzenie za pracę było niższe o 20–40% niż w przypadku mężczyzn. Pomimo liczebnej przewagi kobiet w społeczeństwie II RP (co wynikało z zakończonych niewiele wcześniej działań wojennych, w których zginęli przede wszystkim mężczyźni), w strukturze zatrudnionych dominowali panowie. Znaczna część kobiet pracowała przede wszystkim w gospodarstwach domowych, rzadziej w handlu czy usługach. Jako wniosek końcowy do tej części pracy, Autorka stwierdziła brak przestrzegania zasady równości płci w II RP, którą gwarantowały liczne akty prawne, na czele z konstytucją. Ponadto, jej zdaniem, Ukrainki i Żydówki zostały wówczas podwójnie skrzywdzone – jako przedstawicielki niepolskich grup narodowościowych, miały napotykać na jeszcze liczniejsze problemy.

Trzeci rozdział pracy I. Lewczuk dotyczy procesów tworzenia organizacji kobiecych w porządku prawno-ustrojowym II RP. Jej zdaniem, duży wpływ na chęci i zamiary powołania oficjalnych organizacji, wywarły wcześniejsze ruchy emancypacyjne w Europie oraz I wojna światowa. Na dowód przytacza fakt, iż w okresie tworzenia się zrębów państwowości polskiej i ukraińskiej, wiele kobiet przyłączyło się do walki, często także z bronią w ręku.

Później z kolei, już w warunkach Polski międzywojennej, organizacje kobiece działały na kilku głównych polach: religijnym, opiekuńczym, zawodowym i paramilitarnym. Z czasem niektóre nieco ewoluowały, jak choćby Związek Ukrainek, głoszący początkowo

ideologię feministyczną, który z czasem zaczął przygotowywać kobiety do udziału w życiu politycznym. Zdaniem Autorki, towarzystwa skupiające kobiety narodowości żydowskiej, odzwierciedlały wewnętrzny podział całego środowiska Żydów: od ruchów syjonistycznych po ortodoksyjne. Stąd też, Żydówki powoływały do życia towarzystwa o różnym charakterze i celach działania. Do najważniejszych zaliczano: kulturalno-oświatowe, dobroczynne i sportowe. Istniały także stowarzyszenia o charakterze wyraźnie syjonistycznym, wspierające osoby wyjeżdżające do Palestyny. W formie podsumowania rozdziału, Autorka skonstruowała, że w istocie towarzystwa kobiece, skupiające Polki, Ukrainki i Żydówki posiadały analogiczne kierunki działalności. Każde z nich skupiało bowiem członkinie tej samej narodowości („swoje”), stąd też, oprócz obrony praw kobiet, głównym celem było utwierdzenie ich w słuszności wyboru własnej tożsamości. Pod względem liczby organizacji zdecydowanie przeważały jednak te o polskim charakterze²⁴.

Czwarty rozdział dysertacji dotyczy działalności organizacji kobiecych w międzywojennej Polsce, w kontekście obrony interesów narodowych każdej z trzech grup. Powołanie, rozwój i funkcjonowanie stowarzyszeń, skupiających wyłącznie kobiety, Autorka uznała za wynikające z potrzeby uczestnictwa w życiu publicznym. Jej zdaniem, cele były różne, gdyż o ile Polki dążyły do umocnienia własnej państwowości, to Ukrainki i Żydówki starały się (do pewnego momentu) aktywnie walczyć o swoją tożsamość narodową. Łączyły zatem w ten sposób walkę o zagwarantowane prawnie równouprawnienie kobiet z popularyzacją własnej tradycji i kultury. I. Lewczuk podaje również konkretne przykłady aktywnej działalności stowarzyszeń kobiecych w II RP. Z przykrością stwierdza jednak, iż w ciągu 20 lat istnienia państwa, zaledwie 50 kobiet zdobyło mandaty poselskie i senatorskie²⁵.

Jednym z najistotniejszych wniosków końcowych Autorki jest teza, według której świadomość narodowa była jednak ważniejsza, aniżeli interesy ruchu kobiecego w ogóle. W międzywojennej Polsce przejawiało się to w niemal całkowitym braku współpracy towarzystw skupiających Polki, Ukrainki i Żydówki. Stąd też, nie odnotowano żadnych większych manifestacji, tudzież planów

²⁴ Ibidem, s. 151–154.

²⁵ Ibidem, s. 205–208.

innych kolektywnych działań, zmierzających do dalszej emancypacji kobiet²⁶.

Wykorzystana przez Autorkę baza źródłowa obejmuje materiały z archiwów kijowskich (Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy), lwowskich (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne m. Lwowa), a także z Państwowego Archiwum Obwodu Wołyńskiego w Łucku, Państwowego Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Rówieńskiego, Państwowego Archiwum Obwodu Tarnopolskiego, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, Archiwum Państwowego w Katowicach, Archiwum Państwowego w Kielcach, Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Działu Rękopisów Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Dotarcie do tak imponującej liczby zasobu źródłowego na poziomie doktoratu jest rzadko spotykane, nie tylko wśród badaczy ukraińskich, ale także polskich.

Ponadto, Autorka sięgnęła również do różnego rodzaju zapisków wspomnieniowych, prasy z epoki, materiałów internetowych i wydawnictw źródłowych opublikowanych drukiem. Co ważne, wykorzystała również siedem niepublikowanych dotychczas maszynopisów prac naukowych, obronionych na ukraińskich uczelniach wyższych²⁷. Całość bibliografii uzupełnia bez mała 170 pozycji o charakterze monograficznym.

Warte odnotowania są także wykonane samodzielnie przez Autorkę aneksy, zawierające liczne tabele, diagramy i wykresy. Obrazują one zarówno rolę poszczególnych towarzystw, skupiających kobiety trzech narodowości, jak również porównują ich aktywność na tle pozostałych. W ten sposób Autorka potwierdza swą tezę o przedkładaniu interesów narodowych ponad ewentualną wspólną walkę o równouprawnienie wszystkich obywaterek II Rzeczypospolitej.

Drobną niedoskonałością w maszynopisie pracy są dość często spotykane błędne zapisy (tzw. literówki) w języku polskim. Jest to jednak zjawisko dość często spotykane wśród początkujących ukraińskich badaczy. Niemniej, dysertacja z całą pewnością okaże się po-

²⁶ Ibidem, s. 210.

²⁷ Ibidem, s. 233.

mocna dla wszystkich historyków zajmujących się tematyką ruchów kobiecych w okresie międzywojennym.

Piotr Olechowski

Bibliografia

Niepublikowane rozprawy doktorskie

Кононенко В.В., *Дисертація Єврейське населення поділля: соціально-демографічні зміни та національно-культурне життя (40-і pp. XX ст. – початок XXI ст.)*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Вінниця 2017, сс. 530, https://shron1.chtyvo.org.ua/Kononenko_Valerii/Yevreiske_naselennia_Podillia_sotsialno-demohrafichni_zminy_ta_natsionalno-kulturne_zhyttia_40-i_rr.pdf? [dostęp: 7.10. 2021].

Левчук І.С., *Дисертація Діяльність польських, українських та єврейських жіночих організацій в другій речі посполитій: компаративний аналіз*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Чернівці 2018, сс. 257, https://shron1.chtyvo.org.ua/Levchuk_Iryna/Diialnist_polskykh_ukrainskykh_ta_ievreiskykh_zhinochykh_orhanizatsii_v_Druhii_Rechi_Pospolytii_komp.pdf? [dostęp: 7.10.2021].

Орловський Л.О., *Дисертація Єврейське населення в соціально-економічному, сіспільно-політичному, освітньо-культурному і духовному житті поділля (1861–1914 pp.)*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Кам'янець-Подільський 2019, сс. 299, https://shron1.chtyvo.org.ua/Orlovskiy_Liubym/Yevreiske_naselennia_v_sotsialno-ekonomichnomu_suspilno-politychnomu_osvitno-kulturnomu_i_dukhovnomu.pdf? [dostęp: 7.10. 2021].

Wspomnienia

Chajes W., *Semper Fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*, Kraków 1997.

Piotr Olechowski

Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in
Warsaw

**A review of contemporary Ukrainian academic
dissertations on the Jewish population in the eastern
lands of the former Republic of Poland. Part one**

Keywords

Jews, academic works, doctoral dissertations, Ukraine, eastern lands of the
Republic of Poland

Abstract

The article is devoted to an analysis of typescripts of selected academic works, defended in recent years at Ukrainian universities. They concern the Jewish population, which lived in various periods in the former eastern lands of the Republic of Poland. The territorial scope includes not only the area of the Second Republic of Poland, but also Podolia, which largely did not return to the borders of the Polish state after 1918. Because of the large number of works found, the author decided to divide the analysis in question into several parts. Therefore, this text will present two doctoral dissertations ("candidate dissertations" according to Ukrainian nomenclature) and one habilitation dissertation (referred to as a doctoral dissertation), defended at universities in Kam'yanets'-Podil's'kyi and Chernivtsi. They present the history of Jews in the former Polish lands at the turn of the 19th and 20th centuries and from the Second World War to the beginning of the 21st century, as well as the activities of Polish, Ukrainian and Jewish women's organisations in the interwar period. The typescripts of all the works are available in their entirety online; therefore anyone interested may familiarise themselves with them without the need to travel to Ukrainian academic libraries. The latest achievements of Ukrainian scholars in the field of the history of the Jewish population during the Second World War will be presented in a subsequent issue of *Kwartalnik Kresowy*.

Piotr Olechowski

Historisches Forschungsbüro des Instituts für Nationales Gedenken

Ein Überblick über zeitgenössische ukrainische wissenschaftliche Abhandlungen über die jüdische Bevölkerung in den ehemaligen polnischen Ostgebieten. Erster Teil

Schlüsselwörter

Juden, wissenschaftliche Abhandlungen, Dissertationen, Ukraine, polnische Ostgebiete

Zusammenfassung

Der Artikel ist der Analyse von Typoskripten ausgewählter wissenschaftlicher Arbeiten gewidmet, die in den letzten Jahren an ukrainischen Universitäten verteidigt wurden. Sie betreffen die jüdische Bevölkerung, die zu verschiedenen Zeiten in den ehemaligen Ostgebieten der Republik Polen lebte. Der territoriale Geltungsbereich umfasst nicht nur das Gebiet der Zweiten Polnischen Republik, sondern auch Podolien, das nach 1918 größtenteils nicht mehr zu den Grenzen des polnischen Staates gehörte. Aufgrund der Vielzahl der gefundenen Studien hat sich der Verfasser entschlossen, die betreffende Analyse in mehrere Teile aufzugliedern, weshalb in diesem Text zwei Dissertationen (nach ukrainischer Nomenklatur Dissertationen der Kandidaten) und eine Habilitationsschrift (als Dissertation bezeichnet) vorgestellt werden, die an den Universitäten in Kamjanez-Podilskyj und Czernowitz verteidigt wurden. Sie stellen die Geschichte der Juden in den ehemaligen polnischen Gebieten an der Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert und vom Zweiten Weltkrieg zum Beginn des 21. Jahrhunderts sowie die Aktivitäten polnischer, ukrainischer und jüdischer Frauenorganisationen in der Zwischenkriegszeit dar. Die Typoskripte aller Arbeiten sind in ihrer Gesamtheit in den Online-Ressourcen verfügbar, so dass jeder Interessierte sie einsehen kann, ohne die wissenschaftlichen Bibliotheken der Ukraine aufsuchen zu müssen.

In der nächsten Ausgabe von „Kwartalnik Kresowy“ [Vierteljahresschrift der ehemaligen polnischen Ostgebiete] werden weitere aktuelle Ergebnisse ukrainischer Forscher über das Schicksal der jüdischen Bevölkerung während des Zweiten Weltkriegs vorgestellt.

Петр Олеховский

Бюро исторических исследований Института национальной памяти

Обзор современных украинских научных трудов по теме еврейского населения восточных территорий бывшей Речи Посполитой. Часть первая

Ключевые слова

Евреи, научные труды, диссертации, Украина, восточные территории Речи Посполитой

Резюме

Статья посвящается анализу машинописных текстов избранных научных работ, защищенных в последние годы в украинских университетах. Труды касаются еврейского населения, проживавшего в разные временные промежутки на бывших восточных территориях Речи Посполитой. Территориальные рамки включают не только довоенную территорию Польши, но и Подолье, большая часть которого не вернулась в состав польского государства после 1918 года. Ввиду большого количества найденных трудов, автор решил разделить анализ их содержания на несколько частей, поэтому в данной статье будут представлены две кандидатские и одна докторская диссертация, защищенные в вузах в Каменце-Подольском и Черновцах. В данных статьях представлена история евреев на бывших польских землях на рубеже 19 и 20 веков и в период со Второй мировой войны до начала 21 века, а также описана деятельность польских, украинских и еврейских женских организаций в межвоенный период. Машинописные тексты всех трудов опубликованы в полном объеме в онлайн-ресурсах, благодаря чему любое заинтересованное лицо может ознакомиться с их содержанием без необходимости личного посещения украинских научных библиотек.

В следующем номере журнала «Kwartalnik Kresowy» будут представлены прочие новейшие результаты исследований украинских ученых по теме судьбы еврейского населения в годы Второй мировой войны.

Dawid Kulawczuk, Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Beniamin Anolik, „Pamięć przywołana. Wilno, Ponary, Klooga” (fragmenty wspomnień)

Beniamin Anolik nie jest znany szerszemu gronu badaczy Holokaustu, chociaż napisał kilka książek, zorganizował wiele imprez upamiętniających geennę rodaków, odbył szereg spotkań patriotycznych i edukacyjnych. Urodził się 3 maja 1926 w Wilnie. Był synem Soni i Mosze Anolika, młodszym bratem Nisana. Otrzymał staranne wykształcenie w hebrajskim gimnazjum. Kiedy 17 września 1939 roku Armia Czerwona zajęła polskie Kresy, Anolikowie uciekli na Białoruś. Niebawem rodzina powróciła do Wilna, jednak kiedy Niemcy najechali Związek Radziecki (czerwiec 1941) i utworzyli w tym mieście getto, wszyscy Żydzi zostali deportowani do wyznaczonych miejsc. Beniamin znosił trudy wileńskiego getta przez dwa lata, pracując w firmie energetycznej. Matka była opiekunką w sierocińcu, ojciec wyjeżdżał do pracy poza getto, Nisan miał zajęcie w szpitalu. Rodzina opiekowała się jeszcze ociemniałym dziadkiem. W 1943 roku Beniamin i Nisan zostali przetransportowani do obozu w Estonii. Tam spotkali ojca, który wkrótce potem został rozstrzelany. Matka też nie przeżyła niemieckiej okupacji. Przeżycia z tamtego trudnego czasu odżywają na kartach wspomnieniowej książki *Pamięć przywołana*, wydanej w niewielkim nakładzie w 1996 roku przez Oficynę Cracovia¹. Wstęp do tej publikacji napisał prof.

¹ Beniamin Anolik, *Pamięć przywołana*, wstępem opatrzył Józef Andrzej Gierowski, tł. Anna Ćwiakowska, Oficyna Cracovia, Kraków 1996, ss. 179.

dr hab. Józef Gierowski (1922–2006), założyciel pierwszego w Polsce Międzywydziałowego Zakładu Historii i Kultury Żydów w Polsce.

Beniamin Anolik nazywany jest kronikarzem wileńskiego getta. Mówił w rozmowie z niżej podpisanym: „Trudno opisać to, co tam się działo. Niemcy tysiącami wywozili nas na Ponary, gdzie dokonywali masowych rozstrzeliwań. Życie ludzkie nie miało w getcie najmniejszego znaczenia”.

Tadeusz Skoczek

W RODZINNYM DOMU

Działalność w Stowarzyszeniu im. Janusza Korczaka przypominała mi czasy dzieciństwa i lat młodości. Za każdym pobyt w Polsce napływały wspomnienia, przed oczami stawali moi bliscy, którzy zginęli. Zarazem ani na chwilę nie opuszczała mnie świadomość, że moje korzenie tkwią w polskiej ziemi.

Sznejer Anolik, pradziad ze strony ojca, urodził się w 1840 r. i mieszkał wraz z rodziną w miasteczku Balbariszki w pobliżu Wilna. Był oberżystą. Do spółki z jednym z braci zajmował się również handlem winem – kupowali je w beczkach, rozlewali do butelek i sprzedawali. Pradziadkowie mieli jedenaścioro dzieci.

Dziadek, Abraham Anolik, urodził się w Balbariszkach, a po ślubie zamieszkał z żoną we wsi Jazowo, również niedaleko Wilna. Miał trochę ziemi, wraz z jednym z braci był właścicielem tartaku w Nowej Wilejce, a poza tym również agentem biur podróży, pomagającym ludziom w wyjeździe do Ameryki. Cierpiał na chorobę oczu. W 1928 r. ostatecznie stracił wzrok. Sprzedał posiadłość i przeniósł się do nas, na ulicę Sadową w Wilnie. Pamiętam, jak siadywałem obok dziadka i czytałem mu na głos gazetę.

Rodzina matki, Liberchenowie, pochodziła z Charkowa. Pozostali oni w Rosji również po rewolucji bolszewickiej. Większość mieszkała w Moskwie.

Ojciec urodził się w 1893 r. Jeszcze przed wojną światową, około 1913 r., przeprowadził się do Piotrogradu. Studiował tam metalurgię. Gdy wybuchła I wojna światowa został zmobilizowany i walczył na froncie rumuńskim. Tam zastał go wybuch rewolucji październikowej. Wybrano go członkiem Żołnierskiej Rady Robotniczej swojej jednostki. W drodze powrotnej z frontu do domu utknął w Charkowie, gdzie został mianowany naczelnikiem wojskowego biura wer-

bunkowego. Potem studiował prawo na tamtejszym uniwersytecie, poznał moją matkę i ożenił się z nią jeszcze w czasie trwania wojny domowej. W 1920 roku rodzice wyjechali do Wilna w odwiedziny do rodziny ojca i już tam zostali.

Matka pracowała jako położna, nie w szpitalu czy przychodni, lecz jako pielęgniarzka prywatna. Ojciec zmienił zawód – nauczył się księgowości. Nie był związany z jednym miejscem pracy – prowadził rachunki dla wielu firm i zakładów. Uczył także na kursach dla księgowych. Został nawet wybrany do Komisji Związków Księgowych. Miał dwie siostry i brata. Tania z mężem, Josefem Gorfinklem, mieli dwie córki, Lilę i Niusię. Jedna była moją rówieśnicą, druga trochę starsza. Byliśmy ze sobą bardzo zżyli, codziennie niemal bywałem u nich. Za ich domem przy ulicy Małostefańskiej był sad, w którym spędzaliśmy długie godziny na zabawach. Druga siostra ojca wyszła za lekarza, Wołodę Pocztera i mieli syna jedynaka, Izidora, który urodził się w wiele lat po ślubie rodziców. Wszyscy zostali zamordowani w latach zagłady. Ocalał brat ojca, Szejner. Po wojnie wyemigrował do USA. W domu było nas dwóch – mój starszy o cztery i pół roku brat Nisan i ja.

Nie pamiętam byśmy kiedykolwiek opuszczali Wilno, z wyjątkiem wakacyjnych wyjazdów na wieś. Rodzice wynajmowali tam dom, położony nad strumieniem, gdzie była również plaża. Miejscowi utrzymywali się właśnie z wynajmowania mieszkań w czasie wakacji. Matki przyjeżdżały z dziećmi na całe wakacje, ojcowie zaglądali tylko w końcu tygodnia. Chodziliśmy do lasu, wylegiwaliśmy się na hamakach, kąpaliśmy w rzece, czytaliśmy, opalaliśmy się, oddychaliśmy zdrowym powietrzem. Wieczorem panie grywały w karty. W pobliżu stały cygańskie tabory, a cyganki wędrowały po domach i wróżyły z kart. Niekiedy matkę wzywano do któregoś z wczasowiczów, który nagle zachorował.

W Wilnie naprzeciwko naszego domu była „Tuszija” („Mądrość”), hebrajska szkoła religijna – podstawowa i średnia w tym samym budynku. Tam uczyliśmy się, mój brat i ja. Wpływ tradycyjnego wychowania w szkole bardziej był widoczny u brata niż u mnie. W pewnym okresie brat starał się zmusić nas wszystkich do pedantycznego przestrzegania koszernych zwyczajów żywnościowych i zwyczajów religijnych.

W zasadzie u nas w domu przestrzegano nakazu koszerności, chociaż niezbyt skrupulatnie. Jeśli idzie o mnie, to nauki religijne

Chumaszu, Miszny, Talmudu wydawały mi się nazbyt oschłe. Natomiast przeżyciem była nauka języków, nawet łaciny. Ale ze wszystkich najbardziej przemawiały do mego serca lekcje polskiego.

Dzieciństwo moje upłynęło zresztą pod znakiem czterech języków. Rodzice mówili między sobą po rosyjsku, z sąsiadami po polsku, w szkole językiem wykładowym był hebrajski, a w czasie przerw rozmawialiśmy po polsku i żydowsku. Gdy byłem w getcie, pisałem w języku rosyjskim.

W domu obchodziliśmy święta oraz szczególne uroczyste dni, np. urodziny. Przed dniem moich urodzin chodziłem zapraszać kolegów na przyjęcie. Po południu była to impreza dla dzieci, a wieczorem – dla rodziców, krewnych i przyjaciół.

Seder Pesach (wieczera w wigilię święta Paschy) odbywał się u nas w domu. Dziadek siedział u szczytu stołu, a tradycyjnym prowadzeniem obrządku kierował ojciec. W szabat chodziło się z wizytami do krewnych i znajomych, albo oni przychodzili do nas. Do synagogi chodziliśmy właściwie tylko w święta. Bywaliśmy w dwu: w bożnicy szewców (nie wiem, dlaczego tak ją zwano) mieliśmy swoje stałe miejsca, a w synagodze „Tora Szul” („Synagoga Tory”) modliliśmy się w jesienne święta Nowego Roku i Sądneho Dnia. Tam też odczytałem tradycyjne wersety z Tory gdy doszedłem do wieku „Bar Micwa”, czyli ukończyłem 13 lat. Urządzono mi trzy przyjęcia z tej okazji: najpierw tuż po uroczystości w synagodze świętowaliśmy wraz ze wszystkimi uczestnikami modlitwy na miejscu, razem z całą kadrą, która zaszczyliła mnie swoją obecnością. Następnie – przyjęcie dla rodziców krewnych i przyjaciół.

Żyłem niczym na żydowskiej wyspie. Dom, w którym mieszkaliśmy, zajmowało 60 rodzin – wszystkie żydowskie.

Antysemityzm? Pamiętam raczej atmosferę niż fakty, choć np. dużo się u nas w domu mówiło o wypadkach – dwóch bodajże – ciężkiego pobicia i zranienia żydowskich dzieci przez polskich wyrostków. Pisały o tym w owym czasie żydowskie gazety. Największy strach wzbudzali polscy studenci. Gdy szli gromadą chodnikiem – można ich było z daleka rozpoznać po czapkach – schodziłem przedko na bok. Pamiętam też mnożące się w ostatnich latach przed wojną napisy na sklepach „Firma chrześcijańska”. A przez Ostrą Bramę chyba nigdy nie odważyłem się przejść. Również ojca w pracy traktowano inaczej, niż gdyby był gojem.

We wrześniu 1939 roku Rosjanie weszli do naszego miasta. Język rosyjski znaliśmy. Z kulturą rosyjską byliśmy obcy. Przede wszystkim otworzyła się możliwość kontaktu z rodziną matki, a także z rodziną ojca, z którą do tej pory listowny kontakt nie był możliwy. Ojciec awansował w pracy o jedną grupę. Dla Żydów zaistniały niedostępnie przedtem możliwości w dziedzinie zawodowej i społecznej. Moje wrażenie – było to uczucie ulgi spowodowane brakiem dyskryminacji.

W 1940 roku gdy Wilno i okolice zostały włączone do Litwy, która już wtedy była poddana sowieckim wpływom, władze zaproponowały ojcu kierowanie sprawami finansowymi w Urzędzie Skarbowym w miasteczku Postawy na Białorusi. W ślad za ojcem i my tam przeniesliśmy się. Po pół roku przeniesiono ojca do innego miasta w tej samej republice, do Klecka. W ten sposób około roku chodziłem do sowieckiej szkoły.

Rejon, w którym mieszkaliśmy, to były przedwojenne kresy, na granicy Polski i Związku Radzieckiego. Polacy po odzyskaniu niepodległości sprowadzili tu osadników, aby strzegli ojczystych granic. Nas umieszczono właśnie w domu takiego osadnika. Właściciel domu był kierownikiem działu w urzędzie, na czele którego stał mój ojciec. Nie była to prosta sytuacja, ale stosunki między dwoma rodzinami układały się dobrze. Ja lubiłem bawić się z córkami gospodarza, a ojciec wiedząc, że NKWD masowo aresztuje polskich osadników, zapewniał zwierzchników, że bardzo potrzebuje go w pracy.

Pewnego dnia, późnym wieczorem zauważyliśmy, że NKWD otoczyło nasz dom. Ojciec spalił wówczas jakieś papiery. Enkawu-dziści wpadli do mieszkania, pytając co tu zostało spalone. Ojciec wskazał na leżącego już, na szczęście, w łóżku brata i zaczął wyjaśniać, że to atak ślepej kiszki i trzeba było zapalić w piecu, żeby zagrzzać ciepłej wody... Tej samej nocy aresztowali naszego gospodarza. Jego żonę i dwoje dzieci wywieziono.

Gdy Wilno zostało włączone do Związku Radzieckiego – wróciliśmy. Poszedłem znowu do szkoły. Nie była to już oczywiście szkoła religijna. Nie wiedziałem, że są to ostatnie już miesiące mojego uczniowskiego życia. Miałem 15 lat. 22 czerwca 1941 roku Niemcy napadli na Związek Radziecki. Burza, wzniecona przez tę napaść wyrwała nas – jak wielu innych – wraz z korzeniami z naszej ziemi i nie do poznania odmieniła całe nasze życie.

Burza

Niemieckie wojsko wkracza do Wilna. Stoję w bramie naszego domu i przyglądam się. Nasz gospodarz, Żyd, któremu Sowietci upaństwowili dom, stoi obok mnie i obserwuje posuwające się pojazdy, a jego twarz wyraża nadzieję, że teraz wszystko wróci do poprzedniego stanu i dom zostanie mu zwrócony.

Niemcy weszli do naszej sieni w poszukiwaniu siły roboczej. Ojciec już wcześniej pouczył nas, że jeśli zjawią się Niemcy, to mężczyźni mają wyjść z mieszkania tylnymi drzwiami. Rzeczywiście. W ten sposób często udawało się wymknąć z łapanek organizowanych przez Niemców, a najczęściej przez Litwinów. Nawiasem mówiąc, wtedy dopiero dowiedziałem się o istnieniu Litwinów – wcześniej nie tylko nigdy ich nie widziałem, ale nie słyszałem nawet, że istnieją.

Ogłoszono rozporządzenie o obowiązku noszenia żółtej łaty. Nasze wartościowe rzeczy matka oddała na przechowanie „do końca wojny” naszej przedwojennej pomocy domowej i jej mężowi.

Ciągle wyłapują Żydów do prac przymusowych. Jeden z wujków pracował w miejscowości Resza. Była to odkrywkowa kopalnia torfu, której właścicielami byli znajomi wujka. Załatwiliśmy z nimi pracę, unikając w ten sposób pracy przymusowej. Mieszkaliśmy w chłopskiej zagrodzie, jedzenia nam nie brakowało, a praca nie była zbyt ciężka. Mama, Nisan i większość dalszej rodziny została w mieście.

Tymczasem wydano rozporządzenie o utworzeniu getta. Ponieważ byłem w Reszy, nie przeniosłem się początkowo do getta, co stało się udziałem mamy i Nisana. My z ojcem przenieśliśmy się tydzień później, kiedy nie można już było dłużej pozostać na aryjskiej stronie. Nisan pracował w tym czasie jako księgowy w żydowskim szpitalu. Mama zaczęła pracować w domu sierot dla niemowląt. Znaleźli pokój w bloku pracowników żydowskiego szpitala przy ul. Szpitalnej 7. W mieszkaniu pozostał dotychczasowy lokator wraz z rodziną (matka, żona i pięcioro dzieci), potem dokwaterowano jeszcze doktora Leo Baranowskiego – psychiatrę i jego matkę, doktora Naftalego Reznika z matką oraz naszą rodzinę. Nam wydzielono mały, przechodni pokój. Spało się w każdym kącie, nawet na stole.

Ojciec już wtedy pracował przymusowo u Niemców jako robotnik, a ja uczyłem się w żydowskiej szkole. A ponieważ miałem więcej czasu niż inni członkowie rodziny, stałem w kolejkach po żywność,

gotowałem, paliłem w piecu. Dzięki miejscu pracy mojego brata zostaliśmy włączeni do grupy otrzymujących posiłki w szpitalu. Codziennie dostawaliśmy po porcji zupy z kulka mielonego mięsa na osobę.

W getcie powstał Klub Młodzieży. Pełnił w naszym życiu ważną rolę. Skupiała się wokół niego młodzież mówiąca po żydowsku. Zebrała się również grupa mówiących po hebrajsku. Oficjalnie nazwa klubu brzmiała: „Kinder un jungend Klub” – „Klub dzieci i młodzieży”. Mieścił się w lokalu który wyporządkiliśmy własnymi rękami. Była tu duża sala, a obok kilka mniejszych pokoi. Kierownikiem klubu był dr Leo Bernsztajn. Wśród naszych instruktorów znajdowali się poeci Abraham Suckewer i Aba Kowner. Przewodniczącym został Awrejml Żeleznikow. Mój rozkład dnia przez prawie pół roku był następujący: rano – szkoła, po południu – prace domowe, wieczorem – klub.

W klubie działały różne kółka zainteresowań: historii żydowskiej, literatury jidysz, języka hebrajskiego. Mieliśmy chór oraz kółko dramatyczne. Oba zespoły dawały występy publiczne. Była też gazetka ścienna „Cwiszn went, doch jung” („W murach, lecz młodzi”). Byłem członkiem redakcji tej gazetki. Pracowałem również w kółku badania dziejów getta, na czele którego stał historyk, Herman Kruk. On opracował ankietę, a my – 6 członków kółka – chodziliśmy do mieszkańców getta celem jej wypełnienia.

Zapisywaliśmy, co się działo w getcie, np. zeznania świadków o przeprowadzonych tzw. akcjach, o stratach w rodzinach w skutek represji itp. Ankiety te następnie pokazywaliśmy instruktorowi naszego kółka, który na ich podstawie opracowywał analizy. W naszej grupie pracował też Icchak Rudaszewski, który pisał w getcie dziennik. Po latach dziennik ten został odnaleziony i następnie wydany w Izraelu nakładem Domu Bojowników Getta. Pisanie dziennika było trochę sprawą panującej wówczas wśród młodzieży mody. Ja również pisałem dziennik, po rosyjsku. Notowałem tam na bieżąco wszystko, co się wydarzyło w życiu moim i mojej rodziny. Do aktywnych członków klubu należał pieśniarz ludowy Szmerke Kaczergiński. Przychodził do nas również poeta Hirszke Glik, autor „Pieśni partyzantów żydowskich”, którą przytaczam poniżej. Młody poeta z Wilna, zaczął pisać w wieku 13 lat. Pisząc w getcie „Pieśni partyzantów żydowskich” miał lat 21. Rok później zginął podczas ucieczki z obozu w Estonii. Pieśń stała się hymnem bojowników i śpiewana

jest do dziś na uroczystościach i spotkaniach ocalałych mieszkańców gett.

PIEŚŃ PARTYZANTÓW ŻYDOWSKICH

Nie mów nigdy, że to twój ostatni krok,
Dni podobne kryje w sobie ciemny mrok,
Jeszcze przyjdzie dzień stęskniony naszych snów,
I zadudni krok nasz: my jesteśmy znów!

Od ziem palmowych, aż po kraj, gdzie wieczny śnieg
Bólem naszym milionowym jęczy wiek,
Tam, gdzie padły ślady umęczonej krwi,
Mocą naszą wstanie życie nowych dni.

Jutrzienka złota nam rozświetli każdy dzień,
Przeszłość zniknie z wrogiem, jak koszmarny sen,
A jeśli słońce zwlecze świt i złoty wschód,
Niech hasłem pieśń to będzie aż po wszystkich ród.

Krwią z naszych serc zroszony jest ten śpiew,
To nie jest pieśń ptaszyny pośród drzew,
Walcząc z wrogiem pośród padających wrót
Z wiarą w jutro śpiewał słowa te nasz lud.

Więc nie mów nigdy, że to twój ostatni krok,
Dni pogodne kryje w sobie ciemny mrok,
Jeszcze przyjdzie dzień wytęsknionych naszych snów,
I zadudni krok nasz: my jesteśmy znów!

Urządzaliśmy spotkania z okazji świąt, było tam dużo śpiewania – próba oderwania się od straszliwego położenia, w jakim byliśmy w getcie. Codzienna rutyna przerywana była od czasu do czasu przez „akcje”: wysiedlenie części spośród mieszkańców getta. Niemcy przeprowadzali u nas trzy duże akcje. Przed pierwszą z nich ogłoszono, że każdy ma się stawić w miejscu pracy głowy rodziny wraz z zaświadczeniem o pracy. Stawiliśmy się na rozkaz i czekaliśmy cały dzień. Gdy wreszcie dostaliśmy pozwolenie powrotu, okazało się, że tymczasem zabrano z getta wszystkich tych, którzy nie mieli zaświadczenia. Innym razem ogłoszono, by wszyscy posiadacze zaświadczeń pracy przeszli do małego getta, które opustoszczono już

z mieszkańców. Nasza rodzina liczyła w tym czasie wiele osób: ojciec, matka, Nisan i ja, dwie ciocie, wujek, ich dzieci – razem pięćoro, oraz stary, niewidomy dziadek.

Zrozumiałe że dla dziadka nie było ani pracy, ani zaświadczenia pracy. Przy przechodzeniu do małego getta powstał problem jak go ukryć? Ktoś z nas wpadł na pomysł: aby gdy zbliżymy się do bramy, otoczyć gęsto dziadka całą grupą i równocześnie podać zaświadczenia, tak żeby odwrócić uwagę strażników. Fortel się udał. Dziadek pozostał z nami. W małym getcie byliśmy trzy dni. W tym czasie wywieziono pozostałych mieszkańców.

Początkowo myśleliśmy, że wywożą ich do innego miejsca osiedlenia, czy do obozu pracy. Znacznie później dopiero zrozumieliśmy, że zostali zabrani do Ponar, na zagładę. Długo w to zresztą nie wierzyliśmy. Nie wierzyliśmy nie tylko pogłoskom. Nie wierzyliśmy również świadkom – myśleliśmy, że to ludzie, którym nadmiar nieszczęść pomieszał rozum, że oszaleli. Byli i tacy – pamiętam kobietę, która rzeczywiście zwariowała, chodziła po getcie i wykrzykiwała coś o Ponarach. Ale inni byli normalni, a my traktowaliśmy ich tak samo...

Któregoś dnia w lipcu 1943 r. usłyszałem, że Icyk Witenberg jest w ruchu oporu przeciwko hitlerowskiej okupacji. Opowiadali, że przed wojną był szewcem, działaczem partii komunistycznej, a teraz w getcie stanął na czele podziemnej organizacji. Widywałem go wiele razy w getcie. Pracował w łaźni, zajmował się dezynfekcją odzieży. O istnieniu podziemia słyszałem niejasne aluzje członków klubu. Byłem za młody, żeby mnie wprowadzono w tajemnice organizacji podziemnej. Ale bardzo chciałem wstąpić w jej szeregi. Czytałem swego czasu książkę Franza Werfla „Czterdzieści dni Musy Daga”. Wielkie wrażenie zrobił na mnie duch walki i bohaterstwo Ormian w ich oporze przeciwko tureckiemu wrogowi.

Przypuszczałem, że znajdę drogę do organizacji przez kolegę, Izia Nieczuńskiego, który poszedł do lasu, ale zachorował i wrócił do Wilna. Leżał w szpitalu, w którym pracował mój brat, mogłem więc go odwiedzić. Pewnego dnia zabrałem trochę żywności i poszedłem do niego, ale nie udało mi się z nim porozmawiać ani zdobyć żadnych informacji.

Rozeszła się pogłoska, że jeden z członków podziemia, który nie był Żydem, wydał Witenberga Gestapo. Niemcy przekazali sprawę komendantowi żydowskiej policji w getcie, Gensowi, który w okresie

okupacji radzieckiej pracował jako księgowy razem z moim bratem. Gdy Niemcy mianowali go komendantem, zaproponował mojemu bratu wstąpienie do policji. Nisan kategorycznie ofertę odrzucił.

Gens zaprosił do swojego biura przywódców podziemia – tych, których znał, wśród nich i Witenberga. Po co? Jasne, ażeby przekazać im żądanie Niemców. W pewnej chwili weszli do biura dwaj litewscy policjanci i aresztowali Witenberga. W drodze do niemieckiej komendantury napadli na nich członkowie organizacji i odbili swojego przywódcę.

Gens natychmiast zwołał mieszkańców getta na dziedziniec Judenratu przy ulicy Rudnickiego 6 i oświadczył, że jeżeli Witenberg nie zostanie natychmiast doprowadzony do Gestapo, to wszyscy mieszkańcy getta zostaną zgładzeni.

– Decyzja należy do was: 1 albo 20 000! – krzyczał Gens.

Jak opisać w słowach uczucie zgrozy, jakie ogarnęło ludzi po takim ultimatum? Obecni niemal jednocześnie orzekli, że należy wydać Witenberga, żeby ocalić getto. W tragicznej atmosferze po owym ultimatum Witenberg postanowił zastosować się do decyzji sztabu organizacji i uniknąć w ten sposób bratobójczej walki. Słyszałem to z ust niektórych bojowników getta. Szczegóły na temat posiedzenia sztabu organizacji podziemnej nie są znane do dzisiaj. Mówiono, że zanim udał się w drogę do Gestapo, zaopatrzył się w cyjankali. Popołniając samobójstwo, uniknął tortur w śledztwie i obawy, że nie wytrzyma i wyda swych towarzyszy. Jeśli zaś idzie o Gensa, to wysłuchiwanie się Niemcom nie uratowało mu życia – również i jego zabili.

Obozy pracy w Estonii

W ramach działalności w klubie zdążyłem przejść w getcie trzymiesięczny kurs elektrotechniczny i dostałem pracę poza gettem. Był to litewski zakład produkujący oprzyrządowanie elektryczne: kontakty, wyłączniki, gniazdko, wtyczki i różne wyroby bakelitowe. Część czasu spędzałem przy sztancy, część jako pracownik elektryka. Mój wuj pracował tam jako główny księgowy i Niemcy nigdy nie dowiedzieli się, że zajmował aż tak wysokie stanowisko. W sumie pracowało nas sześciu Żydów i możliwe, że ta niewielka liczba sprawiła, iż wychodziliśmy i wracaliśmy do getta prawie bez stałej straży. Dzięki temu można coś było kupić, sprzedać, przynieść do getta żywność czy trochę węgla.

Zdarzyło się, że w zakładzie przerwano dopływ prądu. Majster, który pracował przy tokarce, kazał mi ją kręcić ręcznie, jak mi się zdaje, nie robiłem tego wystarczająco szybko i wtedy wymierzył mi potężny policzek. Pracował ze mną kolega – nawiasem mówiąc, jego brat z polecenia podziemia był policjantem w żydowskiej policji – i widział co się wydarzyło. Z czasem i on trafił do partyzantki. Gdy wojna się skończyła ów kolega powrócił i stwierdził, że zakład dalej pracuje, tyle że na potrzeby Sowietów i ten sam człowiek nadal jest majstrem. Kolega bardzo się rozgniewał, podszedł do niego, wymierzył mu policzek i powiedział:

– To za policzek, który wyciąłeś Anolikowi, pamiętasz?

Do getta nadeszły wiadomości i listy z obozów pracy w Estonii, że żyje się tam dość dobrze. Nie wszyscy wprawdzie uwierzyli, ale życie w getcie było z każdym dniem trudniejsze do wytrzymania i ludzie czepiali się każdej nadziei.

3 września 1943 r. znów akcja. Biegnę do szpitala. Brat chowa mnie w magazynie odzieży chorych. Zakopuję się w stertach ubrań. Niemcy wchodzą do szpitala i rozkazują aby cały zespół zebrał się na podwórku. Ustawiają ludzi w szeregi i informują, że wywożą ich do Estonii. Gdy próbują przeszukać pomieszczenie, w którym się ukrywam, Nisan mówi im, że ta sterta ubrań należy do zakaźnie chorych. Wycofują się z przerażeniem.

Personel szpitala zostaje zaprowadzony na plac obok bramy getta. Ledwo żywa przybywa mama i wydobywa mnie z kryjówki. Ulice są opustoszałe. Wszystko pozamykane na kłódki i skoble. Tak jakby w getcie nikogo nie było. Mama daje mi plecak i mówi:

– Idź do Nisana. Razem będzie wam lepiej.

Spieszę się. Udaje mi się dostać do bramy i wsiąść do ostatniej z ciężarówek, które odwożą pracowników szpitala na stację kolejową. Spotykam w niej Nisana. W tym pośpiechu nawet nie pożegnałem się z mamą jak należy. Czekamy. Każą nam wsiadać do wagonów towarowych. Straszna ciasnota, małe okienko zakratowane kolczastym drutem i jeden nocnik na wszystkich.

Jechaliśmy bez przerwy trzy doby. Pociąg mijał spokojne wioski. Wyglądały jakby na świecie nie było wcale wojny. Nie mogliśmy się nadziwić – jak możliwy jest taki spokój. Marzyłem, że po wojnie i ja będę tak spokojnie żył.

Przybyliśmy do Estonii. W tym małym kraju Niemcy utworzyli dziesiątki obozów pracy. Ich więźniami w większości byli Żydzi.

Ja przebywałem w sześciu takich obozach. Patrząc wstecz, okazało się że myśl mamy, by wysłać mnie razem z bratem, była pomysłem, który się sprawdził.

Wyładowano nas w miejscowości Wajwara. Obóz był ogrodzony, w środku kilka baraków. Spotkaliśmy nielicznych Żydów zabranych z Wilna w poprzednich akcjach. Powiedzieli nam, że jest to obóz przejściowy. Od razu na wstępie kazano nam oddać wszystkie rzeczy. Jeśli ktoś nie wykonał polecenia – strzelano bez dalszych dyskusji. Przydział żywności obejmował trzy kromki chleba dziennie, wodnistą zupę i kawałek margaryny – tak śmierdzącej, że nie odważyliśmy się jej skosztować. Pierwszy raz w życiu widziałem takie jedzenie.

W porównaniu z gettem, położenie było o wiele gorsze. Głód stawał się z każdym dniem coraz bardziej dokuczliwy. A za każde najdrobniejsze wykroczenie – dzień bez jedzenia.

Po dokonaniu segregacji przeniesiono nas po kilku dniach do innego obozu – Wiwikani. Tu przebywaliśmy około miesiąca.

Cały obóz był pograżony w grząskim błocie. Komendantem był Niemiec. Także niewielka część kadry obozowej składała się z Niemców, ale większość strażników to byli Estończycy.

Zmora wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych były tzw. „apele” – tortury trwające 3–4 godziny dwa razy dziennie, tortury wczesnym rankiem, przed wyjściem do pracy i przed wieczorem, po powrocie z pracy. Musieliśmy stać na baczność i na komendę raz za razem wkładać i zdejmować czapki. Skrupulatnie nas liczono i jeden z więźniów składał raport Niemcom.

Karano nas biciem. Karany musiał głośno liczyć każde uderzenie. Czasem przywiązywano więźnia do drzewa i zostawiano na estońskim mrozie na wiele godzin. Była też specjalna „kanapa” – kłoda, rodzaj dyb, w których mocowano ręce i nogi. Jedna niedziela w miesiącu była wolna od pracy, ale ten wolny dzień strażnicy wykorzystywali, by znęcać się nad nami.

Z Wiwikani przeniesiono nas do Auwere. Obóz ten leżał niedaleko dawnej rosyjskiej granicy, na odludziu, pośród błot, w których można było ugrzęznąć po kolana, a mimo to stałe brakowało wody. Bywało, że wodę przeznaczoną na zupę grzano po to, żeby się w niej umyć. Mężczyźni myli się razem z kobietami. Potem staliśmy nago na mrozie. Nic dziwnego, że wielu więźniów umierało.

Mieszkał w wielkim baraku, mieszczącym 300–400 więźniów. Prycze były trzypiętrowe. Ogolono nam głowy w charaktery-

styczny sposób, pozostawiając od czoła do tyłu głowy tzw. „ścieżkę wszy”. Ta szczególna fryzura miała ułatwić schwytanie zbiegłych więźniów. Każdy z nas miał swój numer, wypisany na kawałku płótna i przyszyty w dwóch miejscach: na piersi i nad kolanem. Ja miałem numer 819. Zamiast własnych ubrań dostaliśmy pasiaki z ciemnego materiału. Przez większość czasu głodowaliśmy. Do końca życia nie zapomnę tamtych dni, w których moje myśli krążyły tylko wokół dwóch tematów: co z matką i ojcem oraz kiedy będę miał kawałek chleba w ustach? W mojej wyobraźni kłębiły się góry gorących bułeczek i pachnące jajecznice.

Pracowaliśmy przy wycinie drzew albo przy układaniu torów kolejowych, czy usypywaniu wałów pod te tory. Kobiety harowały razem z nami. My z bratem byliśmy zawsze w tej samej grupie. Podczas jednej z takich prac poza obozem – parę kilometrów od niego brat wymknął się do lasu, gdzie znalazł estońską rodzinę mieszkającą w samotnie stojącym domu. Przyjęli go bardzo serdecznie. Mówili po rosyjsku. Potem zabierał i mnie. Pozwalali nam się ogrzać, umyć w balii, dali nam coś ciepłego do zjedzenia. Oczywiście nie płaciliśmy. Skąd mielibyśmy brać pieniądze? Oni też nie żądali. Po prostu dobrzy ludzie. Widać z tego, że nie pilnowano nas nieustannie, zresztą dokąd można było stamtąd uciec?

Ale było różnie, mój wujek, Szneur Dunski, był obozowym grabarzem. Zmarłych chowano poza obrębem obozu. Grabarz wychodził ze zwłokami i wracał, gdy je pogrzebał. Widać nie pilnowali go zbyt skrupulatnie, lub przynajmniej tak sądził, bo postanowił wykorzystać te okazje w celu zdobycia żywności. Pewnego razu przyłapano go na tym w bramie i zastrzelono na miejscu. Słyszałem ten strzał. Byłem wtedy w izbie chorych. Dopiero później dowiedziałem się, że zastrzelili mojego wuja.

Leżałem w izbie chorych, bo zachorowałem na tyfus. Panowała epidemia. Nie wiem dlaczego położyli nas w izbie chorych, a nie zabili. Jak tylko pojawiły się pierwsze plamy, chorych izolowano. Wydaje się, silni umierali szybciej od słabych. Na ogół ludzie przestawali chorować w obozach, ale epidemia to inna rzecz. W naszych oczach leżenie w izbie chorych oznaczało znalezienie się w raju, choć i w tym czasie odnoszono się do nas jak do podludzi. Za każdym razem, gdy Niemiec wchodził do izby, chorzy musieli wyprostować się w łózkach. Ale gdy gorączka opadła, chorzy dostawali większe porcje jedzenia, żeby się wzmocnić. Większe o kromkę chleba.

Zwykle, gdy dostawaliśmy porcję chleba wieczorem, zastanawiałem się na ile części można ją podzielić, żeby wystarczyła na cały dzień. A może zjeść ją od razu i na chwilę zapomnieć o bólach głodowych? A może podzielić na dwie części, lub na trzy? Przeważnie udawało mi się zdać egzamin: zjadałem tyle i wtedy, kiedy zaplanowałem.

W obozie, podobnie jak w getcie, pisałem dziennik, który również zaginął. Pewnego dnia postanowiono obóz zlikwidować. Znów przenosiny do innego, do Kiwoli. Wyrusza w drogę około dwustu ludzi. Idziemy na piechotę. Rzeczy estońskich strażników załadowano na furmankę, do której my zostaliśmy zaprzężeni. Jest zima. Drogę pokrywa śnieg. Grzęźniemy w nim, dusimy się w nim, śpimy na nim. Sto kilometrów męczarni. Jestem coraz słabszy, wciąż jeszcze nie wyzdrowiałem po tyfusie. Idę i słaniam się, wlokę się i przystaję. Wiem, że do opieszających strzelają, ale już więcej nie mogę. Zrozumiał to Nisan. Ostatnie kilometry niósł mnie na rękach. Uratował mnie w ten sposób. Szliśmy tak dzień i noc i jeszcze jeden dzień, aż dotarliśmy do celu.

Moja pierwsza praca polegała na wydobywaniu materiału opałowego, rodzaju węgla. Wychodziliśmy z obozu w góry i tam kopaliśmy. Stamtąd był on przewożony wagonikami do miejsca przeznaczenia. Israel Ciepelewicz – żydowski komendant obozu, przyzwolity człowiek, robił co w jego mocy żeby pomagać a nie przeszkadzać. W końcu Niemcy go zamordowali.

W obozie byli przede wszystkim ludzie samotni, bez rodzin. Mężczyźni i kobiety. Mężczyźni mieli wolny wstęp do baraku kobiecego. Było tu wielu deportowanych z Wilna, również wszelkiego rodzaju męty społeczne, kryminaliści. Część więźniarek pragnęła mężczyzn również – choć nie tylko – dla uzyskania pewnego poczucia bezpieczeństwa, a ludzie ze świata przestępczego wykorzystywali tę sytuację dla swojej przyjemności i traktowali je jak swoje nałożnice. Ale muszę powiedzieć, że zdarzali się między owymi kryminalistami również tacy, którzy gotowi byli pomagać innym.

W tym obozie spotkaliśmy także rosyjskich jeńców wojennych. Kontakt z nimi mieliśmy tylko przy pracy, gdyż mieszkali w oddzielnych barakach. Byli także Cyganie, niemieccy Żydzi i polskie prostytutki.

Przez pewien czas pracowałem w kantynie. Obok niej mieszkali niemieccy inżynierowie wraz z rodzinami. Do moich obowiązków należało między innymi przygotowanie dla nich drewna na opał.

Sprzątaczkami w domach inżynierów były żydowskie więźniarki. Niemieckie kobiety odnosiły się do nas z demonstracyjnym okrucieństwem, natomiast, zdarzało się czasem słyszeć słowa otuchy od ich mężów. Niemcy też dostawali przydziały chleba. Chowali go do szuflad obok łóżek. Niekiedy w czasie pracy wyciągałem stamtąd kromeczkę, tak, żeby nie spostrzegli braku.

Pomiędzy więźniami różnych obozów istniał przemysłna sieć łączności. Pewnego dnia wyznaczono mnie do rozładowywania drewna z wagonów. I tutaj niesamowite odkrycie: na kłocach drewna wryty napis, a [na] worku z wiórami – lista nazwisk ludzi, z zaznaczeniem miejsc, w których się znajdują w trakcie sporządzania spisu, skąd przybyli i gdzie ich mają wysłać. Oczywiście szukają znajomych imion, nazwisk i nagle – czy to możliwe? Nazwisko mojego Ojca! To była lista Żydów, z obozu Klooga. Jak się tam dostać?

W maju 1944 ogłoszono, że potrzeba stu fachowców do pracy w obozie Klooga. Mój brat i ja szybko się zgłosiliśmy. Ja oczywiście jako technik-elektryk.

Obóz SS Klooga i inne miejsca

Ojciec przebywał w Klooga już od września 1943 roku. Trudno go było poznać. Miał dopiero 50 lat, a wyglądał jak starzec. Pochyłony, poorany zmarszczkami, cierpiący na kurzą ślepotę. Razem z nim był wujek Wołodia Poczter. Od nich usłyszeliśmy, że getto już nie istnieje. A matka?

To był najgorszy z obozów, w jakich przebywałem. Cały otoczony drutem kolczastym. Stały tu dwa główne budynki: blok kobiecy i blok męski, a obok każdego z nich plac apelowy. W naszym bloku były dwie duże sale na około 300 więźniów każda, a obok mniejsze pokoje. Spaliśmy na drewnianych, trzypiętrowych pryczach. Było tam 2500 więźniów – młodych, starych, mężczyzn i kobiet. Jedzenia mało i okropne. Praca – katorżnicza.

Pracowałem przy wylewaniu betonowych kolumn, długich na około 4 metry. Były okropnie ciężkie. Ruszyć i podnieść – dosłownie wyrываło flaki. Kolumny służyły do wzmacniania bunkrów. Nic dziwnego, że Niemcy byli tą pracą żywotnie zainteresowani.

W lipcu 1944 wyprowadzono nas na coś w rodzaju wycieczki nad morze, jakieś dwa kilometry od obozu. I oto my, brudni, zawsza-

wieni, ropiejący, którzy nie obcinaliśmy paznokci od czasu przybycia do obozu, chlapiemy się w wodzie, wdychamy pełną piersią powietrze i wygrzewamy się na słońcu. Z ciężkim sercem wychodzimy z wody, by powrócić do obozu, do twardych, zimnych prycz, do wylewania betonu. Powiedziałem sobie, że jeśli wyjdę stąd żywy, to znak, że pozostanę już przy życiu i wojna wkrótce się skończy.

Przez cały czas byłem głodny, ale nie poniżyłem się do żebrania o trochę jedzenia i – na moje szczęście – nie paliłem. Pamiętam jak w Auwere więźniowie rzucali się na wypluwane przez Niemców niedopałki, jak pracowali jak opętani bo temu, kto pierwszy skończy, Niemiec obiecał papierosa, a potem dotrzymywał obietnicy albo nie.

Pewnego dnia na apelu zapytano, kto chce przejść do innego obozu. Mój brat miał teorię, która zakładała przenoszenie się z miejsca na miejsce. Poruszać się, być w drodze jak najdłużej się da – to miało ułatwić przeżycie. Dlatego zgłaszamy się na ochotnika – ojciec, brat i ja. 22 sierpnia przewieziono nas do obozu o nazwie Lagedi. Nie wiedzieliśmy, że rozdział Klooga jeszcze się dla nas nie zamknął.

Lagedi to też odludne miejsce, położone wśród pól i lasów. I chociaż tam spędziliśmy tylko trzy tygodnie, był to dla nas znaczący przystanek: w tym miejscu rozstaliśmy się z ojcem.

Gdy przybyliśmy na miejsce, oczekiwało na nas w bramie około 100 weteranów obozowych. Powiedzieli nam, że obóz przeszło już wiele „turnusów” więźniów żydowskich. Prawdopodobnie został wybudowany przez samych więźniów. Spotkaliśmy tam Hermana Kruka, naszego nauczyciela i wychowawcę klubu młodzieżowego w wileńskim getcie, tego, który uczył nas zbierać dane. Kruk nadal pisał dziennik i sześciuosobowej grupie świadków, wśród nich był Nisan, pokazał miejsce, w którym go ukrywał, oraz prosił, by ten, który zostanie przy życiu, po wojnie wyciągnął notatki z ukrycia. Zdaje się, że tylko mój brat pozostał przy życiu z całej szóstki. Po wyzwoleniu pospieszył do Lagedi, odszukał dziennik i przywiózł go do Wilna. Bardzo trudno było go odczytać, tak małe były literki. Pokazaliśmy go Abie Kownerowi.

Tymczasem w Lagedi zakwaterowano nas w barakach bez podłóg czy ław – spaliśmy na gołej ziemi. Jedzenie było lepsze w porównaniu z innymi obozami. Poza samym obozem mieszkał wraz z rodziną sierżant SS – Estończyk. Na podwórku jego domu była kuchnia polowa z paleniskiem i kotłami. Moja praca znowu polegała na przygotowaniu drewna na opał. Jej zaletą było to, że wszyscy

trzej, którzy się tym zajmowaliśmy, mogliśmy korzystać z resztek jedzenia, które zostawały w kotłach po rozdzieleniu żywności. Ojciec i brat pracowali w środku obozu.

Po około trzech tygodniach, gdy byliśmy zajęci naszą pracą poza obozem, przyszedł Niemiec i rozkazał nam udać się natychmiast do obozu. Powiedział coś o ewakuacji. Zrozumieliśmy, że znów nas przenoszą. Pospieszenie wróciłem do obozu, żeby złapać ojca i brata. Okazało się, że ojciec został już wysłany z pierwszą grupą. Nisan skaleczył się i w ten sposób mógł na mnie zaczekać. Na drogę po raz pierwszy każdy z nas dostał bochenek chleba, marmoladę i cukier.

Załadowano nas do ciężarówki: ciężarówka kobiet, ciężarówka mężczyzn. Jechaliśmy na stojąco, w strasznym ścisku, strażnicy razem z nami. W czasie jazdy – jak zwykle – nasuwały się różne domysły na temat celu i powodu podróży. Nie sądzę jednak, by trapiła nas jakaś szczególna troska, gdyż wszystko, całe życie uczuciowe zostało w nas bardzo stępione.

Coś się zepsuło w ciężarówce wiozącej kobiety i nasz kierowca zatrzymał się, żeby pomóc koledze. Było już po południu i naprawa potrwała do zapadnięcia zmroku. Potem pojechaliśmy dalej, aż na skraj lasu. Z lasu wyszedł Niemiec, zatrzymał samochody i powiedział:

– Tutaj robota skończona. Jedźcie dalej! Do Tallina!

Nie zrozumieliśmy, jaka robota została w tamtym miejscu skończona. Po wojnie brat zaczął szukać ojca i dowiedział się, że w tym miejscu wysadzono pierwsze transporty więźniów i zastrzelono ich na wielkiej porębie. Ojciec był wśród nich. Stało się to 18 września 1944 r., tylko dwóch ludzi się uratowało: Ariel Szymonowicz, który został lekko ranny, oraz Rothbord, trafiony w kark, któremu udało się uciec do lasu.

Ariela Szymonowicza spotkałem później w obozie Klooga. Opowiedział mi, że razem z synem został przewieziony na ową polanę. Niemcy wiazali po około 10 osób, jedną do drugiej, i kazali wejść na stos wcześniej przygotowanych drewnianych pali. Kiedy ludzie usiedli na palach, strzelali do nich. Potem podpalali stosy. Gdy strzały umilkły, Ariel zdał sobie sprawę, że jest tylko ranny. Niemcy poszli po benzynę, a on wypełził z miejsca straceń i dobiegł do lasu, skąd widział wielkie ognisko na polanie, z której uciekł. Przez kilka dni ukrywali go estońscy chłopcy, a gdy weszła Armia Radziecka, został umieszczony w szpitalu. Po tygodniu przewieziono go do Kloogi.

Niemcy przewieźli nas do więzienia w Tallinie, gdzie przenocowaliśmy. Przestraszyliśmy się, gdy ktoś nam powiedział, że znajdujemy się w oddziale skazanych na śmierć. Rano daje się zauważyć poruszenie wśród Niemców – zdenerwowanie, bieganie, pospieszne narady. Oczywiście wiedzieli to, czego my mogliśmy się co najwyżej domyślać – że Armia Czerwona jest już blisko. Załadowano nas na ciężarówki i pod wzmożoną strażą, z esesmanami z przodu i z tyłu, przewieziono z powrotem do Kloogi. W bramie obozu zobaczyliśmy, że plac jest pełen więźniów. Zebrano chyba 2500 ludzi, w grupach po 50 osób, wszyscy na klęczkach z rękami założonymi za głowę. Nas usadowili pod ogrodzeniem bloku żeńskiego. Następne były grupy kobiet. One też musiały klęczeć obok nas. Od innych więźniów dowiedzieliśmy się, że zanim nas przywieziono, wyprowadzili za bramę 300 ludzi. Widziałem ich, jak przechodzili po drugiej stronie ogrodzenia. Każdy z nich dźwigał na ramieniu kłoc drewna lub duży pień. Przesuwali się ciężkim krokiem, aż zniknęli nam z oczu. Jeden spróbował ucieczki i został natychmiast zastrzelony. Widzieliśmy jak się zgina i pada.

Nasz wujek, Wołodia Pocchter, dostrzegł nas i zbliżył się niemal pełzając. Wyciągnął z kieszeni zegarek i dał go mojemu bratu, szepcząc: – Ja go już nie potrzebuję – po czym wrócił do swojej grupy. Mam ten zegarek do dziś.

Żołnierze z bronią gotową do strzału odprowadzali jedną grupę po drugiej w stronę pobliskiego lasu. Znikali w lesie i słychać było strzały z automatów. Przez głowę przemknęła mi myśl: właśnie likwidują nas, stoimy w kolejce do...

Miedzy więźniami narastał niepokój. Miedzy mną i bratem do tej pory panowała zgoda – to on jest tym, który prowadzi, on jest przywódcą. Patrzę na niego i widzę, że nie reaguje. Biorę więc inicjatywę w swoje ręce i mówię do niego: – Nisan, uciekamy. Oddaliśmy się od grupy, najpierw ja, za mną brat. Za nami jeszcze około dziesięciu czy dwudziestu więźniów. Najpierw niepewnie, potem biegiem. Dopadliśmy dwupiętrowego budynku mieszkalnego, cały czas przekonani, że Niemcy nas gonią, że za chwilę usłyszymy strzały i granaty. Na ostatnim piętrze wcisnęliśmy się pod najniższą prycę, wolną przestrzeń między łóżkiem a podłogą, zakrywając derką i poduszkami. Z parteru rozległy się strzały. Serie strzałów i cisza. Tak wielka, że aż dzwoniło w uszach. Kiedy po wielu godzinach odważyliśmy się wyjść z ukrycia, spostrzegliśmy, że także pod innymi pryczami leżeli

ukryci Żydzi, przez okno zobaczyliśmy jężory ognia wydobywające się z lasu. Jeden z więźniów wyszedł na zwiad. Po powrocie opowiadał o mnóstwie zwłok w budynku i na dziedzińcu. Okazało się, że ostatniej grupy już nie zaprowadzili do lasu – wystrzelali ich na dziedzińcu. Ja również wyszedłem. Natknąłem się na trupa kobiety z niemowlęciem w ramionach. To nie była Żydówka. Jak się zdaje. Jedna z więźniarek przebrała się w znalezione cywilne ubranie i wyszła zobaczyć, co się dzieje. Wróciła krzycząc – Nie ma Niemców!

Był to dzień 22 września 1944 roku.

Pierwszych sowieckich żołnierzy, jacy się pojawili, zaprowadziliśmy przede wszystkim do lasu. Najpierw natknęliśmy się na resztki spalonego domu. Zobaczyliśmy tylko fundamenty, komin, kości i niedopalone zwłoki. Po kilku dniach usłyszeliśmy od Abrahama Wapnika, że on i Żyd nazwiskiem Icyk Obielewicz uratowali się właśnie z grupy więźniów wprowadzonych do tego domu. Niemcy wprowadzali ich jednego za drugim. Przed nim wszedł jego ojciec. Strzelali do nich. Abraham dostał kulę w kark. Ranny leżał pod ciałami. Niektórzy jeszcze konali na nim i czuł ich przedśmiertne drgawki. Próbował strząsnąć z siebie ciała i przebić się do wyjścia. Zdołał się uwolnić, Niemcy oddalili się po benzynę i nie zauważyli, kiedy wyskoczył przez okno. Dopiero po chwili zaczęli strzelać, ale nie trafili i udało mu się uciec w głąb lasu.

Szliśmy z sowieckimi żołnierzami dalej w las, aż zobaczyliśmy trzy stosy. Drewno częściowo nadwęglone, a wśród kłoców spalone zwłoki ludzkie. Każdy stos zbudowany był z wielkich drewnianych bali, a pośrodku rodzaj wysokiego komina z żerdzi dla przepuszczania powietrza podczas spalania. Niemcy zmusili ludzi, by kładli się na tych kłocach, twarzami na zewnątrz i strzelali do każdego z osobna. Na warstwę trupów i niedobitków znowu nakładali pniaki, przychodziła następna warstwa ludzi i tak cztery razy. Na te stosy Niemcy wylali benzynę i podpalali je.

Ogień jeszcze się tlił. W środku stos wypalił się całkowicie, do samej ziemi, natomiast w czterech rogach pozostał niemal nienaruszony. Niektórzy przed zastrzeleniem nakryli sobie oczy czapkami. Widok był przerażający. Rozpoznaliśmy kilku naszych kolegów. Naokoło leżały ubrania ofiar – wierzchnią odzież kazano im zdjąć, obok dokumenty i fotografie. W pewnej odległości zobaczyliśmy jeszcze jeden stos. Pniaki leżały równo ułożone, pośrodku „komin”. Zrozumielismy – to stos przygotowany dla nas. Na niedalekim polu leżały

zwłoki kobiet. Próbowaly ratować się ucieczką, ale wszystkie zostały zastrzelone. Ani jeden człowiek nie uratował się z tego miejsca.

W ten sposób zamordowano 2500 ludzi. Nie płakaliśmy na widok tej Doliny Płaczu. Już nie potrafiliśmy. Ale żołnierze buchnęli płaczem, stojąc przed tym przerażającym obrazem. Klooga był jednym z pierwszych wyzwolonych obozów śmierci. Oficerowie polityczni Armii Czerwonej prowadzili tam i do pobliskiego lasu oddziały żołnierzy, żeby zobaczyli oblicze wroga, przeciwko któremu walczą. Przybyli także dziennikarze. Przyszło trochę uratowanych z innych obozów. Opowiadaniom nie było końca. We mnie rozgorzała żądza zemsty. Poszedłem do Lagedi schwytać estońskiego sierżanta, u którego pracowałem. Umknął. Pozostali tylko członkowie jego rodziny. Powróciłem do Kloogi. Po miesiącu przewieziono nas do Wilna.

Opracował **Dawid Kulawczuk**

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Stanisław Katerla. Nieznany dokumentalista Syberii

„Kwartalnik Kresowy” realizuje starannie przygotowane założenia programowe. Wynikają one z misji Muzeum Niepodległości, a ta opiera się na Strategii Rozwoju Kultury w Województwie Mazowieckim, dlatego nie będzie kwestią niezrozumiałą prezentacja dorobku artystycznego Stanisława Katerli, syberyjskiego zesłańca.

W 2017 roku, dzięki dotacji celowej Samorządu Województwa Mazowieckiego, zbiory Muzeum Niepodległości powiększyły się o 17 akwarel. Pisaliśmy wtedy na muzealnej stronie internetowej:

Stanisław Katerla za udział w powstaniu styczniowym został uwięziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej i skazany na dziesięć lat ciężkich robót na Syberii. Trafił do warzelni soli w Usolu, a po odbyciu kary osiadł w Irkucku. Na zesłaniu ujawnił się jego talent malarski. Zakupione akwarele przedstawiają widoki Irkucka, wzbogacone często scenami rodzajowymi. Wśród nich znajduje się praca ukazująca przybycie partii zesłańców do etapu. Niezwykłą wartość dokumentacyjną ma również akwarela z widokiem na kościół katolicki w Irkucku. Budynek ten powstał dzięki staraniom polskich zesłańców. Spłonął w czasie wielkiego pożaru miasta w 1879 roku¹.

¹ Zob. <https://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/21-obrazow-mostowicza-i-17-akwarel-katerli-w-zbiorach-muzeum-niepodleglosci/> [dostęp: 28.10.2021].

Pojawiały się czasami wiadomości o tym poczmistrzu-patriocie i jego pasji do rysowania. Nieznane są informacje o wykształceniu Katerli, jednak jego akwarele – zdaniem wielu koneserów sztuki – przynoszą spore pokłady artyzmu, nie stanowią tylko ważnej dokumentacji. Kiedy Muzeum Niepodległości przygotowało szeroko komentowaną wystawę „Polscy zesłańcy po 1863 r. jako badacze Syberii”, w salach X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej pokazano kilka rysunków Katerli wypożyczonych z muzeum na dalekiej Syberii.

Ciekawa była historia tej wystawy. Przygotowana została przez muzeum w Irkucku dla Muzeum „Kosyj Kaponir” w Kijowie i tam eksponowana w 1989 roku. W styczniu i lutym 1990 trafiła do Warszawy, gdzie wzbogacono ją o eksponaty zgromadzone w Muzeum Niepodległości. Magdalena Woltanowska pisała na łamach czasopisma „Niepodległość i Pamięć”:

Po raz pierwszy w historii kontaktów naukowych polsko-rosyjskich dotarła do nas wystawa o tak szczególnych dla Polaków treściach, dokumentująca wkład naszych rodaków zesłańców w poznanie Syberii. Pokazująca unikalne, oryginalne eksponaty. Spotkała się z dobrym przyjęciem środowiska historycznego (...). Muzeum irkuckie postarało się zgromadzić na wystawie dokumentację fotograficzną i archiwalną m.in. dokumenty urzędowe, takie jak: zezwolenia władz rosyjskich na podjęcie badań, zmiany miejsca zamieszkania oraz korespondencję Rosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego w sprawie publikacji prac, przyznawania nagród i medali. Irkuck postarał się również o pokazanie fragmentów kolekcji etnograficznych, archeologicznych i przyrodniczych, książek i artykułów z publikacjami naukowymi polskich zesłańców².

Z Warszawy przeniesiono ekspozycję do Muzeum Etnograficznego w Krakowie, gdzie ją uzupełniono o zbiory poświęcone Benedyktowi Dybowskiemu, potem pojechała do Poznania, też do Muzeum Etnograficznego, gdzie zrealizowano ją według nowego scenariusza Marii Magdaleny Koško³.

² Magdalena Woltanowska, *Polscy zesłańcy po 1863 r. jako badacze Syberii*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, r. 2, nr 1 (2), s. 243.

³ Warto dodać, że to autorka głośnej w owym czasie publikacji, zob. M.M. Koško, *Mitologia ludów Syberii*, Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1990.

W początkach 1991 roku wystawa na powrót znalazła się w Warszawie, tym razem w gmachu głównym Muzeum Niepodległości. Rozszerzona o zbiory fotografii i dokumentów z archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz Instytutu Zoologii PAN, a także o archiwum Bronisława Piłsudskiego zgromadzone w Archiwum PAN w Krakowie, była szeroko komentowana.

Sensacyjnym odkryciem podczas peregrynacji zbiorów z Irkucka były nieznane dotąd akwarele Stanisława Katerli. Pisano później o tym zesłancu, głównie staraniem pracowników Muzeum Niepodległości⁴.

Kupując cztery lata temu zbiór akwarel Stanisława Katerli, mieliśmy nadzieję na wypełnienie wielkiej luki w naukowym opisie działalności Polaków na Syberii. Prezentacja poszczególnych eksponatów niech będzie początkiem dalszych rozważań o autorze.

Tadeusz Skoczek

⁴ Zob. Roland Młynik, *Usole i Irkuck w pracach Stanisława Katerli*, „Zesłaniec” 2009, nr 38, s. 45–56, Anna Milewska-Młynik, Roland Młynik, *Obraz dzieł wietnastowiecznego Usola w pracach Stanisława Katerli*, [w:] *Polscy odkrywcy, badacze i eksploratorzy Syberii oraz Azji Środkowej (XIX i XX wieku)*, pod red. Grzegorza Pełczyńskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2018, s. 247–263.



Widok Irkuckiego Solnego Zakładu



Widok Irkuckiego Solnego Zakładu i Szpitala



Widok Irkuckiego Solnego Zakładu i Ogrodu Szpitalnego



Widok Szpitala w Irkuckim Solnym Zakładzie



Widok Irkuckiego Solnego Zakładu



Widok warzelni solnych i magazynów w Irkuckim Solnym Zakładzie



Cerkiew i sanie



Zbiór siana nad rzeką Angarą



Widok łapania ryb w nocy na rzece Angarze



Widok Kantoru i Policji w Irkuckim Solnym Zakładzie



Widok domu szkolnego w Irkuckim Solnym Zakładzie



Widok Starej Giserni w Irkuckim Solnym Zakładzie



Widok Irkuckiego Solnego Zakładu



Przybycie partii do etapu



Widok bazaru w Irkuckim Solnym Zakładzie



Widok Kościołka Katolickiego w Irkuckim Solnym Zakładzie

Józef Czechowicz

piłsudski

śnieżne konie śnieżycą po świętym marcinie
zamieć dom tratowała a dom mocny wytrwał
dawny czas w zegarach szafach skrzyniach
litwa litwa

pryzmaty dachów tkwiły na wonnych ścian zrębie
dachy strzegły i drzwi i serca okiennic
ganek rażno skrzykiwał do siebie gołębie
prowadząc na ogródek ze sosnowej sieni

jezioro sine wolno szło do brzegu
usypiając fale jak dzieci
w domu dzieci bez kołysek kołysał spod śniegów
jęczący nieustannie rok 63

inny teraz rok czoło marszczy się inaczej
rusztowania maszty na 20 pięter mur
czerwony ołówek to polityki karabin
przekreślił pozycje starej rozpacz
organizować cyfry znaczy prowadzić szturm

czyżby koniec na akcjach gumy i jedwabiu
ile milionów rocznie bluzgają nafciane wieże
iloma miliardami fabryki gwizdzą i rzą

a jego nie zmierzyć
on jest on

nie deszcz kwiecica czeremchy siny mundur oblepił
krzyżów orderów gwiazd na piersiach jezioro więc srebrno
dom na litwie belweder gorzej albo lepiej
może wszystko jedno

sercem zagrać na mapach jak czerwioną kartą
stuka pod wstęgą drgnęło zabolalo
stukającym będzie otwarto
stukać czy nie za mało

działa bagnetny niki to było 10 lat
przygasły wybuchy śmierci ogniste smugi grzywy
westchnieniem maszyn w tęgim znoju
oddychają za miastem niwy
domy ceglane chaty łakną chleba pokoju

belweder to także dom stary biały jak księżyc
dwoje w nim oczu a tyle światła
patrz nocą na tym domu widać jak ziemia ciąży
tam dźwiga ją na barach a t l a s

[1928]

Autorzy

Adam Buława

Doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Instytut Historii, Katedra Historii XIX i XX wieku). Zainteresowania: historia wojskowości, dzieje narodu i państwa polskiego w okresie walk o niepodległość. W latach 2016–2019 pełnił funkcję dyrektora Muzeum Wojska Polskiego. Pozostaje stałym komentatorem wydarzeń historycznych w mediach lokalnych oraz krajowych.

Anna Feliks

Doktor nauk humanistycznych, muzealnik, historyk sztuki i obyczajowości. Zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi historii barokowej rezydencji rodziny Bielińskich w Otwocku Wielkim, której jest kuratorem od 2019 roku oraz działalnością twórczą Kazimierza Chodzińskiego. Prowadzi też nadal badania z zakresu historii wytwórczości wikliniarskiej, co było przedmiotem jej doktoratu, obronionego w IS PAN w Warszawie w 2013 roku pod opieką prof. Ireny Huml, autorki wielu przełomowych opracowań z zakresu historii wzornictwa. Autorka licznych projektów edukacyjnych, popularyzujących kulturę i obyczajowość XVIII wieku, propagujących ochronę i opiekę nad zabytkami.

Izabela Mościcka

Doktor nauk humanistycznych z zakresu historii sztuki, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (Instytut Historii Sztuki), pracownik Działu Zbiorów Muzeum Getta Warszawskiego. Prowadzi badania nad sztuką dwudziestolecia międzywojennego, dotyczące malarstwa z kręgu nowego klasycyzmu. Zajmuje się sztuką kresową oraz grafiką i rysunkami z okresu 1939–1945. Członek ICOM oraz Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

RADA WYDAWNICZA

Halina Czubaszek (Stowarzyszenie Muzealników Polskich)
dr Janusz Gmitruk (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne)
Sławomir Kordaczuk (Muzeum Regionalne w Siedlcach)
Aldona Łyszkowska (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze)
dr Tadeusz Skoczek (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek)
ks. dr Jerzy Zając (Parafia w Pomiechówku)

REDAKCJA

Piotr Piegat (promocja)
Ewelina Pilawa-Soroka (administracja)

TŁUMACZENIE



SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU



ul. Garczyńskiego 2, 31-524 Kraków
www.fall.pl

DRUK I OPRAWA

WPK Piotr Walewski, ul. Chrzanowskiego 4/57, 04-381 Warszawa

Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca

W ramach Osi Priorytetowej VI: WYKORZYSTANIE WALORÓW
NATURALNYCH I KULTUROWYCH DLA ROZWOJU TURYSTYKI I REKREACJI
Działanie 6.1: KULTURA – Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Mazowieckiego 2007–2013

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl

Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości

W ramach Osi Priorytetowej V: GOSPODARKA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU
Działanie 5.3: DZIEDZICTWO KULTUROWE – Regionalnego Programu
Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl

30
LAT MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest instytucją kultury Samorządu Województwa Mazowieckiego



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Patronaty medialne



**POLSKIE
RADIO**

TVP
HISTORIA

HISTORIA
..ORG.PL



ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

STOLICA

Myśl Polska

Informator
Stolicy
PIKESMY O RZECZACH WAŻNYCH



9 772719 846101